ILUSTROWANY KALENDARZ „Głosu Podhala“

na rok

1935

Cena 1 zł. 50 gr.

KALENDARZ
„GŁOSU PODHALA"

NA ROK

1935

NOWY SĄCZ
NAKŁADEM SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „GŁOS PODHALA"
ZAKŁAD GRAFICZNY ROMANA PISZA W NOWYM SĄCZU

DO CZYTELNIKÓW!

Wydajemy ten drugi Kalendarz, Kalendarz „Głosu Podhala" w przekonaniu, że spełni on swoje zadanie. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z faktu, że na wsi jest Kalendarz jedynie prawie książką czytaną i dlatego staraliśmy się zestawić go odpowiednio, dając mu taką treść, która byłaby w możności zainteresować mieszkańca wsi, stanowiąc dla niego lekturę pożyteczną w wolnych od pracy chwilach.

Wiemy dobrze, że ten nasz Kalendarz nie jest jeszcze wydawnictwem doskonałem. Trudno bowiem, w dzisiejszych warunkach, nadać takiemu wydawnictwu wartość wszechstronną. Jednak w miarę sił, czasu i środków, staraliśmy się strony jego zapełnić materjałem, według naszego przekonania, najodpowiedniejszym i aktualnym a opracowanym przez ludzi młodych lecz obeznanych jednocześnie z ludem i wsią podhalańską, bo z tej wsi się wywodzących.

Tak dział literacko-powieściowy, jak gospodarczy i organizacyjny a również informacyjny, opracowali ludzie fachowi, entuzjaści swojego zawodu, wielu z nich zwłaszcza w zakresie literatury i gospodarki wiejskiej, wstępujący od niedawna dopiero w ich szranki, ale już mający swoje nazwiska wśród innych, bardziej znanych, bardziej popularnych.

Tym Współpracownikom naszym i Przyjaciołom, którzy pracą swoją, wiedzą i najlepszą wolą przyczynili się bezinteresownie do wydania niniejszego Kalendarza, składamy najserdeczniejsze podziękowanie a Czytelników tego Kalendarza prosimy, aby czytając ten Kalendarz, Kalendarz „Głosu Podhala" na rok 1935, mieli w pamięci nasze najlepsze chęci, w stosunku do Nich, niemniej, aby uświadomili sobie, że źródłem naszej pracy było umiłowanie Ziemi Podhalańskiej i ludzi tę ziemię zamieszkujących.

Jeśli szczególnie dla wsi ten Kalendarz przeznaczamy, to niemniej i Czytelnik z miast i nawet z poza Podhala, wiele w nim ciekawego dla siebie znajdzie. Dlatego zwracamy się także z tym Kalendarzem do Czytelników z miasta, a wszystkich razem prosimy, aby po przeczytaniu Kalendarza poinformowali nas o swoich wrażeniach i opinjach w stosunku do naszego Wydawnictwa. My te uwagi przyjmiemy i postaramy się w następnym roku do nich zastosować przy wydawaniu nowego Kalendarza.

W ten sposób nawiążemy z sobą kontakt i przy obopólnem zrozumieniu, będziemy stwarzać coraz to lepsze Wydawnictwo.

WYDAWNICWO
KALENDARZA „GŁOSU PODHALA".

STYCZEŃ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	W	**N. Rok.** Obrz. P. J. *N. I. Jezus*	19	**Grudnia 1934**, Bonifac.
2	Ś	Makarego op.	20	Oczekiwanie Nar. P. J.
3	C	Genowefy p.	21	Juljanji m.
4	P	Tytusa b. m.	22	Anastazji
5	S	Telesfora p. m., Emil. p. ☽	23	10 męcz. Kreteńskich
6	N	**Trzech Króli,** *Św. Rodziny*	24	*Wig.* Eugenji
7	P	Lucjusza m.	25	**Boże Narodzenie**
8	W	Seweryna op.	26	**Sobór N. M. P.**
9	Ś	Marcjanny p. m.	27	**Szczepana m.**
10	C	Jana Dobrego	28	Męczenników w Nikom.
11	P	Hygina p. m., Honoraty p. ☽	29	Młodzianków
12	S	Arkadjusza m., Ernesta op.	30	Anizjusza i Zotyka
13	N	**1 po 3 Króli,** Leoncjusza b. m.	31	**N. przed Obj. P.**
14	P	Hilarego b. d. K.	1	**Styczeń Obrz. P. J. N. R.**
15	W	Pawła I pustelnika	2	Sylwestra p.
16	Ś	Marcelego pap. m.	3	Malachjasza pr.
17	C	Antoniego op.	4	Sobór 70 apost.
18	P	Katedry św. Piotra w Rzym.	5	*Wig.* Teopempta
19	S	Henryka b. m., Marjusza ●	6	**Objaw. Pańskie, Jord.**
20	N	**2 po 3 Król.,** Fab. i Sebast. mm.	7	**1** po **Obj. P. J.**
21	P	Agnieszki p. m.	8	Jerzego
22	W	Wincentego i Anastazego	9	Polieukta
23	Ś	*Zaślubiny N. M. P.,* Rajmunda	10	Grzegorza Nysseńsk.
24	C	Tymoteusza b. m.	11	Teodozjusza W.
25	P	Nawrócenie św. Pawła Ap.	12	Tatjany
26	S	Polikarpa b. m.	13	Ermila i Stratonika
27	N	**3 po 3 Król.,** Jana Chr. ☾	14	**2 po Obj. P,.** ojców z S.
28	P	Flawjana m. Walerego b. m.	15	Pawła Tebańskiego
29	W	Franciszka Salezego b. d. K.	16	Piotra w okowach
30	Ś	Martyny p. m.. Hiacynty p.	17	Antoniego Wiel.
31	C	Piotra z Nolasko	18	Atanazego i Cyryla

PRZYSŁOWIA: Jeśli w styczniu deszcze leją —
Nie ciesz się wielką nadzieją.

RADY GOSPODARSKIE

Styczeń

Obejrzeć narzędzia, bo może co dokupić potrzeba. Ułożyć plan obsiewów wiosennych. Zakupić potrzebne do siewu zboże, gdzie jest Kółko rolnicze, to wspólnemi siłami kupić przez Kółko, wtedy większa pewność, że zakupi się dobrze. Pamiętać o regularnem żywieniu inwentarza. Krów mlecznych i cielnych, a także i cieląt doglądać starannie. Poić odstałą wodą. Dbać, aby ruch miały, lecz na gołoledź i przy mroźnych wiatrach nie wypuszczać. Dbać o czyste powietrze w budynkach dla inwentarza, przewietrzać je. Konie pracujące żywić dobrze, strzec od zaziębień i okaleczenia nóg. Na pola nawóz wywozić. Do młocki wybierać dni suche.

W sadzie, gdy niema mrozu, karczować stare zmurszałe drzewa i kopać dołki na nowe drzewka. Zbierać gniazda gąsienić. Skrobać i bielić korę, przygotować pale do drzewek. W warzywnym ogrodzie, jeśli można, kopać. Marchew można w niektórych okolicach siać na śnieg, tę z końcem maja można używać. Przeglądać owoce i jarzyny i odrzucać nadpsute. Przeręble robić. Wieczorami czytać pisma i pożyteczne książki. Przejrzeć ule i wypróbować, czy pszczołom nie jest duszno lub zimno.

FAZY KSIĘŻYCA

Nów	dn. 5-go	o godz.	6.20
Pierwsza kwadra	dn. 11-go	o godz.	21.55
Pełnia	dn. 19-go	o godz.	16.44
Ostatnia kwadra	dn. 27-go	o godz.	20.59

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Do 5 pogodnie i silny mróz. Od 6–14 opady śnieżne. Od 15-go do końca miesiąca bardzo zmiennie: pogoda, śnieg, zawieje śnieżne i deszcz.

Zapiski gospodarcze:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

LUTY

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	P	Ignacego b. m.	19	Makarego egipskiego
2	S	*N. Marji P. Gromnicznej*	20	Eutemjusza
3	N	**4 po 3 Król.,** Błażeja b. m. ☽	21	**3 po Objaw. P.**
4	P	Andrzeja Kors. b.	22	Tymoteusza
5	W	Agaty p. i m.	23	Klemensa
6	Ś	Tytusa b., Doroty p. m.	24	Ksenji
7	C	Romuałda op.	25	Grzegorza teologa
8	P	Jana z Malty w.	26	Ksenofonta
9	S	Cyryla b. d. K., Apolonji p. m.	27	Przen. rel. Jana Złot.
10	N	**5 po 3 Król.,** Scholastyki ☽	28	**4 objaw. P. J.**
11	P	*Zjaw. się N. P. Marji w Lurd*	29	Przen. rel. Ignacego m.
12	W	7 Założyc. Serwitów, Jul. m.	30	**Trzech Świętych**
13	S	Grzegorza II pap.	31	Cyrusa i Jana
14	C	Walentego m.	1	**Luty.** Tryfona
15	P	Faustyna i Jowity mm.	2	**Ofiarowanie P. J. w św.**
16	S	Juljanny p. m.	3	Symeona i Anny
17	N	**Starozap.,** Juljana Kapad.	4	**5 po Obj. P.** Izydora
18	P	Symeona b. m. 🌕	5	Agaty
19	W	Konrada W., Marcelego m.	6	Wukoła bp.
20	S	Leona b.	7	Partenja m.
21	C	Feliksa b. w. i Eleonory	8	Teodora
22	P	Kat. św. Piotra w Antiochji	9	Nicefora
23	S	Piotra Damjana b. d. K.	10	Charłampjusza
24	N	**Mięsopustna,** Macieja Ap.	11	**6 po Obj. P.** Błażeja
25	P	Cezarego, Zygfryda b.	12	Malecjusza
26	W	Wiktora m. ☾	13	Martynjana
27	S	Aleksandra m., Anastazji p.	14	Akscencjusza
28	C	Teofila m. i Romana op.	15	Onesyma

PRZYSŁOWIA: Gdy mróz w lutym ostro trzyma —
Wtedy jest niedługa zima.

Gdy ciepło w lutym —
Zimno w marcu bywa.

RADY GOSPODARSKIE

Luty

Kończyć zimowe roboty, niewykonane w styczniu. Do stajni zaglądać bacznie, bo klacze, krowy i owce w tym czasie rodzą. Klacze zawczasu rozkuć i odgrodzić klatkę. Krowie też miejsce wygodne zrobić choćby z niewygodą innych. Kończyć młockę i czyszczenie zboża do siewu, wybierać groch i bobik do siewu. Zaglądać do kopców z okopowizną. W mrozy łamać skorupę śnieżną, w odwilż spuszczać wody z pól. Na mokrych łąkach, gdy mróz cokolwiek puści, zdrapywać i usuwać mchy.

U krzewów i drzew owocowych wycinać suche gałęzie. Kończyć zbieranie gniazd gąsienic, skrobanie i bielenie pni. W ogrodzie zakładać inspekta dla warzywa i kwiatów, szczególnie dla sałaty, kalafiorów, rzodkiewek, ogórków, kalarepki.

Sieje się selery, pory, wszystkie kapusty. Podczas łagodnego powietrza tnie się w dalszym ciągu drzewa, krzaki i róże. W warzywnym ogrodzie trzeba kopać, ile się da. W piwnicach przeglądać warzywa i jabłka, usuwać wszystko co zgniłe. Głodne roje pszczół ratować dając im plastry miodu przechowanego z jesieni, lub syropu z cukru.

FAZY KSIĘŻYCA

Nów	dn. 3-go	o godz.	17.27
Pierwsza kwadra	dn. 10-go	o godz.	10.25
Pełnia	dn. 18-go	o godz.	12.17
Ostatnia kwadra	dn. 26-go	o godz.	11.14

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Do 6 dni ponure. Od 7 – 12 pogodnie, łagodny mróz, poczem następuje odwilż. „Od 18 – 26 zimno i opady śnieżne. Z końcem miesiąca ciepłe dni.

Zapiski gospodarcze:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

MARZEC

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	P	Albina i Antoniny	16	Pamfila
2	S	Heleny ces., i Pawła m.	17	Teodora
3	N	**Zapustna,** Kunegun. ces. wd.	18	**Mięsop.** Leona W. pap.
4	P	Kazimierza królewicza	19	Archipa
5	W	Euzeb., Jana J. od Krz. ☽	20	Leona
6	Ś	*Popielec,* Perpet. i Felic. mm.	21	Tymoteusza
7	C	Tomasza z Akwinu w. d. K.	22	Eugenji
8	P	Wincentego Kadł., Jana B.	23	Polikarpa
9	S	Franciszki Rzymianki wd.	24	Zn. głowy św. Jana Chrz.
10	N	**Wstępna,** 40 Męczenników	25	**Zapustna,** Tarasa
11	P	Konstantyna, Pelagji p.	26	Porfirja
12	W	Grzegorza W. pap. d. K. ☽	27	Prokopa
13	Ś	*Such.* Krystyny (i Nicef. b).	28	Wasylja pust.
14	C	Matyldy król. wd.	1	**Marzec,** Eudoksji
15	P	*Such.* Klemensa Hofb., Lon.	2	Teodata
16	S	*Such.* Cyrjaka m.	3	Eutropjusza
17	N	**Sucha,** Patryc. b. i Gertr. p.	4	**1 Postu,** Harasyma
18	P	Cyryla Jeroz. b. d. K.	5	Konona m.
19	W	*Józefa Obl. N. Marji Panny*	6	42 Męcz. z Amorei
20	Ś	Eufemji m. ●	7	Wasylja
21	C	Benedykta op.	8	Teofilakta
22	P	Katarzyny, Bazylego m.	9	40 męcz. z Sebastji
23	S	*M. B. Bolesnej,* Feliksa m.	10	Kondrata
24	N	**Głucha,** Gabrjela Arch.	11	**2 Postu (Chrest)** Sofr.
25	P	*Zwiastow. N. M. P.* Ireneusza	12	Teofana
26	W	Emanuela j Tekli	13	Nicefora
27	Ś	Jana Damasceń. w. d. K. ☾	14	Benedykta
28	C	Jana Kapistrana	15	Agapa m.
29	P	Eustazjusza op.	16	Sawyna i Juljana
30	S	Jana Klimaka i Kwiryna m.	17	Aleksego
31	N	**Środop.,** Balbiny p. m.	18	**3 postu,** Cyryla

PRZYSŁOWIA: Suchy marzec mokry maj —
Będzie żyto jako gaj.

RADY GOSPODARSKIE

Marzec

Początek robót wiosennych. Orać tylko tam, gdzie nie zdążono na jesieni; zresztą unikać pługa, który zbyt osusza rolę; przyrządzić pola do siewu i sadzenia pracując kultywatorem, broną sprężynową lub zwykłą; zasilać pola nawozami sztucznymi. Siać marchew pastewną, groch, wykę, mieszanki, owies, pszenicę jarą i jęczmień. Kończyć wiosenne bronowanie i nawożenie łąk i pastwisk. Bronować koniczynę, podsiewając inkarnatką i saradelą. Przebierać ziemniaki do sadzenia. Obliczyć zapasy paszy, by jej do nowej trawy bez uszczuplania porcji starczyło. Cielęta starsze przyzwyczajać do buraków i siana. Stanowić klacze.

Kończyć czyszczenie drzew i obcinanie gałęzi, spryskać je 4% cieczą bordoską. – Zasilać drzewa, obkładając ziemię pod niemi nawozem podlewając gnojówką, podsypując superfosfatem i przekopując następnie. Szczepić drzewka, przeszczepiać stare. Sadzić drzewka i krzewy owocowe. Truskawki zasilić superfosfatem. W inspektach wysiewać ogórki i pomidory, dużo i często wietrzyć. Grządki pod warzywa przygotować, zasilić superfosfatem, który nawet na obficie nawiezionej ziemi warzywa zawsze opłacą. Wysadzić nasienniki. Posiać rozsadzę kapusty, kalarepy, cebuli i t. p. Wprost na grządki siać pietruszkę, marchew, groch, bób, buraki, sadzić cebulę, dymkę i wczesne ziemniaki.

Pszczoły po oblocie przejrzeć, zbadać zapas miodu, pnie słabe podkarmiać lub złączyć z innemi. Ule wymieść, wyczyścić, zmienić maty i ściółkę pod ramkami. Oczko nieco rozszerzyć. Siać rośliny miododajne. Pora kupna i sprzedaży, oraz przewożenia pni.

FAZY KSIĘŻYCA

Nów	dn.	5	o	godz.	3.40
Pierwsza kwadra	dn.	12	o	godz.	1.30
Pełnia	dn.	20	o	godz.	6.31
Ostatnia kwadra	dn.	27	o	godz.	21.51

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Do 5 pochmurno, miejscami opady. Od 6 – 15 zmiennie. Od 16 – 22 pogodny łagodny mróz. Do końca pochmurno i ocieplenie.

Zapiski gospodarcze:

....

....

....

....

....

....

....

KWIECIEŃ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	P	Hugona b. i Teodory m.	19	Chryzanta i Darji
2	W	Franciszka à Paulo w.	20	20 Męcz., z kl. św. Saby
3	Ś	Ryszarda b. ☽	21	Jakóba
4	C	Izydora b. d. K.	22	Bazylego
5	P	Wincentego Fer., Ireny p. m.	23	Nikona i 200 uczniów
6	S	Celestyna pap., Wilhelma w.	24	Zacharjasza
7	N	**Czarna,** Epifanjusza b. m.	25	**4 Postu,** *Zw. N. M. P.*
8	P	Dionizego b.	26	Sobór Gabrjela Arch.
9	W	Marji Kleof.	27	Matrony
10	Ś	Marji Egipc., Ezechjela pr. ☽	28	Hilarjona
11	C	Leona W. pap. d. K.	29	Marka i Cyryla
12	P	Juljusza op.	30	Jana
13	S	Hermenegilda m.	31	Hipacego
14	N	**Palmowa,** Just. i Waler. mm.	1	**1 Kwiecień,** Marji Egipc.
15	P	Bazylego, Anastazji p. m.	2	Tytusa
16	W	Benedykta Józefa Labre	3	Nikity
17	Ś	Aniceta pap. m.	4	Jozefa
18	C	*W. Czwartek,* Bog., Apol. m. ●	5	Teodulla
19	P	*W. Piątek,* Hermogenesa	6	Eutychjusza
20	S	*W. Sobota,* Teodora w. i Ag.	7	Gorgjusza bp.
21	N	**Wielkanoc,** Anzelma b. d. K.	8	**Palmowa,** Herodjana
22	P	**P. Wielk.,** Sot. i Kaj. mm.	9	Eupsychjusza
23	W	Wojciecha b. m. i Jerzego	10	Terencjusza
24	Ś	Fidelisa z Sigm. m.	11	Antypy
25	C	Marka Ewangelisty	12	*W. Czwartek.* Wasylja
26	P	Kleta i Marcel. pap. i mm. ☾	13	**W. Piątek,** Artemona
27	S	Piotra Kan. w. d. K., Teofila b.	14	*W. Sobota.* Martyna
28	N	**Przewodnia,** Pawła i Wital.	15	**Wielkanoc,** Arystarcha
29	P	Piotra z Werony	16	**P. Wielkanoc,** Agaty
30	W	Katarzyny Seneńskiej	17	**W. Wielkan.** Symeona

PRZYSŁOWIA: Pogoda w kwietnią niedzielę —
Wróży urodzajów wiele.

RADY GOSPODARSKIE

Kwiecień

Kończyć siewy zbóż jarych i inne, które przypadały na marzec. Doprawiać pola pod okopowe, nawożąc je obornikiem, nawozami potasowymi oraz azotniakiem. Oziminy bronować, a szczególnie pszenicę bronować silnie, podsypując je, szczególnie gdy są słabe, w dni słoneczne, gdy rośliny są suche pogłównie azotniakiem, lub Nitrofosem. Ognichę wcześnie, póki ma parę listków. Sadzić ziemniaki siać buraki. Siać len i mak. Bydło wypędzać na pastwisko, dokarmiając je jednak dobrze w oborze. Stajnie i obory bielić i dezynfekować starannie. Niszczyć broną lub wałem tworzącą się na polach skorupę i wshodzące chwasty.

Kończyć szczepienie i sadzenie drzewek. Drzewka świeżo posadzone podlewać rozcieńczoną gnojówką. Kończyć przeszczepianie i nawożenie drzew starszych. Pilnie walczyć ze szkodnikami w sadzie. Przygotowywać grządki pod kapustę, obficie je nawożąc obornikiem i nawozami potasowemi i fosforowemi (superfosfat). Wysadzać wczesną rozsadę kapusty inspektowej. Rozsadnika strzec od pchełek i regularnie rozsadę podlewając; siać mak, kukurudzę, pory i t, p.

Pnie przeglądać, omiatać, słabe lub bez matek łączyć, chronić przed napadem. Podkarmiać silnie żyłę (1 kg. cukru na 1 l. wody), stawiać poidła.

FAZY KSIĘŻCA

Nów	dn.	3	o	godz.	13.11
Pierwsza kwadra	dn.	10	o	godz.	18.42
Pełnia	dn.	18	o	godz.	22.10
Ostatnia kwadra	dn.	26	o	godz.	5.20

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Do 3 ciepło, od 4–11 deszcz ze śniegiem, zimno. Do 18 ładne powietrze. Od 19–26 piękna pogoda, do końca deszczowo.

Zapiski gospodarcze:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

MAJ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	Ś	Filipa i Jakóba Ap.	18	Jana Dekap.
2	C	Atanazego b. d. K., Zygm. ☽	19	Jana W.
3	P	**Królowej Polski**	20	Teodora
4	S	*Znal. Krzyża św.*, Moniki wd.	21	Januarego
5	N	**2 po Wielk.,** Piusa V pap.	22	**Przewodnia.,** Teodora
6	P	Jana w Oleju	23	Georgja m.
7	W	Florjana m., Domicelli	24	Saby m.
8	Ś	Stanisława b. m.	25	Marka Ew.
9	C	Grzegorza z Nazj. b. d. K.	26	Bazylego m.
10	P	Antonina b., Izydora or. ☽	27	Symeona m.
11	S	Franciszka w. i Mamerta b.	28	Jazona
12	N	**3 po Wielk.,** Pankracego m.	29	**2 po Wielk.** 9 m. z K.
13	P	Serwacego b.	30	Jakóba Ap.
14	W	Bonifacego m.	1	**Maj.** Jeremjasza pr.
15	Ś	Jana de Salle w.	2	Atanazego
16	C	Jana Nepomucena, A. Boboli	3	Teodozjusza
17	P	Weroniki, Paschalisa Bayl.	4	Pelagji
18	S	Wenantego m., Feliksa w. ●	5	Ireny
19	N	**4 po Wielk.,** Piotra Cel. pap.	6	**3 po Wielk.,** Joba
20	P	Bernardyna ze Sieny w.	7	Znaleź św. Krzyża
21	W	Tymoteusza i Tow. mm.	8	Jana teologa
22	Ś	Julji p. m., Heleny p.	9	Mikołaja
23	C	Dezyderjusza b. m.	10	Szymona Ap.
24	P	*N. M. P. Wspomoż. Wiernych*	11	Mokia, Metodego
25	S	Grzegorza VII pap. ☾	12	Epifanjusza
26	N	**5 po Wielk.,** Filipa Nerjusza	13	**4 po Wielk.,** Glikerji
27	P	Bedy w. d. K., Jana pap.	14	Izydora m.
28	W	Augustyna b. w.	15	Pachomjusza
29	Ś	Marji Magdal. de Pazzis p.	16	Teodora i Modesta
30	C	**Wniebowstąpienie P.**	17	Andronika
31	P	*N. M. P. Pośredn. Łask.*, Anieli	18	Teodata, Julji

PRZYSŁOWIA: Na pierwszego maja szron —
Obiecuje hojny plon.

RADY GOSPODARSKIE

Maj

Kończyć siew buraków i sadzenie ziemniaków, siać proso, grykę, koński ząb. Osty plewić. Pilnie niszczyć tworzącą się skorupę; ziemniaki wschodzące bronować. Nie schodzić z pola z obsypnikiem, coraz to okopowe przechodząc między rzędami. Wybujałe oziminy podkosić. Burki, gdy mają po 2 pary listków przerywać, oplewiać, można je, gdy są słabe posypać pogłównie nitrofosem, a potem przejść kultywatorem. Niszczyć kaniankę.

Coraz to bardziej inwentarz przyzwyczajać do paszy zielonej, krowy jednak przed wypuszczeniem na pastwisko podkarmiać, by nie dopuścić spadku mleczności. Opatrzyć wozy i narzędzie na sianokosy.

Walczyć z robactwem w sadzie, rozgniatać gąsienice, zdejmować oprzędy i palić, lub wprost na drzewie opalać pochodnię, strząsać chrabąszcze i spasać je kaczkami. W razie pojawienia się grzybka plamistego, po okwitnięciu powtórnie spryskać drzewa cieczą bordoską, zakładać opaski przeciw robactwu. Rozluźniać wiązadła od szczepienia. Sadzić kapustę, kalafiory, kalarepę, rozsadę cebuli, siać kukurydzę, ogórki, fasolę. Plewić starannie, ziemię na grządkach często wzruszać kopaczką. Bruzdy między truskawkami wyłożyć słomą, liśćmi lub mchem, by mieć owoc czysty, niezabłocony. W razie potrzeby, rozsady podlewać obficie.

Pszczołom dalej podawać żyłę i wodę; trzymać je ciepło, starać się już to przez przestawienie ulów na inne miejsce, już to przez dodawanie słabszym rojom plastrów z czerwiem o wyrównanie mniej więcej ich siły. Oczko otworzyć zupełnie. Przygotować nowe ule.

FAZY KSIĘŻYCA

Nów	dn.	2	o godz.	22.36
Pierwsza kwadra	dn.	10	o godz.	12.54
Pełnia	dn.	18	o godz.	10.57
Ostatnia kwadra	dn.	25	o godz.	10.44

PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)

Do 3 powietrze ostre, wietrzno i zimno. Od 5 – 16 ciepło pogoda, miejscami grzmoty i deszcze, 17 – 24 ochłodzenie zwłaszcza w północno-wschodniej części kraju, w końcu miesiąca ciepły deszcz.

Zapiski gospodarskie:

....

....

....

....

....

....

....

CZERWIEC

Dnie		Święta rzymsko-katolickiie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	S	Jakóba Srzemię b. ☽	19	Patrycjusza
2	N	**6 po Wielk.,** Sadoka i Tow. mm.	20	**5 po Wielk.,** Talalejusza
3	P	Klotyldy p.	21	Konstantyna i Heleny
4	W	Franciszka Kar. w.	22	Bazyljusza m.
5	Ś	Bonifacego b. m.	23	Michała
6	C	Norberta b.	24	**Wniebow. P.** Symeona
7	P	Roberta op.	25	Znal. głowy Jana Chrzc.
8	S	*Wigilja,* Medarda b.	26	Karpusa
9	N	**Zesłanie Ducha Św.** Pryma ☽	27	**6 po Wielk,.** Teraponta
10	P	Małgorzaty król.	28	Nikity
11	W	Barnaby Ap.	29	Teodozji
12	Ś	*Such,* Jana a S. Facundo,	30	Izaaka dalm,
13	C	*Antoniego Padewskiego*	31	Hermeusza m.
14	P	*Such.* Bazylego b. d. K.	1	**Czerwiec.** Justyna
15	S	*Such.* Jolenty wd., Wita i M.	2	Nikifora
16	N	**Urocz. Trójcy Przenajśw.** ●	3	**Zesł. D. Św.** Łucjana
17	P	Marcjana M., Adolfa b.	4	**Trójcy Prz.** Mitrofana
18	W	Efrema diak. d. K., Marka	5	Doroteusza
19	Ś	Gerwazego i Protazego	6	Besarjona
20	C	**Boże Ciało,** Sylwer. pap. m.	7	Teodata
21	P	Alojzego Gonzagi w.	8	Teodora
22	S	Paulina b,	9	Cyryla
23	N	**2 po Ziel. Św.,** Zenona m. ☾	10	**Wszystkich Świętych**
24	P	*Narodz. św. Jana Chrzciciela*	11	Bartłomieja i Barn. Ap.
25	W	Wilhelma op.	12	Onufrego
26	Ś	Jana i Pawła mm.	13	Akwiliny
27	C	Władysława króla	14	Elizeusza pr. i Metod.
28	P	Ireneusza b. m.	15	Amosa i Hieronima
29	S	**Piotra i Pawła Ap.**	16	Tychona
30	N	**3 po Ziel. Św.,** Wsp. ś. Pawła ●	17	**2 po Z. Św. Boże Ciało**

PRZYSŁOWIA: Jaki dzień w Boże Ciało —
Takich dni potem niemało.
Kiedy człowiek łąkę kosi —
Lada baba deszcz uprosi.

RADY GOSPODARSKIE

Czerwiec

Dalsza obróbka i przerywanie buraków, okopywanie ziemniaków, walka z chwastami, wyrywanie ostów. Koniczynę kosić jak tylko kwitnąć zacznie, suszyć najlepiej na rogalach, przewracać i ładować ostrożnie, by nie pokruszyć i nie stracić listków, które są najpożywniejsze. Nie zwlekać z koszeniem łąk, by trawy przekwitając nie stwardniały, zwozić wcześnie, by uniknąć deszczów świętojańskich. Stajnie i chlewy dezynfekować, bielić, inwentarz czysto utrzymywać, pamiętając, że okres upałów sprzyja chorobom zakaźnym, a czystość najpewniej im zapobiega. Pastwiska najlepiej wypasać częściami, dzieląc je na pasy, lub też uwiązując bydło przy palikach. Mieć w pogotowiu środki i narzędzia (mleko wap., rura przełykowa, trokar) do ratowania wzdętego bydła. Zamówić przez organizację rolniczą zboże siewne i nawozy pomocnicze na sezon jesienny.

Niszczyć szkodniki, przeglądać opaski, z lepem palić robactwo, zbierać owoce padające, gdzie owoców za dużo, szczególnie na młodszych drzewkach, przerwać. U drzew świeżo posadzonych oberwać wogóle wszystkie zawiązki. Podlewać gnojówką.

Otoczyć groch i tyczną fasolę. W dalszym ciągu często wzruszać ziemię między warzywami, dopóki się nie rozrosną, aby nie dopuścić do zachwaszczenia.

Uważać na ule, aby wiedzieć, kiedy się wyroją. Przygotować nowe ule i przybory do rójki. Osadzone świeżo roje starannie pielęgnować, dodając ramki z krytym czerwiem z pni silniejszych. Jeśli się nie chce dopuszczać do rójki, z początkiem miesiąca matkę odgrodzić kratą. Pniom silniejszym dodawać nadstawki z woszczyzną. Miód wytrzepywać na miodarce w izbie zamkniętej; nie zabierać więcej, jak trzy ramki. Omiatać pajęczyny, niszczyć pająki w pasiece.

FAZY KSIĘŻYCA

Nów	dn. 1	o	godz.	8.52
Pierwsza kwadra	dn. 9	o	godz.	6.49
Pełnia	dn. 16	o	godz.	21.20
Ostatnia kwadra	dn. 23	o	godz.	15.21
Nów	dn. 30	o	gonz.	20.44

PRZEPOWIEDNIE POGODY

(Według stuletniego kalendarza)

Do 10 zmiennie. Potem piękna pogoda przeplatana grzmotami i miejscami deszczem. Około 20 upały. Od 24 do końca deszczowo.

Zapiski domowe:

....

....

....

....

....

....

LIPIEC

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	P	*Przenajśw. Krwi P. Jezusa*	18	Leontja m.
2	W	*Nawiedzenie Najśw. Marji P.*	19	Judy Ap.
3	Ś	Leona II pap., Anatola	20	Metodego
4	C	Teodora b.	21	Juljana Tarsyjsk.
5	P	Antoniego Marji Zach.	22	*N. Serca Jezusowego*
6	S	Łucji m., Izajasza pr.	23	Agrypiny
7	N	**4 po Z. Św.** Cyryla i Met. bb.	24	**Nar. św. Jana Chrzc.**
8	P	Elżbiety król. ☽	25	Febronji
9	W	Weroniki p., Zenona	26	Dawida
10	Ś	7 Braci Męczenników	27	Samsona
11	C	Piusa I pap. m.	28	Cyrusa i Jana
12	P	Jana Gwalberta op.	29	**Piotra i Pawła Ap.**
13	S	Anakleta pap. m.	30	Sobór św. 12 Apost.
14	N	**5 po Ziel. Św.,** Bonawentury	1	**Lipiec. 4 po Ziel. Św.**
15	P	Henryka ces.	2	*P.K. Przecz. Bogarodz.*
16	W	*Matki Boskiej Szkapl.* ●	3	Jacentego
17	Ś	Aleksego w.	4	Andrzeja Ap.
18	C	Szymona z Lipn., Kamila	5	Cyryla i Metodego
19	P	Wincentego à Paulo w.	6	Atanazego
20	S	Czesława w., Hieronima	7	Tomasza i Akakja
21	N	**6 po Ziel. Św.,** Praksedy p.	8	**5 po Z. Św.** Prokopa
22	P	Marji Magdaleny Pokutn. ☾	9	Pankracego
23	W	Apolinarego b. m.	10	Antoniego Piecz.
24	Ś	Kunegundy księżny	11	Eufemji i Olgi
25	C	Jakóba Ap.	12	Prokła i Hilarego
26	P	Annv Matki Najśw. M. P.	13	Sob. Arch. Gabrjela
27	S	Natalji, Pantaleona m.	14	Akiły
28	N	**7 po Ziel. Św.,** Wiktora I pap.	15	**6 po Z. Św.,** Włodzim.
29	P	Marty p.	16	Antynohena
30	W	Rufina i Abdona mm. ©	17	Martyny
31	Ś	Ignacego Loyoli w.	18	Emiljana

PRZYSŁOWIA: Nawiedzenie Matki Boskiej —
Więc się chylą przed nią kłoski.

RADY GOSPODARSKIE

Lipiec

Zbiór i zwózka rzepaku, żyta i pszenicy; wozy płachtami wyścielać. Ścierniska natychmiast, nawet gdy jeszcze kopy w polu stoją płytko przeorywać lub silnie drapaczować. Rozrzucać i przyorywać obornik pod rzepak, dodając przed siewem fosforu w postaci superfosfatu. Na ścierniskach spokładanych jaknajprędzej siać poplony, mieszanki na paszę i łubin na nawóz zielony, przyczem nieodzowną dla wywołania bujnego ich rozrostu jest dawka superfosfatu i soli potasowych, które zresztą, zadane pod łubin zostają dla następnego plonu, jako znakomita siła nawozowa. Nawóz na gnojowni ubijać silnie i polewać gnojówką. Czyścić stodoły i spichrze. Drób w pole wypędzać, by pasł się po ścierniskach i na podorywkach tępił robactwo. Kopać wczesne ziemniaki. Zamówić nawozy pomocnicze pod oziminy, ziarno siewne, brakujące maszyny i narzędzia do młócki, czyszczenia zboża i siewu. Jeśli pastwiska posuchą wypalone, dobrze krowy podkarmiać na noc mieszanką lub seradelą.

Tępić robactwo, chwasty. Drzewa zasilać gnojówką. – Obładowanym owocami dawać podpórki. Zbierać dojrzewające jagody i owoce, robić wina, susze, konserwy, konfitury. Szkółki plewić, zasilać gnojem, dziczki oczkować. Zbierać ogórki, zacząć kiszenie. Zbierać i suszyć na strychu cebulę na dymkę i wczesny groch na nasienie. Siać sałatę i szpinak na użytek jesienny. Liście kapusty obierać z jajek i gąsienic bielinka kapustnika.

Pora miodobrania; pamiętać zostawiać zawsze rojom 7–8 pełnych ramek na zimę. Stare matki usuwać; – obserwować, czy młode dobrze czerwią. Po upływie miesiąca nie dopuszczać do rójki.

FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza kwadra	dn.	8	o	godz.	23.28
Pełnia	dn.	16	o	godz.	6.00
Ostatnia kwadra	dn.	22	o	godz.	20.42
Nów	dn.	30	o	godz.	10.32

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Do 6 pochmurno. Potem pogoda do 17, od 18–27 zmiennie. Z końcem miesiąca upalna pogoda, miejscami burze.

Zapiski gospodarcze:

....

....

....

....

....

....

....

SIERPIEŃ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	C	Piotra w okowach	19	Makryny
2	P	*M. B. Anielskiej*, Alfonsa Lig.	20	**Eljasza pr.**
3	S	Znal. Rel. św. Szczepana m.	21	Symeona
4	N	**8 po Ziel. Św.**, Dominika w.	22	**7 po Ziel. Św.**, Marji M.
5	P	*Najśw. Marji P. Śnieżnej*	23	Trofima i Teofila
6	W	*Przemienienie Pańskie*	24	Borysa
7	Ś	Kajetana w. ☽	25	Zejścia św. Anny
8	C	Cyrjaka m., Emila	26	Hermolajusa
9	P	Jana Vianney i Romana m.	27	Pantalejmona
10	S	Wawrzyńca m.	28	Prochora
11	N	**9 po Ziel. Św.**, Tyber. i Zuz.	29	**8 po Ziel.**, Kalinika
12	P	Klary	30	Sylasa i innych ap.
13	W	Hipolita i Kasjana mm.	31	Eudokima
14	Ś	*Wig.* Euzebjusza w. 🌕	1	**Sierpień.** Podn. św. Krz.
15	C	**Wniebowzięcie Najśw. P. M.**	2	Przen. rel. św. Szczep.
16	P	Joachima, Rocha w.	3	Izaaka i Dalmata
17	S	Jacka w.	4	7 Młodzień. z Efezu
18	N	**10 po Ziel. Św.**, Heleny ces.	5	**9 po Z. Św.**, Eusygnj.
19	P	Ludwika b., Juljusza	6	**Przem. Pańskie**
20	W	Bernarda op. d. K.	7	Demetja m.
21	Ś	Joanny Franc. de Chant. ☾	8	Emiljana
22	C	*7 radości N. M. P.* Tymot.	9	Macieja Ap.
23	P	Filipa Ben., Zacheusza b.	10	Wawrzyńca m.
24	S	Bartłomieja Ap.	11	Euplusa
25	N	**11 po Ziel. Św.**, Ludwika kr.	12	**10 po Z. Św.**, Focjusza
26	P	*M. B. Częstochowskiej*	13	Maksyma
27	W	*M. B. Pocieszenia*, Józefa K.	14	Micheasza pr.
28	Ś	Augustyna b. d. K.	15	**Wnieb. N. M. P.**
29	C	Ścięcie św. Jana Chrzc. ☽	16	Cud obrazu P. Jezusa
30	P	Róży Limańskiej p.	17	Mirona m.
31	S	Rajmunda Nonnata w.	18	Flora i Laura m.

PRZYSŁOWIA: Czego sierpień nie dowarzy –
Tego wrzesień nie dopatrzy.

RADY GOSPODARSKIE

Sierpień

Zbiórka i zwózka zbóż jarych; ścierniska natychmiast spokładać, zieleniejące podorywki bronować, rozsiewać kainit, superfosfat, siać mieszanki na zieloną paszę i świętojańskie żyto z wyką na wczesną mieszankę wiosenną, łubin na przyoranie. Orać pod oziminy. Młócić i czyścić zboża siewne. Robić próbne omłoty zbóż wogóle. Zaopatrzyć się w pewne ziarno siewne, sprowadzając je przez spółdzielnię rolniczo-handlową. Zamówić bajce i brakujące narzędzia na roboty jesienne. Kosić drugie koniczyny i potrawy zwozić przed porą deszczów.

Zbierać w dnie pogodne rękami letnie owoce parę dni przed dojrzeniem, szczególnie na zbyt. Przycinać młodym drzewom pędy boczne. W dalszym ciągu robić przetwory owocowe. Oczkować dziczki. Zbierać ogórki i pomidory. Kwasić ogórki na zimę. Sadzić truskawki.

Dbać, by pszczoły miały dość miodu na zimę, trzymać je od połowy miesiąca ciepło, gdzie jest nadmiar miodu, ująć, gdzie mało, dodać, pnie przeglądać, robotę trutową usuwać, oczka ścieśniać. Warzyć miody pitne.

FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza kwadra	dn. 7	o	godz.	14.23
Pełnia	dn. 14	o	godz.	13.44
Ostatnia kwadra	dn. 21	o	godz.	4.17
Nów	dn. 29	o	godz.	2.00

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Od 2–9 pochmurno. Od 9–18 przelotne deszcze; poczem następuje piękna pogoda do 27. Od 28 zmiennie.

Zapiski domowe:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

....

WRZESIEŃ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	N	**12 po Ziel. Św.,** Idziego op.	19	**11 po Z. Św.,** Andrzeja
2	P	Stefana króla węg.	20	Samuela
3	W	Bronisławy p., Szymona Sł.	21	Tadeusza
4	Ś	Rozalji p.	22	Agatonika
5	C	Wawrzyńca i Justyniana b.	23	Łupa m.
6	P	Eugenjusza i Zacharjasza ☽	24	Eutycha
7	S	Melchjora, Reginy p.	25	Bartłomieja
8	N	**13 po Ziel. Św.,** *Nar. N. M. P.*	26	**12 po Z. Św.,** Hadrjana
9	P	Piotra Klawera	27	Pimena
10	W	Mikołaja z Tolentynu	28	Mojżesza
11	Ś	Prota i Jacka mm.	29	**Ścięcie św. Jana**
12	C	*Najśw. Imienia M. P.* ●	30	Aleksandra
13	P	Filipa m., Eugenji	31	Pół. p. Przen. Dziewicy
14	S	*Podwyższenie św. Krzyża*	1	**Wrzesień**. Symeona
15	N	**14 po Z. Św.,** *M. B. Bolesnej*	2	**13 po Ziel. Św.** Mamant.
16	P	Korneljusza i Cypr. mm.	3	Antyma i Teokt.
17	W	Stygmatów św. Franciszka	4	Wawyły
18	Ś	*Such.* Józefa z Kupertynu	5	Zacharjasza
19	C	Januarego b. i Tow. mm. ☾	6	Cud Arch. Michała
20	P	*Such.* Eustachego i Tow. mm.	7	Sozanta
21	S	*Such.* Mateusza Ap. i Ew.	8	**Nar. Prz. Dziewicy**
22	N	**15 po Ziel. Św,,** Tomasza z W.	9	**14 po Z. Św.,** Joachima
23	P	Lina pap. m., Tekli p. m.	10	Menodory
24	W	*N. M. P. od wykupu Niewoln.*	11	Teodory
25	Ś	Władysława z Gielniowa	12	Antonoma
26	C	Cyprjana i Justyny mm.	13	Korneljusza
27	P	Kosmy i Damjana mm. ☽	14	**Podwyż. Św. Krzyża**
28	S	Wacława króla m.	15	Nikity
29	N	**16 po Ziel. Św.,** *Mich Arch.*	16	**15 po Z. Św.,** Eufemji
30	P	Hieronima w. d. K.	17	Zofji

PRZYSŁOWIA: Wielka dla siewu i roli wygoda —
Gdy na św. Idzi świeci pogoda.
Gdy noc jasna na Michała —
To nastąpi zima trwała.

RADY GOSPODARSKIE

Wrzesień

Kończyć spiesznie orki, by rola się uleżała przed siewem. Rozsiewać superfosfat, bronować, wałować o ile ziemia nie dość się zleżała, siać oziminy, bajcując pszenicę, o ile śnieć i głownia się pojawiała. Następnie wykopać przegony, by nadmiar wody odpływał z pola. Zbierać proso, tatarkę, len, konopie, zacząć kopanie ziemniaków. Zieleniejące podorywki bronować. Rozpocząć orki zimowe, równocześnie wapnując w razie potrzeby. Krowy dobrze żywić, dodawać im pasz treściwych, nie wypuszczać głodnych na pastwisko. Spasać ostrożnie liście kapusty, zacząć zadawać buraki stopniowo – przyzwyczajać do paszy zimowej. Drób podczas orek wypędzać w pole, by niszczył robactwo. Obliczyć skrupulatnie zapasy paszy na zimę, zamówić odpowiednią ilość pasz treściwych i zależnie od ilości zapasów sprzedać lub dokupić część inwentarza. Zwozić opał na zimę.

Zbierać owoce w dni suche, pogodne, bez rosy, rękami lub specjalnym przyrządem. Po zbiorze usunąć i schować pale podpierające, założyć opaski z lepem przeciw robactwu. – Pochować owoce na sprzedaż, sortując starannie lub układać w uprzednio odkażonych i wyczyszczonych piwnicach. Schować pod dach niepotrzebne naczynie inspektowe. Wyrabiać wina owocowe. Zbierać nasiona warzyw, ogórki nasienne, kończyć kwaszenie ogórków, przyrządzanie korniszonów. Zebrać pomidory przed przymrozkami i ułożyć do dojrzenia pod oknami inspektowemi.

Przeglądnąć pnie i ostatecznie przygotować do zimowania, kończyć podkarmianie, oczka zwęzić, wszystkie zaś szpary zalepić gliną. Czynności w pasiece wykonywać w dni chmurne, lub około zachodu słońca. Niepotrzebną woszczynę przetopić, miód trzymać nieszczelnie zamknięty w miejscu suchem.

FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza kwadra	dn. 6	o	godz.	3.26
Pełnia	dn. 12	o	godz.	21.18
Ostatnia kwadra	dn. 19	o	godz.	15.23
Nów	dn. 27	o	godz.	18.29

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Z początku deszczowo. Od 6 oziębienie. Około 10 silne wiatry, pogoda do 20. Od 21 do końca zmiennie.

Zapiski gospodarcze:

....

....

....

....

....

....

PAŹDZIERNIK

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	W	Jana z Dukli, Remig. b. w.	18	Eumenjusza
2	Ś	Aniołów Stróżów	19	Trofima
3	C	Teresy od Dz. Jezus	20	Eustachjusza
4	P	*Franciszka Serafickiego w.*	21	Kondrata
5	S	Placyda i Tow. mm. ☽	22	Fokasa
6	N	**17 po Z. Św.,** Brunona op.	23	**16 po Z. Św.,** Pocz. Jana
7	P	*Matki Bożej Różańcowej*	24	Tekli
8	W	Brygidy wd.	25	Eufrozyny
9	Ś	Dionizego areop., Ludwika B.	26	*Jana Ewang.*
10	C	Franciszka Borgjasza	27	Kalistrata
11	P	Emiljana	28	Charytona
12	S	Maksymiljana b. ●	29	Cyrjaka
13	N	**18 po Ziel. Św.,** Edwarda kr.	30	**17 po Z. Św.** Grzegorza
14	P	Kaliksta I pap. m.	1	**Październik** *Pokr. M.B*
15	W	Teresy p. i Jadwigi	2	Cyprjana
16	Ś	Gerarda i Majelli w.	3	Dionizego Areop.
17	C	Małgorzaty Alacoque p.	4	Eroteusza
18	P	Łukasza Ew.	5	Charytyny
19	S	Piotra z Alkantary ☾	6	Tomasza Ap.
20	N	**19 po Z. Św.,** Jana Kantego	7	**18 po Z. Św.,** Sergjusza
21	P	Urszuli p. m.	8	Pelagji
22	W	Filipa i Korduli mm.	9	Jakóba ap.
23	Ś	Seweryna b.	10	Eulampjusza
24	C	Rafała Arch.	11	Filipa Ap. i Teofana
25	P	Kryspina	12	Prowa i Tanacha
26	S	Ewarysta pap. m.	13	Karpasa m.
27	N	**20 po Z. Św., Chryst. Kr.** ☽	14	**19 po Z. Św.** Parascewy
28	P	Szymona i Tad. Ap.	15	Eutymjusza
29	W	Narcyza b.	16	Longina
30	Ś	Alfonsa Rodriguez	17	Ozeasza pr.
31	C	*Wig.* Antonina b. w.	18	Łukasza ewang.

PRZYSŁOWIA: Gdy nie rychło liść opada —
Zima ostra bywa rada.

RADY GOSPODARSKIE

Październik

Kończyć siewy, wykonywać orki zimowe z pogłębiaczem pod okopowe. Kopać ziemniaki, buraki, marchew pastewną, po należytem obeschnięciu ewentualnie oczyszczeniu kopcować. Wycinać kapustę, kłęby wyrywać i palić, lub dawać przesypane wapnem na kupę kompostową. Zbierać mieszanki, kukurydzę, koński ząb. Zakładać doły z kiszonkami. Słabe oziminy zasilić niewielką dawką azotniaku, zmieszanego pół na pół z piaskiem i rozsiać go na suche rośliny, pogłównie na krzyż. Łąki i pastwiska bronować silnie, gdzie nie zachodzi obawa wypłókania przez zimę (silne stoki), nawozić obficie kainitem, względnie solą potasową oraz azotniakiem, zabronowywać powtórnie. Wywozić kompost. Normować paszę, prowadzić kontrolę mleczności. Budynki, a szczególnie stajnie, obory, chlewy naprawić, wybielić, wstawić szyby. Brać udział w urządzanych kursach.

Stopniowo zbierać owoce zimowe ostrożnie i starannie, jako produkt najcenniejszy, sortować i układać po wypoceniu się w piwnicy. Okna w piwnicy zostawiać w dzień przeważnie otwarte. – Sadzić drzewka i krzewy owocowe. Robić odkłady agrestu i porzeczek. Młode drzewka obwiązywać gałązkami jałowca i t. p. i słomą dla zabezpieczenia od mrozu i zajęcy. Ziemię w sadzie i ogrodzie znawozić obornikiem, kompostem, lub gnojówką i zorać, lub przekopać na zimę. Wykopywać warzywa, czyścić i po wyschnięciu zadołowywać lub chować do piwnicy. Wybrać osobno i przechować oddzielnie wysadki nasienne. Kończyć zbiór nasion. Zgrabiać i palić lub dawać na kompost wszelkie łęciny i odpadki, grządki przekopywać.

Ule zaopatrzyć wewnątrz matami, dno wyłożyć żytnią słomą, daszki naprawić, aby woda nie ciekała, na powałę narzucić liścia. Można je także zimować w stebniku. lub dołach (byle nie wilgotnych), wtedy zużywają znacznie mniej miodu.

FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza kwadra	dn. 5	o	godz.	14.40
Pełnia	dn. 12	o	godz.	5.39
Ostatnia kwadra	dn. 19	o	godz.	6.36
Nów	dn. 27	o	godz.	11 15

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Do 7 piękna pogoda, ciepło z nocą przymrozki. Od 8–17 zmiennie. Od 18 zimno. z końcem miesiąca w górach opady śnieżne,

---

Zapiski gospodarcze:

....

....

....

....

....

LISTOPAD

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	P	**Wszystkich Świętych**	19	Joela pr.
2	S	*Dzień Zaduszny*	20	Artemjusza
3	N	**21 po Ziel. Św.,** Huberta b.	21	**20 Ziel. św.,** Hilarjona
4	P	Karola Boromeusza b. ☽	22	Abercjusza
5	W	Zacharjasza i Elżbiety	23	Jakóba Ap.
6	Ś	Feliksa i Leonarda w.	24	Arety panny
7	C	Florencjusza b.	25	Marcjana
8	P	Gotfryda, Maura	26	**Demetrjusza m.**
9	S	Teodora, Ursyna	27	Nestora
10	N	**22 po Ziel. św.,** Andrzeja ●	28	**21 po Z. św., Chr. Kr.**
11	P	Marcina b. w.	29	Anastazji m.
12	W	Marcina pap. m.	30	Zenobjusza
13	Ś	Stanisława Kostki	31	Stachjusza
14	C	Jozafata b. m., Jukunda	1	**Listopad.** Kosmy i D.
15	P	Gertrudy p., Leopolda	2	Akindyna
16	S	*M. B. Ostrobramskiej,* Edm.	3	Akepsyma m.
17	N	**23 po Ziel. św.,** Salomei p.	4	**22 po Z. św.,** Joannika
18	P	Anieli, Romana ☾	5	Halaktjona
19	W	Elżbiety król. wd.	6	Pawła
20	Ś	Feliksa Walezego	7	Łazarza
21	C	*Ofiar Najśw. Marji Panny*	8	**Sobór Michała Arch.**
22	P	Cecylji p. m., Filemona	9	Onezyfora
23	S	Klemensa I pap. m., Lukrecji	10	Erasta
24	N	**24 po Ziel. św,,** Jana od Krz.	11	**23 po Ziel. św.,** Miny
25	P	Katarzyny p. m.	12	Józafata
26	W	Leonarda z Portu Maur. ☽	13	Jana Złotoustego
27	Ś	Walerjana b. i Wergiljusza	14	Filipa Ap.
28	C	Mansweta, Zdzisławy p.	15	Hurja i Samona
29	P	Saturnina b. m.	16	Mateusza Ap. Ew.
30	S	Andrzeja Ap. i Justyny	17	Grzegorza biskupa

PRZYSŁOWIA: Na wszystkich Świętych jeśli ziemia ciepła —
to będzie zima ciepła a jak deszcz —
to trzeba będzie w piec wleźć.

RADY GOSPODARSKIE

Listopad

Jaknajwięcej orać. Głęboka orka zimowa jest podstawą kultury roli. Przeorywać nawozy zielone i obornik. Łąki i pastwiska bronować i zasilać nawozami fosforowemi i azotniakiem. Czyścić i sporządzać wszelkie statki i narzędzia, robić wszędzie gruntowne porządki zimowe, W dni pogodne bydło wypędzać na podwórze. – Kończyć zakładanie kiszonek, pilnować szczelności nakrycia.

Kończyć sadzenie drzew i krzewów. Młode drzewka obsypać wokół pnia ziemią, by nie zmarzły. Owoce w piwnicy przeglądać, piwnice wietrzyć. Kończyć dołowanie warzyw. Czyścić nasiona. Przykrywać delikatniejsze krzewy. Truskawki obłożyć nawozem słomiastym. Posiać na zimę marchew i pietruszkę. Uważać, aby pszczoły nie były niepokojone, nie wpuszczać do pasieki zwierząt ani ludzi Uważać, czy daszki są szczelne. Dobra pora do transportu, kupna, sprzedaży pni.

FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza kwadra	dn.	4	o	godz.	0.12
Pełnia	dn.	10	o	godz.	15.42
Ostatnia kwadra	dn.	18	o	godz.	1.36
Nów	dn.	26	o	godz.	3.36

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Od 1 – 7 pogodnie i ciepło. Od 8-ego dni dżdżyste. Około 15 zimno i wiatry. Od 20 do końca zmienna pogoda, – opady śnieżne.

Zapiski gospodarcze:

GRUDZIEŃ

Dnie		Święta rzymsko-katolickie	Dnie	Święta grecko-katolickie
1	N	**1 Adwentu,** Eligjusza b.	18	**24 po Z. św.** Platona
2	P	Bibjany p. m.	19	Andjusza i Barlaama
3	W	Franciszka Ksawerego ☽	20	Grzegorza
4	Ś	Piotra Chryz. b.d.K., Barbary p.	21	**Ofiar. N. M. P. w. św.**
5	C	Anastazji, Sabby op.	22	Filemona i Cecylji
6	P	Mikołaja b. w.	23	Anfilocha i Grzegorza
7	S	Ambrożego b. d. K.	24	Katarzyny
8	N	**2 Adw. Niep. Pocz. N. M. P.**	25	**25 po Z. św.,** Klemensa
9	P	Leokadji i Walerjj	26	Alipjusza
10	W	*N. M. P. Loretańskiej* 🌕	27	Jakóba
11	Ś	Damazego I pap.	28	Stefana
12	C	Aleksandra m., Justyna	29	Paramona
13	P	Łucji p. m.	30	Andrzeja Ap.
14	S	Dioskora i Spirydjona	1	**Grudzień**. Nahuma pr.
15	N	**3 Adwentu,** Walerjana i Ireny	2	**26 po Ziel. św.** Abdak.
16	P	Euzebjusza b, m., Albiny	3	Sofonjasza
17	W	Łazarza b. i Florjana ☾	4	Barbary
18	Ś	*Such. Oczekiwanie N. M. P.*	5	Sabby
19	C	Urbana V pap.	6	**Mikołaja Cudotwórcy**
20	P	*Such.* Teofila i Tow. mm.	7	Ambrożego
21	S	*Such.* Tomasza ap.	8	Potapjusza
22	N	**4 Adwentu,** Zenona m., Hon.	9	**Niepokalane P. NMP.**
23	P	Wiktorji p. m.	10	Minasa i Hermong.
24	W	*Wig.*, Adama i Ewy	11	Daniela pr.
25	Ś	**Boże Narodzenie** 🌑	12	Spirydjona
26	C	**Szczepana m,**	13	Eugenjusza i tow. mm.
27	P	Jana ap. i Ewang.	14	Tyrtasa i tow. męcz.
28	S	Młodzieniaszków, Wiktora	15	Eleuterjusza
29	N	**Vacat**. Tomasza b. m.	16	**28 po Z. św.,** Aggeusza
30	P	Eugenjusza b.	17	Daniela i 3 młodz.
31	W	Sylwestra I pap.	18	Sebastjana

PRZYSŁOWIA: Mroźny grudzień, wiele śniegu —
Żyzny roczek będzie w biegu.

RADY GOSPODARSKIE

Grudzień

W dni bez śniegu i mrozu kończyć orki, bronowanie i nawożenie łąk i pastwisk, wywozić obornik, składając w dużą kupę na skraju pola. Młócić i młynkować zboże, doglądając je w spichrzu, by się nie zagrzało. – Inwentarz utrzymywać w czystości i wypuszczać codzień na podwórze. Uważać, by się jałowice nie zapasły, odjąć im stopniowo pasze treściwe. Skarmiać kiszonkę. Brać udział w kursach urządzanych przez organizację rolniczą, czytać książki i pisma. Obmyślać plany i ulepszenia na rok przyszły. Zamykać rachunki, zapiski, zestawiać wyniki roczne.

Czyścić drzewa, skrobać pnie, usuwać drzewa stare, suche. Kopać doły pod drzewka, które mają być posadzone na wiosnę. W piwnicach starać się o utrzymanie równej temperatury. Owoce i warzywa przebierać, nadpsute brać do użytku, lub wyrzucać na kompost. Czyścić nasiona, naprawiać statki. Robić nowe ule i przyrządy pszczelnicze, dbać by pszczoły miały spokój – i ciepło.

FAZY KSIĘŻYCA

Pierwsza kwadra	dn.	3	o	godz.	8.28
Pełnia	dn.	10	o	godz.	4.10
Ostatnia kwadra	dn.	17	o	godz.	22.57
Nów	dn.	25	o	godz.	18.49

Przepowiednie pogody

(Według stuletniego kalendarza)

Do 9 silne mrozy. Od 10 opady i zawieje śnieżne. Od 18 do 23 łagodne powietrze. Od 24 do końca miesiąca mroźno i skąpe opady śnieżne.

OBJAŚNIENIA DO KALENDARJUM.

☽ – nów księżyca
☽ – pierwsza kwadra księżyca
☻ – pełnia księżyca
☾ – ostatnia kwadra księżyca

Zapiski gospodarcze:

....

....

....

....

....

....

....

....

....

DNI PAMIĘTNE W ROKU

Tadeusz Giewont-Szczecina

Kolenda

Będzie śnieg padał na ziemię
i śpiewać choina będzie,
gdy w sercu, jak w Betlejemie
rozpłonie wieść o kolendzie....

choina pachnie jak serce,
kolendy będą jak ręce
kojące, co w poniewierce
ciszące, wszystko, co w męce!

tacyśmy, ludzie, dziś biedni,
tacyśmy, ludzie dziś smutni,
więc szczęściem się nam rozedni
dzień miłosierdziem rozrzutny —

idzie przez pola wesele
niosąc pogodę nieziemską....
o ludzie! o przyjaciele!!
śpiewajmy pieśń betlejemską!

ALFABETYCZNY WYKAZ ŚWIĘTYCH PAŃSKICH.

Adama 24 grudnia
Adolfa b. wyzn. 17 czerwca
— m. 27 czerwca
Agaty p. m. 5 lutego
Agnieszki p. m. 21 stycznia
Albina b. w. 1 marca
Albiny p. m 16 grudnia
Aleksandra m. 12 grudnia
— b. w. 26 lutego
Aleksandry m. 20 marca
Aleksego Falk. w. 17 lutego
— w 17 lipca
Alfonsa Lig. b. w. dK. 2 sierp.
— Rodr. w. 30 października
Alojzego Gonz w. 21 czerw.
Ambrożego b w 7 grudnia
Amelji p. 10 lipca
Anastazego m. 22 stycznia
— b. w. 27 kwietnia
— w. 17 sierpnia
Anastazji 15 kwietnia
— m .5 grudnia
— p m. 28 października
Anatola b. w. 3 lipca
Anatolji p. m. 9 lipca
Andrzeja ap. 30 listopada
— Boboli m. 16 maja
— Kors b. w. 4 lutego
— z Awel. 10 listopada
Anieli Merici p. 31 maja
Anny matki N. M. P. 26 lipca
Antoniego op. 17 stycznia
— z Padwy 13 czerwca
— Zach. w. 5 lipca
Antonji m. 29 kwietnia
— m. 4 maja
Antoniny m. 1 marca
Anzelma b. dK. 21 kwietnia
Apolinarego b. m. 23 lipca
— 23 sierpnia
Apolonji p. m. 9 lutego
Apolonjusza m. 18 kwietnia
Atanazego b. w. dK. 2 maja
— kr. m. 20 listopada
Atanazji wdowy 14 sierpnia
Augustyna b. w. 28 maja
— b. w. dK. 28 sierpnia

Balbiny p. 31 marca
Barbary p. m. 4 grudnia
Barnaby ap. 11 czerwca
Bartłomieja ap. 24 sierpnia
Benedykta Polaka m. 12 list
— opata 21 marca
— Józ. Labre 16 kwietnia
Benedykty p. 6 maja
Bernarda op. dK. 20 sierpn
Błażeja b. m. 3 lutego
Bogumiła m. 10 czerwca
Bogusława b. w. 22 maja
Bohdana m. 18 maja
— b. 2 listopada
Bohdany (Teodoty) m. 17 lip.
Bonawentury b. w. dK. 14 lip.
Bonifacego m. 14 maja
— b. m. 5 czerwca
Bronisławy p. 1 września
Brunona w. 6 października
Brygidy p. 1 lutego

Cecylji p. m.. 22 listopada
Celestyna I p. w. 6 kwietnia
Cyprjana b. m. 16 września
— m . 26 września
Cyryla b. w. dK. 9 lutego
— Jeroz. b. w. dK. 18 marca
— b. w ap. Stow. 7 lipca
Czesława w. Polaka 20 lipca

Damazego p. w 11 grudnia
Damjana m. 17 września
Dezyderjusza b. m. 23 maja
Dominika w. 4 sierpnia
Dominiki p. m. 6 lipca
Doroty p. m. 6 lutego
Dionizego b. w. 8 kwietnia
— p. w. 26 grudnia

Edmunda b. w. 16 listopada
Edwarda kr. w, października
Efrema diak. 18 czerwca
Eleonory p. 21 lutego
Elżbiety kr. 8 lipca
— matki św. Jana 5 listop.
— wdowy 19 listopada
Emila m. 22 maja
— diak. m. 15 września
— 6 m. 6 października
Emiljana m. 8 lutego
— b. m. 8 sierpnia
— w. 11 października
— kapł. w. 12 listopada
— m. 6 grudnia
Emiljany p. 6 stycznia
Erazma b m. 2 czerwca
Ernesta op 12 stycznia
Eugenji p. m. 25 grudnia
Eugenjusza b. m. 4 marca
— b. m. 2 maja
— m. 4 stycznia
— b. w. 1 listopada
Eustachego b. w. 16 lipca
— b. m. 20 września
— w. 12 października
Ewarysta p. m. 26 październ.
Ewy 24 grudnia

Fabjana p. m. 20 stycznia
Felicjana m. 9 czerwca
Feliksa b. w. 14 lipca
— b. w. 19 lipca
— m. 14 stycznia
— p m. 30 maja
— 20 listopada
Ferdynanda III kr. w. 30 maja
Filipa apost. 1 maja
— w. 23 sierpnia
Filipiny m. 20 września
Filomeny p. 5 lipca
Florentyny p. 20 czerwca
Florjana m. 4 maja

Franciszka S. b. w dK 29 stycz.
— w. 2 kwietnia
— Hier. w. 11 maja
— Kar. w. 4 czerwca
— Sol. w. 14 lipca
— Ser. w. 4 października
— Borg. w. 10 października
— Ksaw. 3 grudnia
Franciszki Rzym. wd. 9 marca

Gabrjela archan. 18 marca
Gaspara kr. 3 stycznia
Genowefy p. 3 stycznia
Gerarda b. m. 24 września
— Maj. w. 16 października
Gertrudy p. 15 listopada
Gerwazego m. 19 czerwca
Grzegorza N. w 9 marca
— W. p. w dK. 12 marca
— Naz. b. w. dK. 9 maja
— VII. p. w. 25 maja
— cudotw. 17 listopada

Heleny p. 22 maja
— ces. wdowy 18 sierpnia
Heliodora b. w 3 lipca
Henryka b m. 19 stycznia
— ces. w. 15 lipca
Hiacynty p m 30 stycznia
Hieronima E. w. 20 lipca
— w dK. 30 września
Hilarego b. w. dK. 12 stycz.
Hilarji m 12 sierpnia
Hipolita w. 2 grudnia
Honorata b. w. 3 lutego
Honoraty p 11 stycznia
Huberta b. 3 listopada
Hugona b. w. 1 kwietnia
— w 17 listopada
— op 29 kwietnia

Idziego op. 1 września
Ignacego b. m. 1 lutego
— w. Loj. 31 lipca
Ildefonsa b w. 23 stycznia
Imienia Marji 12 września
Innocentego I. p. w. 28 lipca
Ireneusza b. m. 25 marca
— b. m. 28 czerwca
Ireny p. m. 20 października
— m. 5 kwietnia
Iwona kapł. w. 10 maja
Izydora b. w. dK. 4 kwietnia
— rolnika w. 10 maja
— op. 14 grudnia

Jacka m. 10 lutego
— w. 17 sierpnia
Jadwigi księżn. wd. 15 paźdz.
Jakóba młod. ap. 1 maja
— star. ap. 25 lipca
— Strepy b. w. 1 czerwca
Jana Dobr. 10 stycznia
— Chryzostoma 27 stycznia
— z Malty 8 lutego
— Bożego w 8 marca
Jana Dam. w dK. 27 marca
— ap. w oleju 6 maja
— Milcz. w. 13 maja
— Salle w. 15 maja
— Nep. m. 16 maja
— Reg. w 16 czerwca
— Chrzciciela 24 czerwca
— Gwalb. opata 12 lipca
— z Dukli w. 1 października
— Kantego w 20 październ.
— od Krzyża w. 24 listopada
— Berch. w. 26 listopapa
— ap i ew. 27 grudnia
Jerzego męcz. 23 kwietnia
Joachima ojca NMP. 16 sierp.
Joanny 24 maja
— Fr. d. Ch. wd. 21 sierpnia
Józefa Obl. N. P. M. 19 marca
— Kal. w. 27 sierpnia
— z Kup. w. 18 września
Jozafata bisk. m. 14 listop.
Juljana m. 7 stycznia
— b. 28 stycznia
— m. 12 lutego
— 9 sierpnia
— m. 2 września
— w. 9 czerwca
— pust 18 października
Juljanny p. m. 16 lutego
— m. 17 sierpnia
— Falk. p. 29 czerwca
— wd. 7 lutego
Julji m. 1 października
— p. m. 22 maja
— p. m. 10 grudnia
Juljusza m. 19 sierpnia
— m. 20 grudnia
Justyny m. 26 września
— p. m. 30 listopada

Kajetana w. 6 sierpnia
Kaliksta p m. 14 październ.
Kamila Lell. w. 18 lipca
Karola Bor. b. w. 4 listopada
Katarzyny R. p. 2 lutego
— Bon. 9 marca
Szw. 22 marca
— Sen. p. 30 kwietnia
— p. m. 25 listopada
Kazimierza król. w. 4 marca
Klary p. 12 sierpnia
— p. 18 sierpnia
Klaudji m. 20 marca
Klemensa Dw w. 15 marca
— p. m. 23 listopada
Konrada w. 19 lutego
— b. w 26 listopada
Konstancji m. 19 września
Konstantego b. m. 29 stycz.
Korduli p. m. 22 październ.
Kornelji m. 31 marca
Kosmy m. 27 września
Kryspiny m. 5 września
Krystyny p. m. 24 lipca
Krzysztofa m. 20 kwietnia
Kunegundy ces. p. 3 marca
— księżny p. 24 lipca

Leokadji p. m. 9 grudnia
Leona p. w. 20 lutego
Leona p. w. dK. 11 kwietnia
— p. w. 28 czerwca
Leonarda w. 6 listopada
— w. 26 listopada
Leony m. 15 czerwca
Leopolda 15 listopada
Longina żołn. 15 marca
Lucjana m. 7 stycznia
Ludwika kr. w 25 sierpnia
— Bert. w. 9 października
Ludwiki wdowy 31 stycznia

Łucji p. m. 25 czerwca
— p. m. 13 grudnia
Łukasza ewang. 18 paździer.

Macieja apost. 24 lutego
Maksyma b. m. 18 czerwca
— b. w. 8 stycznia
— b. w. 27 grudnia
Maksymiljana p. m. 12 paźdz.
Małgorzaty z Kort. 22 lut.
— król wd. 10 czerwca
— p. m. 20 lipca
— Alac. p. 17 października
Marcela p. m. 16 stycznia
— 30 października
— b. w. 1 listopada
Marceli m. 28 czerwca
— wd. 21 stycznia
Marcelina pap. m. 26 kwietn.
— kapł. w. 14 lipca
Marcina b. w. 11 listopada
— p. m. 12 listopada
Marka ewang. 25 kwietnia
m. 18 czerwca
— p. w. 7 października
Marty m. 19 stycznia
p. m. 23 lutego
p. 29 lipca
Marjana diak. 17 stycznia
— w. 19 sierpnia
Marji NP. Zaśl. 23 stycznia
— Oczyszcz. 2 lutego
— Objaw. w. L. 11 lutego
— 7 Bol. 23 mar. i 15 wrześ.
— Zwiastow. 25 marca

— Dobr. Rady 26 kwietnia
— Król. Kor. Pol 3 maja
— Pośr. Łask. 31 maja
— Wspom. wiern. 23 maja
— N. Pomocy 27 czerwca
— Nawiedz. 2 lipca
— Szkapl. 16 lipca
— Anielskiej 2 sierpnia
— Śnieżnej 5 sierpnia
— Wniebowz. 15 sierpnia
— Jasnog. 26 sierpnia
— Narodz. 8 września
— Wykupu 24 września
— Różańcowej 1 październ.
— Opieki 16 listopada
— Ofiarowania 21 listopada
— Niep. Pocz. 8 grudnia
— Loretańskiej 10 grudnia
Marji egipc. 2 kwietnia
— Magd. de Pazz. 29 maja
— Magd. 22 lipca
Marjusza m. 19 stycznia
Mateusza ap. ew. 21 wrześn.
Matyldy kr. wd. 14 marca
Maurycego m. 22 września
Medarda b. w 8 czerwca
Melanji zak. 31 grudnia
Melchjora kr. 6 stycznia
Metodego ap. Słow. 6 lipca
Michała arcn. 29 września
Mikołaja b w. 6 grudnia
— z Tol. w. 10 września
Moniki wdowy 4 maja

Nar. św. Jana Chrz. 24 czerw.
Natalji małż. 2 grudnia
Nawr. św. Pawła ap 25 stycz.
— św Augustyna 5 maja
Norberta b. w. 6 czerwca

Onufrego pust. 12 czerwca
Oskara b. w. 3 lutego
Ottona bamb. b. w. 2 lipca
Otylji p. 13 grudnia

Pafnucego m. 19 kwietnia
Pankracego m. 12 maja
Paschalisa w. 17 maja
Paulina b m 3 sierpnia
— b. w z Noli 22 czerwca
Pauliny m. 6 czerwca
Pawła I. pust. 15 stycznia
— apost. 29 czerwca
— od Krzyża w 28. kwietnia
Pelagji m. 22 marca
— p. m. 4 maja
— pok. 8 października
Piotra ks. ap 29 czerwca
— w okowach 1 sierpnia
— m. 29 kwietnia
— Nolasko w. 31 stycznia
— Dam. b. w. dK. 23 lutego
— Klaw. w. 9 września
— z Alk. w. 19 października
— Złotoust 4 grudnia
— Polikarpa b. m. 26 stycz.
— Prokopa m. 8 lipca

Rafała arch. 14 października
Rajmunda w. 31 sierpnia
Reginy p. m 7 września
Roberta w. 17 kwietnia
— Belarmina b. w. 13 czerw.
— op. 7 czerwca
Rocha w. 16 sierpnia
Romana 9 sierpnia
— b. w. 6 października
— op. 28 lutego
— m. 28 listopada
Romualda op. 7 lutego
Rozalji 4 września
Róży lim. p. 30 sierpnia
— witerb. p. 4 września
Ryszarda kr. w. 7 lutego
— b w 3 kwietnia

Sabiny męcz. 27 październ.
Sadoka m z tow. 2 czerwca
Salomei księż. p 17 listop.
Samuela pror. 20 sierpnia
Scholastyki p. 10 lutego
Ścięcie św. Jana Chrzciciela 26 sierpnia
Sebastjana m. 20 stycznia
Serafina w. 12 października
Serwacego b. w. 13 maja
Sewera m 8 listopada
— b w. 30 kwietnia
Seweryna op. i b 8 stycznia
— b. w. 23 października
Stanisława b. i m 8 maja
— Kostki 13 listopada
Stefana kr. w. 2 września
— 1-go męcz. 26 grudnia
Sylwestra op. 26 listopada
— l. p. w. 31 grudnia
Szymona ap. 28 październ.
— Tryd. 24 marca
— z Lipn. w. 18 lipca
— pust. 26 lipca
— Słupn. w. 3 września

Tadeusza ap. 28 października
Tekli p. m. 23 września
— ksieni 15 października
Telesfora p. m 5 stycznia
Teodora b. m. 26 marca
— m. 7 lutego
— żołnierza 9 listopada
— Stud. w. 12 listopada
Teodory pokut. 11 września
Teodozjusza b. w. 17 lipca
Teofila (Bogumiła b m) 7 mar
— m. 22 lipca
Teofila m. 2 października
— b. w. antjoch 13 październ.
— żołn. 20 grudnia
— b. w. 27 kwietnia
Teofili p. m. 28 grudnia
Teotyma (Bogusława m.) 18 grudnia
Teresy p. 15 października
— od Dz. J. 3 października
Tomasza ap. 21 grudnia
— z Akw. w. dK. 7 marca
— b. 22 września
— b m 29 grudnia
Tymoteusza b. m. 24 stycz.
— m 24 marca
Tytusa b. w 6 lutego

Urbana b. 2 kwietnia
— m. 16 kwietnia
— p. m 25 maja
— p. w. 29 grudnia
Ursyna b. w. 9 listopada
Urszyli p. m. 21 października

Wacława kr m. 28 września
Walentego kapł. m. 14 lut.
Walentego bisk. m. 14 lut
Walentyny p. m. 25 lipca
Walerego b. w. 28 stycznia
Walerjana m. 14 kwietnia
— b. w. 15 grudnia
Walerji m. 28 kwietnia
— p m. 9 grudnia
Wawrzyńca arch. m. 10 sierp.
— b. w. 5 września
— w. 22 lipca
Weroniki p. 13 stycznia
Weroniki Jul. ksieni p 9 lip.
Wiktora m. 25 lutego
— w 26 lutego
— m ż. 21 lipca
— p. m. 28 lipca
— b. w. 21 sierpnia
— p. m 23 grudnia
Wiktorji m. 17 listopada
Wilhelma b. w. 10 stycznia
— op. 6 kwietnia
— b. w 29 lipca
— op. 25 czerwca
Wincentego m. 22 stycznia
— Fer. w 5 kwietnia
— a Paulo w. 19 lipca
— Kadł. b. w. 8 marca
Wita m. 15 czerwca
Witalisa m. 9 stycznia
— m 28 kwietnia
Władysława kr. węg 27 czerw.
Włodzimierza w. 15 l. 24 lip.
Wojciecha arc. 1 m. 23 kw.

Zacharjasza pr. 6 września
— oj. św. Jana 5 listopada
Zenona m. 14 lutego
— żołn. m. 9 lipca
— m. 5 kwietnia
— b. m. 12 kwietnia
— b. w. 8 grudnia
Znal św. Stefana 1-go m. 8 sier.
Zofji p. m. 30 kwietnia
— (15 maja)
Zofji wd. m. i 3 córek 30 wrz.
Zuzanny p. m. 11 sierpnia
Zygmunta kr. 2 maja
Zyty p. 27 kwietnia

Święci i Błogosławieni Patronowie Polscy.

Bł. Andrzej Bobola m. Jezusa — 16 maja.
S Benedykt, męcz. Kameduła pustelnik — 12 listopada.
Św. Benedykt, — pustelnik — 16 lipca.
Św. Bogumił, arc. pustel. 10 czerwca.
Bł. Bronisława Norbertanka — 3 września.
Św. Cyryl, biskup 9 marca.
Bł. Czesław, Dominik, — 20 lipca.
Św. Chrystjan, męcz. Kameduła pustelnik — 12 listopada.
Św. Florjan, męcz., 4 maja
Św. Izaak, męcz Kameduła pustelnik, 12 listopada.
Św. Jacek w., Dominikanin — 17 sierpnia.
Bł. Jakób Strzemię w., arcybiskup lwowski—1 czerwca,
Św. Jan, męcz. Kameduła pustelnik—12 listopada.
Św. Jadwiga, Księż. śląska, Cysterka — 17 października.
Św. Jan Kanty w, kapłan i profesor Uniwers. Jagiell. 20 października.
Bł. Jan z Dukli w., Bernardyn—pierw. niedziela po św. Piotrze i Pawle.
Bł. Jan Sarkander w — 5 marca.
Św. Jędrzej Żóraw w. 16 lip.
Bł. Jolanta Klarys.—16 cz.
Św. Józafat Kunc męcz., Bazyljan, arcb. połocki — 14 listopada,
Św. Kazimierz w., Królewicz—4 marca,
Św. Klemens Dworzak w., Redemptorysta 15 marca,
Bł. Kunegunda Klaryska, 14 listopada,
Św. Mateusz męcz, Kameduła pustelnik—12 listopada,
Bł. Melchjor Grodziecki, męczennik Jezuita 7 wrześ.
Św. Metody w,. bisk. — 9 marca.
Bł. Sadok z Towarz. męcz. Dominikanie — 2 czerwca,
Bł. Salomea królewna, Klaryska — 17 listopada,
Św. Stanisław męcz., biskup — 8 maja,
Św. Stanisław Kostka, w. Jezuita — 13 listopada,
Bł. Szymon z Lipnicy w., Bernardyn — 18 lipca,
Św. Wacław — 28 września,
Bł. Wincenty Kadłubek w. biskup Cysters — 8 marca,
Bł. Władysław z Gielniowa w., Bernardyn — 25 wrześ.,
Św. Wojciech męczennik, Benedyktyn — 23 kwietnia.

Oprócz wymienionych posiada Polska liezny poczet świątobliwych mężów i niewiast, którzy zmarli w opinji świętości. Do nich należą: Iwo Odrowąż, biskup krakowski a stryj św. Jacka, bł. Czesława i bł. Bronisławy. — Stanisław Kaźmierczyk, — Izajasz Boner, — Michał Gedrojć — Świętosław ze Sławkowa, których ciała mieści starożytny gród wawelski. Do takich należą pozatem królowa Jadwiga, Matka Teresa Marchocka, Karmelitanka, — O. Wojciech Męciński TJ. męczennik — O. Stanisław Papczyński, założyciel Marjanów białych, O. Kazimierz Wyszyński, Marjanin, — O. Fabjan Maliszewski, Dominikanin, — O. Rafał Chyliński, Franciszkanin. Z nowszych czasów: Bohdan Jański. założyciel Zmartwychwstańców, — Wanda Malczewska, — książę August Czartoryski, Salezjanin, — O. Rafał Kalinowski, Karmelita bosy, — O. Bronisław Markiewicz, założyciel Zgromadzenia św, Michała Archanioła i wielki opiekun sierót, — M. Franciszka Siedliska i wiele innych.

Alfabetyczny wykaz Imion słowiańskich.

Bogna św. 20 czerwca
Bogodar 9 listopada
Bogomił 10 czerwca
Bogomir 13 stycznia
Bogusław 29 kwietnia
Bogowit 7 marca
Boguchwał 18 marca
Bogufał 27 kwietnia
Bogumiła 20 grudnia
Bogusław 1 lipca
Bogusława 29 maja
Bogusz 24 lutego

Boguwola 8 grudnia
Bohdan 19 marca
Bohdana 6 lutego
Bohdar bł. 27 marca
Bojomir 6 stycznia
Bolesław 19 sierpnia
Bolesława 22 lipca
Bolisław 1 sierpnia
Borys i Chleb 9 sierpnia
Borysława 25 marca
Bożenia 14 marca
Bożesława 31 maja
Bożesław 10 marca
Bożydar bł. 9 maja
Bożydar 21 września
Bożysław 19 czerwca
Borzywój bł. 5 kwietnia
Błażej 3 lutego
Branmiła 3 czerwca
Bratumił 18 października
Bratysław 4 października
Bronimir 20 maja
Bronisława 18 sierpnia
Bronisław 6 października
Broniwój 22 czerwca
Budzimił 15 września
Budzimir 16 czerwca
Budzisław 1 marca
Budzisława 20 października
Budziwój 23 maja

Chlebosław 6 sierpnia
Chocisław 5 maja
Chotymir 13 czerwca
Chronisław 13 września
Chwalibóg 24 stycznia
Chwalibóg 28 lutego
Chwalimir 8 lipca
Chwalimira 25 listopada
Chwalisław 3 listopada
Chwalisława 30 kwietnia
Cichomił 23 sierpnia
Cichomir 6 czerwca
Cichosław 13 maja
Cichosław 30 czerwca
Cierpimir 10 maja
Cierpisława 29 lipca
Cieszymir 24 sierpnia
Czcibóg 2 września
Czcimisław 29 marca
Czcisława bł. 29 lutego
Czesław 20 lipca
Czesław m. 20 kwietnia
Czesława 12 stycznia

Dadzibóg 29 września
Damelit 29 października
Damian 27 września
Daromiła 21 października
Długomir 15 marca
Długosław 18 czerwca
Długosława 15 października
Dobiesław 14 maja
Dobrochna 5 lutego
Dobrogniew 30 stycznia
Dobrogist 14 lipca
Dobromila 11 października
Dobromir 4 stycznia
Dobromir 5 czerwca
Dobromira 31 marca
Dobrosław 10 stycznia
Dobrosława 9 kwietnia
Dobrowit 18 września
Dobrowój 14 sierpnia
Dogomost 9 października
Domorad 16 sierpnia
Domosław 15 stycznia
Domosława 7 września
Domysław 21 czerwca
Dorosław 24 listopada
Drogomił 21 kwietnia
Drogomir 22 grudnia
Drogomira 9 listopada
Drogomysł 17 czerwca
Drogosław 17 września
Drogowit 6 września
Dzierżykraj 17 lipca
Dzierżymir 14 października
Dzierżysław 16 lipca
Dzierżysław 1 września

Gniewomir 8 lutego
Godysław 22 marca
Godysława 24 grudnia
Godzimir 31 października
Godzisław 28 grudnia
Gorysław 9 lutego
Gorysław 10 kwietnia
Gościsław 18 kwietnia
Gościsław 28 listopada
Gościwit 6 maja
Gosław 29 grudnia
Grzmisław 12 października
Grzmisława 25 grudnia

Homir 24 września

Imisław 30 września
Iścisław 11 września
Izasław 6 lipca

Jacław św. 15 sierpnia
Janisław 24 czerwca
Jarogniew 6 grudnia
Jaromir 11 kwietnia
Jaromir 28 stycznia
Jaropełk 18 stycznia
Jarosława 21 stycznia
Jarosław 25 kwietnia
Jerzy św. 24 kwietnia
Jordan św. 13 lutego

Kazimierz 4 marca
Kazimira 21 sierpnia
Krasisław 17 kwietnia
Krasnoroda 7 lipca
Krzepimir 19 września
Krzesimir 11 stycznia
Krzesław 28 marca
Krzesomyśl 19 maja

Lassota 31 grudnia
Lechosław 26 listopada
Letosław 3 sierpnia
Litomil 4 czerwca
Lubomir 1 maja
Lubomira 21 marca
Lubomila 4 grudnia
Lubomira 24 marca
Lubomira 24 lipca
Lubosław 12 kwietnia
Ludomił 30 grudnia
Ludowił 20 lutego
Ludomiła 7 maja
Ludomir 10 listopada
Ludomyśl 7 grudnia
Ludowił 11 maja
Ludowir 31 lipca
Ludosława 11 marca
Ludosław 30 listopada
Lutosław 26 października

Ładysław bł. 26 września

Mieczysław 1 stycznia
Miłada bł. 16 lutego
Miłogost 8 marca
Miłosława 2 lutego
Miłosław 3 lipca
Miłosz 25 stycznia
Miłowój 23 listopada
Miron św. 17 sierpnia
Mirosław 26 lutego
Mirosława 26 lipca
Mnożysław 4 kwietnia
Mścigniew 19 grudnia
Mścisław 8 stycznia
Mścisława 9 marca
Mściwój 4 listopada
Myślimir 14 kwietnia
Myślisław 20 września

Namysław 25 sierpnia
Niecisław 13 marca
Niemir 24 lutego
Niezamyśl 8 sierpnia
Nonisław 16 kwietnia
Nowosłów 1 listopada

Ojcomił 2 lipca
Ojcosław 16 marca
Olek św. 7 sierpnia
Olga św. 11 lipca
Onosława 21 lutego
Ostromir bł. 4 sierpnia

Pakosław 5 marca
Polemir 20 marca
Prokop 5 lipca

Przebysława 22 października
Przedzimir 14 czerwca
Przedzisław 23 lutego
Przedzisław 27 sierpnia
Przemysław 13 kwietnia
Przemysław 30 października
Przemyśl 29 listopada
Przesław 7 kwietnia
Przesław św 3 września
Przesława 21 maja
Przybysław 27 stycznia
Przybysław 15 listopada

Racibor bł. 29 sierpnia
Radogost 14 stycznia
Radomił 11 czerwca
Radomiła 13 lipca
Radomir 28 stycznia
Radomir 16 listopada
Radomyśl 27 grudnia
Radosław 2 marca
Radosław 8 kwietnia
Radosław 15 lipca
Radosława 8 września
Radzimir 12 września
Radzisław 16 października
Radzisława 10 grudnia
Radziwój 10 lipca
Radzyn św. 12 lutego
Ratymir 19 stycznia
Ratysław 2 czerwca
Rosław 13 sierpnia
Rosława 7 października
Rościsław 17 stycznia
Rościsław 4 września
Rozmysław 26 czerwca
Rustaw 27 maja

Samo ysł 25 października
Samosław 1 grudnia
Sebastjan 20 stycznia
Sędzimir 20 listopada
Sędzisław 16 września
Sędziwój 8 listopada
Sieman 3 października
Siemisław 24 października
Skarbimir 26 stycznia
Sław 21 listopada
Sława bł. 12 sierpnia
Sławiflor 14 grudnia
Sławimir 17 maja
Sławobój 25 lutego
Sławomiła 3 marca
Sławomir bł. 5 listopada
Sławomira 23 grudnia
Sławosz 25 lipca
Sławój 9 czerwca
Sobiebór 9 września
Sobiesław 20 sierpnia
Spitogniew 31 stycznia
Spitosław 11 listopada
Spitosława 5 grudnia
Spitymir 26 kwietnia
Stanisław św. 8 maja
Stanisław św. 5 sierpnia
Stanisław R· 18 listopada
Stanimir 2 października
Stosław i D. 21 lipca
Strachota 9 lipca
Strzeżymir 22 kwietnia
Strzeżysław 2 stycznia
Strzeżysław 15 maja
Sudomir 2 kwietnia
Sulimir 30 maja
Sulisław bł. 7 lutego
Swatosz 12 marca
Świętobój 26 marca
Świętobój 6 kwietnia
Świętochna 11 lutego
Świętomir 28 lipca
Świętopełk 1 czerwca
Świętopełk 25 września
Świętorad 27 lutego
Świętosław 7 stycznia
Świętosław 3 maja
Świętosław 31 sierpnia
Świętosława 2 sierpnia
Szczęsław 15 lutego
Szczęsny św. 30 sierpnia
Szukosław 30 marca
Szulisław 2 grudnia

Tolimir bł. 12 lipca.
Tomila bł. 10 lutego
Tomir 27 listopada
Tomira 24 maja
Tomisław bł. 21 grudnia

Unisław 18 lipca

Wacław bł. 15 kwietnia
Wacław św. 28 września
Wanda 23 czerwca
Warcisław 1 listopada
Wawrzyniec 10 sierpnia
Welisław 4 lipca
Wialimir 3 grudnia
Wisław bł. 7 czerwca
Wisława bł. 22 maja
Wit św. 15 czerwca
Witomił 27 października
Witosław 22 stycznia
Witosław 4 lutego
Witymir 2 maja
Witymir 2 listopada
Wiarosława 27 lutego
Więcymil 26 maja
Więcysław 5 marca
Wieńczysław 4 maja
Wieńczysław 16 maja
Wielosława 18 lutego
Władybóg 28 października
Władybój 10 września
Władymira 9 stycznia
Władysław 3 kwietnia
Władysława 13 grudnia
Włastybór 5 stycznia
Włastymila 3 stycznia
Włastymila 26 sierpnia
Włastymil 28 czerwca
Włastymir 23 października
Włatysław św. 27 czerwca
Włodzimierz 16 stycznia
Włodzimierz 19 kwietnia
Włodzimira 11 sierpnia
Wodzimr 14 listopada
Wodzisław 19 lipca
Wodzisław 5 września
Wojsław 6 marca
Wojciech św. 23 kwietnia
Wojmir 11 grudnia
Wojsława 8 października
Wolidar 12 grudnia
Wolimir 15 grudnia
Wrócisława 23 stycznia
Wrócisława 22 lutego
Wróciwój 26 grudnia
Wrzesław 18 maja
Wszebór 27 lipca
Wszemil 12 maja
Wszemil 18 grudnia
Wszemila 22 listopada
Wszerad 13 listopada
Wszewład 6 listopada
Wyszomir 12 czerwca
Wyszomir 28 sierpnia
Wyszosław 8 czerwca

Zasław 5 października
Zatysława 17 października
Zdzisław 29 stycznia
Zdzisław 17 marca
Zbigniew 1 kwietnia
Zbisław 23 marca
Zbisław 17 listopada
Zbroisław 28 czerwca
Zdobysław 30 lipca
Zdosław 16 grudnia
Zelimir 22 września
Ziemisław 13 października
Ziemomysł 14 września
Ziemowit bł. 19 październ.
Znatysław 1 października

Żegota 1 lutego
Żelisław 23 lipca
Żyrosław 17 grudnia
Żytomir 7 listopada
Żywisław 28 kwietnia

Władysław Orkan.

O PRZYSZŁOŚCI PODHALA.

Już w znanym Wam referacie «O celach Zjazdów» podkreśliłem, że jedynym ludem historycznym w granicach Polski, który ma swoją własną tradycję, niezależnie od szlacheckiej Rzeczypospolitej, jest lud Podhala.

Tu, w tej ukrainie góralskiej, — w dziedzinach jej nieludnych, w lasach i turniach Tatr znalazła przytułek, wygnana ze wszystkich ziem Polski, chłopska swoboda. Znalazła tu rasę ludzką jakby stworzoną dla siebie, znalazła obrońców swych aż do śmierci, rycerzy swoich.

Wszystkie też walki w przeszłości Podhala, jakich pamięć nam podana, prowadzone były o swobodę. — Po wierchach zapalały się ognie zwołujące wici, płomień buntu wybuchał, skoro tylko zagrożenie wolności i swobód stawało u chłopskich dziedzin.

Widownią najzaciętszych walk tu na Podhalu, byl tak fatalny w następstwach dla Polski, wiek XVII., przeciąg czasu od panowania Zygmunta III. do Sobieskiego.

Wiadomo: czas to był najcięższych może dla narodu chłopskiego terminów, gdy dość wąskie przywileje, prawa i osłony chłopów, nadane im za dawniejszych królów, straciły całkiem moc pieczęci swoich, a o wszystkiem stanowiły wola i swawola panów. — Tu w nowotarskiem państwie, w królewszczyźnie nie było wprawdzie tak okrutnego docisku bezprawia, jak w dominiach prywatnych, niemniej jednak rozmiłowani w swobodzie górale, dużo czulsi niż chłopi nizinni na wszelki ugniot zewnętrzny, dotkliwie odczuwali to przyciśnienie jarzma na swych karkach i burzyli się przeciw ręce, która ów ucisk sprawiała.

Sławną była rebelia r. 1628-go, przeciw Komorowskiemu, staroście. Sołtysi nakazali pospolite ruszenie na owego panka, by ukrócić jego swawolę i ździerstwa. Marszałkował chłopom w tej potrzebie Stanisław Łętowski, sołtys z Czarnego Dunajca. — A oto imiona przywódców i wybitniejszych uczestników rebelji (zapisane w księgach grodzkich

jako buntownicze i dzięki temu pamięci potomnych podane): Piotr Czerwiński z Klikuszowej, Klemensi Miętuse z Miętusowa, Albert Ratułowski z Ratułowa, Joachim i Józef Odrowążcy z Odrowąża, Stanisław Chochołowski, Grzegorz Dzielski z synami Janem i Krzysztofem, Urban Obrupta, Stanisław Koisz, Hawryło i Mikołaj Szatanikowie, Wojciech Starywójt z Maruszyny, Prokopczyk, Hudy, Sroka, Pitoń, Kwak, Łoś, Galiczak, Bachleda i Tatar.

Że nie jeno pochopność do buntu, ale istotnie swawola starościńska była przyczyną tych chłopskich poruszeń dowodem fakt, że za następnego króla pięćdziesiąt trzy wsi starostwa nowotarskiego wnoszą przeciw temuż staroście — jednobrzmiące skargi o zdzierstwa i bezprawia do kancelarji królewskiej w Warszawie; i komisarze królewscy zbadawszy sprawę na miejscu, przyznali — dziwna rzecz i tylko za Władysława króla spotykana — słuszność użaleniom chłopskim.

Te krzywdy, coraz dotkliwiej przez lud odczuwane, zamachy na swobodę jego i bezprawia, jakoteż lecące powietrzem wieści o wyswobodzeniu się z niewoli możnowładczej ludu ukraińskiego, rozniecił w r. 1651 groźną watrę na Podhalu. Potęgowały ją manifesty Kostki Napierskiego rzucane z zamku Czorsztyna, które jako głownie jarzące, ciskane w suchy las, padały w serca podatne. Rozszedł się pożar buntu, ogarnął całe Podhale, ba, całe niemal województwo. Skrzyknięte, zgarnęły się drużyny zbójnickie, — lud z całego Podhala; od Bieszczad, Reglec, z poza Sącza, od granicy śląskiej od Zatora wyszły wsie całe z wójtami na czele, — i tu się zgromadziło wszystko, w Czarnym Dunajcu. Sołtys czarnodunajecki Łętowski marszałek, sprawiał te liczne zastępy. — A kiedy niedługo potem Kostkę Napierskiego wraz z Łętowskim zdradą na Czorsztynie wzięto i w Krakowie za przyczyną biskupią stracono, przytychła watra buntu, lecz nie zgasła. Mniejszym lub większym płomieniem paliła się jeszcze przez dwadzieścia lat! — W czternaście lat potem czytamy jeszcze w relacjach podstarościego nowotarskiego o chłopach, »którzy w kielka tysiąców po lasach się gromadzą, kusze sobie jakieś drewniane niby harmaty poczyniwszy, śmią regularnemu wojsku opór stawiać, chorągwie na stannicach będące w pień wycinają i nie masz sposobu ich ukrócenia«. — Przechował się też ciekawy dokument: zapowiedź, jaką powstańcy zebrani w parę tysięcy na górze nad Bardyjowem, wysłali do rajców bardjoskich, grożąc miastu karą, jeśli despekta będzie czynić członkom band powstańczych, jak to było właśnie uczyniło. — Dopiero za króla Sobieskiego ekspedycjami wojskowemi bunt ten został wygnieciony.

Niemałą rolę w przeszłości Podhala odegrało też zbójnictwo. — Nazwą tą nie obejmujemy t. zwan. opryszków, osobników złodziejskie

mających instynkta i nic ponadto, którzy tu jako i gdzieindziej się zawsze trafiali i dziś nie są rzadkością w nowoczesnych państwach; tych lud sam tępił i krótko się z nimi sprawiał. Zbójnictwo na Podhalu miało swe właściwości, zależne od położenia ukrainnego tej ziemi, jako też od natury tego ludu. Rodziło się częstokroć ze zbytku sił, z młodzieńczej nieraz brawury. «Młodzież wybiegała za Tatry, podobnie jak Kozacy ze Siczy, bawiła się tym rodzajem rycerstwa, które w oczach ludu nie miało nic zdrożnego», (Kubala), zyskiwało nawet poklask ogólny, hyr, jeśli się przejawiło w jakim śmiałym czynie. – A często też było buntem jednostkowym przeciw narzuconym prawom lub protestem pozostałych, z rozbitych powstań, band. Tak n. p. owe gromady wyszłe z wójtami na czele, czasu powstania Kostki, nie wróciły już do wsi swoich, obawiając się pomsty panów; wsi te zaludniono później osadnikami niemieckimi; po rozbiciu powstania gromady owe dzieliły się dla łatwiejszego przemykania się przed pościgiem na coraz mniejsze bandy i żyjąc prawem zbójnickiem, długo jeszcze tłukły się po górach. Legendy powstały około nich, do których pogaszonych wiatrem czasu, odnosi się zapewne niejedna zwrotka zachowanych pieśni.

Po rozbiorze ziem polskich, gdy Podhale przypadło Austrji, zbójnictwo było znów częstokroć protestem natur swobodnych przeciwko obcemu jarzmu; odnawiało się z dezerterów z wojska, uciekinierów od poboru, którzy w niedostępnych pustaciach Tatr szukali schronienia przed nienawistnym przymusem. –

Przychodzi tu na pamięć sępie zaiste życie jednego z takich ostatnich, Tatara, zwanego także Myśliwcem, który pięćdziesiąt zim całych sam jeden jako ten palec w jaskiniach tatrzańskich przeżył. Ognia nawet nie paląc, jedynie żarząc węgle, by go dym czasem nie zdradził.

Około połówki ubiegłego wieku gaśnie zbójnictwo na Podhalu. Energję która je rodziła, kierują nowoczesne formy życia ku innym praktykom, często niestety znacznie mniej «honornym».

Jeszcze jedna watra zbiorowego buntu wybłysła w pierwszej połowie zeszłego stulecia na Podhalu: ruch chochołowski, którego rocznicę po raz pierwszy święciliśmy zimą 1913 r.

Jak widzimy – cała przeszłość Podhala jest jednym ciągłym buntem o swobodę. – Słyszymy to wyraźnie w najprawdziwszym wyrazie duszy ludu – w pieśni. Ton góralskiej śpiewki wyraża bunt. Więcej on mówi z przeszłości, niż cała książka spisana. Wystarczy posłuchać gęślików, wczuć się w serce starodawnej nuty, by wyrozumiec przeszłość.

A i w innych dziedzinach życia, które wyrażają kulturę umysłową i uczuciową rasy, spotykamy w przeszłości Podhala odrębne i wspaniałe cechy.

Pierwsi podróżnicy, którzy tu bawili, stwierdzają szczególną wykwint-

ność towarzyską i bystrość umysłu tych górali, którzy, nietknięci jeszcze niwelacyjną cywilizacją, żyli podług norm starego obyczaju i dawnej, nienaruszonej, swoistej kultury. Zdumiewają się spotkaną u tych półlordów, pół-pasterzy wytwornością obyczajową, lotnością inteligencji, zdolnością wnioskowania, świetnem formułowaniem myśli – całym splotem najcenniejszych przymiotów umysłu i obyczaju. (Witkiewicz we wstępie »Na przełęczy«).

Genialność tej rasy przejawiła się też w formach pięknych, które dziś możemy oglądać –: w sprzęcie i w budownictwie.

Dawny sprzęt górala – stół, półka, łyżnik, czerpak, czy też inny, – który sam sobie w chwilach wolnych strugał, jest dowodem rzadkiego poczucia piękna, wykwintnego smaku, dużej kultury artystycznej twórcy. A co do budownictwa na Podhalu: dawna chałupa góralska, wzór niejako, ma już ustaloną sławę. Logiczność jej drzewnych spojeń, lekkość konstrukcji i cała form zasadniczość dozwoliły rozwinąć ją i wydźwignąć (czyn genjalny Witkiewicza) do wspaniałego pałacu.

Nie byłby pełnym obraz kultury przeszłości, gdyby się pominęło najbardziej charakterystyczne: strój i gwarę. Strój odpowiedni celowi, piękny, malowniczy, gwarę o swoistym rytmie, pełną porównań, obrazową i jak widzimy z tworzonych w tej gwarze arcydzieł sztuki (»Na skalnem Podhalu« Tetmajera), żywą, podatną wcale do rozwinięć.

Jednem zdaniem: – W przeszłości tej orlej, buntowniczej rasy widzimy wspaniałe umysłowe i uczuciowe cechy, pełną, swoistą, odrębną kulturę, zdolną do samoistnego trwania i rozwoju.

Cóż powiedzieć o współczesności na Podhalu? – Znaną Wam jest aż nadto i zapewne niewielu jest czujących synów Podhala, którymby się nie stała przykrą lub bolesną. – Więc tylko dla orjentacji podkreślę kilka wyraźniejszych w niej objawów, kilka spostrzeżeń nawiodę.

W zetknięciu z chorą kulturą miast, o pozorach wyższości, psuje się stara kultura Podhalan. Tworzą się w niej szczerby i szczeliny, któremi sączy się w dusze nieumocnione oporem, niwel rozkładu. – Te cenne przymioty umysłu i obyczaju, które pierwsi zwiedzacze Tatr spotykali u dawnych Podhalan, »życie współczesne przerabia na małoduszność tchórzostwo, dwulicowość, prowadzące do smutnych zawodów, przy wszelkich sprawach społecznych, których rozwiązanie zależne jest od charakteru jednostek. To, co było niegdyś ową podziwianą przez Staszyca grzecznością, staje się tchórzliwem staraniem się, by nie wejść w kolizję z tym lub owym autorytetem. Dawna wytworna obyczajowość wyradza się w małoduszną hipokryzję. Obyczaje coraz bardziej grubieją i prostaczeją«. (Witkiewicz).

Psuje się stara kultura, puje się dawny obyczaj, niszczeje szlachetna rasa. Wiele czynników na to się

składa — w dużej mierze i szablon oświaty, urabiający duszę młodych góralczyków na ogólną modłę, a nie zdający sobie sprawy z odrębności rasy, jej cech szczególnych i zadań, jakie ma na zagonie ludzkości do spełnienia. »Gdyby n. p. hodowca roślin — mówi Witkiewicz na wstępie »Na przełęczy« — zmuszał palmy, róże, fiołki i ananasy rość i rozwijać się w warunkach kultury, potrzebnej dla sybirskiej rzepy, zapewne uznaliby go za warjata — niemniej hodowla ludzi odbywa się w ten właśnie sposób. Podczas, kiedy w hodowli zwierząt domowych stosuje się najtroskliwiej obmyślany i ściśle do celów życia przystosowany sposób postępowania, z ciągłem uwzględnianiem właściwości i przeznaczenia danych osobników, w hodowli ludzi niema o takiej staranności mowy. Nikt nie ściga się na perszonerach, ani na koniach piwowarskich, jak nie zaprzęga do wozu pełnej krwi wyścigowca, ani używa do kręcenia kieratów arabskich źrebców. Wszyscy wiedzą, że byłby to nonsens, że byłoby to niszczeniem ras, niszczeniem ich szczególnych przymiotów, przez które są właśnie pożyteczne — ale z ludźmi takich ceremonji się nie robi«.

To też szablon niwelujący przenika warstwy dusz góralskich, rozpuszcza jak kwas mydlany ich właściwości rasowe i pozostawia wiotkie dusze, wyprane z cech oryginalnych. Zrozumiałem jest, że na takiem nijakiem podłożu krzewi się bezcharakterność, największa nędza duszna współczesnego ludu na Podhalu. Spotyka się ją masowo we wszystkich dziedzinach tutejszego życia, tak w życiu codziennem, towarzyskiem, jak w polityce.

Zdarzyło mi się raz słyszeć, jak jeden z wybitniejszych chłopów, zajmujących się polityką, prawił:

— Były — powiada — wybory na posła do parlamentu. My mieli swojego kandydata; za nim my się ogłosili i tak my se juz postanowili zacięcie, jeze niech co chce padnie, to go juz nie opuścimy do końca. Przesło jedno głosowanie, drugie — widzimy, że nie wytrzymiemy, tak my sie zwyrtli. Idziemy do przeciwnego kandydata: Zróbmy mówimy unią...

Takich Unionistów, Zwyrtaców jest na Podhalu niemało.

A tak zwane »wyższe sfery«, z któremi się lud styka? — Te nie dają mu nic dobrego, bo poprostu nie mają co dać. Co najwyżej pewną liczbę pojęć. Ale wiemy, że przyrost pojęć nie bogaci duszy, jeżeli nie idzie w parze z rozwojem wyższych uczuć, na których wzrasta charakter. Przynosi wtedy tylko ułatwienie łapczywości, wkłada niejako lepszą broń do ręki przy współzawodnictwie łakomych instynktów.

Taka to oto ta nasza kultura. Zbarbaryzowanie współczesne zalewa wszystkie dziedziny, nie omijając i sztuki. Szablon wszechwładny krzewi się i w budownictwie, w tem oku złotem kultury podhalańskiej. Złe naśladownictwo, bez żadnej lo-

giki w formach, w konstrukcji, o kolorach krzyczących, rozszerza się i znajduje uznanie komisji odnośnych, jako niby styl zakopiański. Lub gorsze jeszcze obrzydliwe budy albo na wzór pruski stawiane niby schludne domki wynikają z pod ziemi coraz gęściej i to nie w jednym kącie na Podhalu. Panoszą się tu takie mody, że ludziom o artystycznym jakimś smaku życie się brzydzi, gdy je spotykają.

Sumując choćby tylko ze zauważenia: widzimy z trwogą we współczesnem życiu na Podhalu zatratę cech oryginalnych właściwości rasowych, tak w życiu, jak i w sztuce. Jeżeli tak dalej pójdzie, to czeka rasę Podhalan zupełnie zniwelowanie. Po jakimś czasie stać się może, że będzie w dolinie tej masa ludności – ot, szarej – – nie będzie już Podhalan.

Jakież wskazania na przyszłość nasuwają się myśli strwożonej, by nie dopuścić upadku Podhala, lecz owszem je zmielizny współczesnej wydźwignąć i ku sławie, należnej dzięki zaletom rasy, poprowadzić?...

1. Przedewszystkiem winien powstać opór przeciw temu, co atakuje mateczniki kultury rodzimej. Więc odpór przeciw rozkładczym, niwelacyjnym czynnikom, jakie się tu z warunkami nowoczesnego życia przedostają.

2. Winien być wywarty nacisk (w szkole, kościele i wszędzie) na przywrót obyczaju dawnego, w wyższej formie, zastosowanej do nowoczesnych wymagań – tak, by ta kultura obyczaju, nie odgradzając chłopa od inteligenta, stała się wspólna z czasem wszystkim Podhalanom.

3. Powinna być podjętą jednostkowa praca nad przywróceniem i dalszym rozwojem zaniedbanych lub usuniętych przez szablon współczesny, starych form sztuki rodzimej. (»Towarzystwo sztuki Podhalańskiej«, które się przed paru laty w Zakopanem zawiązało, miało w statutach swoich ten cel, lecz skończyło swój zapęd na pracowni kilimków, o zgoła niepodhalańskim charakterze).

Tu na Podhalu, nawet w Zakopanem, gdzie jest państwowa »Szkoła przemysłu drzewnego«, gdzie jest dużo wyjątkowo uzdolnionych stolarzy, niema ni jednej dla wyrobu mebli i innych przedmiotów tutejszego stylu na większą skalę pomyślanej spółki stolarskiej. Czyż to nie wstyd dla Podhala, że ukończeni uczniowie »Szkoły przemysłu drzewnego«, nie znajdując pola do pracy w swym zawodzie, imają się kramarstwa lub, jak się w kilku wypadkach zdarzyło, poddzierżawiania karczem! Przecież to jest więcej niż haniebne, bo jest stratą młodych, utalentowanych sił, które kosztem społeczeństwa w określonym celu, ukształcone, bezproduktywnie marnieją).

4. Dalej – powinny być podjęte uparte starania, by Podhale zabudowywało się z jakąś myślą przecie, podług niefałszowanych wzorów rodzimego stylu, by i w tem licu miało

swój charakter, swój rdzennie własny, a nie szablonowy, albo, jak się przytrafia coraz częściej, zgoła już ohydny wyraz. Zwłaszcza instytucje kulturalne na Podhalu, zamierzające budowle, winny w tem dawać przykład.

5. Powinno też być przedsięwzięte, pilniej niż dotąd, kultywowanie języka i ostawionych w spuściźnie pokoleń pieśni, które giną.

6. Wreszcie powinno się skupić wszelkie odpowiednie siły dla wydobycia tej krainy z nędz materjalnych i podniesienia jej do warunków współczesnego życia. Tu współczesność nie byłaby psuciem, ba podźwignią ku lepszej przyszłości. A na tem polu Podhale daleko jest w tyle za innymi. Uprawia swój jałowy zagon wśród ludzkości siłą zwyczaju, jak straceniec, bez uwagi na to, co się dookoła dzieje. – Nowoczesne warunki życia wymagają niezbędnie zmiany sposobów, tak w uprawie roli, jak w przemyśle domowym i inszym. Już się kopaczką skarbu nie dokopie. Są na to inne sposoby. Spółki, zrzeszenia gospodarcze, wytwórcze i konsumowe, związane z czasem w jedną wielką kooperatywę, obejmującą całokształt życia rolnego i przemysłowego na Podhalu — oto zadanie na najbliższą przyszłość dla Podhalan. – W tym celu walka z tak pleniącemi się, jak te chwasty w owsie, na Podhalu: samojednictwem, łakomstwem, łapczywością, zazdrością, z wszelkimi podobnymi instynktami niespołecznego egoizmu, jest jedną ze spraw piekących, choć może najmniej przyjemną.

Te powyż wymienione wskazania na przyszłość są to pilne, jak opatrunki choremu, by gangrena zatraty nie rozeszła się po organiźmie.

Lecz, aby te zadania móc ze skutkiem przedsięwziąć, nasuwa się jako najkonieczniejsze: walka o charakter, którego powszechny brak wśród dzisiejszych Podhalan. Bez charakterów, na których można fundować, nic się nie zrobi.

Praca to Herkulesowa, trudniejsza, niż zaśmiecona stajnia Augiasza. Nie tak to łatwo ludzi zmienić. Prawie niepodobieństwem się wydaje, a jednak trzeba,

Aby lud podhalański wyrwać z młyna szablonów współczesnych, mielącego dusze i wszelkie zamysły dobre na otręby – aby mu dać charakter, trzeba coś niezwyczajnego duszom tym okazać – coś, co je wstrząsnąć musi znagła i rozognić!

Zapewne nie czynią tego ani artystyczne usiłowania, ani moralne zabiegi, ani społeczne zachęty i prace.

Wszystko to są, jak my wyżej uzasadnili, konieczne zadania i, jeśli Podhale niema zniweczyć doznaku, spełnić się je musi, ale – nie łudźmy się: – w duszach one przemiany nie sprawią. Ani oświata, jak ją pojmujemy – ani gadanie o Polsce, której historyczność nie wstrząśnie uczuciami tutejszego ludu.

Musi coś mocniejszego stawić, co ten cud odrodzenia sprawić może...

Własną tego ludu przeszłość!

Dlaczego wobec staroświeckiej nuty krew w Podhalaninie poczyna się burzyć?... Oto uderza w jego uczucie ton przeszłości...

Ten ton odrębny, przeszłości wydobyć – a wiemy, jakim był w swej treści – rzucić go na ekran przyszłości jako hasło – oto: co sprawić może Odrodzenie.

Dumę przeszłości Podhala wydźwignąć z poniżenia i uczynić ją własną dumą! Zarzewie dumy plemiennej, rzuconej w dusze ludzkie rozpala zarodziec twórczy: ambicję Ta zaś jest kośćcem charakteru.

Tradycja jest tą podwaliną, na której wstaje gmach – przyszłość. Plemię bez tradycji żyć nie może, zmiera. Podhale jest w tem szczęsnem położeniu, że o przyszłość swoją może się pokusić. Tradycja jestwskaźnikiem...

Jeśli Podhale ma się wyrazić w historji powszechnej, to musi stać się odrębnem – jak było – podniesionem o cały ton czasu...

ZDROJOWISKA POLSKIE:



Widok z Żegiestowa-Zdroju.

Uzdrowiska polskie leczą nas...

Uzdrowiska polskie dają nam zdrowie i to wszystko, co znaleźć można w uzdrowiskach całej Europy, z wyjątkiem silnych kontrastów klimatycznych. Nie posiadamy mianowicie upałów Włoch ani mrozów Alp w najwyższych ich partjach.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, aby leczenie w naszych uzdrowiskach miało być mniej skuteczne, gdyż temperatura, sięgająca ponad pewne maksimum, lub znajdująca się poniżej pewnego minimum, nie odgrywa już żadnej roli w lecznictwie uzdrowiskowem, temperatury zaś, znajdujące się w granicach potrzebnych, posiadamy w polskich uzdrowiskach.

Nic też absolutnie nie stoi już dzisiaj na przeszkodzie lecznictwu w polskich zdrojowiskach, a jeżeli tu i ówdzie pokutują jeszcze jakieś przesądy o większej skuteczności uzdrowisk zagranicznych, należy je bezwzględnie odrzucić jako przestarzałe i oparte na wieloletniej psychozie, sugestjonowanej całym pokoleniom przez rządy zaborcze.

Prawda, że urządzenia mieszkalne, a w niektórych przypadkach zewnętrzny komfort polskich uzdrowisk czasem ustępują zagranicznym, ale nigdy nie stoją poniżcj przyzwyczajeń naszej publiczności uzdrowiskowej.

Jeżeli chodzi o praktyczne wskazówki, dotyczące lecznictwa w polskich uzdrowiskach, należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, co się gdzie leczy. Zapamiętajmy sobie też następujący podział:

Choroby serca i naczyń krwionośnych: Iwonicz, Bystra, Goczałkowice, Muszyna, Rabka, Ciechocinek, Jastrzębie-Zdrój, Krynica, Nałęczów, Szczawnica, Horyniec-Zdrój, Jaworze, Rymanów-Zdrój, Truskawiec, Druskieniki, Inowrocław, Miłowody, Smukała.

Choroby narządów oddechowych: Busko-Zdrój, Gdynia (Kamienna Góra), Iwonicz, Morszyn, Otwock, Bystra. Jaremcze, Krościenko, Rabka, Sucha, Worochta, Ciechocinek, Hel, Jastrzębie-Zdrój, Krynica, Rajcza, Szczawnica, Zakopane,

Krzeszowice, Rymanów-Zdrój, Delatyn, Hrebenów, Jordanów, Lubień Wielki, Tuchla, Druskieniki, Inowrocław, Miłowody, Orłowo Morskie, Smukała, Ustroń, Żegiestów-Zdrój.

Choroby żołądka i jelit: Iwonicz, Kosów k. Kołomyi, Morszyn, Krościenko, Muszyna, Jastrzębie-Zdrój, Krynica, Nałęczów, Szczawnica, Horyniec-Zdrój, Rymanów-Zdrój, Truskawiec, Druskienniki, Żegiestów Zdrój.

Choroby wątroby i dróg żółciowych: Busko-Zdrój, Iwonicz, Morszyn, Goczałkowice, Krościenko, Ciechocinek, Jastrzębie-Zdrój, Krynica, Szczawnica, Rymanów-Zdrój, Druskieniki, Truskawiec, Inowrocław.

Choroby śledziony: Iwonicz, Krynica, Szczawnica, Rymanów-Zdrój, Truskawiec, Żegiestów-Zdrój.

Choroby nerek i pęcherza: Goczałkowice, Krościenko, Muszyna, Ciechocinek, Jastrzębie Zdrój, Krynica, Nałęczów, Szczawnica, Horyniec-Zdrój, Rymanów-Zdrój, Truskawiec, Zaleszczyki, Druskieniki, Inowrocław, Żegiestów-Zdrój.

Choroby nosa, gardła i krtani: Gdynia (Kam. Góra), Iwonicz, Otwock, Bystra, Jaremcze, Krościenko, Rabka, Worochta, Ciechocinek, Hel, Jastrzębie-Zdrój, Rajcza, Szczawnica, Zakopane, Jaworze, Krzeszowice, Rymanów-Zdrój, Truskawiec, Delatyn, Druskieniki, Inowrocław.

Choroby kobiece: Busko-Zdrój, Iwonicz, Morszyn, Solec-Zdrój, Goczałkowice, Rabka, Ciechocinek, Jastrzębie-Zdrój, Krynica, Nałęczów, Horyniec-Zdrój, Jaworze, Krzeszowice, Niemirów, Rymanów-Zdrój, Truskawiec, Delatyn, Lubień Wielki, Druskieniki, Inowrocław, Ustroń, Żegiestów-Zdrój.

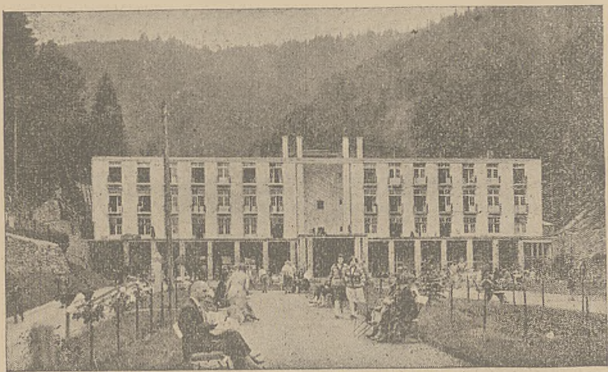
Nerwice ogólne, choroby nerwowe z tłem anemicznem: Busko-Zdrój, Iwonicz, Kosów k. Kołomyi, Morszyn, Otwock, Solec-Zdrój, Bystra, Goczałkowice, Jaremcze, Ciechocinek, Jastrzębie, Krynica, Nałęczów, Szczawnica, Zakopane, Jaworze, Rymanów-Zdrój, Truskawiec, Delatyn, Lubień Wielki, Druskieniki, Inowrocław, Miłowody, Ustroń, Żegiestów-Zdrój.

Choroby przemiany materji: Busko-Zdrój, Iwonicz, Kosów k. Kołomyi, Morszyn, Otwock, Goczałkowice, Rabka, Ciechocinek, Jastrzębie-Zdrój, Krynica, Nałęczów, Szczawnica, Delatyn, Jordanów, Tuchla, Niemirów, Rymanów, Truskawiec, Krzeszowice, Druskieniki, Inowrocław, Miłowody, Ustroń, Żegiestów.

Choroby kości, mięśni, stawów i gośćcowe, urazowe, również na tle gruźlicznem: Busko-Zdrój, Iwonicz,

Morszyn, Solec-Zdrój, Goczałkowice, Muszyna, Rabka, Ciechocinek, Jastrzębie-Zdrój, Krynica, Nałęczów, Horyniec, Krzeszowice, Niemirów, Rymanów Zdrój, Truskawiec, Delatyn, Lubień Wielki, Tuchla, Zełemianka, Druskieniki, Inowrocław, Ustroń, Żegiestów-Zdrój.

Zołzy, kiła i choroby skóry: Busko-Zdrój, Iwonicz-Zdrój, Morszyn, Solec-Zdrój, Goczałkowice, Muszyna, Ciechocinek, Jastrzębie-Zdrój, Horyniec-Zdrój, Krzeszowice, Rymanów-Zdrój, Truskawiec, Delatyn, Lubień Wielki, Druskieniki, Inowrocław.



Sala Domu Zdrojowego w Żegiestowie-Zdroju.

Zatrucia morfinowe, wyskokowe, nikotynowe i rtęciowe: Busko-Zdrój, Kosów k. Kołomyi, Solec-Zdrój, Goczałkowice, Nałęczów, Krzeszowice, Niemirów, Lubień Wielki, Miłowody.

Gruźlica płuc: Otwock, Jaremcze, Krościenko, Sucha, Worochta, Rajcza, Szczawnica, Zakopane, Jaworze, Zaleszczyki, Delatyn, Hrebenów, Tuchla.

Ozdrowiny po chorobach gorączkowych: Gdynia (Kam. Góra), Otwock, Jaremcze, Krościenko, Sucha, Worochta, Hel, Rajcza, Szczawnica, Zakopane, Jordanów, Zełemianka, Delatyn, Hrebenów, Tuchla, Orłowo, Morskie, Smukała.

Jak widzimy, skala możliwości leczniczych naszych uzdrowisk jest przebogata. Odpowiada jej również skala cen ściśle zależna od położenia miejscowości t. j. od możliwości zaopatrzenia się w produkty żywnościowe na miejscu, co stanowi miernik wszystkich pozostałych cen.

Naogół można powiedzieć, że ceny w uzdrowiskach naszych są bardzo niskie. Z wyjątkiem kilku miejscowości, przeciętna cena dobrego pensjonatu z całodziennem utrzymaniem waha się od 5 do 10 zł. w obecnym głównym sezonie, od 4 do 7 zaś w pierwszym i trzecim. Ceny poszczególnych pokojów bez utrzymania wahają się od 60 do 120 zł. miesięcznie. Obiady w przeciętnej cenie od 2 — 2,50 zł. z trzech

dań. Produkty spożywcze, służące do opędzenia potrzeb codziennych dla nieprowadzących kuchni w domu, jak pieczywo, masło, sery, wędlina etc. naogół niższe niż w Warszawie, z wyjątkiem miejscowości położonych w górach, gdzie dowóz jest drogi. Ceny hoteli w miejscowościach o mniejszej frekwencji 2—5 zł. za dobę, w więcej uczęszczanych 4—10 zł.. zależnie od położenia hotelu i pokoju.

Jako znak czasu kryzysowego, zanotować należy wprowadzenie przez wiele uzdrowisk ryczałtów, 2, 3, lub 4-o tygodniowych. Ryczałty te obejmują przeważnie wszystko, t. j. kurację, całodzienne utrzymanie wraz z mieszkaniem, taksę zdrojową, porady lekarskie etc. Są one niezwykle tanie i posiadają tę zaletę, że pozwalają kuracjuszowi odrazu obliczyć koszty pobytu, co w dzisiejszych czasach odgrywa wielką rolę.

Na zakończenie, pragnę zaznaczyć, że, pomimo kryzysu, bardzo silnie odczuwanego przez zarządy uzdrowisk, niema prawie ani jednego z nich, któreby nie czyniłoby stale inwestycji, z roku na rok ulepszając i modernizując swe urządzenia. Nie mówiąc już o uzdrowiskach (Ciechocinek, Busko-Zdój, Krynica, Druskieniki, Szkło), większe zakłady prywatne jak Rabka, Szczawnica, Morszyn, Truskawiec, Goczałkowice, Jastrzębie-Zdrój, Nałęczów, Iwonicz, Rymanów, Inowrocław, Żegiestów, etc., z roku na rok ulepszają swoje urządzenia, zarówno lecznicze, jak pozostałe.

Nie można nie zaznaczyć również, że służba zakładowa i pensjonatowa zyskuje na doświadczeniu, i uprzejmości i dziś prawie, że w każdym wypadku stoi na wysokości zadania.

Uzdrowiska nasze z roku na rok zyskują coraz większą frekwencję, pomimo minimalnej propagandy. Dowodzi to, że po pierwszem przełamaniu przesądów, o których wspomniano na początku, publiczność nasza nabiera do nich coraz więcej zaufania, zupełnie zresztą słusznego.

Ochrona przyrody w Polsce.

Dla znajomości przyrody, dla zachowania piękna ziemi ojczystej wszystkie narody kulturalne ochraniają to, co się staje rzadkie, zachowują nieraz całe okolice w stanie »dzikim« to jest naturalnym. I Polska ma takie rejony, zachowane od zniszczenia i takie poszczególne jednostki, które należy otoczyć opieką i pielęgnacją. Warto je zatem poznać!

Parki natury. Istnieje już jeden w Puszczy Białowieskiej, na prawym brzegu Narewki, $1^1/_2$ km. od osady Białowieży, a obejmuje na 5000 ha wszystkie typy lasu, łąki, torfowiska. Projektowane są: w Tatrach (Tatry Wysokie: lasy, kosodrzewina, hale, turnie, stawy, wodospady); w Pieninach (skałki, lasy, zarośla, łąki, mokradła); w Karpatach wschodnich puszcza na Czarnohorze, na Babiej Górze i w Górach Świętokrzyskich (Święty Krzyż i Łysica).

Rezerwaty czyli małe parki natury istnieją: las cisowy w Kniaźdworze pod Kołomyją (30 ha 30 000 cisów); las lipowy koło Muszyny w powiecie nowosądeckim (25 ha), puszcza w lasach dóbr Nawojowa koło Nowego Sącza; las bukowy z domieszką klona, jawora, wiąza, lipy i jesiona koło Pieniaków w Woroniakach (40 morgów); las modrzewiowy na Górze Chełmowej pod Nową Słupią (160 ha); gaj cisowy w pow. Tucholskim na półwyspie jeziora Mukrzskiego ($18^1/_2$ ha, 5000 cisów); las bukowy w Kartuzach.

Projektowane: torfowiska wysokie Podhala, torfowiska Pomorskie, jezioro Wigierskie, jezioro Świteź, (Mickiewiczowskie) i część wybrzeża Bałtyku.

Z ciekawych okazów i zabytków naszej przyrody, których wiele jest w Posce, należy ochraniać następujące; jaskinie i groty naturalne. Miodobory i skałki we wsi Okno, (pow. skałacki). Czartowska skała pod Lwowem. Lejki gipsowe wraz z roślinnością w Bilczu Złotem nad Seretem. Teren gipsowy pod Czerwonym Hotelikiem.

Z roślin: Cisy (Taxus baccata): Stary cis na Cetnerówce pod Lwowem; olbrzymi cis nad Jasiołką na południe od Dukli; cisy we wsi Śmietnicy pow. Grybów; we wsi Paszyn, w lasach miasta Nowego Sącza; w Harburtowicach koło Lanckorony na gruncie Mikołaja Golonki, w okolicy Suchej i w Chlebowiskach koło pałacu.

Modrzewie polskie (Larix polonica): na górze Chełmowej pod Nową Słupią; na górze Luboń koło Rabki, w Dębnie pow. Nowy Targ, na górze Haraj pod Żółkwią, w Maniawej pod Sołotwiną

koło ruin klasztoru (Skit Maniawski), lasy modrzewiowe w okolicy Nawojowej i w dolinie Popradu od Piwnicznej do Muszyny.

Limby (Pinus cembra): w Tatrach.

Jodły (Abies pectinata): we wsi Hawłowiec pod Pruchnikiem powiat jarosławski, we wsi Skotnica Mała (pow. Żywiec); jodła Jagiellońska na północnym stoku Babiej Góry w Zawoji.

Dęby (Quercus): w Rybarzowicach pow. Biała, dąb w środku wsi; w Zarzeczu koło Przeworska, w Borku Fałęckim, przy drodze Podgórze-Mogilany na gruncie Wojciecha Kukuły; królewski w Niepołomicach w rewirze Poszyna, nad grobem poległych w 1772 roku w Koczowie pow. Żywiec; aleja dębowa z Suchej do Wadowic, sadzona w r. 1607 przez Szcz. Komorowskiego; dęby koło kościoła w Dębnie pow. N. Targ. z 15 wieku; 2 dęby w gminie Rożnów pow. Nowy Sącz; dąb z czasów Jana Kazimierza w Zawadzie pow. Ropczyce; dęby koło klasztoru w Leżajsku; dąb w ogrodzie folwarcznym w Krosnej około ruin zamku Odrzykońskiego pow. Krosno; dąb Wincentego Pola w Cergowej pod Duklą, dąb pod cerkwią we Węglówce pow. Krosno z czasów pogańskich; w otwartem polu we wsi Wróblowicach koło Medenic nad Dniestrem (pow. Drohobycz), aleja dębowa ks. Puzyny w Stankowie koło Stryja; dąb Sobieskiego w Pomorzanach pod Lwowem; dąb Jagielloński z XV. w. gminie Sawatuszki pow. Buczacz; dąb Karpińskiego w gm. Hołosków, pow. Tłumacz; w Hwoźdźcu pow. Kołomyja.

Buki (Fagus silvatica): w gminie Siedlcach pow. Chrzanów, własność klasztoru Karmelitów; buki w Nowojowej.

Topole nadwiślańskie (Populus nigra) w Graboszycach koło Zatora; w Zabawie pow. Brzesko; w Dębnikach pod Krakowem.

Jesiony pospolite (Fraxinus exelsior): w Zakopanem ul. Kościeliska u pana Walczaka, pod cerkwią w Brunarach pow. Grybów; w aleji w Stankowie koło Stryja; w Firlejówce pod Ożydowem; w Miodoborach w miejscowości Pustelnia; w Resztowcach nad Zbruczem.

Jesiony ostre (Fraxinus oxycarpa): w Pustelni nad Zbruczem i w Resztowcach.

Klony (Acer platonaides) w Hucisku pow. Żywiec.

Lipy (Tillia): Dwie lipy koło bramy fortecznej na kopcu Kościuszki pod Krakowem, pod kościołem w Tenczynku pow. Chrzanów; lipa na północ od restauracji w dolinie Kościeliskiej; lipy przy Kościółku na górze Just pod Tęgoborzą pow. Nowy Sącz, lipa w Klęczanach koło Nowego Sącza; dwie lipy w gminie Siechów pow. Żółkiew, sadzone na pamiątkę napadów tatarskich; lipy w alei w Stankowie koło Stryja, lipa z czasów Jana Kazimierza w Buczaczu i czysto lipowy las w Muszynie pow. Nowy Sącz.

Zielina (Azalea pontica): w okolicach Leżajska

Różanecznik (Rhododendroos): na Czarnohorze.

Fiołek alpejski (Clematis alpina): w Tatrach.

Szarotka (Gnaphalium leontopodicum): w Tatrach.

Owsik (Schiwereskia podolica: na skałkach miodoborskich pow. Skałackiego.

Ze zwierząt ochraniać należy: Rybę sieja w jeziorze wigierskiem i na Suwalszczyźnie. Bociana czarnego, Orła przedniego, Pustynnika (Pyrohaples paradoxus). Pardwę, Łosia, Bobra, Kozicę, Świstaka i Żubra.



Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.



52

Słowo o śp. Ministrze Bronisławie Pierackim

W dniu 15-go czerwca 1934 r. na jednej z ulic Warszawy, padły strzały, których głośne echo przeleciało nad całą Polską, zatargało sercami i wdarło się głęboko w nasze uczucia. W tym dniu, w godzinach popołudniowych, usłyszeliśmy przez radjo pierwsze słowo:.. zamach a za chwilę potem słowo:.. śmierć.

Kule zamachowca przerwały życie jednego z najbardziej zasłużonych ludzi Polski współczesnej, życie Ministra Spraw Wewnętrznych, Bronisława Pierackiego.

Zginął człowiek wielkiej miary, zginął jeden z tych, którzy w mrokach niewoli podjąwszy sztandar z Orłem Białym, uporczywie i wytrwale sztandar ten wśród krwawej wojennej zawieruchy nieśli, by w końcu zatknąć go na maszcie wolnego Państwa Polskiego.

Padł jeden z żołnierzy Marszałka, padł, jak na żołnierza Marszałka przystało, na posterunku, na warcie przy budowie silnej Polski

A budował ją wytrwale od lat najmłodszych, przygotowując się do budowy już jako uczeń gimnazjalny w tajnych organizacjach uczniowskich. To też z chwilą wybuchu wojny światowej jako jeden z pierwszych, staje w szeregach legjonowych na wezwanie Wodza. Przechodzi całą kampanję legjonową, pracuje potem w P. O. W., bierze udział w walkach o Lwów i wkońcu w wojnie polsko-bolszewickiej a zawsze w pierwszym szeregu, odważny, gotów do największych poświęceń. W Wolnej Polsce pracuje nadal w wojsku, a następnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Wybrany na posła w r. 1928, rozpoczyna pracę polityczną. Wnet zasiada w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jako wiceminister a w r. 1931 zostaje tego resortu Ministrem I na tym posterunku przychodzi do niego śmierć z ręki skrytobójczej. Po raz drugi w okresie Polski odrodzonej, kula zamachowca utkwiła w osobie przedstawiciela Państwa, godząc tem samem w Majestat Rzeczypospolitej.

Do licznych mogił tych, którzy padli w walce o wolną Polskę, przybyła mogiła tego, który przeszedłszy całą walkę, zginął przy pracy pokojowej nad umacnianiem fundamentów Państwa.

Śp. Minister Pieracki jest jednem z ogniw wielkiego łańcucha, przy pomocy którego nieśmiertelność Polski jako Państwa niepodległego, sprzęgła się z dziejami ludzkości całej.

Pogrzeb śp. Min. Pierackiego.

Jest późny wieczór przedletni. Poniedziałek 18 czerwca. Co pół godziny wyrzucają z siebie pociągi tłumy przyjezdnych, którzy zjeżdżają się, aby oddać ostatnią przysługę śp. Ministrowi Pierackiemu, który padł jak żołnierz od skrytobójczej kuli na trudnej placówce. Na zapełnionym ludź-

mi, nowosądeckim dworcu kolejowym, ruch niebywały. — Informacje o noclegi u Komitetowych, krzyki syren samochodowych i turkot dorożek.

Nad dworcem kolejowym powiewają w lekkim wietrze upalnego wieczoru, żałobne czarne chorągwie, albo do pół masztu opuszczone biało-czerwone znaki, przesłonięte krepą czarną. Lampy nad ulicami miasta migocą się jakoś smutnie, — jakby przejęte bólem, który objął cały naród. W powietrzu — zda się — wisi jakiś tragizm, zmieszany ze zbliajżącą się nocą.

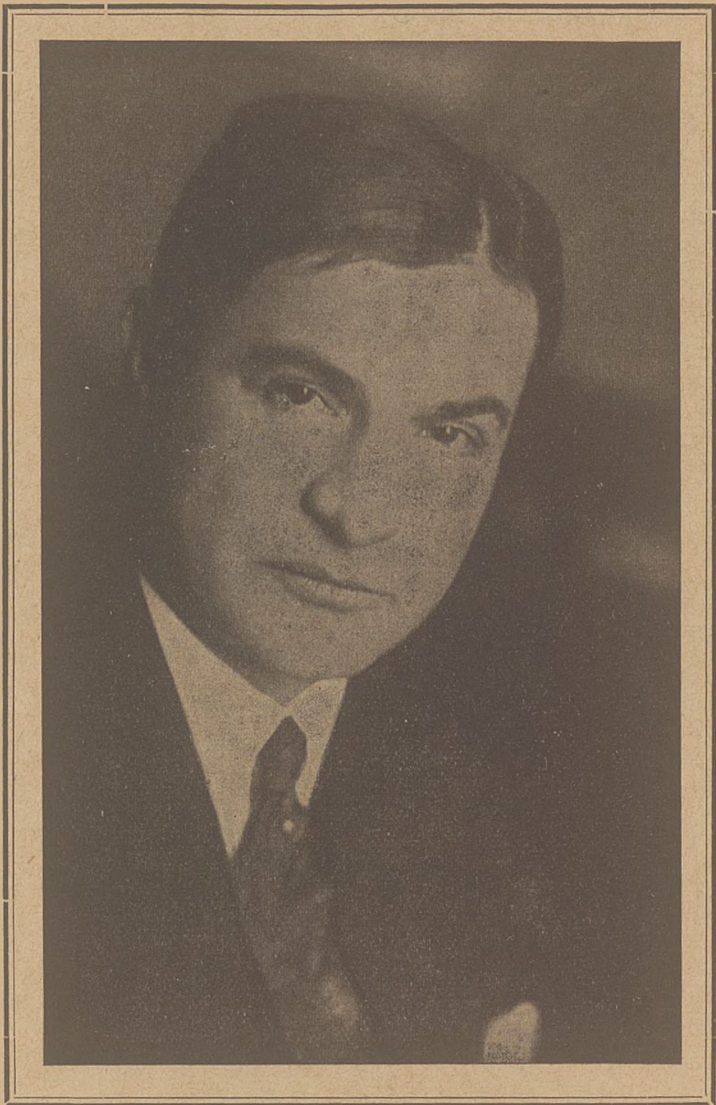
Pociąg wiozący śmiertelne szczątki, przyjeżdża dopiero o godzinie 12·41 w nocy. Na terenie dworcowym ustawiły się rzędem długim delegacje Władz i Urzędów, Organizacji i Stowarzyszeń ze Starostą drem Łachem na czele, oraz przedstawiciele prasy. Wszyscy czekają w milczeniu na przybycie żałobnego pociągu. Wreszcie przerywa powietrze przeraźliwy, niesamowity gwizd syren lokomotyw fabrycznych. To zbliża się pociąg ze zwłokami śp. Ministra Pierackiego. — Tym samym pociągiem jadą także przedstawiciele Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, Rząd in corpore, generalicja, reprezentanci Władz, oraz Rodzina Zmarłego Ministra z Warszawy i Nowego Sącza.

Wjeżdża zwolna od strony Kamionki pociąg. W oknie jednego z wagonów, rodzina Zmarłego Ministra w żałobie. Przy końcu pociągu dwa wagony otwarte z wieńcami oraz trzeci, w którym znajduje się trumna w asyście warty honorowej. Po przesunięciu wozu żałobnego na boczny tor, podjeżdża w tę stronę czekający przed dworcem karawan i wśród smutnego milczenia, przerywanego jedynie słowami komendy dowodzącego asystą honorową, oficera — zabiera trumnę i odjeżdża wśród nocy, popod przesłoniętemi żałobą lampami ulic do kościoła parafjalnego, gdzie na drugi dzień, t. j. 19 czerwca, odbyło się pontyfikalne nabożeństwo żałobne, skąd trumna przewiezioną została na wieczny spoczynek na cmentarz nowosądecki do specjalnego grobowca.

Wstał słoneczny, parny świt 19-go czerwca. Ze wszystkich stron płyną rzekami w stronę Nowego Sącza, tłumy mieszkańców wsi i odległych miast i miasteczek. Na ulicach coraz ciaśniej. Policja, straż ogniowa skoncentrowane z całego powiatu, utrzymują wzorowy porządek. Na rynku, przed kościołem farnym morze głów! A w kościele, gdzie na katafalku spoczęła wśród wieńców od Pana Prezydenta Rzplitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, Rządu, wśród kwiecia, świec jarzących się migotliwem światłem, od godziny 5 odbywają się bez przerwy żałobne msze za duszę tragicznie zmarłego Ministra.

Przed godziną 9-tą zbierają się w nawie kościelnej: Rząd Rzplitej, Duchowieństwo, Generalicja, delegaci Władz i Urzędów, Stowarzyszeń i Organizacji. Punktualnie o godzinie 9 wychodzi ze mszą Ks. Biskup. W. P. Gawlina, otoczony rzeszą Kleru. Ks. Biskup wypowiada słowa modlitwy, na chórze grają organy i orkiestra wojskowa 1 psp. W krzesłach i bocznych ławkach dostrzec można siedzących ministrów i generałów, przybyłych na pogrzeb z Warszawy i dalekiego kraju.

Po skończonej Mszy, — wychodzi na ambonę Ks. Biskup Lisowski, Pasterz djecezji tarnowskiej, i wzruszającem do łez, prześlicznem kazaniem, opowiada o życiu Zmarłego Ministra, jego czynach i chwale. Kończy kazanie dostojny Arcypasterz słowami: »Minister Pieracki wraca dzisiaj do rodzinnego miasta, do swojej matki, jako triumfator, któremu kłaniają się miasta i wsie, jako najlepszy syn, niezłomny rycerz i najszlachetniejsze serce, — jako duma tej ziemi i sława«.



Ś. P. MINISTER BRONISŁAW PIERACKI,
nowosądeczanin.

Dlatego nie należy rozpaczać, ale przeciwnie być dumnym, że ta właśnie Ziemia nowosądecka, zrodziła takiego Męża»!

Po żałobnych modłach przy trumnie śp. Ministra, oficerowie biorą na barki trumnę i wynoszą ją z kościoła, umieszczając na lawecie armatniej. Ośmiu Podhalańców poprzedza trumnę, niosąc na poduszkach odznaczenia Zmarłego, wraz z ostatniem: wstęgą Orła Białego. W rynku, gdzie istne morze głów ludzkich, kompanja honorowa 1 psp. prezentuje broń. Laweta żałobna wśród migocących się sztandarów, wjeżdża w ulicę Jagiellońską a za nią postępuje Rząd, grupa posłów, dostojnicy z Warszawy, Krakowa i wszystkich stron kraju, poczty sztandarowe, grupy delegacyj, młodzież, harcerstwo, górale z pod Szczawnicy, Łemkowie, zastępy kombatantów żydowskich, nawet grupy ortodoksów żydowskich z Nowego Sącza i Kempna w Poznańskiem, tłumy publiczności, manifestując udziałem w pogrzebie współczucie dla śp. Zmarłego.

Cała Polska znalazła się u trumny Wielkiego Ministra Syna Ziemi Sądeckiej, generała Bronisława Pierackiego. Przy końcu trzechkilometrowego pochodu, jechali chłopi nowosądeccy ze wsi Podegrodzie i Gostwica w barwnych swoich strojach. Oni zamykali żałobny pochód. Na cmentarzu nowosądeckim znaleźli się tylko reprczentanci Władz i delegacje. Tysięczne tłumy publiczności zostały u bram cmentarnych. Wnoszą trumnę ku grobowcowi Koledzy Zmarłego, żołnierze 4 pułku piechoty Legjonów: gen. Zulauf, gen. Kołłontay-Srzednicki, pułk. Ostrowski, pułk. Kustroń, nowosądeczanin, poeta Józef Relidzyński, inżynier Jedynak, oraz dr. Wasung. Wśród szeregu generałów dostrzegamy naszego Podhalanina, posła generała Andrzeja Galicę.

Zbliża się trumna ku grobowcowi. staje nad nią wicemarszałek Sejmu Car, żegna Zmarłego imieniem Klubu BBWR. Padają mocne, twarde słowa. A wreszcie przekonanie, że ręka sprawiedliwości dotknie sprawcę czynu, i tych, którzy stworzyli warunki tej zbrodni. Potem przemawia wzruszony wiceminister Korsak i kończy swoje przemówienie słowami: »*Żegnamy Cię wiedząc, że Twoje za grobem zwycięstwo.*» Przed grobem staje pułk dyplomowany Więckowski, dowódca 4 p. p. leg., towarzysz broni śp. Zmarłego Ministra: »*My czwartacy przybyliśmy tutaj, aby dać świadectwo prawdzie. Pozostanie po tobie serdeczna pamięć między nami, wierny Żołnierzu Polski, — Komendata i Rycerza 4 p p. leg.*». Ostatni przemawia prezydent miasta Nowego Sącza imieniem nowosądeckiego obywatelstwa i miasta Nowego Sącza, którego obywatelem był ś. p. Minister Bronisław Pieracki.

— — — — — — — — — — — —

Tłumy stoją nieruchomo. Słońce całuje blaskami trumnę, czapkę generalską i szablę na niej złożone. Jest dziwnie cicho, choć tysiące ludzi wokół. Jeno serca tłuką się w piersiach boleśnie i liście czerwcowych drzew wyszeptują w słońcu pieśń chwalebnej śmierci... Ziemi Sądeckiej przybył posiew sławy.

JÓZEF BORUTA

GRUSZE

*Cichły
zwolna
brzeziny,
świerki, sosny, jedle —
Ktoś światło wiankiem zgarniał
w dymiące osiedle.
Poco ty się tak plątasz,
drogo w sinej sieci?
Za ludźmi idzie bydło,
za bydłem przyśpiewują dzieci —
Zanim się w pościel smutku
zukładają troski —
MODLĄ się w domach i KLNĄ naprzemian
na cześć Matki Boskiej
pod granie dzwonów
bezwietrzem
przekute na złoto.
A tu na dnie wieczoru
woda z lasem spór wiedzie wiekuisty o to,
co nazwać smutkiem nieba,
co ziemi tęsknotą —
Potem z każdą chwilą wątły krzew życia usycha,
tylko jeszcze u glodnej matki młode psy
popłakują z cicha.
Oczyszcza z mroku serce
i myje gór lica —
z poza niebieskiego tiulu w gwiazdy
mży światłem cicha, smutna pierś księżyca
na miedzach w gałęzie grusz, co drżą, jak zbłąkane panny,
Śpijcie. Łzy świata słońce wypije na pewno.
Długo w noc grały na polu świerszcze swój hymn
[nieustanny.*



Dr. Maciej Łach, starosta powiatowy nowosądecki.

Uznać cudzą pracę, cudzy wysiłek — to znaczy uznać wartości każdej pracy w jej sumie. Nie wielu jest ludzi, nawet młodych, którzy z podobnym entuzjazmem zabierają się do jakiegokolwiek trudu, z jakim zabrali się autorzy niniejszego kalendarza do sporządzenia go i wydania. Jest to wysiłek najlepszej woli, wysiłek kilku jednostek, nie uznających żadnych przeszkód. Ten pęd do owocnego wyniku postanowień, można oglądać w niniejszym Roczniku „Głosu Podhala“ pisma, którego źródłem jest miłość twardej, pięknej ziemi podhalańskiej, a celem przysporzenie tej ziemi i jej mieszkańcom, pożytku i sławy. Musi to każdy uznać, musi ocenić owo „mierzenie sił na zamiary“, mierzenie pulsujące radością życia i umiłowaniem pracy. Autorom i twórcom tego Kalendarza należy pogratulować owocu ich pracy. Niech ta praca zstokrotni się i znajdzie całe zastępy naśladowców!

Dr. MACIEJ ŁACH
Starosta Powiatowy nowosądecki.

Piotr Faron, nauczyciel (Zakopane).

GÓRALU CZY CI NIE ŻAL...

Ludzie, dla których nie jest obcem odczucie piękna kultury ludowej, są dziś zgodni w twierdzeniu, że w ludzie wiejskim tkwią niespożyte walory artystyczne, niezrównana fantazja twórcza, ujawniające się w muzyce, pieśni, stroju, zwyczaju i obyczaju naszej wsi. Z pośród chyba wszystkich regjonów, ziemi polskiej, największą pod tym względem różnorodność i bogactwo form wykazuje Podhale.

Tutaj w obliczu niebosiężnych Tatr powstała dzika i smętnie wijąca się nakształt wiatru halnego, naśladującego płakanie skał i poszum lasów smrekowych — pieśń, natura zaś sprzyjała wytworzeniu się czarującego kolorytem stroju, ukształtowała duszę piękną lecz dziką i hardą, zahartowaną w odwiecznej walce z. żywiołem natury. Przebywanie ustawiczne na jej łonie, zrodziło cudne, świadczące o wszechstronności fantazji ludu podhalańskiego podania, różnorodne zwyczaje i obyczaje. Obecnie jednak zauważyć się daje smutne zjawisko Ginąć zaczynają stroje ludowe, pieśń, muzyka, zwyczaje i obyczaje. Miejsce ozdobnych cuch, cyfrowanych portek góralskich i pięknych, jak wszystkie kwiaty polskich pól i łąk razem, spodnic i gorsetów, zajmuje tandeta, silny bo góralski głos śpiewać zaczyna miast dzikich piosenek dostosowanych do szczytów turni tatrzańskich, smętnych jak echo odbijające się od nich i milknące gdzieś w oceanie bezkresnych lasów, smreków jodeł i sosen — brukowe szlagiery i tanga (piękne wprawdzie i pełne harmonijnych tonów, lecz rażące na wsi). Żyć przestają w wyobraźni górala piękne, podania o Janosiku, zbójnikach i harnasiach

Zanikać zaczynają dużo mówiące o wyobraźni ludu wiejskiego zwyczaje i obyczaje. Ich miejsce zajmują »miastowe maniery». Postępujący z przerażającą szybkością objaw pijaństwa, zwłaszcza w centrum góralszczyzny w Zakopanem, gdzie bez przesady można powiedzieć, że co drugi góral jest skończonym alkoholikiem

— powoduje degenerację fizyczną a co gorsza duchową, tak prze-

zdrowego, dorodnego górala można jeszcze spotkać, ale w oko-



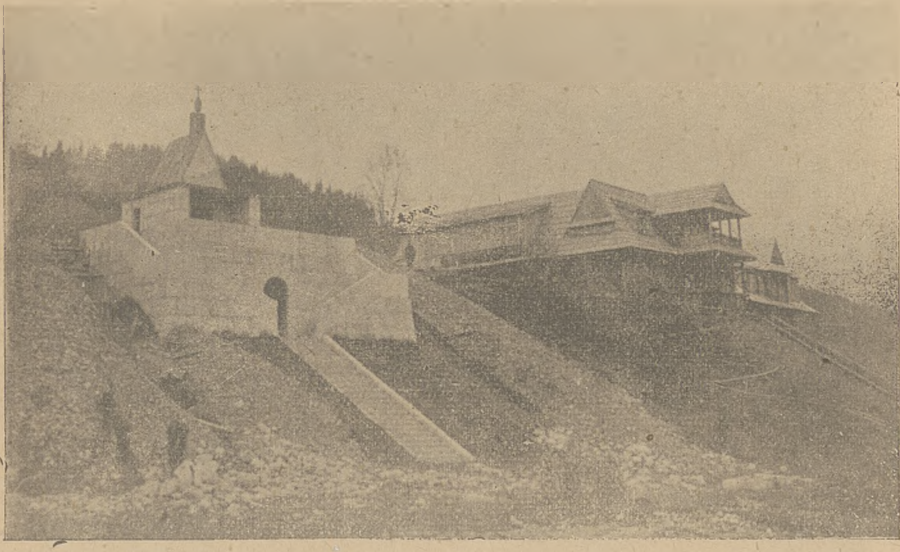
Gęślarz (Obraz Klaklika).

cież wartościowej i dotychczas pod każdym względem dodatniej rasy góralskiej. (Istotnego, rosłego,

licznych wsiach). Topnieją majątki, skutkiem zgubnego nałogu i przechodzą w obce często nie-

pożądane ręce Patrzącemu na to wszystko, mimowoli wydziera się z ust okrzyk: »Góralu, czy ci nie żal» twej szaty cudnej, zachwycającej, którą ci utworzoną samorodnie z motywów natury, w spadku pozostawili ojcowie, czy nie tęsknisz za smętną pieśnią, którą ukołysany zasypiałeś na łonie twej matki-natury, czy ci nie żal twej przeszłości pięknej? Słowa te odnoszą się także do tych, halańskich, rozniecili jedno potężne ognisko, umiłowania Podhala, narodu podhalańskiego, ludu podhalańskiego, jego pięknej duszy, stroju, zwyczaju i obyczaju, pieśni i zabytków.

Wytworzyć nam potrzeba zespół inteligencji góralskiej i wogóle inteligencji ludowej, którąby świadoma swej łączności z braććmi-góralami podjęła się utrzymania wśród ludu podhalańskiego



Harenda i Mauzoleum Jana Kasprowicza w Zakopanem.

którzy mimo swego podhalańskiego pochodzenia, w wirze rozgwaru miejskiego, zapomnieli o «honornej przeszłości» swych przodków. Do nich się odzywam w niniejszym artykule, aby zbudziwszy się z letargu i odgrzebawszy tlejące gdzieś na dnie duszy iskierki »podhalańskości« rozdmuchali je, a po złączeniu z wszystkiemi ogniskami serc pod-

pełnej wartości kulturalno-artystycznych, wzniosłej i pięknej tradycji przodków.

Dużo pod tym względem mogą zdziałać organizacje społeczno-oświatowe i w przeważnej części ich kierownicy, nauczyciele szkół powszechnych.

Oni też, świadomi swej misji wychowawczej podjąć muszą walkę bezwzględną z urbanizacją wsi

i inklinacją przejmowania przez wieś od miasta tego, co jest najgorsze. Niech organizacje wiejskie kształcą w swych szeregach świadomych rolników - obywateli - państwowców, ale niechże równocześnie pamiętają, o pielęgnowaniu w duszach swych członków wartości regjonalnych —

Niech wieś będzie mądra, oświecona i postępowa, by wydatniej mogła spożytkować swe niezaprzeczone siły duchowe i fizyczne ku chwale Ojczyzny, ku chwale Państwa, ku chwale ludu, ale niechże równocześnie nie zatraca tego, co stanowi jej istotną treść i ozdobę. Niech do naszego ludu nie mają przystępu zupełnie obce duchowi wsi, jak wyżej wspomniałem, brukowe szlagiery, tanga i tandeckie miastowe szmaty, ale niech rozlega się w nich odgłos prostej, jak kwiatek polny i dlatego pięknej, raz wesołej i słonecznej, drugi raz rzewnej jak płacz młodego dziewczęcia, piosenki ludowej, niech nasza góralka strojna dalej będzie w kwieciste spódniczki i gorsety, a nasz góral w cyfrowane portki, kapelusze z muszelkami i cuchy z fantazją zawiązane kolorową szarfą!

Niech wogóle na wsi, mimo nędzy i niedostatku, która wytwarza hart przetrwania, odezwie się honorna nuta przeszłości. Niech wieś odgraniczy się chińskim murem od gangreny, zgnilizny moralnej i rozchełstanej rozpusty, którą niesie ze sobą miasto i jego środowisko, pielęgnując u siebie jak święte relikwie, wartości moralne religję, strój, zwyczaj, obyczaj, pieśn i muzykę swych przodków, a równocześnie garnie się tłumnie do organizacyj społeczno-oświatowych, gdzie zdobędzie zdrową oświatę, postęp i fachową wiedzę, oraz wykształci się na świadomego swych celów, ale i o b o w i ą z k ó w względem Państwa, rolnika - obywatela - państwowca.

Tadeusz Giewont-Szczecina.

Władysław Orkan — dusza Podhala[1)]



I.

Nie będzie to moje pisanie pracą ściśle naukową, rozprawą krytyczną, owocem żmudnych dociekań i badań. O co innego, przy zestawianiu go, chodziło mi. Treść jego pozostaje w ścisłem przymierzu z celem, który,

---

1) Artykuł ten jest odczytem, wygłoszonym przez autora, młodego poetę podhalańskiego w szeregu miast Rzeczypospolitej dla młodzieży szkół średnich i powszechnych. Zadaniem jego było spopularyzowanie wśród młodego uczącego się pokolenia, twórczości literackiej i pracy społecznej Władysława Orkana, genjalnego syna ziemi podhalańskiej.

gorąco pragnąłbym, aby osiągnął. W czem ten cel streszcza się? W dalszem prowadzeniu szczytnej, umiłowanej pracy regjonalno-podhalańskiej, zapoczątkowanej przez człowieka, którego postać wyrastająca posągiem, jakby z tatrzańskiego granitu, nad poziom codziennych ludzi, z tła własnego życia i trudu niezmiernego, przyświecała mi ustawicznie przy sporządzaniu tej skromnej i bezpretensjonalnej pracy. Niemniej postać ta będzie dla mnie zawsze pewnym i mądrym a prostym i jasnym drogowskazem w usiłowaniach, którym oddaję się całem sercem.

Pozatem pragnąłbym osiągnąć drugą połowę celu, w pierwszej mieszczącą swoje źródło. Chciałbym z obszaru regjonalnego, czysto podhalańskiego przeszczepić miłość i znajomość pisarza i jego trudu twórczego — o czem za chwilę będę mówił — na obszar szerszy, ogólnopolski a przedewszystkiem przenieść tę miłość w serca młode, nabierające w chwili obecnej rozpędu do odlotu w pracę mózgu i uczucia dla wielkiści, nieśmiertelności i sławy Rzeczypospolitej. W moim odczycie będę się starał podkreślić i uwypuklić wszelkie wartości artystyczne utworów tego niezwykłego pisarza, uwydatnić nieprzemijające ich wartości, co jest w tej twórczości odrębnego, jaki jest jej charakter i wskazać na źródło elementów twórczych tego pisarza,

Odczyt ten będzie miał przedewszystkiem charakter popularno-propagandowy. Będzie usiłował wyrzeźbić serdecznem słowem, ale nie uzurpującem sobie kategoryczności osądu literackiego, wielką postać autora »Komorników«, postawić ją przed oczyma i duszami słuchaczy i, jak już wspomniałem, rozniecić w nich płomień ukochania i podać sposób rozumienia ideologji twórczości artysty. Niechaj ten krótki szkic będzie wyrazem nietylko mojej czci dla tego genjalnego syna ludu podhalańskiego, którego to ludu i ja, że jestem dzieckiem, dumny jestem — ale niech także najpełniejszą będzie miarą stosunku nas wszystkich Podhalan do autora »Listów ze wsi«. Niech wreszcie stanie się jedną z cegieł fundamentu sławy i popularnoćci pisarza, najistotniejszego artysty, wyraziciela życiowej prawdy, prawdy zaklętej w kształt artystyczny.

II.

Jeżeli przyjmiemy już nie za pewnik, ale za hipotezę, że charakter ziemi, okolicy i krajobrazu, jako miejsca urodzenia i przebywania wpływa na jakość usposobienia i rodzaj zabarwienia myślowego i uczuciowego człowieka a tem wybitniej i przemożniej zaznacza się na charakterze twórczym muzyka, rzeźbiarza, malarza czy poety lub powieściopisarza, jednem słowem artysty, to przypuszczenie owo znajdzie potwierdzenie w charakterze literackiej twórczości Orkana, tak nieodbiegającym od charakteru ziemi, na której ten pisarz urodził się i wyrósł.

Jakżeż wygląda ta ziemia, matka natchnień i marzeń, rzeźbiarka twórczych szlaków Orkana?

W powieści swojej p. t. »W roztokach« daje Orkan opis rodzinnych swoich stron. Tam po północnej stronie Turbacza, we wsi Poręba Wielka, ujrzał światło dzienne w dniu 27 listopada 1876 roku, Władysław Orkan.

Jest coś tragicznego w życiu wielkich twórców, nieśmiertelnych

artystów piękna, wieczystej harmonji. To życie już przy ich przyjściu na świat, spiskuje przeciw nim, staje się dłań kaleczącą ciało i ducha opoką, zwałem obłoków nieprzepuszczającym słońca ani błękitu pogodnego nieba, na te umęczone trudem wykuwania nowych wartości i prawd, głowy. Staje się puszczą i pustką, zimną obojętnością otoczenia, w których nawet śladu zrozumienia, współmyśli i współczucia. Ale w osamotnieniu tem kiełkują i dojrzewają myśli, które następnie ludzkość rozchwytuje, niby zaczarowany owoc, dający ziarna wyrastające w piękno niezniszczalne. Czasem śmierć dopiero przerwie pasmo wiecznej udręki, niepowodzeń materjalnych. Tak było z Żeromskim, Reymontem, Przybyszewskim, Kasprowiczem oraz z szeregiem innych, tak było wreszcie z Orkanem. Spływa na nich względne zabezpieczenie wtenczas, kiedy już uchodzą z nich resztki sił fizycznych i duchowych, potargane uciążliwym i wrażym bojem o kawałek trudnego chleba.

Ale tem większa tych ludzi zasługa, bowiem trwaniem swojem na ważnych i wielkich posterunkach ducha, zasługują się dla ludzkości, wyrastając ponad nią charakterami i geniuszem.§ Zanim twórcze dzieło Orkana przyniosło mu sławę, przeszedł ten pisarz drogę trudną. Lata dziecinne i tych czasów otoczenie, nie stworzyły Orkanowi atmosfery, do której tak rwała się ta wrażliwa, prosta, głodna piękna i chciwa widoków pozaporębiańskich horyzontów życia, dusza. Ale tylko dla tego chciwa, aby zobaczywszy inne niebo, inny świat i odmiennych ludzi, wrócić znowu do swojej umiłowanej Poręby i wśród jej życia szarego i prostego, wieść pracę obfitą w serce, artyzm i mądrość.

Znane są owe słynne Orkanowej matki wędrówki do syna, do szkoły, z węzełkiem, w którym czarny chleb i kawałek owczego sera tkwiły niby strzęp serca. Cóż zatem dziwnego, że z takiej matki wielkiej miłością i prostotą, zrodził się syn tak wielki w swojej prostocie i tak prosty w swojej wielkości!

Wiadomo, że literackim chrzestnym ojcem Orkana był autor »Na skalnem Podhalu«, Kazimierz Przerwa-Tetmajer. On to zabrawszy z sobą do Warszawy w roku 1897 tom nowel Podhalanina, utorował Orkanowi drogę ku szczytom literackiej twórczości. W przedmowie do tego tomiku napisał Tetmajer w ten sposób: »Jest bardzo prawdopodobne, żę wyjdą z Podhala nawskroś oryginalni pisarze, muzycy, rzeźbiarze i malarze i stworzą sobie w sztuce miejsce tak odrębne, jak ich ziemia odrębna jest od reszty kraju«. Jeżeli idzie o Orkana, to Tetmajer nie pomylił się.

Kto zna Podhale, kto chociażby tylko przejechał je pociągiem lub autobusem czy też wygodniej gościńcem przewędrował szmat ziemi międzygórskiej, odrazu dostrzeże odmienny krajobraz tej części Polski od reszty ziem Rzeczypospolitej a cóż dopiero, gdy iść naprzełaj niedostępnemi szlakami górskiemi, tuż popod chmurami, wśród mgieł i śrezog, szumu wodogrzmotów i rozplusków kamienistych potoków, niejednokrotnie przy akompanjamencie wściekłych burz, pełnych groźnego uroku a ileż potężniejszych i wspanialszych od burz nizinnych! Albo spotkać się w górach z królem wichrów: halnym wiatrem! A nad tem wszystkiem kładzie swój niezniszczalny fantastyczny niemal stygmat, krajobraz Podhala. To, jakby jakaś wizja wspaniała, dostojna i łaskawa, a jednocześnie jakby

uchylenie przez Stwórcę wszechrzeczy, rąbka piękna i wielkości, dostępnych tylko dla dusz wzniosłych i bohaterskich.

Jednak nietylko oblicze tej ziemi jest tak odrębne. Różne jest także oblicze ludu zamieszkującego tę ziemię.

Wiemy z literatury, z biografji pisarzy i poetów, jakiemi drogami szło nietylko ich życie, ale także ich twórczość. Wielka ilość twórców w poszukiwaniu ostatecznego i absolutnego piękna, jako wyrazu twórczych dążeń, przechodzi rozmaite fazy swojej twórczości, dopóki nie znajdzie artystycznej formy wypowiedzi. Do Orkana nie można powyższego zastosować, jakkolwiek dla dzieł swoich różne stosował formy, pisał bowiem poezje, dramaty nowele, powieści, artykuły publicystyczne, zachował jednak prostolinijność swojej twórczości.

Nie będę się rozpisywał na temat genezy twórczości Orkana. Chodzi mi tylko o stworzenie zasadniczych i wyraźnych konturów, które nakreślone dadzą literacką sylwetę autora »Drzewiej«. Kto czytał dzieła Orkana, ten wie, że pisarz ten nie szczędził rzeczywistych barw w malowaniu życia bohaterów swoich utworów, tła ich działalności, wypadków i zdarzeń. Autor »Franka Rakoczego« to, jak określił w książce swojej o Orkanie prof. Krzyżanowski, »bałwochwalca prawdy życia pulsującego na obszarze tych górskich stron, które piórem artysty pisarza obejmuje«.

To ziemia:

»łez i wiecznych cieni,
ziemia płaczących brzóz, jodeł i sosen,
gdzie ludzie dawno zapomnieli wiosen,
gdzie głód się rodzi i owies zieleni –
– nieszczęsna, skamieniała ziemia!«

Takiej ziemi-matce, ziemi-towarzyszce pozostał Orkan do końca wierny w życiu swojem i w twórczości. A za to opowiedziała mu ona wszystkie tajemnice swoje. Poczęła mu wyszeptywać w odwdzięce swoje piękno, swoją prawdę i tajemnice swojej mocy. Gdy obejmie się myślą twórczość Orkana, nie trudno zrozumieć, iż twórca wysączał wszelkie pierwiastki swojej pracy literacko-artystycznej z tej ziemi. Każdy artysta ma źródło sił, których dopływ krzepi go i umacnia w pełnionem posłannictwie.

Tkwią one jużto w świecie ideałów, jużto w rzeczywistych sprawach życia, w poczuciu i odczuciu ludzkiej rzeczywistości: w prawdzie życia. Nie w szlachetnem kłamstwie, w ułudzie, podnoszących ponad życie. Orkan należy do artystów tkwiących wszystkiemi korzeniami w rzeczywistości, w prawdzie życia, Kiedy pewnego razu rozmawiałem w Krakowie z jednym z krytyków literackich o Orkanie, wspomniał ów, że Orkan porusza tylko ponure i tragiczne tematy w swoich otworach. Może jest to i prawdą, ale gdy się uwzględni właśnie źródło twórczości Orkana, wówczas zrozumie się barwę uczuciową tego pisarza i jego nastawienie do życia oraz reakcję na tego życia przejawy. Zresztą, gdy rozmawiałem w Krakowie z Orkanem niedługo przed jego śmiercią i w rozmowie z nim, zaczepiłem o tę kwesiję, Orkan uśmiechnąwszy się lekko odpowiedział mi zwrotką następującą swojego wiersza:

»za dusze męką struchlałe,
za serca rozbite w piarg,
gdy one z rozpaczy zniemiałe,
krzk pada z mych warg!«

Zrozumiałem odpowiedź wielkiego pisarza. Jeszcze raz żywem słowem podkreślił Orkau swoje duchowe posłannictwo, misję literackiej pracy a zarazem obowiązek rzeźbiarza

prawdy życiowej, której takim bałwochwalcą stał się.

O ludzie polskim i polskiej wsi w literaturze naszej pisano wiele. Wspomnę tylko o najważniejszych, charakterystycznych pisarzach. Pisał Prus, Konopnicka, Dygasiński, Orzeszkowa, Rodziewiczówna, Tetmajer, Reymont. Tetmajer z pomiędzy tych pisarzy zbudował pomnik zbójnickim mieszkańcom Tatr i najbliższego Podtatrza, Reymont wzniósł pomnik chłopu dolin. A Orkan?

Uprzytomnijmy sobie jeszcze raz obraz rodzinnej ziemi Orkana. O duszy tej ziemi powiada jedna z postaci Orkanowskiego dramatu p. t. «Ofiara»: «kto się urodził na tej smutnej ziemi, wieczną tęsknotę będzie z sobą niósł... po obcych stronach, po dolinach słońca zawsze i wszędzie będzie za nim szła... a za nią smutek i nienazwany ból...»

Idą z tych słów nastroje wiejące równocześnie z duszy Orkana.

Ziemia Orkana to nie ziemia Tatr, jeno obszar nagich Gorców »krainy kęp i wiecznej nędzy«. Opiewa Orkan mieszkańca tej ziemi, lud mieszkający między obszarem zamieszkałym przez Tetmajerowskich Smasiów, Walczaków, Gronikowskich a ziemią, którą uprawiają zastępy Ślimaków i Borynów. Na tej przygorcowej ziemi borykają się z nędzą życia komornicy, szaleją obłędem głodu i pomoru, gdy taki czas przychodzi, zamożni nawet gazdowie i szukają nowych dróg życia i nowych jego form Franki Rakoczowie – Mesjasze jutra polskiej wsi i jej mieszkańców.

Chłop polski jest bezsprzecznie potęgą i przyszłością państwa polskiego. Ale jeszcze nie chłop dzisiejszy, albowiem ten nie zdaje sobie jeszcze sprawy ze swojej wartości i ważności, tylko chłop który przyjdzie, lud w masie i świadomości, składający się z Franków Rakoczych, Prometeuszów pracy i woli i ofiarności, łamiących się z oporem dni współczesnych.

Będzie lud polski właścicielem państwa, gdy Rakoczowie Franki, jako zwycięzcy siebie i trjumfatorzy swoich górnych a praktycznych życiowo idej, staną u szczytów. Franek Rakoczy - Orkan jest jutrzenką dnia, który po mroku niedowidzenia i niedoli nastąpi.

»Prawda życia jest przeważnie tomrzka i tragiczna. Prawda arty-Oryczna pozbywa się goryczy i tragizmu, gdy lot myśli i zainteresowań odrywa twórca od ziemi«. Orkan lotu myśli i serca nigdy od ziemi nie odrywał. A zarzutowi nadmiaru pesymizmu w jego dziełach należy tę prawdę ziemi i życia przeciwstawić. Jego pesymizm wynika z niespokojnej troski o przyszłość górskiej wsi, wogóle wsi polskiej. Wpatrywanie się w życie i umiejętność rozumienia go oraz pragnienie zmiany biegu wiejskiej doli, składają się na psychologiczną głebę twórczości Orkana. Jakimż synem ziemi i ludu z którego wyszedł, byłby Orkan, artysta prawdy, twórca nowych wartości, gdyby się nie troszczył o lud swój, o swoją wieś? Przecież Orkanowi patrzącemu na niedolę otoczenia niebyło jego życie obojętne! To wpatrywanie się w życie u Orkana, w jego twórczości jest niezmiernie ważne. Jakżeż w sumie ta twórczość Orkana się przedstawia! Nie roztrząsając treści utworów poety, postaram się ująć krótko i przedstawić owoc pisarskiego trudu Orkana. Uprawiał Orkan wszelakie gatunki formy literackiej. Pisał poezje, nowele, powieści, dramaty, pamiętniki, uprawiał publicystykę, tłumaczył nowelistów ruskich.

Dwadzieścia przeszło utworów, z których każdy jest krzykiem sumienia człowieka i serca poety a wszystkie razem łukiem olbrzymim wznoszącym się nad posępną krainą Gorców, trafia w serce, niby pociski obawy i skargi, wołania o lepsze jutro śródgórskich wsi.

Służył jej autor »Skapanego świata« całym swoim literackim znojem, twardem życiem. Kochał skalną ziemię, jakby ona stokrotny owoc ziarna w nią rzuconego, wydawała. Marzył o słońcu, któreby rozpłonęło nad jej szarzyzną, śnił i kuł drogę lepszego bytu mającą wyprowadzić z nad urwiska wieś górską w dostatek i światło. Szukał dla swojego ludu przemiany, jakiej uległ Franek Rakoczy, wyszedłszy poza opłotki rodzinnej wsi, otarłszy się o świat i wicher niosący promienie wiedzy z daleka... Smutny jest Orkan w swojem literackiem dziele i troski pełen. Ale dzieło jego to skończony artyzm, to rzeźba posągowa, jak sam ich twórca, jak arcydzieło bożej, cudownie twórczej dłoni - góry. Wielkie i prawdziwe jest dzieło Orkana. Dzieło takie stworzyć - to znaczy przelać w nie talent, aby dzieło było sztuką i wrzeźbić duszę, aby ta sztuka żyła. Takie dzieło, czy będzie niem najwspanialsza rzeźba, pieśń, słowo w rytm wydzwonione, obraz imponujący barwami, żywy duszą twórcy, potrafi czytelnika, słuchacza i widza zbliżyć ku sobie, zaciekawić i porwać. Bezwarunkowo stwierdzić należy, że jako pisarz, jako twórca i artysta - uczynił to Orkan. Rozważania na ten temat stworzyłyby całą rozprawę: uczynię tylko uwagę, że zagadnienie jutra chłopa polskiego i wsi w literaturze polskiej znajdzie niewątpliwie pomyślne rozwiązanie w życiu rzeczywistem.

Polepszenie jego bytu, umożliwienie mu korzystania z owoców kultury, postawienie go na określonym wymogami życia fundamencie etyki - oto zagadnienie, które jaknajrychlej musi znaleść pełne zrozumienie u decydujących czynników. Za zrozumieniem pójdzie niezawodnie czyn, który będzie jak burza: przeleci pod niebem wsi, oczyści nabrzmiałe głosem niedoli powietrze, odświeży atmosferę ducha zagrody wiejskiej - i ziemi soków rodzących przyda.

Rozumieć nędzę żywota, kochać nędzarzy - komorników, biedotę wsi, wyrosłą niby chwasty wśród płotów i zagonów wsioskich, tak jak Orkan rozumiał i miłował - nie jest łatwo.

Każdy artysta szuka dróg światła, za któremi łatwiej jest iść w poszukiwaniu sztuki rzeczywistej. Orkan szedł ścieżkami mroku i słowem mądrem, jak latarnią, mrok rozwidniał.

Stworzył w sobie jakiś osobliwy światopogląd pełen serdecznego uroku zaparcia się siebie; światopogląd ten wypływał jak ze źródła, z mocy ducha olbrzymiej, która tyle razy była w możności kazać zapomnieć o przyziemnych perypetjach człowjeczego i literackiego żywota a zwrócić myśl, i serce w krainę pracy bez wytchnienia, tem radośniejszej i mimo jej ciężaru słodszej, że nie dla siebie a dla drugich, licznych, biednych i łaknących.

Pisze krytyk literatury polskiej Feldman o Orkanie, że jest to »Podhalanin szczery, posiadający w literaturze ton własny i wśród tysiąca poetów »miejskich« się nie zgubi«.

Poza tym tonem treściowym, tem piętnem zaznaczającem się na dziele Orkana wyraźnie, posiada owe dzieło piętno niewzruszalne,

ważne a nadewszystko godne podkreślenia: to styl i język. Walory stylu Orkana, jego języka ocenić się dadzą przez wczytanie się w jego



dzieła (takie naprzykład arcydzieło stylu a również i języka »Drzewiej«!) ten styl poważny i błyskotliwy, prosty a pełen dziwów i artyzmu, to wartość Orkana pisarza nieprzemijająca. »Tym stylem i z jego źródła pochodzącym nowym i dźwięcznym językiem, otartym o tradycję języka staropolskiego, zachowaną w mowie ludu podhalańskiego, przemówi kiedyś donośnie, aż echo daleko i szeroko poniesie się – idące pokolenie Podhalan. Zacznie wypowiadać dziwną i niezmiernie twórczą duszę swoją, blisko dwumiljonową duszę góralszczyzny[1]).

Niemogę, mówiąc o artyźmie Orkana, o stylu jego i języku, niewypowiedzieć kilku entuzjastycznych uwag o jednem z najpiękniejszych arcydzieł nietylko literatury polskiej, ale literatury całego świata, o powieści »Drzewiej«. Gdyby ocenić całą twórczość Orkana poza tym utworem, jako twórczość przeciętną, co jasna rzecz nie jest istotne, samo »Drzewiej« pozostałoby tarczą, na której, jak na cokole, wyrósłby nad miarę przeciętną, posągiem wielkości, Orkan.

Jeżeli miał Orkan, tworząc takie powieści jak »Komornicy« i »W roztokach«, »Nad urwiskiem«, »Pomór« lub cały szereg nowel lub dramatów, wzrok i serce omglone smutkiem i troską, to tworzącemu »Drzewiej« kipiała dusza i myśl i fantazja, promiennie jasne. Twórca dostrzegł w perspektywie przeszłości i zdarzeń, obrazów, ludzi i ziemi, które miał do życia powołać, piękno dostępne tylko dla prawdziwego artysty. Niewątpliwie piękno to jest nurtem wielkiej twórczości artystycznej. Stało się ono temsamem i dla autora »Drzewiej«. Wybuchło nazewnątrz w kształtach prężącego się życia, rozśpiewanego szumem puszczy odwiecznej, rozfalowanego bujnością krwi, żywiołem żądz miłosnych mieszkańców tej puszczy[2]),

---

[1]) Wilhelm Feldman – Dzieje literat. polsk.
[2]) " " " " "

w odmętach słońca, odurzających zapachów leśnych i tajemnic dziewiczej ziemi. Bije z tej powieści blask najprawdziwszej sztuki. Kto ogrom tego blasku poważy się oddać według rodzaju swojego talentu, zasługuje na miano wielkiego twórcy.

Mówi o Orkanie inny krytyk literacki, Zrębowicz, że »jego poezja — to jego życie, jedno z drugiego wynika«. Określenie to szczególnie do powieści »Drzewiej« dostosować można. Zaklął w niej Orkan życie swojej fantazji i żywiołowość duszy własnej, sztuki w niej tętniącej, jak burza śródgórska, w przemisterną gędźbę tonów, rytm grających słów, przewalających się potężnemi rapsodjami wśród kart tego poematu.

Chłop Boryna, syn ziemi umarł wśród jej zagonów rozśpiewanych. Odszedł z jej widokiem w źrenicach, z ramionami wyciągiętemi ku słońcu. To symbol najpełniejszy! Franek Rakoczy przejąwszy z mlekiem ziemi-matki wszelkie pierwiastki zbiorowej duszy podhalańskiej, poszedł zwiastować nowe życie braci swojej. Ci, którzy mieli go słuchać, nie zrozumieli głosiciela nowych prawd i haseł. Franek Rakoczy skończył tragicznie. Ale zostawił posiew, z którego wystrzeli pełna, dojrzała dusza. Dusza wsi podhalańskiej, ludu podhalańskiego, tem pełniejsza, że palić się ona będzie w Polsce Wolnej i Odrodzonej.

Wiał wolności wiatr od pól, leciał wiatr od morza, skrzesany w obłędnem miłością Polski, nienasyconem sercu Żeromskiego. Powiał także wiatr od gór... przywiał z sobą nietylko zapach jedli i smreków żywicznych, ale i echa roztok górskich: przerażenie pomoru.

Ale przywiał też myśl zdrową, niby źródło, z którego wyszła... To źródło, to miłość i mądrość. Miłość ziemi i ludzi, mądrość życia. Wyrzeźbił ten górski wiatr twórcę, prostego duszą chłopa a wielkiego talentem artystę. Drogą, jak szlakiem podchmurnym, niosło się jego życie. Powitawszy światło życia »W roztokach«, szedł »Nad urwiskiem« zamglonych trudem lat młodości patrząc, jak spędzają życie skąpe w wesele »Komornicy«, nad którymi zawisł, niby gradowa chmura »Pomór« radości i dostatku. »Z tej smutnej ziemi«, która go swą skąpą piersią wykarmiła, »Z martwej roztoki« wyniósł siebie w »Skapany świat«, w którym »Franek Rakoczy« tragiczną dolą zakończył. A gdy konieczną stała się »Ofiara« krwi, trudu i miłości ziemi, uczynił, jak »Drzewiej« mieszkańcy tej ślebodnej ziemi czynili i jak orzeł górski zleciał w doliny, aby »Drogą Czwartaków« dojść do śpiewającej hymn o sobie orlej swobody ducha i swobody Narodu.

»Warta«, jaką w świątyni kamiennych posągów trzymał, tam, gdzie nigdy nie gasły »swobody ołtarze« została dobrze spełniona... Ziemia jego, której był głośnoszumiącym sztandarem w wichrze dni i wypadków, której bólem cierpiał a nędzą, jak pokarmem gorzkim się nasycał, ukochane jego Podhale, wiarą i czynem wielkich, w których szerokiej gromadzie i On poczesne miejsce zabrał, w skład Wielkiej Rzeczypospolitej weszło.

Z oddali lat piętnastu czasy te wprost legendą dzisiaj się stają. Ale legenda upomni się jeszcze osobno o tego Króla-Ducha ziemi podhalańskiej, tego skalnego mauzoleum płonących wspomnień, jak serc płonących, snujących się ścieżkami myśli i pragnień autora »Listów ze wsi«.

Dzieło, rozpoczęte przez Orkana nie ukończone. Ideologję prawdy

twórczej rzuconej przez niego na nieogarnioną łąkę życia i sztuki, ideologię regjonalizmu podniesioną do godności nakazu i obowiązku poszerzenia jej i utwierdzenia, należy podnieść, niby chorągiew do góry. Może odwieczny genjusz rasy tej ziemi i jej świetna tradycja, stworzą i wskażą chorążego, którego zadaniem będzie podjęcie opuszczonego znaku i spełnienie dalszej warty ideowej u bram tej »kwardej«, ale jakże drogiej ziemi!

Mówi się często, że w Polsce spotyka się rzadziej wielkie charaktery, niż wielkie talenty. Może i prawda to. Nie protestujmy z jednego powodu a z drugiego nie bądźmy zarozumiali. Gdy przejdziemy życie i działalność literacką i społeczną Orkana, wyrośnie przed naszemi oczyma wielki talent i wielki charakter.

Spostrzeżemy wielką mądrość, która ten charakter stworzyła. Niechaj utwierdzenie tego poglądu da apostrofa będąca, jak głos trąbki ideowej, jak wyznanie wiary osobistej:

»kiedyś się życiu dała w lenno,
umiejże duszo znieść niedolę –
gdy cię, jak jodłę niebopienną
gnie wicher – hardość miej w swem [czole!«

Tę szlachetną hardość żywota posiadał Orkan. Ona wlewała w jego duszę moc wytrwania i siłę artystyczną. Był w nim dziwny spokój oddziaływujący sugestywnie na każdego, kto z nim się zetknął, kto wszedł z nim w bliższą rozmowę.

O Podhalu, o wsi rodzinnej, o ludziach rozmawiał, jak o rodzinie ukochanej. Bywało czasem, że coś, jak gorycz rozsnuło się wśród jego słów a bruzda ryła się na tem kamiennem czole. Jednak myśl wyrzucona sercem, opanowywała się w lot i znowu padały słowa ważkie, mądre, dojrzałe, jak jesienne owoce.

Pamiętam dobrze te chwile. Uczniem gimnazjalnym jeszcze, podczas wakacyjnych wycieczek, wpadało się do Poręby, do autora »Drzewiej«, jak w siedzibę najlepszego serca. Było tam niewytłomaczenie dostojnie a zarazem potężnie i najlepiej. Pamiątki słów zamienianych z wielkim pisarzem, jakby relikwie sztandarów wielkich myśli i najbardziej kochającego serca, zapadły w moje dni głęboko i żyją nieustannem źródłem, bijącem z dna duszy. Tak mocne było i władne słowo tego człowieka, który wichrowi obojętnego, zawiew śmierci niosącego życia, rzucił triumfalną hardość nieugiętego czoła.

Ale przychodzi chwila, przed którą największym burzom lat opierające się czoła, ustąpić muszą. Przychodzi tragiczny wiew pomoru... Nie padają ludzie, jak muchy, nie więdną jak chwasty na rozdrożach – ale gasi ten wiew życie o takiej mocy płomienia i takiem tętnie krwi, że starczyć ono w możności za tysiące innych, codziennych, bladych.

Taki płomień zgasł, taka krew tętnić przestała w dniu 14 maja 1930 roku. W Krakowie, podczas pobytu w tem mieście, pękło wielkie serce, głodne szczęścia ludu swojego. Przestało żyć w porze, w której rozkwita nowem życiem pachnąca ziemia...

Rozchwierutała się bolesną żałobą podhalańska puszcza. Załkała krzykiem rozpaczy ziemia kęp, roztok, burz halnych i swobody orlej. Chmurne myśli, niby ciężki żal, poczęły iść po skalnych zagonach, zawiesiły się nad Gorcami i Podhalem do brzega. Cicho, jak sen pośród pękających majem dni, pod wiosennem niebem, ale inakszem, nie podhalańskiem – spełniła się Orkanowa dola...

Materja szybko przemija. Zato nieśmiertelny jest ludzi duch. I wiecznie trwają słowa, w które zaklinają

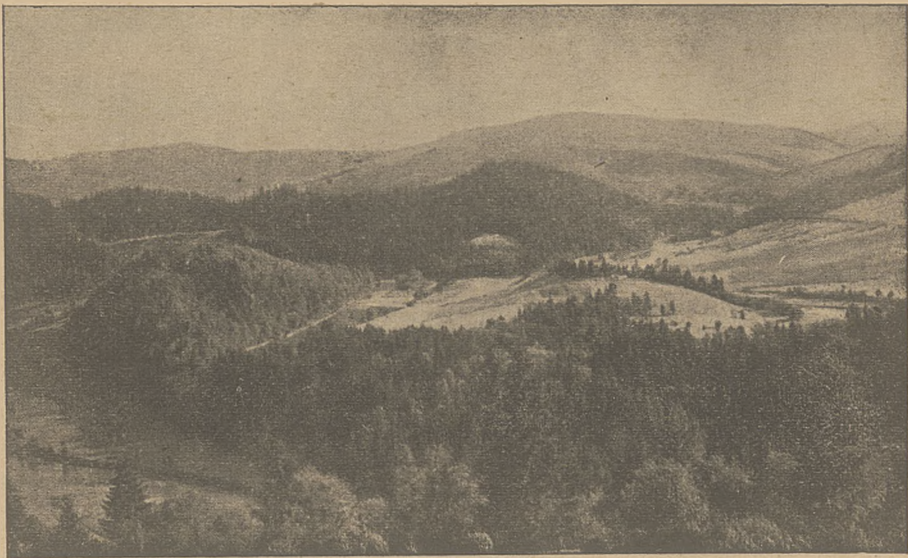
twórcy wielkie ideje. Nie stało do dzisiaj prochów nawet, dawnych Greków i Rzymian, ale żyją wielkie dzieła ich ducha i są źródłem, z którego tryska obficie nowe życie... Żyją Homer i Ejschylos, Platon i Demostenes, Safo, Fidjasz i Arystoteles i szereg innych, wielkich.

Homerem Podhala jest Orkan i jest tej ziemi Fidjaszem. Epickim rytmem wyśpiewał ją i wyrzeźbił poetyckiem słowem, jak dłutem. Wichurą słów przeleciał nad nią, otarł się mocnym szumem o regle i roztoki, rozpiął się blaskami jutrzejszego słońca na halach i grzbietach górskich i uderzył pieśnią w ich pierś, jak w dzwon... Odegrały mu ... Rozdźwięczało się echo. Wtargnęło do dusz i zostało w nich. Gra podziwem dla poety, miłością dla człowieka, czcią dla ojca.

— — — — — — — — — — — —

Laurealem nagrody literackiej m. st. Warszawy na rok 1930 był Władysław Orkan, autor utworów beletrystycznych, dramatycznych i poetycznych, piewca dawnego człowieka i zamierzchłego życia przyrody, epik biednej, szarej, chłopskiej doli. Sąd konkursowy, w skład którego weszli najwybitniejsi przedstawiciele polskiego areopagu literackiego, przyznał mu nagrodę w uznaniu zasług jego nieskazitelnej i wspaniałej pracy literackiej, motywując swoje orzeczenie następującemi słowy: »Władysław Orkan, syn ludu górskiego oddał jego doli, życiu i troskom swoje natchnienie i pióro. Najszlachetniejszą mową przekazał Polsce, jak żyło się na jego ziemi drzewiej, jak walczy się o dobro bytu dzisiaj i jakiego na niej oczekuje się jutra. Przeniknął wszelką treść swego plemienia, wyprowadził ją z głębin prostego człowieka do rozmiarów sprawy powszechnej i przeniósł drogą sztuki do całości życia i ducha polskiego«.

To orzeczenie sądu konkursowego zawiera w sobie istotę oceny twórczości Władysława Orkana, treść jego życia i duszy — Duszy Podhala.



Krajobraz podhalański.

Eugenjusz Pawłowski.

REKRUCI.

(Fragment z II części powieści »We mgle świtu« p. t. «Mocarny lud« [1]).

Spora gromada górali dobijała się gwałtownie do dźwierzy Styrculinej chałupy w Dzianiszu. Muzykanci pobrzękiwali na strunach gęśli i basów, płonące łuczywa migotały jaskrawo w mrokach nocy, strzały z pistoletów napełniały ciszę nocną przeraźliwym hukiem. Staszek Pokusa wraz ze starym Walczakiem, Jędrkowym starostą, burzyli na drzwiach. Ale w całym domu panowała głęboka cisza. Drzwi zaryglowane, okna szczelnie zamknięte. Wszelkie wołania i dobijania się pozostały bez skutku. Wreszcie w gromadzie zaczęto się odgrażać, że drzwi rozbiją albo przez dach wlezą do środka. Istotnie ten i ów zaczął oddzierać gonty i dranice ze strzechy w dachu. Wtedy dopiero ozwał się z sieni surowy głos:

-- A ftoz to ta napastuje spokojnych ludzi? Idźciez se, skądeście prziśli, bo haw jes tacy, co wom dróge pokozom!...

I zaraz rozległ się z głębi chałupy śpiew piskliwy:

– Pocozeście prziśli, chochołowscy chłop-[cy?
Cego haw sukocie w Dzianiskiej ubocy?

Chłopcy, łopocy, pocozeście prziśli,
Kie w Dzianisu niema nic po wasej my-[śli?..

Na to znów odwrzaśli chórem przybysze:

– W Dzianisu, w Dzianisu mizerno dzie-[dzina,
Nikiejbyk tu nie seł, kieby nie dziewcyna...

Zaczęto sobie przycinać przez drzwi coraz osrzej. Ale wtedy zabrał głos Staszek Pokusa:

— Otwiérojciez, bo nie ze

[1]) Rzecz dzieje się w r. 1846 bezpośrednio przed wybuchem «powstania chochołowskiego«. Rekrutów wybierali w owych czasach według swego uznania i wyznaczonej liczby dziedzice wsi, wzgl. ich mandatarjusze. Służba wojskowa trwała wówczas lat 10 (dla piechoty) – do 14 (artylerja). Nic też dziwnego, że ludność góralska chroniła się przed nią ucieczką w góry.

zbójami godocie. My jest kupcy, Orawioki, cielicki skupujemé... Godali nom, ze tu jes jedna niepłono jałówka na przedoj... Pokozciez nom ją, bo tu jes kupiec, co mo hrube dudki[1])... Siajnem śrybłem zapłaci... A na polu nos nie trzimojcie,, bo mróz, a my przecie nie, do zydów prziśli, ba do krześcijon godnyk, do Poloków...

Teraz drzwi otwarły się szeroko. Do sieni wniesiono kaganek i smolaki. Na progu stanęła Zosia, błyszcząca pozłocistym gorsetem i grubemi wojkami korali, i wsypała do basów dwie garście drobnej monety. Matka i jej szwagier a Zasi »swok«, Szczepan Symala, zastępujący ojca nieboszczyka, raczyli wchodzących wódką i kołaczem. Muzyka ucięła powitalnego marsza. Wreszcie wszyscy wtłoczyli się do obszernej izby i posiadali przy stołach na skromny poczęstunek. Drużki, skupione razem, wpół się trzymające, zawiodły piskliwemi głosami obrzędowe śpiewy. Młodzi państwo nie jedli, bo już było dobrze po północy; Jędrek wodził rozmiłowanym wzrokiem za narzeczoną, a Zosia kręciła się koło biesiadników, usługując, ale czasem przystawała — jakby zamyślona czy też zmęczona.

Rozpoczęły się tany. Już to »obigrawka«[2]) była wspaniała, niema co rzec: i poczęstunek godny, i muzyka dobrana — najlepsi muzycy z Chochołowa, — i ochota do tańca wściekła. Kwiat młodzieży chochołowskiej zebrał się tutaj, a i dzianiszan było kilku; bo choć stara Styrculka nie była bogata, ale nieboszczyk Styrcula z honornego rodu pochodził, a przytem Zosia była nad podziw urodna i słodka, że już dla niej samej zleciałoby się i pół wsi na wesele. Bawiono się więc ochoczo, tylko starsi powynosili się legnąć, gdzie kto mógł; bo to późno, a rano trza wstać, by zaś ze ślubem ksiądz Sutorski nie musiał czekać zbyt długo.

Zosia też niewiele się bawiła; ledwie ją Staszek Pokusa upytał do tańca. Aż ją wreszcie dopadł w komorze Jędrek i przycisnąwszy do ściany, wycałował i wyściskał okrutnie naremnie. Ale Zosia nie dziellła ogólnej wesołości; poddawała się biernie pieszczotom narzeczonego, a potem usiadła na skrzyni zamyślona, smętna. Zdziwiło to Jędrka.

— Co ci to? Nie weselis sie? Przecie to nase wesele, Zośka!... Ino patrzeć, jak pojedziemy od ślubu, a potę — na swoje... Do nowiućkie cha-

---

1) dudki – pieniądze

2) obigrawka – dobra noc, panieński wieczór przed weselem.

łupy... Zośka, coześ taka dziwna?

— Głowa mie boli... I — tak mi jakoś smutno. Widzi mi sie, ze wesele jes lo insyk, a lo panny młodeć smutek.

— Co tyz ty bajdurzis?! — strofował ją łagodnie. — Przecie ci se mnom bee dobrze... Przecie mie rada widzis?...

Spojrzała na niego z przeogromnem kochaniem.

— Hej. Przecie wiés... Ino sie bojem.

— Cego? Widzis, jako sie nom trefiło: Kulczycki bestyjo jesce chory w śpytolu, a kie sie pobieremy. to juz mnie ani do wojska nie odbiere... Pójdź do izby, bo tu ziąb okrutny...

I pociągnął ją do izby, gdzie wrzała zabawa w całej pełni. Podochoceni poczęstunkiem i wódką, zachęcani skocznemi dźwiękami muzyki, puścili się wszyscy w tany ogólne, wybijając kierpcami rytm polki o podłogę. W bladem świetle kaganków i smolaków, chwiejącym się od tupotu tańczących, kłębili się w gęstej ciżbie pośród siedzączch i stojących wokoło bab i gazdów starszych. Jędrek przemocą wciągnął Zośkę do tańca, choć się opierała, bo jej już słabo było od zmęczenia i owej ciżby, a w tłumie coraz to jej ktoś nóżkę, w ozdobny kierpiec obutą, przydepnął srodze. — Zaczęli się kręcić...

Naraz rozległo się pukanie do drzwi. W zgiełku i hałasie niewszyscy je usłyszeli, ale Jędrek przystanął. Zośka spojrzała nań z niepokojem.



— Co to?

Pukanie powtórzyło się głośniej. Zosia przytuliła się do narzeczonego.

— Bojem sie.

— Zje cego? Pewnie włókasy... — Pewien był, że to krakowiaki — nieproszeni goście, którzy przychodzili na obigrawki i wesela i wszczynali nierzadko awantury, zwłaszcza gdy weselnicy byli z obcej wsi. Przed nimi też pewnie zamknęli drzwi na zasuwę.

Pukanie powtórzyło się tak gwałtownie, że zgłuszyło muzykę. Tanecznicy przystanęli zdziwieni, zwróciwszy głowy ku drzwiom, parami wpół się obejmujący, i zamarli w tanecznym bezruchu... Dudlenie basów ustało... Jędrek chciał iść ku drzwiom, ale z sieni rozległ się już głos starego Szczepana Symali, rozprawiającego przez drzwi z przybyszami. Po chwili stanął w drzwiach izby.

— Od ryktara[1]) chochołowskiego, gwarzi, z odkozem[2]) — rzekł do Jędrka cicho. Ale usłyszeli go bliżej stojący. Cisza zaległa izbę, wyczekiwania i niepokoju pełna. Zjawienie się urzędowej osoby z »odkazem« wśród wesela w nocy, obudzić mogło jedynie tylko podejrzenia i niepokój. Naród, przywykły do prześladowań, i w tej wizycie widzieć mógł jakąś tajemną sprawkę wroga. To też nikt nie ruszył się ku drzwiom. A tymczasem walenie w drzwi powtórzyło się ze zdwojoną mocą. Deski zatrzeszczały.

– Otwierasz, psiakrew, czy nie? Godzinę tu będę marzł na mrozie?!

Spojrzeli po sobie niepewnie górale. To nie chochołowski góral, Kojsa wysłaniec: – gwara go zdradza... Ktoś obcy... Hajduk?... Stali bezradni. Gnębione myśli nasuwały obrazy nowych szykan i prześladowań... Może nie pozwolą na wesele? Może każą się znów grubo opłacić?... Zalękniona Zosia, drżąca cała, chwyciła za rękę Jędrka, który chciał iść do sieni rozmówić się z przybyszami. Wyrwał się i poszedł ku drzwiom, z za których dochodziły coraz okropniejsze przekleństwa i groźby; a przytem waliło tak silnie, że widziało się — drzwi pękną...

Naraz w krótkiej przerwie rozszedł się w ciszy ostry głos Marysi Krzysiakowej:

— Na coz cekocie, głupi? Dyć to hajducy Kulcyckiego odbierajom do wojska! Duchem na obore i w pole! – krzyknęła rozkazująco.

– Jezus! – jęknęło kilkanaście dziewczęcych głosów. A parobcy, ulegając władczemu nakazowi góralki, rzucili się ku sieni, ku tylnym drzwiom, wiodącym na oborę...

Ale w tej chwili sień zaroiła się tłumem uzbrojonych ludzi... Kobiety rzuciły się ku drzwiom komory...

. . . .

Rzecz, która się potem stała w Symalowej chałupie, była długie lata przedmiotem rozmów chochołowskich i dzianiskich górali. Wszczął się zamęt nieopisany, pełen krzyku, klątw, pisku przerażonych kobiet i odgłosów rozpaczliwej

1) ryktar – wójt, 2) odkoz – zarządzenie

walki. Światła pogasły w zamieszaniu...

. . . .

W kilka pacierzy później szła przez Chochołów gromadka młodych górali pod silną eskortą żandarmów, podzwaniając kajdankami. Z rozpaczą patrzyli na śpiącą w srebrnych śniegach wieś, na ciche schowane pod białemi czapami domki, na kościółek ciemny. Tak ci oto skończyła się ślebodą — a zaczyna niewola — długa, bez końca — w uciemiężeniu, trudzie i tęsknocie. Niejednemu, choć mężnemu, łzy zakręciły się w oczach, kiej se udumał, kiedy to on wróci do ojczyzny, do tej chałupy ojcowej... Nawet i ci nieliczni, którzy przygotowani byli na to, że pójdą do wojska i których wzięto ze wsi z dobrawoli, szli smętni, otępiali... — Nikt nie zagadał ni słówka... Nieletko im było na sercach, nie... Żebyś kamieniem młyńskiem przygniótł im piersi, nie gniotłoby ich tak, jako ten żal okrutny za ślebodą... Tylko jeden z rekrutów, co jeszcze nie otrzeźwiał po pijatyce, z jakąś desperacką rezygnacją i humorem rozdarł gardło rekrucką pieśnią:

Rekruci, rekruci, Poniezus sie smuci...
I my sie smucimy, ze sie nie wrócimy.
Jesce dziś, jesce dziś, ale gorzej jutro,
Przidzie masierować, będzie sercu
[smutno...

Orszak oddalił się. Ale jeszcze niósł się między domami przeraźliwy pijacki śpiew rekruta; w miarę oddalania się cichł, stawał się coraz smętniejszy, coraz tęskliwszy... Przebudzone góralki wychylały się z domów, nie wiedząc jeszcze, co się stało, ale niejednej serce załłukło się niepokojem i trwogą, gdy usłyszała odległy pogłos pijackiej, rekruckiej pieśni:

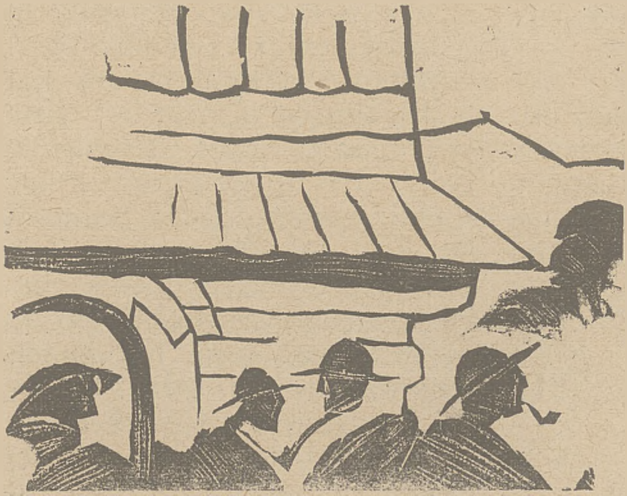
Rekruci, rekruci, twardoście pokuci...
Fto-ze wos okowoł? Z Dónajca haj
[ducy...

. . . .
. . . .

Niewesoło płynęły dni Jędrkowi Zychowi w Ołomuńcu, dokąd go przewieziono wraz z całą kompanją rekrutów. Czuł się jak ten ptak uwięziony w klatce, jak niedźwiedź, prowadzony na łańcuchu... Gorzej nawet, bo zwierz nie ma ambicji ni nijakiego honoru, a jemu, wolnemu góralowi, ciągiem ino góralski honor deptano. Strach wypowiedzieć, co on tam przeszedł poniewierki, znęcań, cierpień i katowania przy owym wojskowym egzecyrunku! On, wolny ezłek, swobodny suhaj[1]), beztroski juhas, któremu świat cały stał otworem, który chodził, kędy chciał, i ganiał po halach, lasach i wierchach skalnych, gdzie go ino fantazja myśliwska za-

1) suhaj – parobek, młody chłopak.

niosła, nieprzywykły do systematycznej, na minuty odmierzonej pracy, teraz oto był w niewoli: skrępowano jego swobodę, otamowano wolę, zammknięto w dusznych koszarach i na szarym smutnym dziedzińcu — kazano pracować, ćwiczyć,



uczyć się niepojętych dziwacznych rzeczy. A za każdą niedokładność, za każde uchybienie karano srodze. — aresztem, szpangami, słupkiem albo i biciem poprostu... Zdolny góral wlot chwytał naukę musztry i ćwiczeń taktycznych, które zresztą znał już trochę dzięki Protowi i Andrusikiewiczowi, ale nie mógł nałamać się do surowego wojskowego regulaminu, tak nielitościwie krępującego jego wolność. Stąd też zatargi z szarżami, kończące się nierzadkoi pobiciem...

A najwięcej żarła młodego górala tęsknota za Tatrami. Wprawdzie i w Ołomuńcu miał naokoło góry i pagórki — ale cóż to stoi naprzeciw Tatr? Jędrek okrutnie źle się czuł na obczyźnie. Wszystkiego mu brakowało: powietrze dusiło go, okolica przejmowała wstrętem, nawet niebo wydawało mu się blade, brudne, przesłonięte dymami fabryk. i wciąż z tęsknotą spoglądał ku wschodowi — tam, gdzie lśnią w słońcu diamentowemi blaskami lodowe turnie Tatr. Myślą błądził po wierchach, graniach, po halach, grubym śniegiem przysypanych... To znów schodził w doliny ku wsiom — — ku Dzianiszowi i Chochołowu... I wtedy tęsknota porywała go jeszcze naremniejsza, a dołączał się do niej okrutny niepokój. Nie miał z Chochowa żadnej wiadomości i nie wiedział, co się z Zosią dzieje. Pisać nie umiał i nie miał nikogo znajomego, ktoby mu list napisał, więc go rozpacz ogarniała i bezsilna wściekłość na myśl, co tam się stać mogło. Nieraz zrywał się z tapczanu w czasie bezseynnych nocy, tęsknotą i bólem gryziony. Towarzysze, przeważnie Niemcy

i Czesi, którzy w dowpcipnym, wesołym góralu poznali tylko zamkniętego odludka, kręcili głowami i warczeli na niego ostro, że czasem i do kłótni przychodziło. A Jędrek czuł, że nie wytrzyma długo w tej atmosferze, w tej niepewności, w tej tęsknocie...

I rzeczywiście — nie wytrzymał.

Jakoś w miesiąc po poborze w pierwszą niedzielę lutego puszczono go pierwszy raz na miasto wraz z innymi rekrutami. Wszyscy ruszyli tłumnie do pobliskiej gospody, skąd dolatywały już od południa dźwięki skocznej muzyki, obiecując wesołą zabawę. Kilku »kameradów« ciągnęło i Jędrka — niech się rozerwie trochę, świat pozna... Ale nie poszedł. Włóczył się po ulicach bezmyślnie, aż wyszedł za miasto, skąd mógł swobodniej rzucić okiem ku wschodowi, ku ukochanej, a tak dalekiej, tak niedostępncj krainie. Hej, miły mocny Boże!...

Sam nie wiedział ze zgryzoty i smutku, co się z nim dzieje, ani którędy idzie. Myślą i sercem błądził daleko, daleko — po ukochanych dziedzinach, koło starej, szeroko rozsiadłej dzianiskiei chałupy. Co się tam dzieje? Co się tam stało?...

Naraz drgnął. Jakiś daleki a znajomy dźwięk zabrzęczał mu w uchu... Czy mu się zwiduje, czy co? Zrazu cicho, potem, coraz wyraźniej... — skądeś daleko... Jędrek skoczył jak szalony: Jezusie! Góralska muzyka! Cicho, monotonnie, a dziwnie przejmująco i dziwnie skocznie wycina ktoś nutę «drobnego»... Całe Podhale zagrało w Jędrkowych uszach. Hej, miły Boże! Przybaczyły mu się wierchy i doliny, upłazy i skalne perci, tiurlikanie dzwonków na hali i dziewczęce śpiewy we wsi... Hej, mocny Boże!... Zerwał się Jędrek i biegiem ruszył w kierunku owego grania. Samotny się czuł jak palec, bo górali, z którymi wymaszerował z Chochołowa, porozdzielano po innych kompanjach i pułkach. Aż tu naraz traf: swoi! Tak go dojęło, że nie wiedział wcale, wbiegając do bramy starej, obszernej austerji, czy to ta sama gospoda, do której go ciągnęli towarzysze, czy inna... Oprzytomniał dopiero wtedy, gdy ujrzał przed sobą zwarte koło widzów: cywilów i żołnierzy, starsze kobiety i zgrabne dziewczęta, otaczające z zaciekawieniem muzykantów i tańczącego górala. W bladem świetle kaganka błyszczał biały mundur z mosiężnemi guzikami i migały białe, długie spodnie przebierającego nogami tancerza. Może to i nieosobliwy był widok żołnierza, w swych żołnierskich butach i spodniach cyfrującego przedziwne zygzaki

po zdartej podłodze, — ale Jędrkowi wydał się ten widok niezwykle pięknym i wzruszającym. Nie bacząc na zdziwione i gniewne pomruki, rozepchał tłum i przedarł się do środka. A dojrzawszy twarz tancerza, skoczył ku niemu i chwycił go za rękę.

— Jasiek!

— Jędruś!

Tańczącym był Jasiek Wróbel, wzięty w rekruty równocześnie z Jędrkiem. Padli sobie w objęcia. Muzykanci przestali grać. Wszyscy patrzyli zdumieni. Hoże »holki« w zgrabnych wciętych reklikach i wzorzystych spodniczkach wybłyszczały oczka na dwóch śmigłych junaków, którzy takiego zamętu narobili w karczmie, a teraz patrzą na siebie ogłupiali, słowa nie mogąc dobyć... Ale już Jędrek wita się z dwoma skrzypkami, braćmi Parami z Poronina, i siada obok nich dziwnie rozpromieniony. I teraz stało się coś dziwnego. Jeden ze skrzypków zagrał sam. Cicho, rzewliwie zaskrzpiały struny smętną nutę o Janosiku, męczonym «w mieście Mikułusie» przez orawskich panów. Zrobiło się cicho w izbie. Wszyscy zasłuchali się w przedziwny, tęskny jęk góralskich gęśli... Zasłuchał się i Jędrek: brodę oparł na dłoniach, oczy błędne wbił w dal nieokreśloną. Aż wreszcie zaszkliły się w nich, w twardych góralskich oczach — dwie duże łzy...

Skończył skrzypek — cisza zrobiła się zupełna. W powietrzu drgało jeszcze echo dawnych zbójnickich czasów, echo smętnego, skalnego Podhala...

Ale wnet ocknął się Jędrek. Zerwał się, wyprostował, stanął przed muzyką, i zaśpiewał z jakąś wściekłą rezygnacją:

— Przepijem piniązki syćkie do grajcara,
Cysorz mie zwerbowoł, pódem na huzara.

Otyły Czech, akompanjujący braciom Parom na basetli, przeciągnął smykiem po strunach do taktu: raz, dwa... oswoił się już z góralską muzyką i zgrał z swoimi góralskimi muzykantami. A oni podjęli skoczną nutę na gęślach... Jędrek zapamiętał się w tańcu doznaku. Krzesał olbrzymiemi komiśnemi buciarami o podłogę, aż się drzazgi łupały, przebierał nogami i tańczył, jakby zatańczyć swój ból, wbić w ziemię nogami swą zgryzotę i niepokój, wyczarować nutą i tańcem swój świat ukochany... Dziwowali się Czesi i Niemcy, cywile i żołnierze, mężczyźni i kobiety. Ponętne «sleczinki» wytrzeszczały oczka i trącając się łokciami szeptały:

— On mi se líbí...

— Nehlediela bych jineho, kdyby mie miel rad...)

1) — Nie patrzyłabym na innego, gdyby mnie pokochał... Libi se — podoba się.

Ale Jędrek nie widział obiecujących spojrzeń i nie słyszał czułych słów. Nawet gdy zakończył taniec, cały zroszony potem, i gdy go otoczyła zwartym pierścieniem rozkoszna gromadka wesołych dziewcząt, zapraszając do polki, ledwie na nie spojrzał. Usiadł ciężko na ławie i pogrążył się w dumaniach. I snać ważył w sobie jakieś dziwne myśli, bo po chwili, gdy zamilkły tony polki, wyprostował się nagle przed muzykantami i ryknął taneczną melodję:

– Syćko mi sie widzi, syćko mi sie zdaje,
lze sie moje nozki wrócom w moje kraje.

. . . .

A w chwilę później dwaj górale wiedli pod ścianą przyciszoną rozmowę:

– Jakoz? Pódziemé?

– Ba hej! Mom warte przi magazynie.

– Przidem ku tobie!

– Dobrze, bracie.

. . . .
. . . .

Jakim cudem się to stało, że Jędrek przedostał się z Jaśkiem na Podhale — tego zapewne sam nie umiałby wytłomaczyć. Ot — szli i szli nocami, przekradali się lasami, nocując po stodołach i brogach, marznąc na srogim mrozie i prawie nie jedząc. Czasem kluczyli, chcąc zmylić pościg, którego się obawiali, czasem poratowali ich dobrzy ludzie. Częściej jednak kierowali się instynktem, który ich wiódł ku ojczyźnie: szli–ot, jak te ptaki niebieskie, jak te jaskółki śmigłe, którym nikt drogi nie pokazuje, a trafią zza morza do swych rodzinnych stron... I trafili. Przeszli przez Orawę i doliną Studzieną popod Skoruszynę do Orawic i dalej ku granicy. Głodu się już nie bali, bo mogli teraz polować przy pomocy zabranych wojskowych karabinów. Tylko mróz dawał się im we znaki. I śnieg. Zapadali się za każdym krokiem wyżej pasa, póki nie przymocowali sobie do butów karpli, wyzdajanych z gałązek. I – mimo wszystko — szli niezmordowanie, parci tęsknotą i jakąś dziką, niewstrzymaną pasją, pasją zmagania się z trudami i niebezpieczeństwami, żądzą wydarcia się z ciężkiej, wojskowej niewoli.

I wreszcie stanęli na polskiej ziemi – za galicyjską granicą. Jędrek, gdy ino poznał, że już stoi w swoich dziedzinach, miał ochotę paść i tę ziemię świętą całować. Ale że była grubym kożuchem śniegu otulona, to ino klęknął, oczy wzniósł w niebo i przeżegnał się szerokim znakiem krzyża. Radość rozpierała mu piersi. Nie baczył, że to dopiero początek tudów i utrapień, że będzie musiał kryć się

po lasach i górach, przymierać głodem, marznąć na mrozie, uchodzić przed pościgiem... Widziało mu się, że skoro już tyle przeszedł, to dalsze życie będzie ino zabawką beztroską. Orlą ślebodę poczuł znów w piersiach. Choć stopy grzęzły mu w chrzęszczącym śniegu, widziało mu się, że mu skrzydła rosną u ramion... Mróz palił mu twarz, ale gorąc buchał mu z piersi, kieby żar z watry. Hej, miły Boże!...

Przeszli przez gościniec, przez zamarznięty Dunajec, ominęli Płazówkę i na stokach Polanicy rozstali się z Jaśkiem. Wróbel skręcił w prawo ku Cichemu, a Jędrek schodził prosto wdół na Dzianisz. Serce mu biło mocno i radośnie: był wolny...

. . . .
. . . .



Zdrojowiska podhalańskie: Willa Żegotka i kościółek w Żegiestowie-Zdroju

Stanisław Klemensiewicz

DZIEJE PRASY PODHALAŃSKIEJ

Wydawałoby się na pierwszy rzut oka, że dziennikarstwo i czytelnictwo to zjawiska, które dopiero wielka może wojna światowa wzmogła w znacznej mierze, a to ze względu na aktualność wiadomości i konieczność posiadania informacji, przez jaknajszersze warstwy ludności. Wydawałoby się również, że dopiero obecnie prasa przestała reprezentować główne centra, docierając również na prowincję, gdzie od pewnego czasu powstają, wychodzą a i często przestają wychodzić perjodyczne, miejscowe wydawnictwa, rozszerzane na węższym terenie. Tymczasem wglądnąwszy w przeszłość, stwierdzić możemy, że pęd dziennikarski na prowincji jest zjawiskiem dawnem i że, co nas w tej chwili najwięcej interesuje, i nasze Podhale ma w historji prasy prowincjonalnej, pięknie zapisaną kartę.

Nie silę się bynajmniej, aby w tym niedługim artykule zebrać bezwzględnie wszystkie dane, dotyczące prasy całego Podhala, gdyż nie operuję nawet potrzebnym materjałem, tak często niestety przepadłym – postaram się jednak, na podstawie posiadanych danych, zaznajomić czytelnika z pracami naszych poprzedników dziennikarskich, rozpoczynając od stolicy Podhala: Nowego Sącza, który jednakże czasowo nie przoduje dziennikarskim poczynaniom.

Ojcem chrzestnym nowosądeckiego dziennikarstwa jest ś.p. Henryk Kisielecki, który w r. 1891 zaczyna wydawać perjodycznie: **„Szkolnictwo ludowe“**, dwutygodnik pedagogiczny i organ nauczycielstwa ludowego.[1]) Organ ten drukowany u Jana Litwińskiego w Wieliczce, wychodzi 5 i 20 każdego miesiąca w Nowym Sączu, a redakcja mieści się przy ul. św. Ducha. Organ ten nie jest organem miejscowym, regjonalnym, jakbyśmy to nazwali dzisiaj – ale jest dwutygodnikiem rozchodzącym się po całej b. Galicji, ba nawet i dalej. Chlubę też przynosi on, ówczesnemu, poniewieranemu, licho płatnemu nauczycielstwu, które przy pomocy tego organu nawiązuje kontakt z nauczycielstwem czeskiem i ogólno-słowiańskiem. Obok artykułów wstępnych spotykamy artykuły pedagogicze, dydaktyczne, listy z kraju i zagranicy (Lwów, Kraków, Tarnów, Biała, N. Targ, Poznańskie), sprawozdania parlamentarne i z konferencyj nauczycielskich, dział gospodarstwa,

[1]) Oryginalne roczniki znajdują się w bibljotece im. Szujskiego w N. Sączu.

część urzędową, rozporządzenia, konkursy i t.d. «Szkolnictwo ludowe», które z czasem ukazuje się tygodniowo 3 razy, przejmuje nauczyciel, redaktor Józef Gutowski, a ukazuje się ono nieprzerwanie przez 22 lat we Wieliczce, od r. 1903 R. Pisz w N. Sączu. Jest to zatem znowu organ szerszy, obliczony na całą Małopolskę o zabarwieniu czysto mieszczańskiem, dowodem czego artykuł programowy w numerze



Mgr. Franciszek Ćwikowski, naczelny redaktor »Głosu Podhala«.

t j. do roku 1913 włącznie. Wyczyn prasowy, jak na prowincję kolosalny!

Drugim organem, jaki się ukazuje w N. Sączu, to: **„Mieszczanin“**, dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny, organ miast mniejszych i miasteczek, wychodzący od dnia 1 października 1894 r. Redakcja tegoż mieści się przy ul. Matejki, we willi «Ave». Drukuje go Litwiński pierwszym:

«Mieszczanin» nie jest gazetą lokalną, obejmującą sprawy tylko jednego miasta, lecz pismem powszechnem, krajowem, omawiającem interesa wszystkich miast i mniejszych miasteczek, które nie mają własnego organu, słowem całego stanu mieszczańskiego, który coraz bardziej idzie w poniewierkę albowiem brakuje mu łączności i solidarności w bronieniu własnych interesów.»

Słowa, które niestety moglibyśmy bezmała dzisiaj powtórzyć! Redaktorem »Mieszczanina« jest znowu ś. p. Józef Gutowski, postać nadzwyczaj ciekawa, której dziś w 40-lecie ukazania się dwutygodnika należy się szczególna wzmianka.

Ś. p. Józef Gutowski miał nietylko żyłkę dziennikarską, ale i nadzwyczajną odwagę cywilną. Szczery Polak, noszący się stale w czamarze z pasem, wysokich butach i konfederatce, z zawiesistym staropolskim wąsem, był jedną z najcharakterystyczniejszych postaci N. Sącza. Całe jego życie, to walka z przeciwnikami politycznymi, z ówczesnym burmistrzem i Radą Powiatową, których czesał bez litości oraz walka z trudnościami wydawniczemi. Jest jednak ś. p. Gutowski mistrzem wydawnictwa, pada jedno pismo, nie traci sił, zmienia tytuł i zakłada drugie, trzecie »uwiesza się« tu i tam, raz o Związek miast, drugi raz o Stowarzyszenie właścicieli realności – zbiera inseraty, subwencje, sam wkłada majątek... i drukuje! Nieprzejednana tegoż odwaga i bardzo mocna krytyka sprowadzają na dzielnego redaktora szereg zarzutów, szereg plotkarskich kłamstw i tp. – tak, iż w świetle tychże postać ta ma i ujemne strony; nie dziwmy się jednak tym zarzutom, boć pochodziły tylko od przeciwników krytykowanych odważnie i surowo! »Mieszczanin« ze zmienną losów koleją i licznymi przerwami, wychodzi przez szereg lat t. j. do r. 1908. W r. 1900 ukazuje się **„Sądeczanin“**, organ miasta N. Sącza i Obwodu, dwutygodnik, podpisywany przez wydawcę Zygmunta Mayera. 14 września 1902 przejmuje go znowu Gutowski, który w międzyczasie przerwał druk »Mieszczanina« i prowadzi go do 15-go maja 1903 r., gdzie znowu »Sądeczanina« zmienia na »Mieszczanina«. Wogóle wydawnictwa te nie są stałe i w życiu ich wiele jest przerw czasowych.

O czem pisze Nr. 1 »Mieszczanina« z r. 1894? Po »Słowie od redakcji« idą artykuły »Co »Mieszczanin« pisać będzie?«, »Obywatelskie obowiązki«, »Reforma sądownictwa«, »Potrzeba wiadomości lekarskich«, »Przegląd polityczny«, »Gospodarstwo domowe i rolne«, »Ogrodnictwo« i kronika powszechna. Dwie pierwsze notatki z N. Sącza, to apel do Magistratu o oświetlenie i uporządkowanie ul. Grybowskiej (dziś po 40 latach jeszcze światła niema!) oraz krytyka pobicia dachu gontami, w kamienicy przy ul. Jagiellońskiej (!). Pierwsze inseraty dają: pp. W. Bielewicz, E. Koellner, rzeźbiarz W. Łuczkiewicz, ogrodnik K. Waśniewski, skład węgli B. Tarsińskiej. Dalsze artykuły sądeckie traktują krytycznie: o pomocy dla pogorzelców (słynny pożar 17 IV. 1894 r.), o obcinaniu realności na rzecz regulacji miasta, o pożyczce na budowę domów, o targowicach, o stosunkach nauczycielskich i tp.

Jako przeciwakcja radykalnemu mieszczańskiemu »Sądeczaninowi«, ukazuje się w 1901 – 1902 r. **„Głos z Nowego Sącza“**, redagowany przez A. Brudzianę. Niestety nie operuję ani jednym egzemplarzem tego wydawnictwa, którego żywot zresztą niedługi. Jest to *par excellance* organ magistracki, biorący w obronę atakowanych na terenie Magistratu i Rady Pow. burmistrza Dra Barbackiego, ś. p. infułata Góralika, ś. p. sekr. Merkla, insp. szk. Zagrodzkiego i i. Również już w r. 1894 istnieje na naszym terenie organ chłopski **„Związek Chłopski“**, redagowany przez posła Jana Potoczka, istniejący jeszcze w r. 1904 i wznawiany w nowszych czasach

»Mieszczanin« przestaje wychodzić 1 stycznia 1909 roku. Już jednak 10 lipca 1909 r. ukazuje się **„Gazeta Sądecka“,** organ Zw. właścicieli realności i czasopismo mieszczańsko-ludowe, wychodzące trzy razy w tygodniu, znowu pod redakcją Gutowskiego. Kierunek tego zwraca się wyraźnie ku Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, którego członkowie wchodzą w skład komitetu redakcyjnego. Dawne tarcia między Potoczkami (Janem i Stanisławem) i »Związkiem Chłopskim« ustępują. Żywot jednak czasopisma jest krótki, przyczem artykuły są już więcej niż zjadliwe. Wystarczy na poparcie tego zdania przytoczyć kilka tylko tytułów, jak np. »Rozbój czy wybory«, »Czarna chmura nad N. Sączem«, »Barbacki-Stołypin«, Nowosądeccy Targowiczanie przeciw chłopu marszałkowi«, Szopka autonomiczna«, »Protektor dziewek podejrzanej konduity«, »Gdzie ruszysz to świństwo«, »Z bagna nowotarskiego« i td. i td. Zaiste mocno!

»Gazeta Sądecka« kończy swój żywot 20 grudnia 1909 r. apelem, który i my mogliśmy dzisiaj w 24 lat później niemal dosłownie powtórzyć:

> »Z przykrością powiedzieć musimy, że znaczna ilość odbiorców ociąga się z zapłatą 2 lub 4 koron, inni znowu nie poczuwają się do zapłacenia, sądząc – że nic nie kosztuje i zadarmo czytać ją można... Byłoby wstyd dla miasta naszego i całego obwodu, gdyby na 360.000 ludności, nie miała poparcia, bodaj u 450 prenumeratorów płacących a nie »honorowych«.

W r. 1907, w kwietniu ukazuje się kilka zaledwie numerów tygodnika **„Dzień“,** organu Narodowej Demokracji, w którym głos mają ś. p. Dr. E. Zieliński i b. dyrektor I. Gimnazjum St. Rzepiński. Czasopismo jest wybitnie wyborcze i popiera przeciwko P. P. S. kandydaturę b. insp. Rady Szkolnej ś. p. L. Germana, jako posła do Rady Państwa.

Organem narodowym, opartym o »Sokół« i »T. S. L.«, a nastawionym przeciwko prawosławiu i moskalofilom, jest **„Głos Ziemi Sądeckiej“,** tygodnik, pod redakcją wydawcy St. Nowickiego. Data ukazania się 28 września 1912 r., druk



Tadeusz Giewont-Szczecina
poeta i literat – kierownik literacko-techn. »Głosu Podhala«.

Jakubowskiej, później R. Pisza w N. Sączu, szata nowoczesna, objętość 4–6 str. Redakcja Jagiellońska 72. Żywot tygodnika niedługi, bo oto już w kwietniu przestaje czasopismo wychodzić, ukazuje się natomiast pierwszy, nowoczesny, trwały i doskonale redagowany tygodnik **„Ziemia Sądecka“.**

Pierwszy numer »Ziemi Sądeckiej«, tygodnika, poświęconego sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym, ukazuje się dnia 3 maja 1913 r., ostatni 27 lipca 1914 roku. Wojna przerywa działalność tego organu. Redakcja mieści się przy ul. Kościuszki, druk R. Pisza, wy-

dawca i redaktor: prof. Edward Golachowski. Objętość 4 – 6 stronic. Założeniem pisma ma być apolityczność, narodowość i katolicyzm. Z biegiem czasu jednak tygodnik objawia coraz bardziej i ostrzej oblicze antylewicowe a przedewszystkiem antysemickie, wykazując wyraźne nachylenie ku Narodowej-Demokracji. Pismo redagowane wprost wzorowo, interesująco, posiadające świetne artykuły ówczesnych luminarzy miejscowej nauki, jest dla nas ogromnie ciekawem, przez jego szpalty przewija się bowiem **historja i działalność przedwojennego, nowosądeckiego „Związku Strzeleckiego“**, »Polskich Drużyn Strzeleckich«, »Drużyn Bartoszowych« i »Linjowych Drużyn Sokolskich«.[1]) Początkowo prawicowa »Ziemia Sądecka« jest ostro krytyczną do lewicowego »Strzelca«, w miarę jednak zaostrzania się sytuacji światowej, spory mijają a gazeta służy celom wspólnym, ogólnonarodowym. No i nic dziwnego, wszak to rok 1914, rok zjednoczenia wszystkich, aktywnych organizacji wojskowych! Bardzo ciekawemi są artykuły: »Uwagi o polskim ruchu wojskowym«, »Dzień drużyn strzeleckich«, artykuł »Witajcie«, skierowany do uczestników kursu strzeleckiego, odbywającego się tuż przed wojną w N. Sączu i w i.

Jako kontrakcja przeciwko antysemityzmowi »Ziemi Sądeckiej«, powstaje sjonistyczny, żydowski tygodnik **„Nasz Głos“**, wydawany krótki czas, w r. 1914 z bł. p. Drem Maurycym Koerblem, przew. komitetu na czele.

Czas zmagań wojennych nie sprzyja rozwojowi nowosądeckiej prasy. Jedynem czasopismem jest pierwszy dziennik **„Nowiny wojenne“**, drukowany na świstku, a redagowany przez prof. E. Golachowskiego. Dziennik ukazuje się od 16 października 1914 do 12 listopada 1914 – a następnie od 9 stycznia 1915 do 20 stycznia 1915, zawierając prawie wyłącznie komunikaty o zwycięstwach naszych (!) dzielnych wojsk. W październiku drukuje się urzędowa »Gazeta Lwowska«, która w N. Sączu szuka schronienia przed Rosjanami.

Po wojnie wznawiają się próby wydawnicze. Dnia 15 IV. 1922, ukazuje się »Robotnik« pod redakcją Józefa Macki, aby z następnym numerem zmienić tytuł na **„Trybunę Społeczną“**, która ukazuje się 1-go czerwca 1922, aby zniknąć po pięciu numerach. Oba organy N. P. R. W latach 1924 – 1926 ukazuje się nieregularnie **„Związek Chłopski“**, w redakcji Dra J. Łodygowskiego, posła Berka i J. Mokrzyckiego. W r. 1926 wychodzi zaledwie kilka numerów tygodnika **„Nowy Związek Chłopski“**, w redakcji ś. p. Dra J. Łodygowskiego, który jest unikatem prasowym; niema w nim bowiem podania daty roku wydawnictwa. 25 marca 1924 wydaje tylko dwa czy trzy numery miesięcznika Stow. Młodzieży Polskiej **„Złoty Róg“**, p. Zdzisław Jeż. Wszystko to jednak tylko efemerydy.

Dopiero rok 1926 zaczyna poważne, powojenne wydawnictwo prasowe. Oto z końcem października zjawia się w N. Sączu obcy, zdaje się warszawski redaktor Kalwary vel Karwala i po porozumieniu się z niektóremi jednostkami, zakłada tygodnik **„Goniec Podhalański“**. Pierwszy numer tegoż ukazuje się dnia 25 października 1926 r. Jako wydawca figuruje p. Kazimierz Filipowicz, jako redaktor odpowiedzialny p. J. Łobodziński, później

---

[1]) Roczniki w Bibljotece im. Szujskiego w N. Sączu.

p. Tadeusz Giewont-Szczecina. Druk R. Pisza w N. Sączu, potem w Tarnowie. Objętość 6–8 stron, dodatki ilustrowane sporadycznie. Tygodnik redagowany interesująco, po wielkomiejsku. Redaktor Bron. Kalwary próbuje zawiązać w N. Sączu »Związek Naprawy Rzeczypospolitej«, kiedy jednak zabiera się do tego niezgrabnie a w dodatku udowadnia się mu więcej niż kontakt z endeckim »Góralem« z Zakopanego a prócz tego, że się tak delikatnie wyrażę: próbę prasowego nacisku na pewną wysoko postawioną osobę w N. Targu – jako reakcja miejscowego społeczeństwa ukazuje się dnia 14 listopada 1926 r. **„Podhalański Kurjer Tygodniowy“**, przemianowany wkrótce na »Tygodniowy Kurjer Podhalański«, w końcu »Kurjer Podhalański«. Pismo podpisują: Red. naczelny St. Klemensiewicz i red. odp. Mr. St. Koerbel, właściciele. Druk A. Mółki, Drukarni Podhalańskiej w Nowym Sączu oraz Engelberga w Tarnowie. Pismo wydawane skromnie na 4 stronach rozrasta się do stron 10, aby spaść w końcu znowu na stron 4.

»Kurjer Podhalański« opiera się w pierwszej linji o sfery strzelecko-legjonowe i Z. N. R., chociaż jest zupełnie niezależne. Zdyskredytowany red. Bron. Kalwary zdaje chwilowo redakcję Drowi H. Lamborowi, wyjeżdża jednak wkrótce a z jego wyjazdem upada pismo z nrem 14-tym, dnia 28 marca 1927.

W październiku 1927 r. ustępuje z »Kurjera« red. Klemensiewicz, w miejsce tegoż wchodzi Mr. St. Koerbel, jako odpowiedzialny podpisuje pismo red. Tadeusz Giewont-Szczecina. »Kurjer Podhalański« doszedłszy do szczytu rozwoju z końcem 1927 r., sporadycznie ilustrowany idzie przez r. 1928, podupadając jednak, a kiedy w 1929 r. ukazuje się **„Głos Podhala“**, przestaje w kwietniu wychodzić. Jest to w każdym razie jeden z najaktualniejszych tygodników, które przez Nowy Sącz przewinęły się.

Rozwój miejscowej prasy wpływa na umysły młodzieży i jej wychowawców, w szczególności Polonistów. I tak z inicjatywy prof. dziś kier. dep. Min. W. R. i O. P. St. Bugajskiego, ukazuje się dnia 1-go marca 1927, **„Lot“**, dwutygodnik młodzieży, drukowany u Mółki w N. Sączu. Komitet młodzieży tworzą pp. M. Czuchnowski, J. Kapała, M. Mikuła i J. Żytyński. Tygodnik redagowany dobrze, słaby w części humorystycznej. 15-go października 1930 r., obejmuje kierownictwo prof. St. Komar, aby je oddać w kwietniu 1929 prof. Golachowskiemu, poczem W. Janczemu oraz na 2 miesiące B. Nytce. »Lot« trzyma się dobrze dwa lata, w r. 1929 i 1930 staje się zwolna miesięcznikiem, aż z końcem kwietnia 1930 upada. Powód: słabe poparcie młodzieży, a przedewszystkiem brak inseratów, które »Lotowi« zakazano umieszczać.

10 lutego 1929 r. ukazuje się nasz **„Głos Podhala“**, wychodzący dotąd. Kolejno pismo to prowadzą redaktorzy: St. Klemensiewicz, Tadeusz Giewont-Szczecina, prof. Stanisław Sąsiadek, Mieczysław Sichrawa, mgr. Franciszek Ćwikowski. Pismo stara się objąć obszar Sądeczyzny i Podhala, sięga nawet prenumeratorami w całą Polskę a nawet poza jej granice. »Głos Podhala«, jako tygodnik regionalny, stanowić będzie jedną z najpiękniejszych kart w dziejach prasy podhalańskiej.

W styczniu 1932 r. próbuje Piast forsować dwutygodnik p. t. **„Polak“**, pod redakcją Józefa Mokrzyckiego, z braku jednak współpracowników i czytelników, kończy wydawnictwo swój żywot 29 maja 1932 r., z nrem

10-tym. I młodzież próbuje wznowić własne czasopismo, wydając pięknie ilustrowane, niestety tylko dwa numera tygodnika p. t. **„Zew Gór“**, w lutym 1933. W ostatnich miesiącach wznowiono to wydawnictwo pod redakcją komitetu uczniowskiego i kierownictwem techniczno-literackiem red. Tadeusza Giewont-Szczeciny. Naczelnymi redaktorami są prof. Dr. J. Wawak, prof. Emeryk Somogyi i prof. Tadeusz Słowikowski.



Mieczysław Brudziana, kierownik działu administracyjnego «Głosu Podhala».

Dalszemi ośrodkami prasowemi Podhala to Krynica, Nowy Targ i Zakopane. Krynica ma już w roku 1884 pierwszy swój tygodnik p. t. **„Krynica“**, pismo poświęcone balneologji i sprawom polskich zdrojowisk. Redaguje go szereg lat Dr. Kopf, oczywiście przez 3-miesięczny okres sezonu. Pismo istnieje

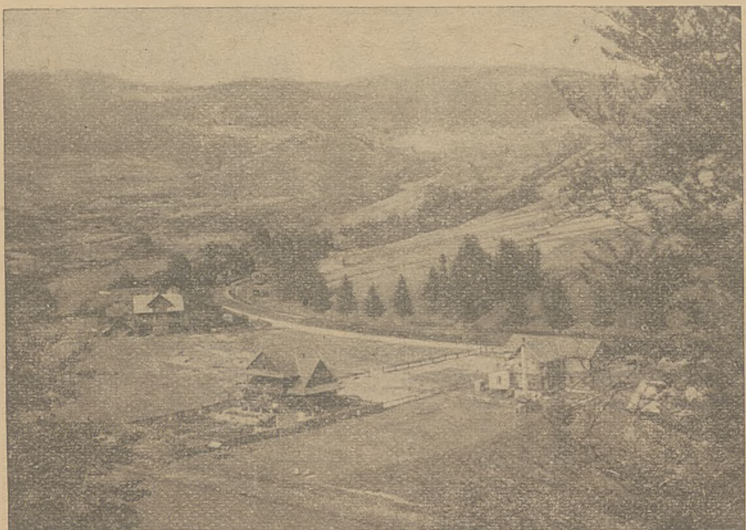
lat kilkanaście. Po wojnie próbuje Dr. Sawczak ciągnąć **„Echo Krynickie“**, znany poeta Edm. Bieder wydaje **„Wici Zdrojowe“**, red. Z. Kamyk **„Głos Krynicki“**, wszystko to jednak wydawnictwa dorywcze, o krótkim żywocie.

Piękną kartę wydawniczą ma N. Targ. Oto w r. 1903 powstaje tam regjonalna **„Gazeta Podtatrzańska“**, zmieniona potem na »Gazetę Podhalańską«. Redaktorem pierwszym jest literat F. Gwiżdż, ostatnim Dr. Ciszek. »Gazeta Podhalańska« wychodzi lat 23, a o jej regjonalnych zasługach świadczy to, że podobno za czasów austrjackich miała subwencję z prywatnej szkatuły cesarskiej. Zasługi jej dla polskości i góralszczyzny są ogromne.

W Zakopanem wychodziły: **„Pisemko Kuźniczanek“**, **„Przewodnik Zdrowia“**, **„Pod znakiem Marji“**, **„Góral“**, **„Tygodnik zakopiański“**, ostatnio **„Zakopane“** i **„Echo Zdrojowe“**, w Żywcu **„Głos Ziemi Żywieckiej“**. Dzisiaj niestety pisma upadają z braku czytelników; ci radziby czytać ale przeważnie nie stać ich na ten kulturalny wydatek.

I to jest właśnie objaw naprawdę przykry!

–O–



Zdrojowiska podhalańskie: piękny widok z Żegiestowa-Zdroju

Józef Izdebski, instr. Oświaty Pozaszkolnej

Oświata pozaszkolna w powiecie nowosądeckim

Na tle zagadnień oświaty pozaszkolnej i jej istoty, do dziś jeszcze spotkać się można z nieporozumieniami. Odnosi się to zarówno do wsi, jak i do miasta. Najszersze warstwy społeczeństwa podciągają pod to pojęcie bądź wyłącznie działalność różnych organizacyj społ.-ośw., bądź też akcją odczytową, a często i wiecową. Tymczasem one, jakkolwiek *mogą być przejawami* oświaty pozaszkolnoj, to jednak *niezawsze* niemi są i nie *wyłącznie* na nich zasadza się istota oświaty pozaszkolnej.

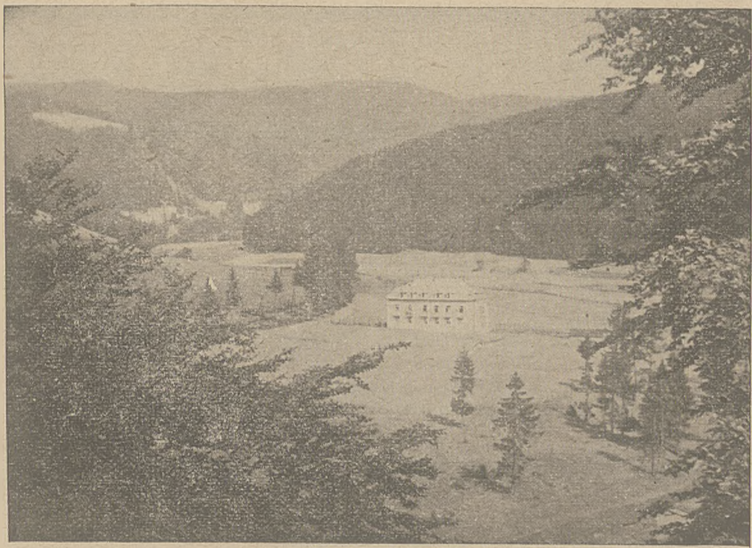


Oświata pozaszkolna, obejmująca swym zasięgiem młodzież, nieuczęszczającą do żadnych szkół, w wieku ponad 14 lat i starszych bez granicy wieku, ma za zadanie *pomóc w samowychowaniu człowieka i obywatela* przez umożliwienie każdej jednostce *wyzwolenia jej sił emocjonalnych i intelektualnych.* Ma stworzyć każdemu osobnikowi takie warunki, w którychby jego zdolności i zainteresowania artystyczne, czy naukowe – te odwieczne tęsknoty ducha ludzkiego – mogły być *należycie zaspokojone.* Jak różne są zainteresowania ludzkie, tak też zróżniczkowaną jest oświata pozaszkolna, która chcąc spełnić swe zadanie, musi stosować różne formy pracy.

Łatwo określić, że takie formy pracy, wchodzące w zakres oświaty pozaszkolnej, jak: teatr, chór, kapela, wyzwalają zainteresowania i zdolności *artystyczne* jednostki, takie znów formy, jak: czytelnictwo, wykłady, uniwersytety wiejskie, zaspakajają zainteresowania *naukowe,* wreszcie życie w organizacjach, zebrania świetlicowe, dają możność kształtowania się instynktów *społecznych.* Widzimy tutaj olbrzymie bogactwo form pracy oświatowej pozaszkolnej, która właśnie z po-

wodu tych szerokich ram zamykających ją, wymaga *racjonalnego kierownictwa,* mającego za zadanie *regulowanię* wszystkich przejawów działalności oświatowej pozaszkolnej w ten sposób, by prowadziły najkrótszą drogą do właściwego celu.

Ponieważ w oświacie pozaszkolnej o tak ważną sprawę, jaką jest »Statut Publ. Szkół Powsz«. Wymienione ustawy nakładają obowiązek czuwania i opieki nad oświatą pozaszkolną na Inspektorów Szkolnych, których polecenia realizują Instruktorzy oświaty pozaszkolnej. *Państwo* zatem daje w pierwszym rzędzie *pomoc fachową* władz szkolnych i *finansową,* w postaci subwencjonowania tych poczynań o-



Zdrojowiska podhalańskie: widok z Żegiestowa-Zdroju

kształtowanie człowieka i obywatela – prócz organizacyj społ.-ośw. i prócz samych zainteresowanych – musi ze swej strony *ingerować czynnik państwowy* i to zarówno *w formie pomocy, jak i kontroli.* W jakiej formie ma to czynnik państwowy uskuteczniać, określają odpowiednie *ustawy,* z których najważniejsze są: Rozp. P. Prez. Rzp. P. »O organizacji obwodowych władz szkolnych«, Rozp. M. W. R. i O. P. »O organizacji wewnętrznej obwodowych władz szkolnych«, »Ustawa o ustroju szkolnictwa«, światy pozaszkolnej, które władze szkolne uważają za wskazane w danym momencie dla danego środowiska. Jednak niezależnie od tego dużą inicjatywę ma *samorząd i czynnik społeczny,* których postawa często decyduje o powodzeniu takich, czy innych poczynań oświatowych.

Na terenie pow. nowosądeckiego sprawa oświaty pozaszkolnej znalazła szczęśliwe rozwiązanie już przed klku laty (1931) kiedyto w ścisłem pozozumieniu z władzami szkolnemi, powstała przy Tymcz. Wydz. Powiatowym: *Powiatowa Ko-*

misja Oświatowa, która skupia przedstawicieli samorządu, szkolnictwa i czynnika społecznego, i która finansuje dość poważnie prace oświatowe pozaszkolne.

Jeśliby chodziło o *przegląd działalności oświatowej pozaszkolnej* na terenie powiatu, to na pierwszy plan należałoby wysunąć: *Niedzielny Uniwersytet Ludowy*, prowadzony w Nowym Sączu już trzeci rok przez T. S. L. Korzystała z niego w ciągu 3 zim młodzież wiejska z okolicy Sącza, przyczem nie można wątpić o doniosłym i skutecznym wpływie tej bardzo trudnej, ale racjonalnej i wzorowo prowadzonej formy pracy. Rezultaty osiągnięte przez T. S. L. złożyły się na próbę zorganizowania podobnych uniwersytetów w b. r. w Starym Sączu, Grybowie i Siedlcach.

Natomiast takich pochlebnych słów nie można powiedzieć pod adresem *czytelnictwa.* Kompletny brak książek na terenie wsi sądeckiej jest bardziej katastrofalny niż się to wydaje największym nawet pesymistom. Dość pokaźna liczba zespołów konkursów dobrego czytania książek nie ratuje sytuacji, przysłania rzeczywisty obraz i daje fałszywe pojęcie o tej bardzo ważnej formie pracy. Cyfr z tego działu wstydzę się podawać.



Krajobraz podhalański: droga na Berest

Zainteresowania *artystyczne* ludności Sądeczyzny są duże, dowodzi tego liczba *zespołów teatralnych* (80) i liczba przedstawień (400). Wybijają się zespoły w: Łącku, Wojnarowej, Piwnicznej, Barcicach, Krynicy, Florynce i i. Repertuar teatrów dobierano dość starannie, przyczem wielce pomocną była bibljoteka teatralna przy Inspektoracie Szkolnym i abonowany przez Powiatową Komisję Oświatową »Teatr Ludowy«. Dopełnieniem działalności teatralnej

były *zespoły chóralne* (40) na czele z: Obidzą, Piwniczną, Krynicą, Jamnicą i i. oraz *kapele* (20, wśród których wyróżniają się: Siołkowa, Skrzętla-Rojówka, Zarzecze, Mystków i i.

Dokształcanie i samokształcenie szło po dwu linjach:

1) przez systematyczne kursa dokształcające z zakresu 7 kl. szk. powsz.
2) przez systematyczne wykłady i dyskusje na tematy z wiedzy ogólnej,

Osobna wzmianka należy się *kursom analfabetów*, choćby z tego względu, że ostatnio rozpętała się w prasie burza na ten temat. Dyskusja o analfabetyźmie w prasie codziennej wykazała dość dużą ignorację a różnym »oświecicielom i oświecicielkom« dała możność wylania lukrecjowych łez i ulżenia ich »wezbranym sercom«. Jak się ta sprawa przedstawia u nas w Sądeczyźnie? Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że niema u nas miejscowości bezszkolnych. Przez szkoły nie przeszli tylko ci, którzy albo skierowali cały wysiłek ku temu, by właśnie do szkoły nie chodzić, albo ci, którym warunki terenowe bezwzględnie na to nie pozwoliły. Takich jednostek jest jednak bardzo mało, a i te stale topnieją, gdyż służba wojskowa w dużej mierze zmniejsza analfabetyzm. Na tych analfabetów, którzy jeszcze tu i ówdzie gnieżdżą się po niedostępnych jarach i lasach, można spokojnie położyć krzyżyk. Z »kryjówek« albo nic ich nie wabi (warunki terenowe są równie ciężkie dla dziecka, jak i dla dorosłych, zwłaszcza wieczorem i to zimową porą) albo sprezentują się nauczycielowi, jako odwiecznie obciążone matołki (okolice Rytra, Piwnicznej) dla których żaden oświatowiec nie ofiaruje choćby najbardziej »wezbranego serca«. Zresztą jedno pytanie uczciwe i szczere: w jakim celu uczyć tych ludzi czytać? Czy, gdy osiągną zdolność czytania – będą mieli co czytać? Czy n. p. ten dziennik, który tak codziennie płacze nad analfabetyzmem i urządza tasiemcowe krucjaty, dostarczyłby bezpłatnie chociaż 1 egzemplarz? Proszę spróbować! Czy znajdzie się ktoś, ktoby dostarczył im później bibljotek? (Może, ale zaraz: organizacja, składka, wkładka, prezes, skarbnik i t. d.) Mimo wszystko było jednak 5 kursów analfabetów, będzie jeszcze kilka w b. r. i to bez bicia w narodowe dzwony – potrzeba tego wymaga i warunki. Ale analfabeci także będą... jeszcze przez długie lata. Jeśli jeszcze w Danji spotyka się analfabetów, to chyba my z rozpaczy nie... stworzymy »wędrujących nauczycieli«.

Jesteśmy świadkami wysiłków czynnika państwowego, samorządowego i społecznego w kierunku oświatowo-społecznym i wychowawczym szerokich warst. Jakie te warstwy na to reagują? Trzeba otwarcie powiedzieć: tam gdzie widzą *rzetelną pracę — idą ławą*, wieś szczególnie szybko wyczuwa, czy gościniec, na który się ją wprowadza, jest prostą drogą, ubitym szlakiem, czy grząskiem bagnem. *Na plewy nie daje się nabrać.* To prawda, którą każdy idący na wieś winien sobie uświadomić, by czasem w grząskim bagnie, do którego wiedzie innych, sam nie zgubił własnych butów.

Reasumując, pragnę podnieść, że oświata pozaszkolna będzie należycie spełniała swe zadanie, gdy *fachowe kierownictwo* pracą oświatową pozostawi się powołanym do tego *władzom szkolnym, a organizacje* zamiast malowaniem swych

szyldów, naprzekór innym, zajmą się bardziej produktywną pracą: *ułatwieniem korzystania z kultury i wiedzy* wszystkim, którzy tego pragną. *Samorząd* napewno nie pozostanie w tyle i nie będzie *szczędził grosza* w przekonaniu, że wydając go, buduje typ nowego Polaka i człowieka.

Z którejkolwiek jednak strony podchodzić będziemy do zagadnienia oświaty pozaszkolnej, to zawsze dojdziemy do jej centralnego punktu: *nauczyciela szkoły powszechnej,* który jest i na długo jeszcze pozostanie najniezbędniejszym motorem całej akcji oświatowej. Nauczyciel szkoły powszechnej pracujący przez szkołę, nie pragnie laurów za pracę, podejmowaną w rozumieniu swego zaszczytnego posłannictwa, lecz ciernie i kłody rzucone mu pod nogi często ze strony najmniej spodziewanej — mogą czasem boleć.

Oświata pozaszkolna jest jednym z czynników-filarów budowy Państwa a im szersze ona obejmie sfery, do których jej celem iść — tem zaszczytniejszą rolę spełni, rolę, o której zawsze będą wspominać pokolenia wyrosłe do pracy dla Państwa, dla pochodu czasu, który w takiem piorunującem tempie kroczy.



Zabytek podhalański: krużganek zamku w Żywcu.

Ostateczny rezultat wysiłków wszystkich czynników niewątpliwie leży w rękach nauczycielstwa, które dało i daje dość dowodów, że z zadania potrafi się należycie wywiązać *w imię Postępu,* którego jest potężnym wyrazicielem.

— O —

Nowy Sącz, 19 listopada 1934 r.

Budynek nowej Szkoły Handlowej w Nowym Sączu

Rozwój i usprawnienie handlu w odrodzonej Polsce należą bezwątpienia do podstawowych zagadnień gospodarczych; zarówno bowiem w dziedzinie handlu zewnętrznego jak zagranicznego, mamy olbrzymie luki do wypełnienia. Nie wdając się w analizę przyczyn i skutków tego stanu rzeczy, gdyż wykracza on poza ramy niniej szego artykułu, stwierdzić trzeba, że wprowadzenie handlu polskiego na nowe tory, zależne jest przedewszystod przygotowania ogólnego i zawodowego ludzi bezpośrednio w wymianie towarowej zainteresowanych.

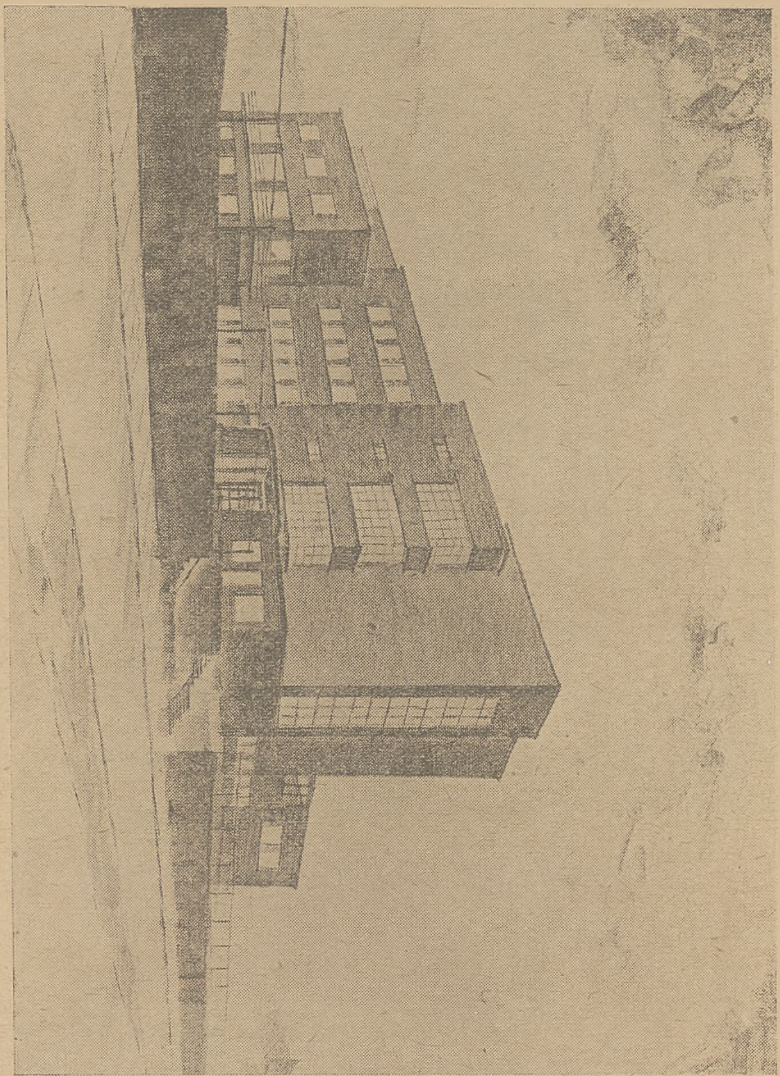
Zagadnienie zatem szkolenia i przygotowania zawodowego młodzieży kierującej się do pracy w tym zawo dzie, należy w odrodzonej Polsce do zagadnień pierwszorzędnego znaczenia w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. W państwach Europy zachodniej, od szeregu lat wyrabiały się tradycje kupieckie, to też weszły one głęboko w krew tych narodów. W Polsce, gdzie brak tych tradycyj kupieckich, musi szkolnictwo handlowe zastąpić bodaj w części te luki.

Nowy Sącz, stolica Podhala, może, się poszczycić, że w najbliższej przyszłości otrzyma jedyną na terenie całego Podhala wzorową uczelnię handlową typu średniego. Jak wiadomo bowiem, wykańcza się przy ul. Pierackiego budowę monumetalnego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie przyszłe 4-letnie gimnazjum kupieckie, na jakie zostanie zreorganizowana obecnie istniejąca Trzyklasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa. Gmach ten ma być prawdziwym wyrazem najnowszych wymagań techniki, higjeny oraz nowoczesnego komfortu. Posiadać on będzie między innemi specjalny lokal z piękną wystawą sklepową, w którym znajdzie pomieszczenie spółdzielczy sklep młodzieży, która zaprawiać się będzie we własnym sklepie w technice sztuki sprzedawania. Znajdzie tam również pomieszczenie bogate muzeum towaroznawcze, a nadto będą tam przestronne sale kantorowe, do nauki reklamy i sztuki urządzania wystaw sklepowych, pracownie towaroznawcze, geograficzne, historyczne i wiele tym podobnych.

W serdecznej trosce o zdrowie przyszłych pionierów handlu polskiego, pomyślano również o odpowiedniem urządzeniu do wychowania

fizycznego. W tym celu zbudowano wspaniałą halę gimnastyczną, a nadto posiadać będzie szkoła olbrzymie boisko dla uprawiania wszelkich sportów, gier i zabaw. Na dachu mieścić się będą tarasy, na których młodzież w czasie pauz i w dnie słoneczne będzie mogła zażywać przyjemności zdrowych kąpieli słonecznych.

Przy uczelni tej znajdą w przyszłości niewątpliwie pomieszczenie różne kursy gospodarcze, a zwłaszcza szkoła hotelarska, do założenia której, Nowy Sącz, jako centrum pierwszorzędnych zdrojowisk, uzdrowisk i letnisk polskich, szczególnie jest powołany.



Budynek nowej Szkoły Handlowej w Nowym Sączu. (Projekt. inż.-arch. Zenon Remi, Nowy Sącz).

Szkolnictwo powszechne w pow. nowosądeckim

Dokonana ostatnio reforma szkolnictwa polskiego stoi pod znakiem objęcia jaknajszerszych warstw młodzieży obowiązkiem szkolnym i udostępnienia jej dalszego kształcenia się bądź w szkołach zawodowych, bądź w średnich. Pod tym też kątem widzenia nastawione są programy nauczania i organizacja szkół.

Szkoły i dzieci

W powiecie nowosądeckim na 192 miejscowości, istnieje na terenie wsi:

szkół	1 – kl:	91	z licz. dzieci 6.597
»	2 – kl:	34	» » 4.459
»	3 – kl:	17	» » 3.275
»	4 – kl:	5	» » 1.220
»	5 – kl:	2	» » 564
»	6 – kl:	3	» » 1.029
»	7 – kl:	1	» » 401
Razem szkół		153	z licz. dzieci 17.545

na terenie miast:

szkół 7 – kl: 16 z licz. dzieci 7.482

Ogółem szkół 169 z licz. dzieci 25.027

Prócz tego istnieją na terenie wsi:

2 szkoły prywatne z licz. dzieci 52

i na terenie miast:

2 szkoły prywatne z licz. dzieci 202

Razem 4 szk. pryw. z licz. dzieci 254

Dla dzieci nierozwiniętych prowadzi się w N. Sączu 1 oddział specjalny z liczbą uczniów: 32.

Szkoły i nauczyciele

na terenie wsi:

w szkołach	1 – kl.	uczy naucz.	91	(mężczyzn 27,	kobiet 64)
»	2 – kl.	» »	68	(» 17,	» 51)
»	3 – kl.	» »	51	(» 11,	» 40)
»	4 – kl.	» »	20	(» 5,	» 15)
»	5 – kl.	» »	10	(» 3,	» 7)
»	6 – kl.	» »	17	(» 5,	» 12)
»	7 – kl.	» »	8	(» 2,	» 6)
Razem uczy nauczycieli			265	(mężczyzn 70,	kobiet 195)

na terenie miast:

w szkołach 7 kl. uczy naucz. 151 (mężczyzn 63, kobiet 88)

Ogółem nauczycieli 416 (mężczyzn 133, kobiet 283)

Lokale

na terenie wsi:

szkoły	1 – kl.	posiadają	izb lekc.	91	w tem własnych	79,	wynajętych	12
»	2 – kl.	»	»	68	»	53,	»	15
»	3 – kl.	»	»	46	»	36,	»	10
»	4 – kl.	»	»	16	»	11,	»	5
»	5 – kl.	»	»	8	»	3,	»	5
»	6 – kl.	»	»	17	»	13,	»	4
»	7 – kl.	»	»	8	»	4,	»	4

Razem szkoły posiadają izb lekc. 254 w tem własnych 199, wynajętych 55

na terenie miast:

szkoły 7 – kl. posiadają izb lekc. 129 w tem własnych 115, wynajętych 14

Ogółem szkoły posiadają izb lekc. 383 w tem własnych 314, wynajętych 69

Inspektorat szkolny

Inspektorat szkolny nowosądecki obejmuje obwód szkolny nowosądecki, do którego należą powiaty: nowosądecki i limanowski.

Na czele Inspektoratu Szkolnego nowosądeckiego stoi Inspektor Szkolny: Wacław Gawski.

W skład Inspektoratu Szkolnego wchodzą jako pracownicy pedagogiczni: PP. Podinspektor Mieczysław Wieczorek, Podinspektor Edmund Pytlarz, Instruktor Oświaty Pozaszkolnej Józef Izdebski, jako pracownicy administracyjni P. P.: sekretarz Piotr Kimner, sekretarz Maksymiljan Połka.

Obwód szkolny podzielony jest na rejony wizytacyjne między pracowników pedagogicznych Inspektoratu w następujący sposób: Inspektor Szkolny W. Gawski gminy: Piwniczna miasto i Piwniczna, Stary Sącz miasto, Tylicz, Muszyna miasto i Muszyna, Krynica Zdrój, Krynica wieś, Łabowa, Skrzydlna oraz w Nowym Sączu szkoły im.: Konarskiego, Hoffmanowej i Jadwigi. Podinspektor Wieczorek gminy: Chełmiec Polski, Grybów miasto i Grybów, Kobyle-Gródek, Korzenna, Łącko, Łososina Dolna, Podegrodzie, Stary Sącz, oraz w Nowym Sączu szkoły im: Mickiewicza, Urszuli Kochanowskiej i Jana Kochanowskiego. Podinspektor Pytlarz gminy: Nawojowa, Dobra, Jodłownik, Kamieniec, Łukowica, Mszana Dolna I. i II., Niedźwiedź, Limanowa miasto i Limanowa, Tymbark, Ujanowice, oraz w Nowym Sączu szkoły im.: Wł. Jagiełły, Elżbiety, Kościuszki.

Instr. Izdebski cały powiat nowosądecki i limanowski.

Inspektorat Szkolny mieści się w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 38 III. p.

Biuro czynne jest codziennie od godz. 8 do 15, przyczem pracownicy pedagogiczni przyjmują interesantów od godz. 11 do 14.

Kierownicy szkół

Miejscowość: Kierownik(czka) szkoły:

Andrzejówka – Turczynowska Janina
Barcice – Świebocki Franciszek
Berest – Przybyłowicz Franciszek
Biała Niżna – S. Krechowicz Karolina
Biała Wyżna – Schabowski Wojciech
Biczyce Polskie – Połomska Marja
Biegonice – Wojnowska Ernestyna
Binczarowa – Hucaluk Michał
Bogusza – Hołówna Marja
Boguszowa – Pawłowski Franciszek
Brzezna-Litacz – Janik Jan
Bukowiec – Koniar Zofja
Chełmiec Polski – Bodziony Jakób
Chomranice – Jarończyk Juljusz
Cieniawa – Kondolewiczowa Helena
Czaczów – Fischówna Aniela
Czarny Potok – Siegel Stanisław
Czyrna – Zagórowski Wincenty
Chyżówki – Knapczyk Walerja
Dubne – Mochnacka Olga
Dobra – Wójcik Władysław
Falkowa – Jankowska Aleksandra
Florynka – Babisz Marja
Frycowa – Broszkiewiczówna Helena
Gaboń – Opolski Władysław
Gołąbkowice – Kimnerowa Zofja
Gołkowice Polskie – Jankowski Aleksander
Gostwica – Radzik Józefa
Grybów: męska – Korzeń Ignacy
Grybów: żeńska – Jachowiczowa Alojza
Glisne – Młynarska Zuzanna
Góra św. Jana – Pasiut Józef
Gruszowiec – Szewczykówna Ludw.
Homrzyska – Filuś Roman
Jakóbkowice – Myczkowski Józef
Jamnica-Kunów – Szurmiak Mieczysław
Janczowa – Biernacikówna Zofja
Januszowa – Zubek Juljusz
Jasienna – Dankówna Anna
Jastrzębik – Borsukowski Marjan
Jazowsko – Pustułka Jan
Jelna – Połomski Franciszek

Miejscowość: Kierownik(czka) szoły:

Jasna Podłopień – Klaklówna Magdalena
Jastrzębie – Poluchowa Tekla
Jaworzna – Czechowski Władysław
Jadamwola – Weiglowa Kazimiera
Jodłownik – S. Grzebyk Aniela
Jurków – Kmietowiczowa Julja
Kadcza – Borzęcki Władysław
Kamianna – Ziemba Jan
Kamionka Wielka im. Wł. Jagiełły – Danielski Franciszek
Kamionka Wielka im. św. Kingi – Porembowa Stanisława
Kąclowa – Schabowski Jan
Kicznia – Marja Gruszecka
Klęczany – Kamiński Kazimierz
Kokuszka – Wilkowa Janina
Kobyle-Gródek – Kolwasówna Józefa
Koniuszowa – Piwowar Genowefa
Korzenna – Michalik Marja
Kotów – Olchawianka Wanda
Krasne Potockie – Kochówna Henryka
Królowa Polska – Mordawska Marja
Królowa Ruska – Janina Słabówna
Krużlowa Wyżna – Cetnarowski Marjan
Krynica Wieś – Chmiel Józef
Krynica Zdrój – Boroń Franciszek
Kurów – Wajdowa Marja
Kamienica – Piórkowski Henryk
Kamionka Mała – Sokołowska Władysława
Kanina – Pruchniewiczówna Marja
Kasina Wielka I. – Smorońska Helena
Kasina Wielka II. – Mężykówna J.
Kasina Wielka III. – Szybowska Marja
Kasinka Mała I. – Wilkowa Izabela
Kasinka Mała II. – Ptak Aleksandra
Kasinka Mała III. – Konstanty'owa Jarosława
Kisielówka – Demkowówna Zofja
Kłodne – Kostańska Otylja

Miejscowość: Kierownik(czka) szkoły:

Konina – Kunicki Stanisław
Kostrza – Grodkowska Stanisława
Krasne Lasocice – Zagańska Helena
Krosna – S. Skowronówna Marja
Leluchów – Witwicka Olga
Librantowa – Kadulska Karolina
Rzeki-Lipie-Sadek – Jakóbczyk Izab.
Lipnica Wielka – Kurzeja Stanisław
Laskowa – Pisarczyk Aleksander
Lubomierz – Pyż Jan
Limanowa męska – Ceglarz Stanisław
Limanowa żeńska – Małeta Wiktorja
Łabowa polska – Ryniewicz Karol
Łabowa ruska – Ryniewiczowa Jadwiga
Łącko – Gronuś Stanisław
Łomnica Zdrój – Klehr Tadeusz
Łosie – Biedroniówna Stanisława
Łyczana – Kubisz Zofja
Łętowe – Tetiuk Eustachy
Łososina Górna – Odziomek Stanisław
Łostówka – Janikówna J.
Łukowica – Szeligiewisz Franciszek
Maciejowa – Zillerowa Marja
Marcinkowice – Niemczykowa Władysława
Maszkowice – Kuziel Stanisław
Mogilno – Gardulska Zofja
Michalczowa – Bielak Katarzyna
Milik – Ulczakowa Emilja
Miłkowa – Pruska Jadwiga
Młodów – Kuligowa Marja
Mochnaczka Niżna – Adamiakówna Helena
Mochnaczka Wyżna – Konstantynowiczówna Jarosława
Mokra Wieś – Seibowa Helena
Mostki – Koziński Bolesław
Moszczenica Niżna – Bochyński A.
Moszczenica Wyżna – Kaczorowska Józefa
Mszalnica – Wolnikówna Marja
Muszyna – Bieniawski Tadeusz
Mystków – Świebocka Zofja
Muszynka – Mochnacka Wanda
Makowica – Staniszewski Grzegorz

Miejscowości: Kierownik(czka) szkoły:

Męcina I. – Chmura Wincenty
Męcina II. – Wajdówna Stefanja
Młyńczyska – Gacal Wojciech
Młynne – Królik Stanisław
Mstów – Ślęczkowa Jadwiga
Mszana Dolna męska – Raczkowski Franciszek
Mszana Dolna żeńska – Garlacz Barbara
Mszana Górna I. – Sojka Stanisław
Naszacowice – Przybysiówna Janina
Nawojowa – Mirek Józef
Niskowa – Rząsa Józef
Nowa Wieś – Krawczuk Semen
Niedźwiedź – Pieniążkówna Janina
Nowy Sącz im. św. Jadwigi – Langerowa Marja
Nowy Sącz im. A. Mickiewicza – Myczkowski Karol
Nowy Sącz im. J. Kochanowskiego – Fyda Edward
Nowy Sącz im. U. Kochanowskiej – Fedyk Helena
Nowy Sącz im. Hoffmanowej – Hubrich Kamila
Nowy Sącz im. Konarskiego – Milówka Leon
Nowy Sącz im. Elżbiety – Sołtysowa Teofila
Nowy Sącz im. Jagiełły – Białoskórski Leon
Nowy Sącz im. T. Kościuszki – Milówka Franciszek
Obidza – Szayerówna Jadwiga
Olszana – Działowska Józefa
Olszanka – Waligórzanka Marja
Olszówka – Abramowski Kazimierz
Paszyn – Dubielówna Marja
Piątkowa – Rabczak Jan
Piwniczna – Michalik Józef
Piwniczna-Kosarzyska – Dziedzicowa Sabina
Podegrodzie – Przybyś Alfred
Podole – Walczyńska Zofja
Polany – Zięba Marja
Popowice – Olsiewicz Stanisław
Poręba Mała – Liszkowa Ludwika

Miejscowość: Kierownik(czka) szkoły:
Posadowa — Kowalcze Józef
Powroźnik — Suchodolska Zofja
Przydonica — Uczkiewicz Alfons
Przysietnica — Danielski Franciszek
Ptaszkowa im. Jagiełły — Fyda Michał
Ptaszkowa im. Jadwigi — Jodłowska Marja
Pasierbiec — Pantułowa Marja
Piekiełko — Krukowska Helena
Piorunka — Adam Zięba
Pisarzowa — Górszczyk Antoni
Podobin — Lechowicz Franciszek
Półrzeczki — Dubieńczuk Adolfina
Porąbka — Geislerówna Marja
Poręba Wielka — Żurek Marjan
Przyszowa — Jarąbiński Władysław
Rąbkowa — Sobolewska Jadwiga
Rdziostów — Sopatówna Marja
Rojówka — Senderak Jan
Rogi — Baryczówna Marja
Roztoka-Brzeziny — Leib Irena
Roztoka Wielka — Dąbrowska Stanisława
Rożnów — Kozicki Paweł
Rytro — Klimaszewski Ignacy
Raba Niżna — Waligóra Józef
Roztoka — Małecka Barbara
Rupniów — Mężykówna Irena
Rybie Nowe — Styrnal Jan
Rybie Stare — Świerat Aniela
Siedlce — Skoczeń Władysław
Składziste — Moskal Stanisław
Skrudzina — Kacz Kazimierz
Skrzętla — Zubkowa Irena
Słowikowa — Fyda Jan Karol
Stańkowa — Zachutówna Stanisława
Stary Sącz męska — Zięba Aleksander
Stary Sącz żeńska — Wilga Stanisław
Świerkla-Długołęka — Burgerowa Stanisława
Świniarsko — Pisarski Felicjan
Szczawnik — Klehr Stefan
Szczereż — Korczyńska Janina
Słotwiny — Popadiuk Wasyl
Sechna — Szaflarska Marja

Miejscowość: Kierownik(czka) szkoły:
Siekierczyna I. — Chmurzanka Zofja
Siekierczyna II. — Szeligiewicz Janina
Skrzydlna — Pogoda Stanisław
Słopnice I. — Filipiak Józef
Słopnice II. — Kruczyńska Janina
Słopnice III. — Młynarska Janina
Słopnice IV. — Jaskółkowa Władysława
Słupia — Woźniakówna Janina
Sowliny — Skoczeń Franciszek
Stara Wieś — Biedroń Franciszek
Stronie — Górkowa Elżbieta
Stróża — Bohaczykowa Stefanja
Strzeszyce — S. Wałęcka Marja
Świdnik — Stefańska Janina
Szczawa — Kochanówna Stefanja
Szczyżyc — Szczerba Stanisław
Szyk — Pawłowski Zygmunt
Tabaszowa — Długosz Stanisław
Tęgoborze — Czajka Franciszek
Tropie — Młodkowska Aleksandra
Trzetrzewina — Mrowca Marja
Trzycierz — Armatysówna Zofja
Tylicz polska — Misztakówna Michalina
Tylicz ruska — Świtkowski Kornel
Tymbark — Andrasz Leon
Uhryn — Barthówna Zofja
Ujanowice — Tatara Emilja
Wawrzka — Krzanowski Kazimierz
Wielogłowy — Lisiewicz Stanisław
Wierchomla Mała — Karwat Włodzimierz
Wierchomla Wielka — Zarembianka Irena
Witowice Dolne — Pieprzna Emilja
Witowice Górne — Geblowa Marja
Wojkowa — Fenyczowa Helena
Wojnarowa — Dzikiewiczówna Zofja
Wola Kosnowa — Fojcik Janina
Wola Kurowska — Nawotna Antonina
Wola Skrzydlańska — Oslerówna Stefanja
Wilkowisko — Skocz Stanisław
Wysokie — Kondolewicz Franciszek
Wilczyce — Zwolińska Stefanja
Zabełcze — Krupa Wojciech

Miejscowość: Kierownik(czka) szkoły:

Zabrzeż – Ilnicka Anna
Zagorzyn – Osiowski Tadeusz
Zarzecze – Tokarczyk Jan
Zawada – Stachowicz Józef
Zbyszyce – Górczanka Jadwiga
Złockie – Kramkowska Antonina
Znamirowice — Czeluśniakówna Antonina
Zubrzyk — Sępniowska Ludwika

Miejscowość: Kierownik(czka) szkoły:

Żbikowice — Nowicka Melanja
Żegiestów — Łazówna Zofja
Żeleźnikowa — Borkowska Marja
Zalesie — Pilecka Zofja
Zasadne — Jabłońska Helena
Zawadka — Czeczótka Józef
Zbludza — Bliźnik Józefa
Żmiąca — Bukowiec Marja

HUMOR

Dziecięca logika.

– Mamusiu, ja boję się spać sama – skarży się mała Hania. – Niech Marysia przyjdzie do mnie.

– Marysia musi obierać kartofle, córeczko. Ale nie bój się Haniu, nad tobą czuwa Anioł Stróż.

– Jabym wolała mamusiu, żeby Marysia przyszła do mnie, a Anioł Stróż obierał za nią kartofle.

Ach, te panie!

– Co to znaczy, Kasiu – mówi pani do pokojówki – od godziny już spaceruje przed naszemi oknami jakiś ułan.

– I pani dopiero teraz mówi mi o tem?!!

Kobieta.

W magazynie mód. Wchodzi klijentka i zwraca się do szefa:

– Słyszałam, że panowie sprowadzili 400 modeli sukien z Paryża?

– Tak jest, szanowna pani.

– Chciałabym je wszystkie... przymierzyć.

Styl telegraficzny.

Handlarz bydła wysyła do żony następującą depeszę: »Przyjadę jutro, pociąg wieczorowy nie zabiera bydląt«.

O szczęściu.

Zdziebko i Cynaderka rozmawiają o wartości pieniądza.

Ostatecznie Zdziebko dochodzi do następującego wniosku:

– A ja panu powiadam, że pieniądz nie daje szczęścia.

– Dowód?

– Znam naprzykład człowieka, który ma 5 miljonów i jest bardzo nieszczęśliwy. Natomiast znam drugiego człowieka, bardzo szczęsliwego, który ma tylko 200 tysięcy.

Kochany wujaszek.

Adaś bawi na studjach w Paryżu. Dosłownie bawi. Raczej szaleje. Nic dziwnego. Młody chłopak, polska krew, paryżanki nie pokrzywy.

Jedna tylko rzecz martwi Adasia. Gotówka. Djablo szybko topnieje.

Wreszcie, nie mając innego wyjścia, Adaś pisze błagalny list do wujaszka w Warszawie, nadmieniając, że z nędzy musiał pozastawiać w lombardzie palto i ubranie.

Bogaty wujaszek przekazał grosiwo, lecz o zgrozo! Po tygodniu znów przychodzi list:

»Jeżeli mi wujaszek nie przyśle trochę forsy, to powieszę się w lasku Bulońskim. »Adaś«.

Oburzony wujaszek odpisał:

»Hulako, więc nawet i rewolwer zastawiłeś w lombardzie?!«

Gdy rozszalały się wodne żywioły

Powódź lipcowa 1934 roku w powiecie nowosądeckim

Niedziela dn. 15 VII. 1934 r. zapowiadała się nijako. Szare chmury, rozwłóczone na nieboskłonie, deszcz przycinający z lekka oraz słabe przejaśnienia, nie wskazywały na nic groźnego. Raptem o godzinie 9 wieczór — lunął deszcz i odtąd bez przerwy siekł aż do dziesiątej rano.

Świata nie było widać w tumanach dżdżu. Ryk wzbierającej rzeki Kamienicy, dał zapowiedź czegoś nieoczekiwanego. Jak nieoczekiwanego, świadczyły o tem późniejsze tragiczne wydarzenia.

Raptem rzeka Kamienica wzniosła się ponad kamienną opaskę i przelała się w głąb osiedli, położonych nad brzegiem. Nim nadjechało wojsko, domy już tonęły w wodzie po okna.



Z dni powodzi w Nowym Sączu: wezbrany Dunajec pod mostem żelaznym na »Helenie«.

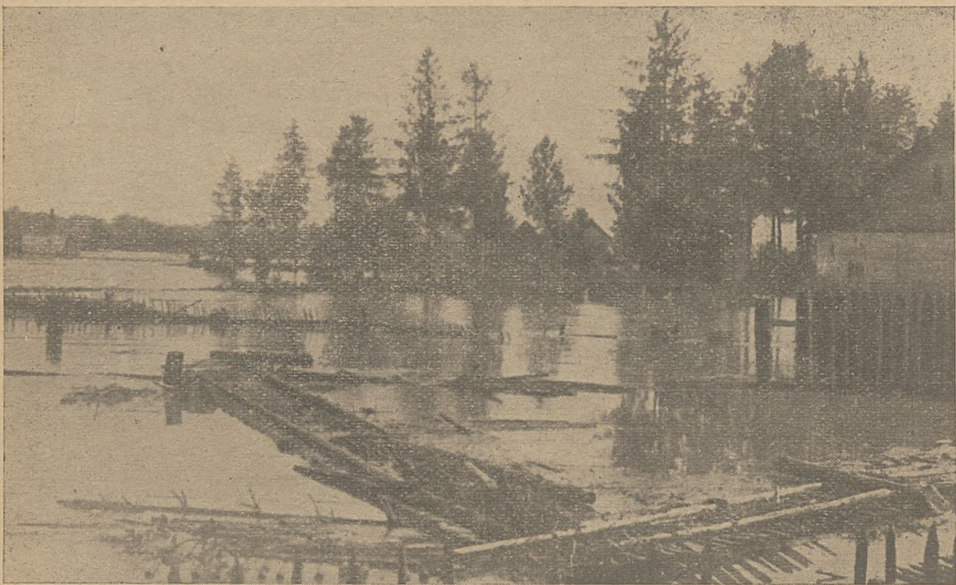
Rozpętany żywioł począł się rozlewać z taką szybkością, że koło godziny jedenastej, domy zanurzone były w wodzie po dachy. Olbrzymie

fale wysokości dwu metrów, poczęły rozpryskiwać się o kamienne filary obu mostów. Powstała panika nie do opisania. Mieszkańcy Zakamienicy, Rur, w samem ubraniu poczęli szukać schronienia na strychach przed szalejącym żywiołem.

Pluton pionierów a w parę chwil zaalarmowany pułk Strzelców Podhalańskich, rzucił się **do ratowania ludzkich istnień,** bo o ratowaniu mienia, nie mogło być mowy. Kilkanaście łodzi poczęło przewozić mieszkańców na niezagrożone miejsca. Należy tu podkreślić **bohaterski wysiłek żołnierzy,** którzy zanurzeni w wodzie po szyję, wydobywali tonących, narażając się w każdej chwili na śmierć.

Tutaj należy wspomnieć o wypadku, jaki miał miejsce przy ratowaniu mieszkańców Rur. — Oto łódź wioząca trzech żołnierzy, skręcona krzyżującemi się prądami, wpada na główny prąd Kamienicy i uderzona falą w burtę, — wywraca się nakrywając sobą jadących. Dwu żołnierzy: oficer i podchorąży ratują się, zaś kapral nadterminowy **Klimczak,** wydobywszy się po paru sekundach na powierzchnię, rwany prądem, wpada w nurty wezbranego Dunajca i ginie w nich na wieki.

Wśród domów rozrywanych rwącym prądem, rozgrywały się dantejskie sceny. Usadowieni na strychach mieszkańcy, żebrali o pomoc to strzelając z rewolwerów celem zwrócenia uwagi na siebie, to znowu wołając o pomoc tak przejmującym głosem, — że patrzący na to z obu mostów widze, ocierali łzy z oczu. Były to łzy bezsilności, gdyż o pomocy ze strony ludności cywilnej nie było mowy.



Z dni powodzi w Nowym Sączu: zalany park młodzieży t. z. »Jordanówka«

Wśród spienionych fal rzeki, można było dojrzeć, obok domowych sprzętów, zwłoki, porwanych przez rzekę, zwierząt domowych. Straszny to był dzień dla Sącza, tem stra-

szniejszy, że popołudnie przyniosło okropny wylew Dunajca. – Fala Kamienicy po kilku godzinach opadła, podnosząc się później nieco, lecz wkrótce wracając do mniej niepokojącego poziomu.

Skutki fal były straszne: żelazny most kolejowy na drodze N. Sącz – Tarnów, obniżył się o metr. Tu należy podkreślić brawurę maszynisty, który opróżniwszy pociąg z ludzi, przejechał przez most chwiejący się, nie chcąc przez opóźnienie przynieść straty P. K. P.

Kilkanaście domów uległo połowicznemu zburzeniu. – Kilka, w tem jedna kamienica, runęło w odmęty, troje dzieci utonęło, nie licząc ogromnych szkód w inwentarzu.

Ludność cywilna przy pracy.

Liczne odezwy, rozlepiane na murach Sącza, jak i poczucie grozy sytuacji, zwerbowały wielu ludzi do akcji ratunkowej. Przejezdni, zamknięci wskutek zerwania mostów i zniszczenia dróg w mieście, nieśli pomoc, pociągając za sobą innych. Wszystkie zrzeszenia przystąpiły do energicznej pomocy, wszystkie władze zmobilizowały swe siły. Poszczególne jednostki bądź to ofiarnem wyławianiem tonących, bądźto niesieniem pomocy materjalnej, bądźto zaciąganiem w szeregi Straży Pomocniczej, powołanej do życia na czas niebezpieczeństwa, dawały dowód odwagi, poświęcenia i współczucia dla nieszczęśliwych ofiar powodzi. Część tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zmniejszenia nieszczęścia!



Z dni powodzi w Nowym Sączu: dzielnica Wólki pod wodą

Dunajec pokazał swe prawdziwe oblicze

Ludność była przerażona, jakby obłąkana. Widać twarze zapłakane, oczy wściekłe, twarze nieludzkie.

Coś opętało tych ludzi, wyrzuconych przez wodny żywioł z ich sadyb, ze spokoju, – z objęć rodzin, oddając ich trwodze i nieznanym najbliższym godzinom. A godziny te przychodziły coraz czarniejsze, coraz straszliwsze...

Chmury czarne i ciężkie, miotają na niszczoną nowopowstałemi rzekami ziemię, gęste huragany deszczu. Robi się wprost niesamowicie. Każda nadzieja ostania się w domach zagrożonych zalewem Dunajca, przemienia się z biegiem minut w rozpacz – niedającą się wprost opisać. Setki ludzi zamieszkałych nad Dunajcem, pozostało bez dachu.

– – – – – – – – – – –

Z szerokiego na kilkanaście zaledwie metrów, koryta w normalnym stanie, robi się coś nakształt Dniepru czy Wołgi. Spienione i rosnące fale, rozlewają się szeroko. Zalewają przyrzeczne pola za jednym zamachem, – obejmują we wściekłe sploty domy i zabudowania gospodarcze, unoszą kępy zbóż, snopy siana, rozbite strzępy mostów, parkany wyrywane ogrodom i parkom, zapomnianą nierogaciznę i bydło... Widok okropny dla oczu, które wierzyć nie chcą temu, co się wokół dzieje.

Zalane są całe Tłoki, – całe Wólki wraz z torem kolejowym na przestrzeni 1 kilometra. – Patrzącemu z wysokości małych plant od ulicy Pierackiego, — przedstawia się cała dolina Dunajca na szerokość 8 kilometrów, jak olbrzymie pojezierze, środkiem którego rwie rozpętany, uwolniony z łożyska Dunajec. Wólki i dalsze obszary aż pod St. Sącz zalane są wodą na wysokość 2 mtr.

Ani śladu z ulic

Ulice: Żeglarska, Łokietka, Kościuszki od połowy, Ogrodowa, Barbackiego, Wincentego Pola, Wrzesińska, Radziecka w trzech czwartych zniknęły pod wodą. Ich miejsca znaczą tylko słupy telegraficzne i kadłuby domów, sterczące ponad powierzchnię kłębiących się odmętów. Wyratowano z ich toni w ciągu nocy z 16 na 17 lipca i przedpołudnia 17 lipca, wszystkich mieszkańców prawie, wiele inwentarza żywego. Pozostali jedynie nieliczni, którzy chcieli przetrwać okres paniki i lęku. Ale tylko na chwilę!

Nocą rozległy się wołania o ratunek. Gdzie głos duszony przez szum fal nic zrobić nie mógł, starały się pomóc rewolwery i strzelby, których strzałami wołano o pomoc. A rano jeszcze, widać było łodzie, kajaki i promy, prujące bezmiar objętych powodzią obszarów, uwożące ostatnich mieszkańców, oblanych pianą i odmętami redut-domów.

Wśród ratujących odznaczył się **niezmordowany rybak z Wólek, Stanisław Wańczyk,** który o głodzie, w deszczu, przemoknięty i zziębnięty, uwoził bez przerwy mieszkańców zalewanych domów w miejsca bezpieczne, chociaż jego domek woda doszczętnie zalała. – Delożowanych powodzian, – z Wólek, Heleny, Tłoków, taksamo z obszarów zalanych rzeką Kamienicą, **umieszczono w szkołach.**

Szkoły im. św. Jadwigi, Konarskiego, Mickiewicza, Kochanowskiego, Jagiełły – przygarnęły bezdomnych powodzian. Miast łóżek i przytulnych poduszek – wiązki słomy pod plecy i głowę i trzy razy dziennie ofiarowana sercem współmieszkańców strawa.

Objeżdżał zagrożone miejsca **starosta dr. Łach w towarzystwie podpułkownika dyplom. 1 p. s. p. Marjana Porwita, Komisarza P. P. Gawlika i Mgra Gałasia.**

Na mieście ukazują się odezwy Starostwa zabraniające podnoszenia cen artykułów spożywczych – i Magistratu, wzywające do niesienia materjalnej i czynnej pomocy, powodzianom. Samoobrona obywatelska organizowała się błyskawicznie. Nowy Sącz był odcięty od świata. Fantastyczne, hiobowe wieści przychodziły z odległych gmin. Pomoc Nowego Sącza, który sam był w nędzy i rozpaczy, we łzach ojców i dzieci, idzie nawet w powiat, skąd głosy o natychmiastowy ratunek nadchodzą.

Jak się przedstawiają straty powodziowe

w powiecie Nowosądeckim?

Powodziowe szkody są bardzo wielkie i przedstawiają się następująco:



Z dni powodzi w Nowym Sączu: gościniec w stronę Chełmca zalany Dunajcem

Plony, inwentarz żywy i martwy ucierpiały dotkliwie. Szkody w złotych wynoszą z górą **1 miljon 964 tysięcy.**

Dotkniętych powodzią **i zniszczonych gmin 123,** w gminach tych zniszczonych gospodarstw 6108 z ludnością 27.261. Ziemi ornej objętej powodzią 7.556 ha. Straty w ludziach wynoszą 16 osób. Z inwentarza żywego zginęło: 1 koń, 59 sztuk bydła, 130 sztuk trzody chlewnej, 2.840 szt. drobiu i królików, 164 pni pszczół.

W sadach i ogrodach zniszczyło 3.954 drzew owocowych. Pozatem zniszczyło i zabrało 100 wozów, 300 pługów, 300 bron, – 120 sieczkarń, 200 młynków do zboża. Tyle

w powiecie, w gospodarstwach rolnych. W szczególności zniszczeniu uległo: budynków mieszkalnych 270, stodół 111, stajen 120, chlewów 76, spichlerzy 25, piwnic 115, brogów 52, młynów 3, fabryka mebli 1, rafinerja 1, tartak 1 i wiatrak 1.

Szkody w komunikacji dróg i mostów:

Są tutaj straty olbrzymie. Na drogach państwowych i wojewódzkich nego rodzaju większych i mniejszych mostów.

W drogach, mostach i innych objektach komunikacyjnych (bez dróg komunikacyjnych kolejowych) – wyrządziło szkód na 1 miljon, 500 tys. złotych. W objektach kolejowych na przeszło 400 tys. zł. szkód. Również dotkliwie ucierpiały urządzenia kolejowe, zniszczenie torów na przestrzeni 3 km. przez zupełne zerwanie toru wraz z nasypem i przez



Gdy rzeka Kamienica ustąpiła: widok zwalonych przez rzekę Kamienicę domów przy ul. Kraszewskiego

zniesionych zostało i uszkodzonych **21 mostów,** szosy uszkodzone zostały na sumarycznej przestrzeni 32 km. 896 mtr. Na drogach powiatowych wezbrane wody zniszczyły 18 mostów i 56 km. nawierzchni dróg. Najbardziej ucierpiały drogi gminne, które zostały zniszczone przez górskie potoki na przestrzeni 80 km. Prócz tego zostało zerwanych na drogach gminnych 140 róż- podmycie linji w kilku odcinkach, na długości 17 km. Również zostały poważnie uszkodzone 3 mosty, a to w Kamionce, Rytrze i Klęczanach. Pozatem podmyte kilka przepustów.

Około 10 tysięcy osób bez środków do życia. Część z tej liczby dożywia Powiatowy Komitet Powodziowy, zaś część będzie się mogła sama żywić. Do następnych zbiorów musi dożywić Komitet Po-

wodziowy 5 i pół tysiąca ludzi, a inwentarza żywego na 8.500 szt. Dożywione musi być do następnych zbiorów 4.500 szt.

Ile trzeba zboża do zasiewu?

Ustalona przez Komitet ilość potrzebnego zboża do zasiewu wynosi: żyta 2600 kwintali (kwintal – 100 kg.) pszenicy 1400 kwintali, ziemniaków 20 tys. kwintali.

Akcja pomocy.

Akcją pomocy powodzianom kieruje Powiatowy Komitet pomocy powodzianom przy pomocy Komitetów gminnych. Powiatowy Komitet dzieli się na sekcję: 1. żywnościową, 2. rolną, 3. odbudowy, 4. sanitarną, 5. pracy i 6. pomocy dzieciom. Ta ostatnia sekcja powstała z osobistej inicjatywy p. Starosty, Dra M. Łacha, a ma za cel pomoc w każdym kierunku dzieciom rodzin dotkniętych powodzią.

Nadmienić wypada, że komunikację w powiecie nowosądeckim przywrócono już w kilka dni po powodzi. Niedawno znów, bo w dniu 28 sierpnia br. oddano do użytku naprawiony most na Popradzie w Piwnicznej.

Działalność Powiatowego Komitetu Pomocy Powodzianom

I. SPRAWY ORGANIZACYJNE

Powiatowy Komitet Pomocy Powodzianom został ukonstytuowany w dniu 19 lipca 1934 r. Posiedzeń odbyto 3. Na posiedzeniu w dniu 1 VIII. b. r. rozszerzono skład Komitetu, powołując do życia sekcje: żywnościowo-odzieżową, odbudowy domów, sanitarną, pracy i komisję rewizyjną.

Po dokonanym podziale pracy, poszczególne sekcje przejęły w swoje ręce dalszą akcję na odnośnym odcinku pomocy powodzianom z tem, że kierownictwo całości i skoordynowanie pracy poszczególnych sekcyj spoczywało w rękach Prezydjum Komitetu.

Dla unormowania akcji zbiórkowej i rozdzielczej, powołał Powiat. Komitet 5 komitetów miejskich, 3 komitety parafjalne i 176 komitetów lokalnych gminnych. Z powyższej ilości 123 komitety zajmowały się akcją rozdzielczą przydzielonych przez Pow. Komitet produktów, pozostałe zaś komitety w ilości 61 zorganizowały na swoim terenie jedynie akcję zbiórki darów i ofiar na rzecz poszkodowanych klęską powodzi, przekazując sebrane dary do dyspozycji Powiat. Komitetu.

II. SZKODY

Szkody w rolnictwie . .	1,964.152
» budow. w N.Sączu .	1,074.000
» budow. w powiecie .	257.800
» Zarządu miejskiego w N. Sączu . . .	200.300
» w objektach Państw. Zarządu Wodnego .	1,724.300
» w objektach Odd. drog. P. K. P. . .	402.569
» na drogach państw. wojewódz. i powiat.	2,057.060
» na drogach gmin. .	750.000
» w lasach prywat. .	68.760
Razem . .	8,498.940

Ilość gmin dotkniętych powodzią		123
» zniszcz. gospod. niżej 50 ha		6095
» » » powyżej 50 ha		13
» ofiar w ludziach		14
» strat w koniach		1
» strat w bydle		59
» strat w trzodzie chlewnej		130
» strat w drobiu i królikach		2840
» zniszczonych pni pszczół		164
» drzew owoc. zniszczonych		3954
» » zniszczonych w lasach		914 m³
» zniszcz. ziemi uprawnej		5064 ha
» zniszcz. łąk i pastwisk		1491 ha

III. AKCJA ŻYWNOŚCIOWA

W dniu 16 i 17 lipca 1934 r. delożowano 2068 osób dorosłych i 420 dzieci. Na pomieszczenie delożowanych zajęto szkoły: Mickiewicza, Konarskiego, Jadwigi, Kochanowskiego, Jagiełły i Urszuli Kochanowskiej, w których to ośrodkach zorganizowano kuchnie wydające trzy razy dziennie normalny posiłek. Dzięki pomocy ze strony Dowództwa 1 p. s. p., które przydzieliło 2147 puszek konserw mięsnych, 50.427 porcyj kawy i 4.028 porcyj chleba oraz wypożyczyło kuchnie polowe, akcja dożywiania powodzian została uruchomiona już w pierwszym dniu powodzi.

Na wyżywienie delożowanych zużyto: 79.631 kg. mąki żytniej, 3.335 kg. mięsa, 1.456 kg. kaszy, 1.466 kg. fasoli, 1227 kg. ryżu, 6.903 kg. chleba, 2.415 kg. tłuszczów, 376 kg. cukru 1.560 bułek, 350 kg. wędlin i 500 jaj. W powyższej ilości znajdują się również artykuły wysyłane samolotami do zupełnie zalanych miejscowości jak: Klęczany, Marcinkowice, Łącko, Zabrzeż i Męcina pow. limanowskiego oraz Szczawnicy pow. nowotarskiego.

Akcję zakwaterowania delożowanych likwidowano stopniowo w miarę możności powrotu mieszkańców do swych domów. W dniu 15 sierpnia rozwiązany został ostatni ośrodek w szkole Kochanowskiego przenosząc powodzian nieposiadających możności zamieszkania w domach zburzonych w czasie powodzi, do odstąpionych na ten cel przez władze kolejowe, wagonów kolejowych na torze w Dąbrówce niem., które odpowiednio umeblowano i zaopatrzono w piecyki.

Z chwilą zlikwidowania powyższej akcji, przystąpił Pow. Kom. do zarejestrowania poszkodowanych. Poszkodowanych podzielono na 4 grupy, stosownie do stopnia zniszczenia w ten sposób, że najbardziej poszkodowani tj. od 85–100 proc. otrzymywać będą pomoc aż do nowych zbiorów, zaś pozostali poszkodowani będą zaopatrywani w żywność przez 9, 6 i 3 miesiące, zależnie od stopnia zniszczenia. Dotychczas zarejestrowano:

Na okres 11 miesięcy: 1904 dzieci do lat 14, 2533 osób ponad 14 lat.
Na okres 9 miesięcy: 666 dzieci do lat 14, 1084 osób ponad 14 lat.
Na okres 6 miesięcy: 1363 dzieci do lat 14, 1921 osób ponad 14 lat.
Na okres 3 miesięcy: 957 dzieci do lat 14, 1283 osób ponad 14 lat.
Łącznie 11.711 osób potrzebujących pomocy żywnościowej na ogólną ilość 27.261 poszkodowanych.

Zarejestrowanych wpisano do kart rejestracyjnych i wydano im odpowiednie legitymacje. – Racje żywnościowe stosowano według norm Og. pol. Kom. Akcja ta wciąż trwa.

Oto obraz zniszczenia tylko z terenu naszego powiatu.

To też ostatnia powódź powinna nasunąć szereg poważnych i daleko idących wniosków. Argument, że takich wód nie notowano od 1813 r.,

nie może w niczem osłabić sił tych wniosków, bo przecież nikt nie może twierdzić, że powódź taka nie tak prędko się powtórzy.

Przedewszystkiem więc należy pomyśleć o najbliższej przyszłości i zabezpieczyć życie ludzi i zwierząt.

To też pierwszym wnioskiem na najbliższą przyszłość powinna być organizacja akcji ratunkowej. Każda wioska, każda wieś i miasto, powinny mieć przedewszystkiem sprzęt ratunkowy, t. j. łodzie, pontony i trochę ludzi obznajomionych z obsługą sprzętu. Nie można bowiem w godzinach nieszczęścia rozpoczynać budowy łodzi, względnie czekać na pomoc wojskową z dalekich garnizonów. Wsie i miasta muszą się przedewszystkiem same ratować i bronić. Jeżeli wydaje się tysiące na sprzęt przeciwpożarowy, to wystarczą dziesiątki złotych na sprzęt przeciwpowodziowy.

Drugim wnioskiem, to sprawa zabieżenia na przyszłość, w granicach możliwości, powtórzenia się podobnych katastrof. Sprawa to trudna, wymaga naukowego zbadania i opracowania planu na dziesiątki lat naprzód.

Mam tu na myśli kwestję lasów i regulacji rzek, tych dwu najkapitalniejszych środków, zapobiegających powodziom.

Mamy więc do wyboru: albo planowa praca na długą metę, albo utrata w powodziach rokrocznych miljonowych wartości.

HUMOR

Bezpretensjonalny.

Pan Nowobogacki zamówił portret własny u słynnego artysty.

– Czy mam pana malować we fraku czy w ubraniu codziennem – pyta malarz?

Cóż znowu – rzecze Nowobogacki. – Tylko bez tych ceremonij. Może pan śmiało pracować w starym, białym fartuchu.

Odwołanie.

– ...Jesteś pan pospolitym łotrem i basta!

– Co pan powiedziałeś?! (groźnie) Odwołasz pan to, czy nie?!

– Dobrze, dobrze – odwołam: jesteś więc pan n i e - pospolitym łotrem...

W sądzie.

Prezes: Czy oskarżony ma co jeszcze do powiedzenia na swoją obronę?

Oskarżony: Proszę panów sędziów o pobłażliwe osądzenie mojego obrońcy.

U lekarza przy badaniu.

– Odetchnij pan swobodnie.

– Dziś jeszcze nie mogę.

– Jakto?

– Dopiero jutro żona moja wyjeżdża na wieś.

U adwokata.

– Jakże tam, mecenasie, moja sprawa?

– Bardzo dobrze; w pierwszej instancji przegrana, daj pan pieniądze na apelację.

– A jeżeli znów przegramy?

– To dasz pan pieniądze na kasację.

Enfant — terrible.

– Nie bierz, Adasiu, psa za ogon bo cię ugryzie!

– Przecież on *tam* nie ma zębów?...

SADOWNICTWO NA PODHALU

Żyjemy w okresie dla życia dość ciężkim, nie tylko u nas w Polsce, a na całym świecie, bo zjawisko to jest powszechnem.

Zdawałoby się, że wskutek tego wszelkie wysiłki, w kierunku podniesienia produkcji rolniczej nie odniosą pożądanych rezultatów. A jednak tak nie jest. Dobry obserwator musi stwierdzić, że mimo tych niedomagań postęp w dziedzinie rolnictwa u nas w Polsce z każdym rokiem jest widoczny N. p. u nas na Podhalu, zwłaszcza w Sądeczyźnie daje się stale zauważyć bardzo silny rozwój sadownictwa, które ściśle złączone jest z gospodarstwem rolnem. Jest to objaw zupełnie normalny, boć sadownictwo na Podhalu, obok hodowli w drobnych gospodarstwach, stanowić może poważne źródło dochodów. Kto zna Nowosądeczyznę (któżby nie znał tego cudnego zakątka Podhala), łatwo zorjentuje się, gdzie sadownictwo ma lepsze warunki rozwoju. Wystarczy nadmienić okolice Łącka, począwszy od Jazowska aż po Zabrzeż, dalej niedaleko od Łącka na północny wschód kotlina z wioskami Czarny Potok, Wolica ad Olszana, Kicznia, Olszana. Okolice te są to drugie Zaleszczyki, gdzie wprawdzie nie udają się winogrona czy morele, ale zato jabłka udają się nadzwyczajnie i zupełnie dorównają swoim wyglądem i smakiem jabłkom tyrolskim czy kalifornijskim. Są jeszcze inne okolice w Nowosądeczyźnie jak Tęgoborze, Świdnik, Jelna, Słowikowa, a nawet w południowej części powiatu jak Złockie, Szczawnik gdzie sadownictwo w ostatnich kilku latach zaczyna się podnosić. Naturalnie, że to co dotąd zrobione, nie jest jeszcze wszystko, ponieważ ta gałęź naszego rolnictwa wymaga dłuższego czasu, aby korzyści z tego już były widoczne, bowiem wszyscy pamiętamy ostrą zimę w roku 1928/29 kiedy sadowictwo polskie poniosło ogromne straty wskutek wymarznięcia drzew owocowych.

Mimo tych strat i kryzysu gospodarczego, sadownictwo w Nowosądeczyźnie rozwija się bardzo pomyślnie. W okresie czteroletnim posadzono drzewek owocowych, przeważnie jabłoni zimowych około 150.000 sztuk. Założono około 900 sadów wzorowych, pozatem prowadzi się w dalszym ciągu szkółki drzew owocowych na zasadach spółdzielczych, w których znajduje się w kulturze kilkanaście tysięcy drzewek. Zapotrzebowanie na drzewka owocowe, zwłaszcza na jabłonie w powiecie nowosądeckim zostało już w dużej części pokryte, daje się jednak odczuwać brak sadów śliwowych, które również wskutek mrozów, tarczówki śliwowej, oraz z braku należytej opieki, zniszczały. Zatem obecnie zwiększa się produkcję drzewęk śliwowych, aby z czasem braki te uzupełnić. To zainteresowanie się ludności sadownictwem przypisać należy usilnej pracy, prowadzonej wśród rolników przez samorząd powiatowy, organizacje rolnicze, oraz pojedyncze jednostki, którym leży na sercu dobro Państwa i społeczeństwa. Jednakowoż podniesienie sadownictwa nie zależy li tylko od ilości założo-

nych sadów, względnie od ilości posadzonych drzewek owocowych, bowiem drzewo owocowe, aby więcej wydało owocu dorodnego i dobrze wykształconego, wymaga stałej pielęgnacji. Trzeba je odpowiednio zasilać, oraz prowadzić systematycznie walkę ze szkodnikami, które nietylko niszczą owoce, lecz także całe drzewa. Wystarczy popatrzeć na owoce zagraniczne, których w ciągu zimy nie brak na naszych wystawach sklepowych, mimo wysokich ceł ochronnych, a przekonamy się, że owoc nasz zagranicznym nie dorównuje. To też należy podnieść z uznaniem, że w ostatnim roku akcja w kierunku pielęgnowania drzew i zwalczania szkodników w sadach, wzmogła się znacznie, bowiem zorganizowano na wiosnę b. r. 9 zespołów konkursowych na wzór konkursów rolniczych, zadaniem których jest prowadzenie racjonalnej gospodarki w sadzie. W okresie zimowym i na wiosnę, zakupili rolnicy 35 opryskiwaczy, przy pomocy których prowadzenie walki ze szkodnikami jest łatwiejsze. Ponadto rozprowadzono około 1.200 kg. środków chemicznych grzybo i owado bójczych, któremi spryskano około 15.000 drzew z wynikiem bardzo dobrym.

Prowadzi się ściśle doświadczenia nad zwalczaniem szkodników i doświadczenia nawozowe w sadzie a obecnie przystąpiono do organizowania kół właścicieli sadów jako organizacji pochodnej, przy Kółku Rolniczem, zadaniem których jest prowadzenie agend dotyczących wyłącznie spraw sadowniczych. Bardzo ważną rolę w sadownictwie odgrywa odpowiedni dobór odmian i ujednostajnienie produkcji. U nas, na Podhalu najlepiej udają się jabłonie i śliwy, inne natomiast odmiany drzew mniej, ponieważ ostrzejszy klimat podgórski i zimniejsze gleby nie sprzyjają ich rozwojowi.

Jak z powyższego artykułu wynika, akcja w kierunku podniesienia sadownictwa w Sądeczyźnie prowadzona jest na szeroką skalę, nie dowodzi to jednak, byśmy mogli spokojnie z założonemi rękoma patrzeć w przyszłość. Trzeba sobie zdać sprawę, że w innych powiatach również nad tem pracują a gdy weźmiemy pod uwagę naszych sąsiadów z którejkolwiek strony, zachodu czy ze wschodu lub z południa, którzy nas już wyprzedzili, powinniśmy tembardziej zabrać się do pracy, ale użyć nie tylko rąk ale głowy. Interesować się trzeba wszystkiem i czytać pisma fachowe, w których nie brak cennych wskazówek dla właścicieli sadów. Prowadzić doświadczenia i nigdy nie zrażać się, jeżeli coś nie powiedzie się.

Narazie produkcja owoców u nas w Polsce, zwłaszcza jabłek zimowych jest tak mała, że producent nie ma kłopotu ze sprzedażą i czy to będzie owoc mniej dorodny, zdrowy, zawsze nabywcę znajdzie. W dodatku Rząd idąc rolictwu na rękę, nakłada wysokie cła na owoce zagraniczne, więc dopóki produkcja nasza się nie wzmoże, owoc będzie drogi, nawet może za drogi, wskutek czego nie każdy może sobie pozwolić na taki luksus, jak owoce w zimie. Sprawę produkcji trzeba traktować także z punktu widzenia konsumenta, zatem musimy dążyć do potanienia owocu, aby dostępnym był nawet najbiedniejszej warstwie. Otóż urzeczywistnić to można, przez dalsze racjonalne zakładanie sadów, pielęgnację drzew i zwalczanie pasorzytów w sadzie, co w rezultacie podniesie produkcję owoców nie tylko pod względem ilościowym ale też jakościowym. W ten sposób postawiona sprawa przyczyni się do potanienia owocu, przez co wzmoże się konsumcja, a rolnik może znacznie więcej zarobić niż przy cenach luksusowych. Pisząc to, mam na

myśli dobro nietylko producenta, ale także konsumenta i chyba nie może być obojętnem nikomu, abyśmy jako kraj nawskróś rolniczy, sprowadzali produkt, jakim są owoce, które u nas w Polsce dobrze się udają. Dlatego też apeluję do naszych rolników, aby sobie to wszystko wzięli do serca i zabrali się z tem większym zapałem do zapoczątkowanej już pracy, a napewno już w niedalekiej przyszłości kwestja produkcji owoców u nas w Polsce, będzie rozwiązana pomyślnie.

Andrzej Drzewiński.



HUMOR

Ze szkoły

– Moje dzieci, powiedzcie mi, co to jest rękodzielnik?
– Człowiek, który pracuje rękami.
– Dobrze. Naprzykład?
– Szewc.
– Dobrze. Kto więcej?
– Krawiec, stolarz, kowal...
– Bardzo dobrze. A... nauczyciel, czy jest także rękodzielnikiem?
– Nie!
– A dla czego nie?
– Bo nauczyciel pracuje gębą!

Naiwność

– Ja wam już raz ostro zakazałam kąpać się razem z chłopakami – surowo gromi pani X. swoje córki.
– Ależ, mateczko. Myśmy nie wiedziały, że to są chłopcy. bo oni wtedy byli przecież rozebrani.

W sądzie gminnym

– Zatem oskarżacie Jana, że wam ubliżył?
– A juści, powiedział takie nieprzystojne słowo, że gwałtu.
– Cóż to było?
– Proszę sędziego, nie potrafię powtórzyć, jeno pamiętam, że się zaczynało od *szub...*
– Może szubrawiec?
– Jakości nie tak...
– Więc szubienicznik?
– I to nie, ale... rychtyk przypominam sobie... on na mnie powiedział... *szublokator.*

W szkole

Nauczyciel: Jeżeli jedna służąca sprząta pokój przez dwie godziny, to ile czasu zużyją na sprzątanie tego samego pokoju dwie służące?
Uczeń: Cztery godziny.

Powiatowa szkółka drzew owocowych
W NOWYM SĄCZU

Kwestja zaopatrzenia ludności w odpowiedni materjał drzewkowy, jest kwestją niezmiernie ważną dla naszego sadownictwa.

Mianowicie, chodzi tu nietylko o drzewka rosłe, ale również o odpowiedni dobór odmian poszczególnych rodzajów drzew owocowych, który decyduje o trwałości i rentowności sadu, oraz w wielu wypadkach podwójne szczepienie drzew na przewodni odpornej odmiany na mrozy, dobre ukorzenienie drzew i t. d

Powiatowy Związek Samorządowy nowosądecki, doceniając rolę, jaką w obecnych czasach zmniejszonej rentowności gospodarstw rolnych mogą odegrać sady, prowadzi wzorową szkółkę drzew owocowych, pod stałą kontrolą Izby Rolniczej i Stacji Ochrony Roślin w Krakowie.

Celem szkółki powiatowej jest dostarczanie ludności drzewek owocowych przystosowanych tak pod względem gatunkowym, jak i odmianowym do warunków klimatycznych i gleby powiatów, zwłaszcza podgórskich.

Na żądanie, powiatowy instruktor sadownictwa, który jest zarazem kierownikiem szkółki powiatowej, udziela informacji bezpłatnie osobom zainteresowanym w sprawie zakładania sadów handlowych i amatorskich, doboru odmian, prowadzenia walki ze szkodnikami drzew owocowych i t. d.

Warunki sprzedaży:

1) Zamówienia i listy, oraz przesyłki pieniężne kierować należy pod adresem: Wydział Powiatowy w Nowym Sączu.

2) Płatność gotówką przy zamówieniu, względnie za zaliczką kolejową lub pocztową.

3) Opakowanie: Drzewka i krzewy pakuje się starannie tak, aby w drodze nie uległy uszkodzeniu. Opakowanie oblicza się według własnych kosztów.

4) Reklamacje w razie brakujących lub uszkodzonych drzewek uwzględnia się wtedy, gdy podpisane będą przez 2-ch wiarygodnych świadków obecnych przy rozpakowaniu przesyłki.

5) Odmiany wyczerpane zastępuje się podobnemi — o ile w zamówieniu wyraźnie zastrzeżonem nie zostało, że odmian zmieniać nie wolno.

Ceny obowiązujące na jesień 1934 i wiosnę 1935 r.

Ceny rozumieją się loco szkółka — bez opakowania.

Przy osobistym wyborze egzemplarzy w szkółce przez kupującego, oraz przy zamawianiu okazów wyjątkowo silnych podwójnie szczepionych, cena o 15 proc. wyższa od cen niżej podanych

Drzewka pienne i półpienne od 130 do 170 cm. do korony.	CENA za 1 szt. zł.	CENA za 100 sztuk zł.	Drzewka i krzewy owocowe, róże	CENA za 1 szt. zł.	CENA za 100 sztuk zł.
Jabłonie pienne i półpienne	1·30	120	Orzechy laskowe . . .	—.70	60·—
Jabłonie karłowe szczepione na słodce	1·40	130	Agrest i porzeczki pienne	1.20	100·—
Grusze pienne i półpienne	1·40	130	Agrest krzaczasty 2—3 letni.	-.80	70·—
Grusze karłowe szczepione na piegwie	1·50	140	Porzeczki krzaczaste 2—3 letnie , ...	—·60	50·—
Trześnie pienne , . . .	1·40	130	Róże krzaczaste	—·80	70·—
Wiśnie pienne	1·30	120	Róże pnące	—·90	80·—
Śliwy pienne	1·40	130	Bzy szlachet. pienne i krzacz.	1·—	90·—
Orzechy włoskie bez koron	1·50		Róże pinene	2.—	—

Odmiany poszczególnych rodzajów drzew i krzewów owocowych.

Jabłonie pienne i półpienne:

	CZAS DOJRZEWANIA
Oliwka żółta	lipiec – sierpień
« czerwona	lipiec — sierpień
Papierówka polska	sierpień
Kronselskie	wrzesień – listopad
Niezrównane Prascoodd	listopad – grudzień
Malinowe Oberlandskie	» – luty
Reneta Landsberska	grudzień – luty
Reneta Baumana	« – kwiecień
Piękne z Booskop	« –
Boikena	styczeń — maj

Czernieckie (Żeleźniak)	luty – czerwiec	
Grochówka .	. » «	
Królowa renet. .	. listopad – luty	
Jonatan . .	. grudzień – marzec	
Delicious . .	. styczeń – maj	
Cesarz Wilhelm .	. » «	

Jabłonie karłowe:

Reneta Baumana .
« Landsberska .
Królowa Renet . .
Niezrównane Peascood
Piękne z Boskoop .
Pepina Londyńska .
Boikena . . .
Jonatan . . .
Kronselskie . .
Oliwka żółta . .

Grusze pienne i półpienne:

	Czas dojrzewania
Sacharnaja .	. sierpień
Faworytka .	. koniec sierpnia
Winiówka francuska .	lipiec — sierpień
Król Sobieski .	. sierpień
Wiliamsa . .	. wrzesień
Dobra Ludwika .	. wrzesień – paździer.
Triomphe de Vienne .	« »
Tiriota . .	. paździer. – listopad
Bera Hardego .	» »
Bera Starckmanna	. listopad – grudzień
Plebanka . .	. grudzień – styczeń
Hrabina Paryża .	. styczeń – luty
Pomarańczówka .	. lipiec
Salisbury . .	. październik
Dobra stara .	. wrzesień

Grusze karłowe:

Faworytka .	. koniec sierpnia
Bera Diela .	. listopad – grudzień
Guyota . .	. wrzesień
Wiliamsa . .	. »
Tiriota . .	. październik – listop.
Plebanka . .	. grudzień – styczeń
Triomphe de Vienne	. wrzesień – paździer.

Trześnie pienne i półpienne.

Majowa wczesna	. koniec maja
Czarna Fromma .	. « czerwca
Sercówka wielka czarna	czerwiec
Piękna z Orleanu	. »

Wiśnie pienne i półpienne;

	Czas dojrzewania
Łutówka . .	. pocz. sierpnia
Ostheimska .	. połowa lipca
Holenderska czarna	. koniec lipca
Minister Podbielski	. pocz. sierpnia
Książęca . .	. pocz. lipca

Śliwy pienne i półpienne:

Węgierka włoska	. pocz. września
Węgierka Dolańska	. koniec sierpnia
Kirka . .	. sierpień
Piękna z Louvain	. »
Renkloda zielona	. »
Renkloda Altana	. pocz. września
Renkloda Ulena .	. koniec sierpnia
Dobra z Bry .	. koniec lipca

Agrest wysokopienny

szczepiony i krzaczasty – odmiany wielkoowocowe, zielony, gładki, czerwony, żółty i amerykański średni.

Porzeczki pienne

szczepione i krzaczaste:

Holenderska czerwona
Holenderska biała
Wersalska czerwona
Wiśniowa czerwona
Neapolitańska czarna.

Orzechy laskowe

wielkoowocowe:

Webs, Preisnus, Emperor.

Bzy (Lilaki):

a) Odmiany wielkokwiatowe o kwiatach pojedynczych:
Charles X kwiat lila-czerwony,
Andenken an L. Spaeth – kwiat duży, ciemno-czerwony,
De Miribel – kwiat duży, liljowo-fioletowy.

b) Odmiany wielkokwiatowe o kwiatach pełnych:
Jules Simon kwiat duży ciemno-fioletowy,
La Tour de Auvergne — kwiat duży purpurowo-liljowy,
Prezydent Fallieres — kwiat duży różowo-fiolet,
Jeanne de Arc — kwiat duży czysto biały,
Mad. Lemaine — kwiat duży czysto biały.

Róże pienne, pnące i krzaczaste

w przepięknych kolorach i układzie kwiatów (60 odmian)

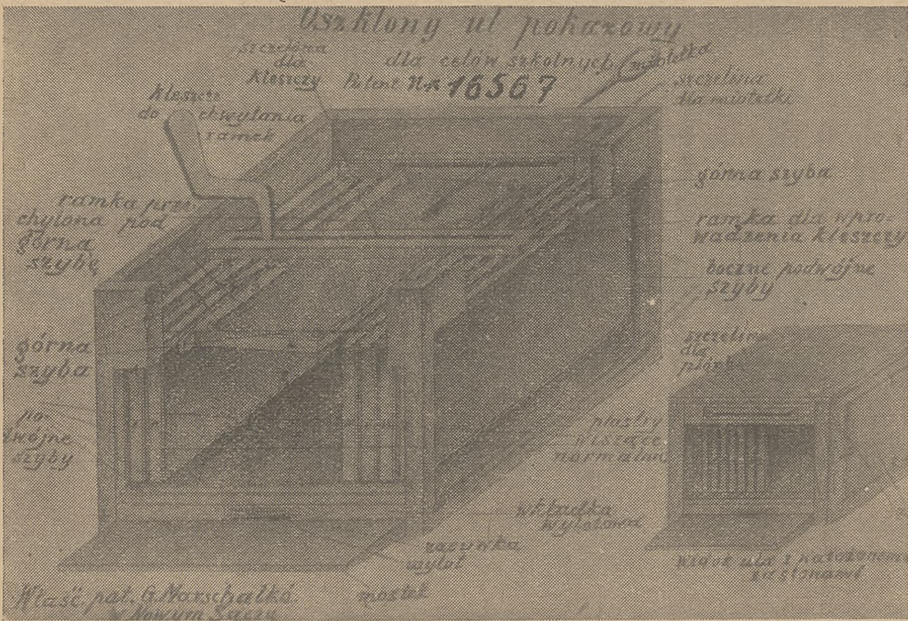
herbatnie, mieszańce herbatnie, róże powtarzające.

Perneta i róże wielokwiatowe.

Rozwińmy pszczelarstwo!

Znakomitym środkiem naukowym i propagandowym dla celów szkolnych, jest «oszklony ul pokazowy» pomysłu p. Gustawa Marszalkó nowosądeczanina, opatentowany w sierpniu ubiegłego roku pod N-rem 16.567 zbudowany z drzewa, ze wszystkich stron oszklony, zaopatrzony w odpowiednie zasłony z drzewa, które w czasie pokazu się zdejmuje, a po pokazie znowu nakłada. Posiada on pomysłowe urządzenie umożliwiające, bez konieczności otwierania ula — rozsuwanie w nim ramek z plastrami, zapomocą stalowych kleszczy wprowadzonych do ula przez uszczelniony wąski otwór i na przechylenie ramek z plastrami i ustawienie ich w położenie prawie, że poziome na odległość kilku centymetrów pod szybą umieszczoną w powale. W ten sposób można na normalną odległość od oka — obserwować wszystkie poszczególne stadja rozwoju życia pszczół.

W ulu tym mieści się 7 ramek systemu «Leżaka Związkowego» a przestrzeń wolna w ulu (obok ramek) jest tak szeroką, że dozwala na ustawienie każdej ramki z plastrem w położenie prawie, że poziome a tem samem umożliwia oglądnięcie każdego plastru z obu stron. Ta wolna przestrzeń w ulu ma też ten cel, by temperatura w ulu była o tyle chłodną, aby nie dozwolić pszczołom na niepotrzebne rozbudowanie plastrów poza istniejące 7 ramek.



Praktyczny ul nowoczesny, zbudowany według systemu Knutzscha, przez Gustawa Marschalkó z Nowego Sącza

Pozatem umieszczone są w czołowej i tylnej ścianie ula wąskie, długie otwory (szczeliny) materjałem elastycznym uszczelnione, przez które odpowiednią miotełką umożliwione jest rozsuwanie pszczół obsiadających plastry i przez to zasłaniających sobą zawartość komórek. W taki sposób można słuchaczom pokazać wszystko, co im do nauki jest potrzebne bez narażenia ich na ukłucie, gdyż główny wylot (oczko) jest podczas lekcji zasiatkowane.

Według zdania wybitnych Pedagogów i fachowców pszczelarzy, ul ten jest pierwszorzędnym środkiem dla nauki poglądowej i może dla propagandy pszczelarstwa oddać nieocenione usługi.

Ministerstwo wyzn. Rel. i Ośw. Publ. już się tym ulem zainteresowało i spowodowało zbadanie jego wartości z uwzględnieniem specjalnie celów dydaktycznych. Badania dokonał inż. Antoni Kozikowski, profesor politechniki Lwowskiej.

—O—

Eugenjusz Aleksander,
Przew. Urzędu Rozjemczego

Co winien wiedzieć rolnik będący dłużnikiem lub wierzycielem o rozporządzeniu p. Prezydenta z dnia 24/X 1934 Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 841 w przedmiocie o uporządkowaniu długów rolniczych.

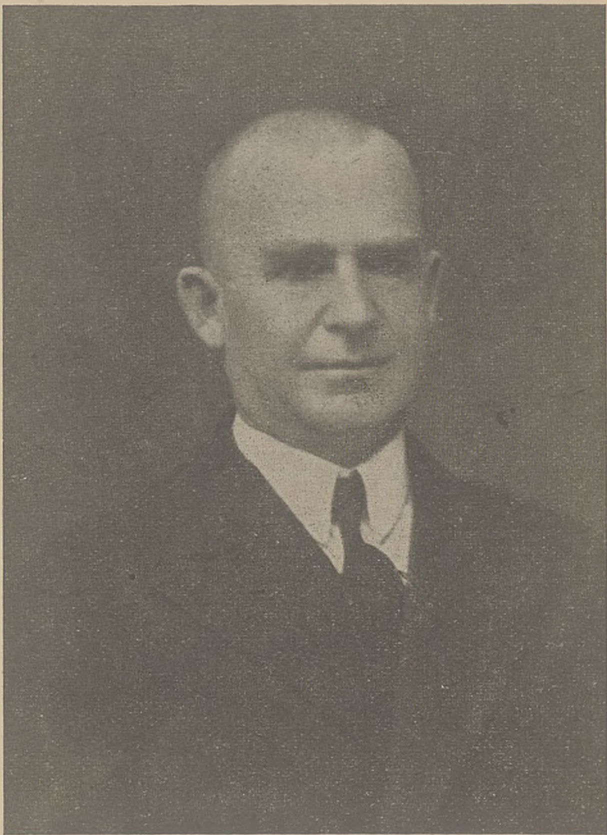
Długiem rolniczym w zrozumieniu rozporządzenia w nagłówku cytowanego, jest dług posiadacza gospodarstwa wiejskiego, powstały zasadniczo przed 1 lipca 1932 a powstającej w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem takiego gospodarstwa, oraz dług pochodzący z poręki bez względu na to, w jakiej formie prawnej ona udzieloną została. Rozporządzenie wprowadza dalej domniemanie, że dług obciążający posiadacza gospodarstwa, którego głównym zawodem jest prowadzenie tego gospodarstwa, jest długiem rolniczym wobec czego na wierzycielu spoczywa obowiązek dowodu, że dług nie jest rolniczym. Natomiast, obowiązek przeprowadzenia dowodu, że dług jest rolniczym spoczywa wówczas na dłużniku, jeżeli jego głównym zawodem nie jest prowadzenie gospodarstwa, jednak ze względu na gospodarswo posiadane przedsięwziął jakąś czynność związaną z nabyciem, prowadzeniem bądź rozporządzeniem gospodarstwa tego, i z tego powodu się zadłużył.

Położenie zatem procesowe dłużnika wobec domniemania rolnika jest obecnie korzystniejsze.

Otoż długi rolnicze bez względu na ten moment, czy zostały one załatwione orzeczeniem Urzędu rozjemczego, lub ugody przed tymże zawartej, czy też nie, rozterminowało rozporządzenie na 28 równych półrocznych rat, płatnych 1-go kwietnia i 1 października każdego roku kalendarzowego począwszy od 1 kwietnia 1935 wraz z odsetkami po dzień 1-go listop. 1934 i kosztami, ustalając bieżące od dn. 1 listopada 1934 odsetki na 3% w stosunku rocznym i ustanawiając dla nich termin płatności przy każdej racie zdołu. Gdyby, dalej, dłużnik zamierzał wcześniej spłacić swój dług, natenczas każda wcześniejsza wpłata, równa pod względem wysokości conajmniej jednej racie, umarza dług, w stosunku o 50% wyższym, aniżeli dokonana wpłata, przyczem resztę dłu-

gu rozkłada się na resztującą ilość rat. Takiego umarzania długu, w którem wpłaty policza się w stosunku 1 : 1½ dokonywać można tylko do 1 listopada 1937 r. Rolnik ma dalej prawo do dnia 1 listopada 1937 długi przewyższające kwotę 500 zł. spłacać papierami wartościowemi, które i których kurs oznaczy dopiero rozporządzenie, a nadto służy dłużnikowi względnie wierzycielowi prawo zastrzeżenia pewnych warunków, prawo konwersji swych zobowiązań względnie wierzytelności na 55 letnie pożyczki w listach zastawnych oprocentowanych na 4·5%. Postanowienia odnośnie ulg nie dotyczą długów rolniczych powstałych z umowy o pracę, o wykonanie dzieła przez rzemieślnika, przy wymowach, rencie, alimentach, oraz długów wobec Skarbu Państwa, instytucji ubezpieczeń społecznych, bankowych, kas komunalnych. kas Stefczyka, spółdzielni kredytowych, chyba, że te instytucje kredytowe nabyły wierzytelność rolniczą powstałą przed 1 lipca 1932 po tymże dniu.

Jeśli zatem istnienie długu, ani jego wysokość nie jest sporną, natenczas przewodniczący U. R. na wniosek którejkolwiek strony po ich przesłuchaniu, wyda zaświadczenie o wysokości rat i odsetek. Takie zaświadczenie stanowi dla wierzyciela tytuł, do dochodzenia całej pretensji odrazu, gdyby dłużnik nie zapłacił 2 kolejno po sobie następujących rat. Zaświadczenie takie ma zatem istotne znaczenie dla wierzyciela. Bez takiego zaświadczenia wierzyciel może dochodzić tylko pojedynczej raty lub już płatnych rat.



Jakób Bodziony, prezez Rady Pow. BBWR. i prez Zw. Naucz.

Jeśli wierzytelność pod względem istnienia lub wysokości jest sporną, to załatwienie tej sprawy należy do zwyczajnych sądów. Urząd rozjemczy nie może bowiem orzekać o istnieniu

lub wysokości wierzytelności z braku zgody stron, — orzeka natomiast o tem, czy dług jest rolniczy, kiedy dług powstał, do jakiej grupy należy gospodarstwo, kto pobrał walutę i we wielu innych wypadkach szczegółowo i wyraźnie w ustawie i rozporządzeniu przytoczonych.



Starosta pow. nowosąd. dr. Łach, i dzieci ze szkoły w Kadczy (pow. N. Sącz), której kierownikiem jest p. Wł. Borzęcki.

Wierzyciel nie musi się zgodzić na sposób spłacenia zobowiązania rozporządzeniem określony, ale może złożyć w Urzędzie rozjemczym wniosek o skrócenie czasokresu zapłaty, o natychmiastową zapłatę, o podwyższenie odsetek do 4·5%, oraz o zupełne lub częściowe uchylenie postanowienia w przedmiocie ulg w razie przedterminowej zapłaty wierzytelności, a to w tych przypadkach, w których Urząd rozjemczy uzna że położenie gospodarcze dłużnika zezwala wcześniejszą zapłatę, że dłużnik pogarsza zabezpieczenie wierzytelności lub gdy dług powstał z tytułu odszkodowania.

Również może Urząd rozjemczy obniżyć dług powstały z działów spadkowych i rodzinnych, lub z reszty ceny kupna za nieruchomość i czynności zawartych w czasokresie od 1 stycznia 1926 do 1 lipca 1932 i na wniosek dłużnika do takiej kwoty, która równa się obecnej wartości targowej nieruchomości, a to odnośnie tej idealnej części nieruchomości, za którą zapłata jeszcze nie nastąpiła. Wierzycielowi służy jednak prawo złożenia w Urzędzie rozjemczym, wniosku o unieważnienie umowy o sprzedaż i przeprowadzenie rozrachunku między stronami, przyczem Urząd rozjemczy może orzec

zapłatę zwrócić się mającej ceny kupna w ratach określonych rozporządzeniem lub wedle swego uznania. To unieważnienie nastąpić może w tym wypadku, gdyby ono miało wpływ na uzdrowienie gospodarstwa, a nabycie gruntu nie pochodziło z parcelacji. Pamiętać również należy, że wniosek o obniżenie spłatów musi być skierowanym przeciw wszystkim uprawnionym.

Obniżenie długu na wniosek dłużnika może nastąpić także we wypadku pobrania nadmiernych odsetek, przyczem przeciwko nabywcy takiej wierzytelności ale hipotecznie zabezpieczonej lub wekslowej, może dłużnik jeśli pragnie, wystąpić tylko wówczas,' jeżeli zbycie wierzytelności nastąpiło w zamiarze pozbawienia dłużnika korzystania z ustaw oddłużeniowych lub dla uniknięcia zarzutów wynikających ze stosunku osobistego. Ustalenie tego zamiaru należy do Urzędu rozjemczego.

Dalej może Urząd rozjemczy obniżyć przy równoczesnem zarachowaniu już wpłaconych sum, koszta egzekucyjne, sądowe i adwokackie i to do 20% sumy kapitałowej wraz z odsetkami, chyba, że koszta te narosły w skutek złośliwego działania dłużnika.

Następnie może Urząd rozjemczy obniżyć jeszcze nieuiszczoną tenutę dzierżawną za 2 lata wstecz, oraz dwa lata naprzód, jeśli okaże się ona niewspółwymierną do dzisiejszych warunków ekonomicznych przyczem wpłat zaległy po dzień 1 lipca 1933 może być rozłożonym na raty najdalej do chwili wygaśnięcia stosunku dzierżawnego, względnie 14 lat, o ile stosunek dzierżawy przekracza ten czasokres. Ulgi te można stosować do wierzycieli wyłączonych, z wyjątkiem Skarbu Państwa.

Skonwertowanie długów rolniczych wraz z odsetkami i kosztami z kredytu niezorganizowanego na 55 letnie pożyczki w listach zastawnych oprocentowane na 4·5% można przeprowadzić do 1 listopada 1937 wówczas, jeżeli zabezpieczenie tych pożyczek może nastąpić na realnościach dłużnika w 50% ich wartości, według norm szacunkowych dla instytucji emitującej wydać się mających, a obszar realności nie przekracza 500 hekt. Za taki dług rolniczy uważa rozporządzenie dług zabezpieczony w jakiejkolwiek formie na realności wiejskiej. Na wniosek dłużnika lub wierzyciela, konwersji ulec mogą także długi niezabezpieczone. Rozporządzenie dokładnie określa warunki konwersji i tryb postępowania w szczególności, o ile rozchodzi się o przymusowe ustępstwo hipoteczne ze strony wierzycieli nawet z kredytu zorganizowanego, posiadaczy wierzytelności nierolniczych lub hipotek małżonków.

Pozatem rozporządzenie wprowadza wiele nowych postanowień uprawniających Urzędy rozjemcze do unieważnienia czynności pozornych obciążających realności, umów o nabycie realności zabezpieczających udzielone pożyczki, umowy dzierżawcze, jak i wystawienia nowych odpowiadających tytułów. Z pośród innych uprawnień na szczególne podkreślenie zasługuje możność zwolnienia poręczyciela

z udzielonej poręki w części lub całości, jeśli dług zabezpieczony jest w 75% wartości szacunkowej realności głównego dłużnika oraz zwolnienie poręczycieli wypłacalnych do części stosunkowej łącznie udzielonej poręki.

Rozporządzenie wprowadza dalej różnicę między gospodarstwami różnego obszaru:

1) poddając kompetencji powiatowych urzędów sprawy gospodarstw do 50 hekt., zaś większych kompetencji urzędów wojewódzkich,

2) przyznając korzyści płynące z rozporządzenia o rozterminowaniu obniżenia odsetek, przedterminowej zapłacie z ustawy, gospodarstwom do 50 hektarów, bez względu na stopień ich zadłużenia, gospodarstwom od 50—500 hekt., do 75% zadłużenia wartości majątku, o ile wierzyciel sprzeciwi się stosowaniu ulg z ustawy. Przyznanie ulg dla gospodarstw przekraczających 500 hektarów nastąpić może tylko na wniosek dłużnika,

3) wyznaczając przy konwersji zabezpieczenia hipotecznego mieszczącego się dla gospodarstw do 500 hektarów w 50% ich wartości oszacowanej, dla gospodarstw do 2000 hekt. w 40%, zaś ponad 2000 hekt. w 30% ceny szacunkowej, przyczem Ministerstwo Skarbu może podwyższyć procenty szacunku o 50%.

Przy obliczaniu wielkości obszaru, rozporządzenie wyraża zasady, że nanależy uwzględnić łączny obszar będący w posiadaniu jednej osoby, przyczem przy współwłasności przyjmuje się obszar stosunkowy do wysokości udziału posiadacza. Nie wlicza się zaś do obszaru gruntów sprzedanych w drodze parcelacji, jeszcze nieprzewłaszczonych, gruntów odstąpionych na likwidację służebności lub zbytych po dniu wejścia w życie rozporządzenia.

Dodać jeszcze należy, że rozporządzenie z 24|X. Dz. U. R. Pn. 94 p. 840 zmieniając niektóre postanowienia ustawy z dnia 24|3 1933 o konwersji zadłużenia rolniczego w instytucjach kredytu zorganizowanego, nakłada na instytucje wierzycielskie przymus konwersji odnośnie do gospodarstw do 500 hekt, przyczem dla gospodarstw od 50—500 hekt. przymus ten obowiązuje, o ile zadłużenie ogólne nie przekracza 75% wartości szacunkowej tych gospodarstw. Komitet konwersyjny rozstrzyga o winie nieprzyjścia do skutku układu konwersyjnego. W razie winy ze strony wierzyciela stosuje się do długu przepisy o ulgach zawartych w rozporządzeniu z dnia 24|X. 1934 p. 841, w przeciwnym zaś razie zostaje dłużnik pozbawiony możności korzystania z odroczenia. Kroki egzekucyjne mogą być wrazie zaistnienia odpywiednich warunków, wstrzymane postanowieniem urzędu rozjemczego, przed dojściem do skutku układu.

Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że ulgi przyznane rolnikom rozporządzeniem ostatniem, są daleko szersze, aniżeli określone pierwotnie nowelizowaną obecnie ustawą. Nie wynika jednak z tego, by każdy rolnik w równym zakresie korzystać mógł z ulg ustawowych. Korzystać on może z nich tak długo, dopóki wierzyciel nie uzyska zmiany warun-

ków spłaty zadłużenia przez załatwienie jego wniosku o zmianę przez orzeczenie prawomocne Urzędu rozjemczego.

Jeśli bowiem położenie gospodarcze dłużnika uzasadnia wzajemną spłatę, podwyższenie odsetek do 4.5%, uchylenie ulg w razie przedterminowych opłat, jeśli dłużnik pogarsza zabezpieczenie, to wierzyciel może uzyskać lepsze warunki spłaty. Wprawdzie celem rozporządzenia jest ochrona interesów rolnika, jego warsztatu pracy, ale ochrona ta uzgodniona w imię sprawiedliwości ekonomiczno-społecznej z interesami wierzycieli. Dlatego to maximum ulg doznało ograniczenia przez możność przyznania przez Urzędy rozjemcze pewnego minimum ulg, albo też żadnej, ze słusznych względów podyktowanych przez ważkie interesa innych grup społecznych. Urząd rozjemczy mając aż tak wielką rozpiętość w przyznawaniu ulg, może każdemu wypadkowi konkretnemu, nadać ten kształt likwidacji zadłużenia, który odpowiada indwidualnym i swoistym warunkom przypadku.

Natomiast gospodarstwa, którym nawet to maximum ulg nie jest w stanie pomóc, którym zatem nie może pomóc ani obniżenie wierzytelności pewnej grupy, ani rozterminowanie ciężarów na lat 14 przy niskich odsetkach obok rozterminowania wierzytelności na lat 55 mieszczących się w 50% wartości szacunkowej majątku dłużnika drogą konwersji ulgowej likwidacji jako balast ekonomiczny, skoro według zapowiedzi obecne rozporządzenie ma być ostatnim aktem ustawodawczym normującym oddłużenie rolnictwa.

—o—

HUMOR.

DZIWNE CZASY.

Powiedz tylko, moja kochana, co właściwie twój mąż porabia? Nie widziałam go od kilku dni!

A bo widzisz, biedaczysko bierze kurs przyszywania guzików do moich żypkilotek.

ZA KULISAMI.

Boska Ellu! Czy to prawda, że ty idzież za mąż?

— A dlaczegoż nie miałabym się parę dni zabawić?

—o—

HUMOR

Usprawiedliwiona przyczyna

Adolf i Julja, nie mogąc często widywać się, pisywali do siebie najgorętsze listy. Julja nie zawsze przestrzegała ortografji.

Adolf, literat, zakończył pewnego razu list temi słowy: »Czem się to jednak dzieje, droga Juljo, że w twoich listach tak wiele mieści się błędów ortograficznych?«.

Julja następny swój list zakończyła usprawiedliwieniem swej winy w ten sposób: — »Pytasz mie się o przyczynę błędów w listach, lecz uznasz mnie za usprawiedliwioną, gdy ci doniosę, drogi Adolfie, że pisując do ciebie, jestem w ciągłej obawie, aby tego nie zobaczyła moja mama, i dlatego, pisząc do ciebie, robię to po ciemku, nie widząc prawie, co piszę«.

Z koszar

Porucznik zapytuje w szkole rekruta Czarnotę:

— Czarnota powie mi, coby zrobił, mając z patrolem przejść szeroką rzekę?

— Czekałbym, aż zamarznie — odpowiada rekrut.

W salonie sztuk pięknych

— Co to za jedna ta śliczna panna na obrazie?

— To Julja szekspirowska.

— Szekspirowska! no proszę, a z których to Szekspirowskich, łaskawa pani?

Pesymista

— Jak ci się zdaje, jaki też będzie nasz przyszły samorząd miejski?

— Ii... taki sam pewnie, jak mój domowy. Ja się na wszystko zgadzam, a moja żona sama rządzi.

Jakie pytanie, taka odpowiedź

Pani. Powiedz mi, dlaczego odeszłaś z ostatniej służby?

Sługa. Niech pani znowu nie będzie tak bardzo ciekawa. Czy ja się pani pytam, czemu ostatnia sługa nie mogła u pani wytrzymać, hę?

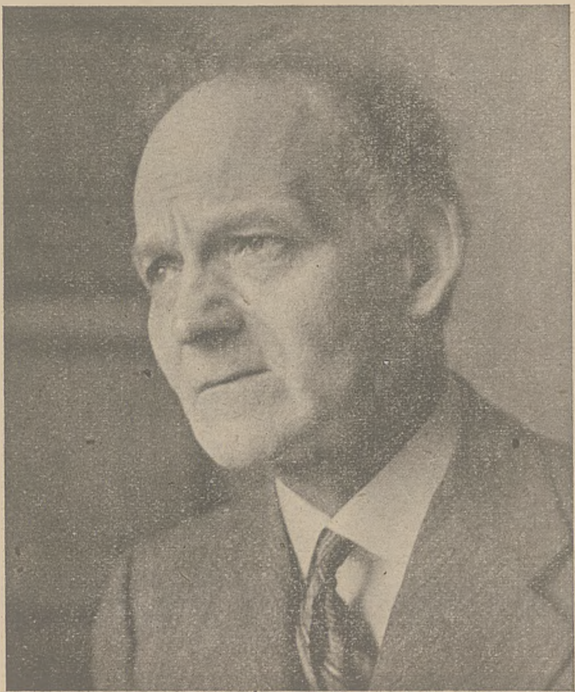
W sądzie

— Czy ci nie wstyd, jak mogłeś biednej wdowie ukraść tę starą kurę?

— Doprawdy, panie sędzio, ja nie wiedziałem, że stara...

ZAKOPANE

Nie da się zaprzeczyć, że tak niedawno »odkryte« przez Dra Chałabińskiego Zakopane, jest najpiękniejszym i najwartościowszym zakątkiem naszego kraju. — Ten niedługi okres, jaki nas dzieli od czasu »odkrycia« do chwili obecnej, charakterystyczny niebywałym rozwojem i rozgłosem Zakopanego, jest tego dowodem.



Mjr. dyr. Adam Dobrodzicki, prezes Zw. Leg. najwybitniejsza osobistość powiatu nowotarskiego i Zakopanego

Z chwilą powstania Państwa Polskiego, rozwój ten kroczyć zaczął siedmiomilowemi butami. Mimo, iż pozostawione własnym siłom, pozbawione jakiejkolwiek pomocy Rządu czy kapitału prywatnego, z pomocą przyjaciół swych, rekrujących się z całej Polski, a wytężoną pracą miejscowego społeczeństwa, osiągnęło to, że jest dzisiaj już nietylko największem uzdrowiskiem polskiem, ale jedyną stacją turystyczno-sportową, letnią i zimową stolicą Polski.

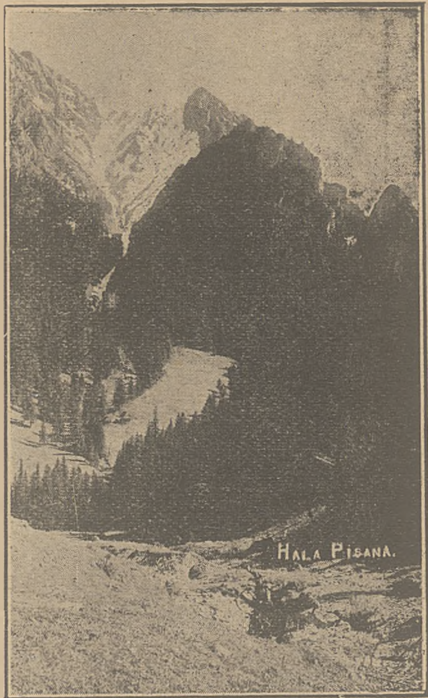
Jakżeż mogłoby być inaczej, kiedy poza źródłem zdrowia dla tak szerzącej się w kraju gruźlicy, poza niezastąpionemi wrażeniami, jakie dają tutejsze góry turystom, — prócz orzeźwiającej świeżości powietrza górskiego i słońca, jest równocześnie eldoradem dla żądnych rozrywek, zabawy i imprez sportowych.

Jeśli dodamy, że istnieje szereg lokali restauracyjnych i kawiarnianych z dancingami, mającemi już swą sławę w całej Polsce, Klub Towarzyski, park w centrum i na Antołówce, Muzeum, Wystawa Plastyków i tp., że Zakopane posiada najdogodniejsze połączenia

kolejowe i autobusowe ze wszystkiemi większemi miastami Polski, przyznać musimy, że niedawno jeszcze mieścina, dziś dzierży już niezaprzeczony prym wśród miejscowości tego rodzaju w Polsce i powoli konkurować zaczyna z zagranicą.

Najsilniejszą atrakcją, ściągającą tu przybyszy z całej Polski i coraz liczniej z zagranicy, – są imprezy sportowe. Zakopane jest przedewszystkiem rajem dla narciarzy. Tu, w kolebce tego sportu, przewijają się w ciągu zimy tysiące przejezdnych, pławiąc się w górskiem powietrzu i słońcu. Cudowne zjazdy łatwiejsze dla początkujących, trudne i emocjonujące dla zaawansowanych, oraz dwie skocznie o wartości europejskiej, są terenem nietylko amatorskich wyczynów, ale i Międzynarodowych Zawodów Narciarskich (skoków, biegów, zjazdów, stalomów i tp.) Pozatem na istniejących dwóch stadjonach sportowych, z których jeden jest pierwszorzędnem lodowiskiem dla łyżwiarzy i hokeistów, odbywają się Zawody Międzynarodowe, jak łyżwiarskie, hokejowe, automobilowe zimowe, motocyklowe, – jedyne w Europie wyścigi konne na śniegu z totalizatorem oraz zawody saneczkowe i bobsleigowe.

Również i w lecie nie pozostaje Zakopane w tyle. Szereg imprez, jak zawody lekkoatletyczne, biegi sztafetowe i indywidualne, zawody pływackie i tp. stanowią poza wycieczkami turystycznemi, siłę przyciągającą dla przyjezdnych na wywczasy i wakacje.



Hala Pisana w Tatrach

Takiem jest Zakopane, które ukochała cała Polska, i które dało natchnienie najwybitniejszym naszym poetom, powieściopisarzom, muzykom, malarzom i td. (Kasprowicz, Tetmajer, Reymont, Malczewski, Karłowicz i wielu innych.

Oddział Związku Rezerwistów R. P. Koło w Zakopanem

Oddział powstał w Zakopanem w sierpniu 1933 r. Pierwszym prezesem był Nacz. Poczty Irzykowski, obecnie zaś skład zarządu przedstawia się następująco: prezes dr. Włodzimierz Jasiński, wiceprezes dr. Daniec Zdzisław, sekretarz dr. Szymonowicz Fr., skarbnik prof. Chudzikiewicz Wiktor, referent wychowania obywatelskiego, Insp. Praszałowicz Bronisław. Członkowie Zarządu: prof. Bernacki Tadeusz,

por. Krzeptowski Jędrzej, komendant Koła kpt. Smołucha Tadeusz, zastępca por. Jarecki. Organizacja rozwija działalność w dwóch kierunkach: 1. wyszkoleniowym pod względem przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, 2. w kierunku wychowawczym. W zakresie przysposobienia wojskowego



Dr. Włodzimierz Jasiński, prezes Związku Rezerwistów i Tow. Szkoły Ludowej w Zakopanem

urządzane są zbiórki, ćwiczenia polowe i ćwiczenia taktyczne przytem stale reorganizuje się istniejące na terenie związku 2 kompanje.

Niezależnie od tego, związek bierze czynny udział w rozmaitych imprezach sportowych, jakrównież w zdobywaniu odznaki P. O. S. i strzelaniu.

Nadto Związek rozwija działalność kulturalno-oświatową i bierze udział we wszystkich uroczystościach państwowych. W lokalu Związku istnieje świetlica dobrze zorganizowana. Znajdują się tamże do użytku członków: ping-pong, bilard, radjo, gry towarzyskie.

Członkowie korzystają również z licznych czasopism i bibljoteki odpowiednio dobranej. Raz na tydzień (w piątek) wygłaszane są w świetlicy referaty na aktualne tematy, a referent wych. obyw. podaje w tym dniu wydarzenia społeczno-polityczne w kraju i świecie.

Obok Związku rozwija b. czynną i wybitną inicjatywę Rodzina Rezerwistów, której prezeską jest p. Dr. prof. Chudzikiewiczowa Anna. Urządziła ona szereg imprez i zabaw, wspomagając Związek finansowo.

Rodzina urządza dla swych członkiń kursy w zakresie praktycznych robót ręcznych, szycia i gospodarstwa domowego. Niezależnie od tego prowadzi Rodzina w lokalu Związku stały bufet, z którego korzystają członkowie po cenach zakupu.

W uznaniu zasług zamianował zarząd okręgu Nr. V. zarząd Koła zakopiańskiego zarządem powiatowy. Wkońcu wspomnieć wypada, że członkowie licznego Koła wzięli udział w bezinteresownej pracy nad naprawą zniszczeń powodziowych.

* * *

ODDZIAŁ ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POLSKICH W ZAKOPANEM

Oddział istnieje od r. 1919 pod kolejną prezesurą: Władysława Kowalskiego, inż. Leopolda Winnickiego i od r. 1931 dyr. mjr. Adama Dobrodzickiego. Skupia obecnie 126 b. legjonistów z wszystkich pułków i rodzajów broni Legjonów Polskich. Nie zaniedbując ogólnych założeń statutowych, a w szczególności zachowywania ideologji Komendanta Józefa Piłsudskiego, bierze Związek udział w pracach społecznych, deleguje do bratnich związków i stowarzyszeń swoich członków, oraz w polityce samorządowej.

Szczególną poza pracą na terenie samorządowym, troską Oddziału w przewidywaniu niedalekiej przyszłości, jest myśl o zorganizowaniu wydatnej i skutecznej opieki nad potrzebującymi jej, członkami. W tym celu uruchomił Oddział cały szereg przedsiębiorstw dochodowych, które nietylko pozwolą gromadzić kapitał, ale już obecnie dają punkt oparcia życiowego kilkunastu członkom.

Ostatnio uruchomiona została świetlica w najdogodniejszym punkcie miasta, obficie zaopatrzona w czasopisma, gry towarzyskie, bogato ozdobiona bronią wojenną, fotografjami z okresu walk legjonowych i obrazami o wysokiej wartości artystycznej. Prawie całkowite urządzenie świetlicy pochodzi z cennych darów Członków i P.T. Sympatyków Związku, jakrównież kilkaset tomów książek, które stanowią pokaźny zaczątek przyszłej bibljoteki.

Świetlica ta, jako jedna z najlepiej postawionych w centralnym punkcie



Stanisław Skulski, wiceprezes Związku Strzeleckiego i sekretarz Związku Leg. w Zakopanem

uzdrowiska (zbiegu Krupówek i ul. Kościeliskiej), będzie nosiła w pewnych wypadkach charakter świetlicy międzyorganizacyjnej, gdzie ogniskował się będzie całokształt ruchu społeczno-kulturalno-oświatowego tutejszego ośrodka.

Samodzielny Oddział Związku Strzeleckiego w Zakopanem

Istnienie Oddziału, datuje się od r. 1924. Godność prezesów sprawowali kolejno: arch. Ostafin Zygmunt, ś. p. Góra, inż. Meyer Stan. Obecnie wybrano zarząd w następującym składzie: ob. kpt. rez. Żukowski Stanisław prezes, ob. Skulski Stanisław wiceprezes, ob. Nawrot Franciszek sekretarz, ob. sędzia mgr. Migdał Tadeusz skarbnik, ob. prof. Bober referent wych., ob. Piotr Faron ref. prasowy, zaś komendantem od lat 7-miu jest ob. Bąbała Władysław. Przy oddziale czynne są sekcje: piłki nożnej (klub »Wysokie Tatry«), narciarska, lekkoatletyczna. Nadto ostatnio zaczyna czynić dosyć dobrze zapowiadające się postępy, chór strzelecki.

Członkowie przechodzą P. W. według zarządzeń Władz Z. S. W Świetlicy oddziału odbywają się wykłady na temat wychowania obywatelskiego, sportu, higjeny i t. p.

Pododdziały istnieją na Olczy, Bystrem i Murzasichlu, z których przedewszystkiem ten ostatni wyróżnia się pracą.

Oprócz oddziału męskiego Z. S., rozwija również w Zakopanem działalność żeński oddział Z. S. z prezeską ob. pułk. Wandą Brzezinową na czele, zastępczynią prezeski jest ob. dyr. Stanowska Helena, sekretarz ob. Buczkowa Alexandra.

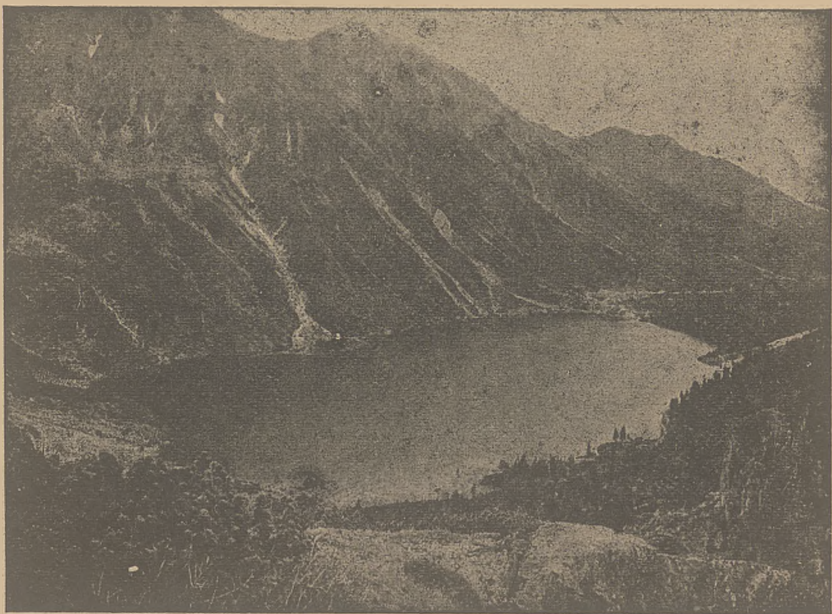


Kpt. Stanisław Żukowski, prezes Związku Strzel.

SPIS LEKARZY ORDYNUJĄCYCH W ZAKOPANEM

1)	Dr.	Bejnarowicz Julja	spec. ch. płuc.	Sanat. Nauczyciel.
2)	„	Bujwid Michał	„ „ wen. i dziec.	„ Wojskowe
3)	„	Chełmicki Alfred	„ „ „	„ „
4)	„	Chodowicki Józef		„ Czer. Krzyż
5)	„	Czaplicki Zdzisław	„ „ płuc i gard.	ul. Jagiellońska 24
6)	„	Dadej Kazimierz	„ „ dziecięce	Dziec. Schr. U. Jag.
7)	„	Dadlez Zygmunt	„ „ wew. i kob.	Sanat. Nauczyciel.
8)	„	Dąbrowski Kazimierz	„ „ „	Stow. Urzęd. Państw.
9)	„	Einchorn Józef	„ „ wew. i dziec.	ul. Krupówki
10)	„	Fischer Karol	„ „ dziecięce	ul. Krupówki
11)	„	Fischer Ludwik	„ „ wewn.	Sanat. Czer. Krzyż.
12)	„	Frenkel Jadwiga	„ „ dziecęce	ul. Krupówki
13)	„	Gabryszewski Tadeusz	„ „ wew. i dziec.	ul. Ogrodowa
14)	„	Gadomski Jan	„ „	Sanat. Nauczyciel.
15)	„	Gołaszewska Walerja	„ „ wewn.	Dziec. Schr. U. Jag.
16)	„	Gross Edmund	„ „ wew. i kob.	ul. Zamojskiego
17)	„	Hawranek Jerzy Edw.	„ „ wew. i płuc.	ul. Chałubińskiego
18)	„	Honowski Stanisław	„ „ wewn.	ul. Jaszczurowska
19)	„	Jagodowski Michał	„ „ wew. i płuc.	Polic. Dom Zdrowia
20)	„	Januszkowski Aleksan.	„ „ „ „	ul. Jagiellońska
21)	„	Jasiński Stefan	„ „ „ „	Sanat. Bratnia Pomoc
22)	„	Kamsler Alfred	„ „ „ „	ul. Kościuszki
23)	„	Karwacki Mieczysław	„ „ „ i akusz.	ul. Zamojskiego
24)	„	Karwowski Hugon	„ Röentgen	ul. Kościuszki
25)	„	Karwowski Konrad	„ ch. płuc.	Sanat. Czer. Krzyż.
26)	„	Konarski Józef	„ „ „	Sanat. Pocztowców
27)	„	Kuczewski Antoni	„ „ wew., pł. i gar.	ul. Witkiewicza
28)	„	Lenartowska Eugenja	„ Röentgen	Sanat. Nauczyciel.
29)	„	Lewicki Franciszek	„	„ Czer. Krzyż
30)	„	Łotocki Edward	„ „ wew. i płuc.	„ Odrodzenie
31)	„	Mangel Herman	„ „ „	„ Nauczyciel.
32)	„	Mastalerz Kazimierz	„ „ „ i bakter.	ul. Piłsudskiego
33)	„	Mischke Tadeusz	„ stomatolog	ul. Witkiewicza
34)	„	Morawski Karol	„ ch. kobiec.	ul. Grunwaldzka
35)	„	Nowicka Wiktorja Mar.	„ „ dziec.	Dziec. Schr. U. Jag.
36)	„	Nowotny Gustaw	„ chirurg	Szpital klim.
37)	„	Oko Jan Kazimierz	„ ch. wewn.	S. O. Z.
38)	„	Pakowski Witold	„ laryngolog	ul. Zamojskiego
39)	„	Papier Szymon	„ ch. wen. i skór.	ul. Kościuszki
40)	„	Pawłowski Leon	„ „ „ „	ul. Krupówki
41)	„	Podsoński Władysław	„ „ wew. i staw.	ul. Do Białego
42)	„	Przybylski Adam	„ Röentgen	ul. Krupówki
43)	„	Przybylska Helena	„ „	ul. Krupówki
44)	„	Siniczenko Natalja	„ ch. wewn.	Sanat. Bratnia Pomoc
45)	„	Skibińska Jadwiga	„ „ „ i płuc.	„ Czer. Krzyż

46)	„	Skibiński Zdzisław	spec. ch. wew. i płuc.	Sanat. Czer. Krzyż
47)	„	Skibniewski Tadeusz	„ okulista	ul. Witkiewicza
48)	„	Sokołowski Olgierd	„ ch. wew. i płuc.	ul. Piłsudskiego
49)	„	Tomaszkiewicz Edward	„ „ „ „	Sanat. Nauczyciel.
50)	„	Tondos Władysław	„ „ „ „	„ Odrodzenie
51)	„	Totwenowa Aleksandra	„ okulista	Szpital klimatyczny
52)	„	Totwen Stanisław	„ otolarygolog	„ „
53)	„	Turkowski Brunon	„ ch. wewn.	Sanat. Bratnia Pomoc
54)	„	Wandyczowa Janina	„ „ dziecięc.	ul. Witkiewicza
55)	„	Wiesselman Józef	„ „ wew. i kob.	ul. Kościuszki
56)	„	Zientkiewiczówna Jad.	„ „ „ i płuc.	Sanat. Wojskowe
57)	„	Zaleski Jerzy	„ „ „ „	„ Odrodzenie
58)	„	Żychoń Józef	„ „ wew.,pł.i gar.	ul. Jagiellońska



Morskie Oko w Tatrach

Ceny wyrobów znižone! Ceny wyrobów znižone!

Stosujemy się do czasu!

ZAKŁAD KRAWIECKI

JANA RECHOWICZA

B. DŁUGOLETNIEGO KIEROWNIKA ZW. KRAWCÓW

W NOWYM SĄCZU – UL. JAGIELLOŃSKA L. 29

Nagrodzony dyplomem uznania Min. Przemysłu i Handlu na wystawie przemysłu krajowego, Warszawa, 15 X. 1928.

Rach. P. K. O. 408.286. Firma zarejestrowana.

Na każdy sezon nowości w towarach!

Zygmunt Wojaczyński

NOWY SACZ, ul. Kościelna l. 2

Tel. Nr. 128. – Filja: ul. Długosza 43.

Handel towarów spożywczych

poleca w wielkim wyborze cukry, ciasta, czekoladę i delikatesy.

Ceny umiarkowane.

Pieczątki, przybory kancelaryjne, utensylja szkolne

JÓZEF HOMECKI

NOWY SACZ, Jagiellońska

w kamienicy p. dra Zielińskiego.

Olbrzymi wybór zabawek. Oprawa ksiąg i obrazów. Pierwszorzędny fachowy sklep w Nowym Sączu.



Pierwszorzędny hotel w śródmieściu NOWY SĄCZ, UL. NARUTOWICZA 4

„POLONJA"

wybudowany dopiero w roku 1931

Komfort, Czystość, Elegancja, Lokale przyjęć i t. p.

TEL. Nr. 108. TEL. Nr. 108.

Nie miał Nowy Sącz dotąd europejskich hoteli.

Pamiętaj, że

Maszyny rolnicze i do szycia

najtaniej zakupisz w firmie

E. KRESCH

Nowy Sącz, Piotra Skargi (obok »Zagonu«).

Franciszek Celewicz

pierwszorzędny wyrąb mięsa założony w r. 1896.

Nowy Sącz, ul. Szwedzka.

Polecamy najlepsze KONIAKI Winkelhausena

Restauracja, pokój do śniadań delikatesy

WŁADYSŁAWA TREMBECKA

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 6. — (Dawniej cukiernia Dzięciołowski).

Piwo „ALE" Zdrój żywiecki

Leopold Hutterer

hurtownia rowerów i instrumentów muzycznych, artykułów sportowych, łyżew, latarek elektrycznych, baterji, gramofonów, płyt gramofonowych i termosów.

Filja: Nowy Sącz, Jagiellońska 7.

Hurtownia kolonjalno-spożywcza

Markusa i Ozjasza Anisfeldów

w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 7.

Poleca wszelkie artykuły kolonjalne, spożywcze, cukry, wyborowe gatunki kawy i herbaty.

1860 Rok założenia 1860

EDWARD KOELLNER

magazyn zabawek, przyborów szkolnych, piśmiennych, oraz galanterji.

Nowy Sącz, Jagiellońska 18.

Zakład kuśnierski

M. S. TRZEŚNIOWERA

N. Sącz, Rynek 27.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące według najnowszych żurnali, po cenach przystępnych.

Mina Hecht

1890 – 1935

jedyna hurtownia śledzi i konserw rybnych na Podhalu – dostarcza towar po najniższych cenach.

Nowy Sącz, Jagiellońska 10 i Romanowskiego 2.

MIASTA POWIATU NOWOSĄDECKIEGO

NOWY SĄCZ

Nowy Sącz – stolica powiatu nowosądeckiego i zarazem stolica kulturalnego Podhala, liczy 35 tysięcy mieszkańców.

Założony w r. 1292 — o bogatej przeszłości historycznej, jest jednem z najpiękniejszych miast Małopolski. Położony jest na 10 metrowej terasie, w widłach rzek: Dunajca i Kamienicy; opodal zaś nieco na południe jest Poprad, wpadający do Dunajca. Piękna dolina jest otoczona wokół wieńcem gór, widnych z dali. Miasto to jest stolicą naszych gór karpacko - tatrzańskich, jest metropolją szeroko znanego i uznawanego Podhala.



Prezydent miasta Nowego Sącza mgr. Stanisław Nowakowski

Nowy Sącz jest siedzibą powiatu. Starostą nowosądeckim jest dr. Maciej Łach, Prezydentem mgr. Stanisław Nowakowski. W Nowym Sączu ma siedzibą 1 pułk strzelców podhalańskich. Władzę samorządową sprawuje Tymczasowy Wydział Powiatowy z starostą powiatowym drem M. Łachem na czele.

Nowy Sącz jest stacją węzłową kolei Tarnów — Muszyna — Krynica i Nowy Sącz — Chabówka. Obok dworca kolejowego, ozdobionego malowidłami art. mal. E. Cieczkiewicza a przedstawiającemi widoki z Tatr i Pienin — jest w samem mieście mały przystanek kolejowy. Jadąc z dworca, spotykamy na lewo małe miasteczko: to kolonja kolejowa, zamieszkała przez 2000 robotników, pracujących w jednych z największych warsztatów kolejowych. Czerwony kościółek, to kościół kolejowy, dalej szkoła. Nieco na lewo duże koszary 1 pułku strzelców podhalańskich. Wjeżdżając w główną ulicę Jagiellońską mijamy

z lewej strony gmach Powiatowej Komendy Uzupełnień wojskowych, na prawo gmach II-go gimnazjum państwowego, stary cmentarz, szkołę im. Kl. z Tańskich Hoffmanowej, na lewo Bank Polski, Izbę Skarbową, (na prawo) planty miejskie z pomnikiem Mickiewicza i płytą Nieznanego Żołnierza, gmach Starostwa, Kasę Oszczędności (na lewo) z figurą Jagiełły na froncie, dojeżdżamy do rynku, gdzie stoi ratusz.

Jest ten ratusz najpiękniejszą budowlą miasta i zbudowany w stylu barokowym zawiera piękną salę posiedzeń, ozdobioną czterema freskami historycznemi (założenie miasta, przejazd królowej Jadwigi z Węgier do Krakowa, synowie Kazimierza Jagiellończyka z Janem Długoszem, powitanie Jana Sobieskiego w przejeździe przez Nowy Sącz, nadto szeregiem portretów b. burmistrzów miasta. Nieco dalej, za rynkiem ku Dunajcowi, znajduje się fragment starego zamku Jagiellonów, wraz z basztą, dobrze utrzymaną, który obecnie się odnawia, a gdzie już obecnie mieści się wielka i starodawna bibljoteka im. Szujskiego, wystawy malarskie i mieści się też muzeum ziemi sądeckiej.

Kościołów posiada N. Sącz pięć, a to: kościół farny pod wezwaniem św. Małgorzaty, założony w r. 1446 (ks. proboszcz Roman Mazur), kościół O. O. Jezuitów założony w r. 1409, kościół ewangelicki, przerobiony z kaplicy Przemienienia Pańskiego; są to kościoły historyczne, o licznych pamiątkach. Prócz tych istnieje piękna kaplica szkolna (wspaniała polichromja J. Bukowskiego) będąca jeszcze ciągle w stadjum wyposażenia jej, oraz kościół kolejowy. Poza miastem stoi Biały Klasztor z internatem dla dziewcząt.

Nowy Sącz jest siedzibą sądu okręgowego i powiatowego (prezes sądu Garbusiński, zast. prez. Dr. Doelinger), Kasy skarbowej, Inspektoratu skarbowego, dwu męskich państw. gimnazjów (dyr. Redlich, dyr. Krupa) gimnazjum żeńskiego, seminarjum żeńskiego (dyr. Zieliński), inspektoratu szkół powszechnych, szkoły przemysłowej, szkoły



Wiceprezydent miasta Nowego Sącza
Mgr. Józef Krupa

handlowej, zarządu regulacji Dunajca, zabudowania potoków górskich, państwowego zarządu budownictwa, zarządu dróg, powiatowej komendy policji państw. i t. p.

Nowy Sącz należy do tych nielicznych miast małopolskich, które poszczycić się mogą doskonałą siecią wodociągową i kanalizacyjną tudzież wzorowem oświetleniem elektrycznem. Prace te przeprowadził jeszcze w latach 1910 — 1912 dr. inżynierji, jeden z najsłynniejszych

dziś inżynierów zagranicznych, Pordes i to tak dobrze, że przy umiejętnej konserwacji, mimo upływu lat, mankamentów nie ma prawie żadnych. Tak np. prawdziwego pęknięcia rury (poza rozluźnieniem) nie było dotąd!

Przemysł i handel N. Sącza jest faktycznie mały a to zarówno z powodu górskiego położenia miasta jak i zamknięcia granicy od strony południowej. Na wzmiankę zasługują warstaty kolejowe (nacz. inż. Kern) gdzie buduje się wagony i naprawia nawet najtrudniejsze wady i błędy parowozów (w czasie wojny bolszewickiej budowały warsztaty całe pociągi pancerne), elektrownia i wodociąg miejski, fabryka przetworów chemicznych «ABC», fabryka cukierków «Tatry» spółdzielnie »Kółek rolniczych«, »Zagon«, «Robotnik« i «Nauczycielska», kilka cegielni i innych.

Banków jest wiele, a to: Oddział Banku Polskiego, Komunalna Kasa Oszczędności, Spółdzielczy związek kredytowy, Bank handlowy, Tow. wzajemnych zaliczek i oszczędności, Kasa kupiecka i Bank ludowo-rzemieślniczy.

Poprzez Dunajec prowadzą dwa żelazne mosty, jeden dla pieszych, drugi kolejowy. Również dwa mosty wiodą przez Kamienicę. Parków w mieście jest kilka, a to: plantacje miejskie, ogród strzelecki, «Jordanówka», dwa ogrody kolejowe i park Towarzystwa wioślarskiego.

Pracę oświatową prowadzi szereg stowarzyszeń, a to: TSL., Związek Strzelecki, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, TNSW. i td. Jest też w mieście szereg bibljotek, między innemi najpoważniejsza im. Szujskiego, inwalidzka i t. p.



Dr. Stanisław Ćwikowski – adwokat, b. poseł na Sejm, przewodniczący B. B. G. na terenie Rady miejskiej, członek Zarządu miasta i dyrektor Kasy Oszczędności w Nowym Sączu

W mieście, względnie jego centrali Magistracie, wre praca twórcza od lat, prowadzona ideowo przez Bezpartyjny Blok Gospodarczy, z drem Ćwikowskim St. na czele. Niewiele lat pracuje ten ideowy

odłam gospodarczy, a może już na conto swe zapisać znaczne zmniejszenie długów, uaktywnienie elektrowni, uporządkowanie stosunków w rzeźni i chłodni, stworzenie pięknego parku nad Dunajcem, przy równoczesnem sanitarnie pomyślanym projekcie przeniesienia targowic z centrów miasta na peryferje, unormowanie spraw finansowo-kredytowych szczególnie przez interwencję Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w likwidacji Kasy Zaliczkowej i tp. i tp.

Nowy Sącz posiada dwa stałe teatry, a to: »Teatr Tow. dramatycznego«, (dyr. E. Fyda) i »Teatr robotniczy« (dyr. St. Turski), dwa kinoteatry »Kino Sokół« i »Kino Wiedza« tudzież lokal rozrywkowy z koncertem »Kawiarnię Imperjal«.

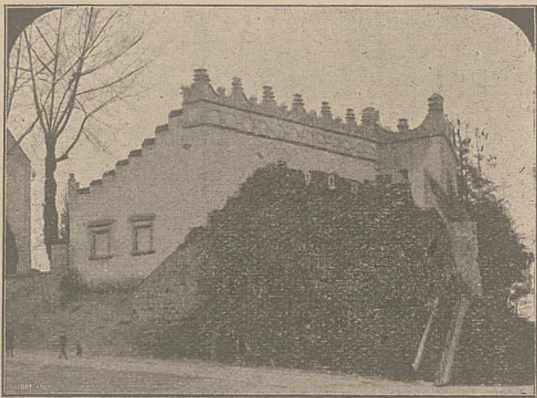
Radjo-odbiorców posiada Nowy Sącz około 800-et. Drukarń trzy (drukarnia Romana Pisza, Alojzego Mółki i Podhalańska), jedno pismo, a to »Głos Podhala« najpoważniejszy organ całego regjonu podhalańskiego!

— — — — — — — — — — — —

W czasie wojny światowej dzierżył Nowy Sącz pierwszeństwo wśród miast owianych duchem patrjotycznym. Jest to miasto świadkiem przemarszu wojsk austro-węgierskich i rosyjskich przez jego terytorjum, miasto wita następnie legjony polskie z Komendantem Piłsudskim na czele. W okresie wojny światowej istnieją w Nowym Sączu liczne związki patrjotyczne a wśród nich kobiece, niosące pomoc materjalną i moralną Legjonom.

W roku 1918 bierze Nowy Sącz jako jedno z pierwszych miast na terenie ziem polskich, udział w rozbrojeniu zaborców. Daje następnie z siebie wielu ochotników w r. 1920 a gdy pokój nastaje ostateczny — pracuje wydatnie dla Państwa.

Wychodzą z murów Nowego Sącza pierwsi dostojnicy Państwa, a wśród nich ś. p. minister Bronisław Pieracki, wiceminister Kazimierz Pieracki, wiceminister Kazimierz Duch, wielu generałów i wojewodów. Rozwija się w Nowym Sączu również regjonalne życie literackie: pracują na terenie literatury: poeta



Zamek Królewski w Nowym Sączu

Adam M. Nowakowski (»Tydzień i miłość«, »Półdjablę«), powieściopisarz Eugenjusz Pawłowski (»We mgle świtu«, »Mocarny lud«), poeta Tadeusz Giewont-Szczecina (»Ziemia śpiewająca«, »Gościńce słoneczne«), Zygmunt Fijas, Stanisław Potoczek, Stanisław Żytyński oraz artyści malarze i rzeźbiarze skupiający się w gromadzie lit. art. »Łom«, jak: Juljusz Jakubiczka, Jan Dzieślewski, A. Hasslinger, Bogaczyk i inni.

Pracuje na terenie Nowego Sącza kompozytor, który niedawno obchodził 25-lecie pracy społeczno-kulturalnej, prof. Piotr Kosiński, pracują teatry, Dramatyczny i Ro-

botniczy a wszystko to daje w sumie niepoślednią wartość artystyczną, mówiącą o stolicy szerokiego Podhala jaknajlepiej i stawiając go w pierwszym szeregu twórczych miast Rzeczypospolitej.

Na podstawie nowej ustawy samorządowej miasto Nowy Sącz wydzielone zostało z powiatu, jako miasto większe. Stanowi dla siebie odrębną komórkę, mogącą się swobodnie rozwijać. Nowy Samorząd



Wspomnienie z roku 1914 – 1916: Liga Kobiet w Nowym Sączu. Wśród znajdujących się na ilustracji znana społeczniczka ś. p. Albina Małecka (siedzi trzecia od lewej)

miasta Nowego Sącza z prezydentem Mgrem St. Nowakowskim i wiceprezydentem Mgrem J. Krupą na czele, mając w pamięci wielką przeszłość i sławę miasta, dokładać będzie niezawodnie wszelkich sił, aby Nowy Sącz stał się miastem na miarę europejską.

Przyszłość Nowego Sącza jest niewątpliwie wspaniała. W odrodzonej Polsce ma miasto to możność najlepszego rozwoju. Mając warunki wszelkie ku temu, począwszy od fizycznych a skończywszy na duchowych, musi Nowy Sącz podtrzymywać świetne swoje tradycje historyczne i stać się wzorem dla innych miast nietylko na Podhalu ale i w Państwie.

—O—

KRYNICA-ZDRÓJ

Nazwa Krynicy-Zdroju powstała niewątpliwie od zdroju głównego, znajdującego się pod lesistą górą, obecnym parkiem zdrojowym. Pierwsza wzmianka historyczna o Krynicy znajduje się w przywileju biskupa krakowskiego Maciejowskiego, z roku 1547, nadającego poddanemu Dankowi prawo założenia wsi Krynicy. Zdrój główny z pizyległemi gruntami był własnością włościan krynickich, od których zostały zakupione w r. 1793 za cenę 204 złp. W roku 1803 wybudowano pierwszy dom o 6 pokojach dla gości i 9 kabinach kąpielowych. Frekwencja gości wynosiła wówczas 70 osób. Obecne stare łazienki wybudowano w roku 1866. W miejscu, gdzie obecnie znajduje się deptak, dom zdrojowy i źródło główne, były dawniej moczary i łąki, na których dawnej pasły się owce.

Dzięki naturalnym środkom leczniczym, Krynica rozwijała się bardzo szybko. Wybudowanie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, w r. 1876, łazienek borowinowych i zakładu wodoleczniczego w r. 1884, domu zdrojowego w r. 1889 oraz kościoła w r. 1892, podniosło frekwencję gości do 5.000 osób, która w latach przedwojennych doszła do 12.000 osób rocznie. Najsilniejszy jednak rozwój zdrojowiska zaznaczył się po odzyskaniu Niepodległości Polski. Rząd Polski otoczył zaraz Krynicę szczególniejszą opieką. Największą bolączką Krynicy był brak dostatecznej ilości kąpieli mineralnych i brakowi temu zaradził Rząd przez wybudowanie nowych łazienek i głębokie wiercenia, które dały w rezultacie poddostatkiem wody szczawnej do kąpieli. Oddanie do użytku wody Zubera, rozszerzyło ilość schorzeń nadających się do leczenia w Krynicy. Za przykładem Rządu poszła inicjatywa prywatna, wybudowano szereg nowocześnie urządzonych will, stare odnowiono i zrekonstruowano. Obecnie frekwencja gości wynosi przeciętnie 30 000 osób rocznie.

Krynica Zdrój, jako gmina miejska, powstała w roku 1911 przez wyłączenie części obszarów z dawnej gminy Krynicy i Słotwin.

Obszar nowoutworzonej gminy wynosił 244 ha. Wskutek szybkiego rozwoju zdrojowiska, przyłączono w roku 1928 dalsze obszary i obecnie powierzchnia gminy wynosi 1117 ha.

Krynica-Zdrój jest więc najmłodszem miastem w powiecie nowosądeckim a prawdopodobnie i w całej Polsce.

Liczba stałej ludności w r. 1911 wynosiła 1.200 osób, z których 36.75% narodowości polskiej, 28.66% ruskiej i 34.59% żydowskiej. Spis ludności w r. 1931 wykazał znaczny przyrost bo 4.626 stałych mieszkańców a to: 60% narodowości polskiej, 15% ruskiej i 25% żydowskiej. Ostatni spis w jesieni 1933 r. przeprowadzony z okazji wyborów do Rady miejskiej, wykazał już 5.264 osób stałej ludności.

Z chwilą utworzenia gminy, majątek jej był bardzo szczupły, ograniczał się bowiem do rzeźni, budynku mieszkalnego o 8 ubikacjach i 2 placów budowlanych, łącznej wartości około 120.000 koron. Obecnie posiada gmina 2 duże budynki, w których mieszczą się hale targowe, biura Zarządu miejskiego, biura Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, oraz mieszkania czynszowe, wybudowane kosztem 930.000 zł., następnie łaźnię miejską, dom ubogich, kilka wartościowych placów budowlanych, zmechanizowaną Straż Pożarną, elektryczną sygnalizację przeciwpożarową i inne urządzenia użyteczności publicznej. Majątek gminy wynosi obecnie brutto okrągło 1.703.000 zł., długi zaś 565.000 zł., czysty więc majątek wynosi 1.138.000 zł., a zatem dorobek w okresie 23 lat bardzo znaczny.



Zdrojowiska podhalańskie: deptak i Dom Zdrojowy w Krynicy.

Ciekawie przedstawiają się dochody gminy, które obrazują wpływ kryzysu gospodarczego w zdrojowisku. Według zamknięć rachunkowych, dochody zwyczajne wynosiły w roku 1929/30 sumę 486.000 zł., w roku 1932/33 sumę 334.000 zł., w roku

1933/34 sumę 298.000 zł., a na rok 1934/35 preliminowano 237.000 zł., spadły więc dochody o przeszło 50%.

Pod względem kulturalno-oświatowym Krynica Zdrój, w stosunku do liczby stałej ludności, zajmuje czołowe miejsce. Liczne i czynne stowarzyszenia i instytucje oddziaływują korzystnie na podniesienie stanu umysłowego i państwowo-twórczego ludności. Żywą działalność rozwijają: Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów, Związek Legjonisów, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, K. P. W., Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej, L. O. P. P., Miejski Komitet P. W. i W. F., Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego, Krynickie Towarzystwo Hokejowe, Kółko Sportowe, Towarzystwo Dramatyczne, Związek Związków Zawodowych pracowników budowlanych, Stowarzyszenie Właścicieli Realności, Kongregacja Kupiecka, Cech Rzemieślniczy, Żydowski Klub Sportowy »Makkabi«, Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, i wiele innych. W kierunku oświatowym działa T. S. L., utrzymując kursy dla analfabetów i prowadząc bibljotekę, z której zasila okoliczne gminy książkami. Z bibljoteki tej korzystają oprócz Krynicy Zdroju, Tylicz, Powroźnik i Krynica wieś. Oprócz bibljotek utrzymywanych przez T. S. L., Związek Strzelecki, i Związek Rezerwistów istnieje duża bibljoteka Komisji Zdrojowej, oraz czytelnia. Ostatnio zorganizowano chór obywatelski męski i Oddział Polskiej Ligi Ochrony Zwierząt. Szkołę średnią zastępują prywatne Kursy gimnazjalne, które w niedalekiej przyszłości mają być zamienione na Prywatne Gimnazjum Miejskie.

Na podstawie ustawy nowej o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, odbyły się w dniu 10 grudnia 1933 wybory do Rady miejskiej. Wszyscy radni wybrani zostali, z listy Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego. Lista przeciwna, mimo silnej agitacji, nie otrzymała żadnego mandatu. W miejsce dotychczasowych 43 radnych wybrano 12 radnych w myśl nowej ustawy samorządowej.



Mgr. Michał Zakrzewski, burmistrz Krynicy-Zdroju.

Wybory do Zarządu odbyły się dnia 12 czerwca 1934. Burmisrzem zawodowym wybrany został rotm. w st. spocz, Mgr. Michał Zakrzewski, wiceburmistrzem Inż. Józef Krówka,

ławnikami: Dr. Hnatyszak Orest, Dr. Szwartz Izaak i Dr. Zarzycki Emanuel. Odbiór urzędowania przez nowego burmistrza nastąpił w dniu 9 lipca 1934.

Praca samorządowa na terenie Krynicy Zdroju zazębia się z działalnością Komisji Zdrojowej, której głównem zadaniem, jest utrzymanie zdrojowiska na najwyższym poziomie zdrowotnym, estetycznym i uprzyjemnianie gościom pobytu. To też dla sprawnego funkcjonowania tych władz burmistrz jest z urzędu członkiem Komisji Zdrojowej, a z wyboru zastępcą Przewodniczącego tejże Komisji.

HUMOR

ZAPOZNANA UCZCIWOŚĆ.

Student: Od pierwszego wyprowadzam się panie gospodarzu.

Gospodarz: Dobrze, ale mi pan musi zapłacić komorne za mieszkanie, co do grosza, inaczej pana nie puszczę.

Student: Taak? No to zostanę. Ludzie nigdy nie uznają uczciwego postępowania.

W SZKOLE.

Klapiszewski — czemu się dziś spóźniłeś na pierwszą godzinę?

— Proszę pana pofesora — byłem ojcu koniecznie potrzebny.

— Czy ojciec nie mógł się kim innym posłużyć?

— Nie.

— Dlaczego nie?

— Bo mnie wygarbował skórę.

KONSYLJUM.

— Panie kolego! Nasz pacjent nie żyje.

— W takim razie musimy przerwać kurację.

WYTŁÓMACZYŁ SIĘ.

A. Dziwię się panu, że pana w dzień i noc, to w jednej to, w drugiej knajpie spotkać można. Przecież to wstyd i pan masz żonę i siedmioro dzieci.

B. Racja szanowny panie! Ale pan nie wie, że przy mnie mieszka i moja teściowa.

A. A tak? To co innego! Rozumiem pana teraz.

W AMERYCE.

— No! nareszcie pozbyłem się tego długu na 300 dolarów, który się należał odemnie Jonesowi.

— A to mnie cieszy! Ale jakżeś się mógł pozbyć długu w tak wysokiej sumie! Przecież ty nic nie masz.

— Sprawa prosta. Zastrzeliłem przed kwadransem Jonesa.

OKREŚLENIE.

— Marysiu, kto tam kaszle w sieni?

— Proszę pani, to jakiś kaszel nieznajomy.

—o—

Stary Sącz

Jednem z najstarszych miast na Podhalu, jest Stary Sącz.

Data jego założenia jest jeszcze dotychczas nieustalona i waha się między rokiem 980 a r. 1100.

Do największego rozkwitu miasto dochodzi wtedy, kiedy królowa Kinga ufundowała tu klasztor.

W r. 1297 bowiem umarł jej mąż Bolesław Wstydliwy, a Kinga, która przedtem już złożyła śluby czystości, w r. 1280 ufundowała w St. Sączu, klasztor według reguły. św. Franciszka, a ofiarowując klasztorowi całą Sądeczyznę jako wiano, przywdziała sama szaty klasztorne, by «w nabożnem rozpamiętywaniu... snadniej mogła przekroczyć wąskie odrzwia żywota».

Obecnie Stary Sącz liczy około 5.500 mieszkańców. Mieszczanie obecni trudnią się rolnictwem, a z rzemiosł głównie kuśnierstwem, które tu wysoko stoi, szewstwem i rzeźnictwem (słynna starosądecka kiełbasa). Posiada też fabrykę kuśnierską zatrudniającą kilkudziesięciu kuśnierzy. W mieście są dwie szkoły żeńskie, z tych jedna przy klasztorze, — jedna szkoła powsz. męska, szkoła ćwiczeń przy Państwowem Seminarjum Męsk., — Prywatne Seminarjum Naucz. Żeńskie im. św. Kingi, też przy klasztorze, — szkołę wieczorną dokształcającą. Do użytku publiczności są trzy bibljoteki, Kółko dramatyczne przy Sokole, Kino a z urzędów prócz Magistratu — Sąd Grodzki, Urząd pocztowo-telegraficzny, Nadleśnictwo i Urząd katastralny, oraz Miejska Kasa Oszczędności.

Miasto posiada własną elektrownię i słynie też z końskich jarmarków (raz na dwa tygodnie).

Samo położenie miasta w widłach Dunajca i Popradu, a więc możność



Stary kościółek na Podhalu

doskonałych i orzeźwiających kąpieli ściągając corocznie znaczną liczbę letników. W czasie wakacji wojsko organizuje stałe obozy Przysposobienia Wojskowego w lasku nad Popradem, szkolące młodzież w ilości 600 osób. Z obozów korzystają tak chłopcy jak i osobno dziewczęta.

Miasto położone w pobliżu Żegiestowa i Krynicy, a będące ostatnią stacją kolejową Szczawnicy, posiada wszelkie warunki rozwoju jako letnisko tembardziej, że są w bliskiej okolicy ślady wód mineralnych i tylko praca wiertnicza mogłaby otworzyć nowe źródła nietyle wód mineralnych, ile nowych źródeł dochodów.

Miasto posiada szereg zabytków, z których najważniejszym jest kościół P. P. Klarysek wraz z klasztorem, otoczonym starym murem z okrągłą basztą.

Ciekawe są domy z podcieniami w rynku, z trójkątnemi szczytami dachów zwróconemi do rynku i jeden dom z zasługującym na uwagę dachem.

Miejmy jednak nadzieję, że przy obecnej racjonalnej gospodarce Stary Sącz podniesie się i odzyska swe poprzednie w Sądeczyźnie znaczenie. Burmistrzem Starego Sącza jest poraz drugi p. Robert Ogorzały.

Piwniczna-Zdrój

Piwniczna, przepiękne miasteczko otoczone wieńcem majestatycznych gór u stóp Rogacza i Radziejowej, położone jest w pow. nowosądeckim między Szczawnicą a Krynicą, tuż nad granicą czecho-słowacką.



Piękna willa w Piwnicznej w zimie

Założone jest w r. 1364 na mocy przywileju króla Kazimierza Wielkiego. Było ważnym traktem handlowym między Polską a Węgrami. Obdarowane potem licznemi przywilejami królów polskich, otrzymało w rezultacie bogate lasy szpilkowe, które ciągną się na znacznej przestrzeni w drodze ku Szczawnicy i są dziś nieocenionym skarbem dla zdrowotności okolicy i piękna krajobrazu.

W najbliższem sąsiedztwie Piwnicznej wznoszą się potężne góry jak Heljaszówka (1024 m.), Wielki Rogacz (1192 m.), Radziejowa (1265 m.), skąd roztaczają się prześliczne widoki na Pieniny, Tatry i na kotlinę sądecką, zlewisko Popradu i Dunajca.

Wielką atrakcją miasteczka jest Poprad przepływający całą okolicę w prześlicznych malowniczych zakrętach, wśród majestatycznych gór, a przebijając się przez całe pasmo Karpat, zawiera w sobie wielkie bogactwo wód mineralnych, dlatego też i kąpiel w Popradzie ma specjalne wartości lecznicze.

Dla tych walorów krajobrazowych

i zdrowotnych była znana Piwniczna już od kilkudziesięciu lat, jako wspaniałe miejsce wypoczynkowe i uzdrowiskowe. Do tego dołączyły się w latach ostatnich inne wartości lecznicze, które miały przekształcić Piwniczną z pięknej ustroni górskiej, w poważne już dziś uzdrowisko. I nie przeoczył wartości tych obecny burmistrz Jan Marciszewski, dzięki którego niestrudzonej energji i pracy podjęto w roku 1931 przez prof. Uniw. Jag. Dra Jana Nowaka badania geologiczne, a następnie wiercenia za wodą mineralną, uwieńczone w rezultacie obfitym zbiorem wody mineralnej, wystarczającym na zapotrzebowanie łazienek o 20 wannach, które dać mogą około 250 kąpieli mineralnych dziennie; w ostatnim roku wystawiono nowe łazienki do kąpieli borowinowych.

W latach ostatnich urządzono też ścieżki i deptaki, prowadzone w lekkich serpentynach po lesistej górze Kicarzu, gdzie woń smreków i jodeł rozgrzanych w słońcu, działa znakomicie na płuca i nerwy, a widoki na zakręty Popradu i całą okolicę zachwycające.

Znaczna liczba pensjonatów i wielka ilość tanich mieszkań prywatnych z kuchniami, dają doskonałe warunki pobytu, dostosowane do dzisiejszych ciężkich czasów.

Roman Szkaradek

Grybów

(skrót historyczny)

W pięknej kotlinie nad rzeką Białą, otoczonej ze wszystkich stron górami i lasami, założone zostało miasto Grybów w 1340 r. przez króla Kazimierza Wielkiego. Na założenie miasta przeznaczył król 150 łanów frankońskich i powierzył mieszczaninowi nowosądeckiemu, Hankowi Bogaczowi organizację miasta oraz ściągnięcie jaknajwięcej osadników. Miasto otrzymało nazwę «Grynberg» w kilkanaście lat później spolszczona na «Grybów».

Aby zachęcić osadników polskich i niemieckich do zaludnienia miasta Grybowa, król obdarzył je licznemi przywilejami. Przez 15 lat uwolniono mieszkańców Grybowa od płacenia cła w Rytrze i w Krakowie.



Ogród miejski w Grybowie

Władza została ustanowiona na zasadzie prawa magdeburskiego,

niezależna od wszystkich władz krajowych, tylko bezpośrednio od króla. Najwyższą władzę w mieście sprawował wójt. Z biegiem czasu, kiedy zostało zaprowadzone starostwo w Grybowie, około 1450 r. władzę wójtów przejeli starostowie, a przy końcu XVI. w. wójtowie zostali zupełnie pozbawieni władzy. Wprawdzie król Zygmunt August przywilejem z 1572 r. zezwolił mieszczanom Grybowa na ustanowienie urzędu miejskiego, ale wyroki tego urzędu musiały być potwierdzane przez starostę grybowskiego, a apelacje od tych wyroków miały być wnoszone do urzędu miejskiego w Nowym Sączu. O przywrócenie dawnej niezależności i pełnej władzy procesowali się wójtowie i mieszczanie grybowscy ze starostami blisko przez dwa wieki, aż około 1730 r. spór został zakończony przegraną mieszczan.

Wskutek tego dwuwiekowego procesu miasto Grybów zupełnie podupadło, gdyż starostowie, wójtowie i mieszczanie zajęci tym sporem zupełnie nie dbali o rozwój miasta, a przeprowadzone lustracje miasta w XVII. i w pierwszej połowie XVIII. w., wykazują jedną trzecią domów pustych, niezaludnionych oraz nędzę w mieście.

Starostami dziedzicznymi Grybowa od 1450 do 1613 r. byli Odrowąż-Pieniążkowie, od 1613 r. do końca XVII w. Lubomirscy, zaś ostatnimi starostami do 1830 r. byli Wodziccy. Po śmierci Franciszka Wodzickiego w 1830 r. rząd austrjacki dobra starościńskie Grybowa z przynależnemi wsiami sprzedał, na publicznej licytacji, Ferdynandowi Hoschowi.

Pod zaborem austrjackim Grybów nie podnósł się bardzo, bo do rozwoju miasta również nie przyłączyli się mieszczanie, bowiem gdy w 1875 r. władze austrjackie chciały w Grybowie zbudować stację węzłową kolei państwowej, burmistrz i rada miasta sprzeciwili się temu »aby nie powstała wielka drożyzna w mieście«, dlatego stację kolejową zbudowano w niedalekiej wsi Stróżach.

Właściwy rozwój miasta zaczyna się dopiero z początkiem XX. w.

Miasto Grybów obecnie liczy 3450 mieszkańców a pod nowym zarządem miasta z burmistrzem Dr. W. Warzechą na czele, stara się usilnie nad rozwojem miasta w kierunku letniskowym. Rezultaty wytrwałej pracy, pełnej inicjatywy są już widoczne, gdyż setki letników nietylko z Polski, ale i z zagranicy przyjeżdża corocznie do Grybowa w miesiącach letnich na wypoczynek, aby w tej czarującej, zdrowej okolicy wypocząć, odetchnąć czystem, górskiem powietrzem i nabrać nowych sił. Do rozwoju miasta Grybowa, jako letniska, które w niedługim czasie zajmie jedno z pierwszych miejsc nietylko w Polsce ale i Europie, przyczynia się oprócz niezwykle malowniczej i zdrowej okolicy, nadzwyczajna taniość mieszkań i artykułów spożywczych, szczególnie nabiału.

W Grybowie został wybudowany przed kilku laty piękny nowy kościół.

Grybów posiada Sąd grodzki, Urząd pocztowy i telegraficzny, Urząd skarbowy, Komunalną miejską kasę oszczędności. Z zakładów naukowych posiada Grybów Pryw. Gimnazjum koedukacyjne z pełnemi prawami publiczności, 7-mio klasową szkołę powszechną męską i żeńską oraz Państwową Szkołę

kołodziejsko-kowalską. W pobliżu miasta znajduje się browar Marji Paszkowej, założony w roku 1905 znany z bardzo dobrego piwa.

W kalendarzu na rok 1936 zostaną zamieszczone ryciny piękniejszych budynków i wil Grybowa oraz okolicy.

Muszyna

Miasto Muszyna (powiat Nowy Sącz, województwo krakowskie) leży na wysokości 450 m. nad poziomem morza, nad granicą słowacką (do granicy spacer 2 km.), nad Popradem i Muszynką, na linji kolejowej Tarnów – Orłów, i jest na tej linji ostatnią stacją polską. Od Muszyny odchodzi boczna linja kolejowa do Krynicy (11 km.). Odległość od Żegiestowa Zdroju gościńcem wynosi 12 km. Muszyna otoczona jest w promieniu 3 km. szczytami średniej wysokości. Są to: od południa Wielka Polana (796 m.), która dalej za granicą łączy się z Magórą (926 m., – na niej tzw. zbójecka grota) od zachodu Mikowa (641 m.) ze źródłem mineralnem i starym lasem lipowym (rezarwat), od płn. Zamczysko z ruinami z XII w. i Koziejówka (636 m.), a Malnik (727 m.) grzbietem łączy się dalej ze szczytem Zimne (919 m.). Położenie Muszyny między Żegiestowem a Krynicą, z któremi łączy ją dogodna komunikacja kolejowa i automobilowa, korzystniejsze niż w obu wymienionych miejscowościach, dające możność odbywania urozmaiconych spacerów i lekkich wycieczek, niezwykle urozmaicony teren narciarski, źródła mineralne przeważnie szczawy żelazisto-alkalicznej i kąpiele w Popradzie wraz z urządzoną specjalnie plażą, czynią Muszynę bardzo cennem uzdrowiskiem polskiem, które obecnie rozwinęło się ogromnie dzięki pracy burmistrza A. Jurczaka.

Pierwotnem gniazdem Muszyny był zamek pochodzący według tradycji z XII. w., który miał być zbudowany przez Węgrów. W r. 1301 przeszedł wraz z miasteczkiem na własność biskupa krakowskiego Muskaty, od którego ma pochodzić nazwa Muszyna. Zamek później przeszedł na rzecz Korony, lecz Zbigniew Oleśnicki odzyskał go znów dla biskupstwa. Opuszczony za czasów Jana Kazimierza i nie odnawiany, rozsypał się tak, że dziś sterczą tylko nikłe szczątki murów.

*
* *

ZWIĄZKI I ORGANIZACJE w N. SĄCZU

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW

Na terenie powiatu nowosądeckiego między innemi organizacjami, znajduje się organizacja Tych, którzy na rozkaz Komendanta w roku 1914, pierwsi z bronią w ręku wyruszyli wykuwać byt niepodległej Polski. Organizacją tą jest Związek Legjonistów Polskich, którzy w karnych swych szeregach grupuje na naszym terenie najlepszych synów Ziemi Sądeckiej.

Skończył się wyścig krwi, wyścig żelaza, zaczął się wyścig pracy. Szara brać Legjonowa wierna wskazaniom swego Wodza, Marszałka Józefa Piłsudskiego, opuściwszy po zwycięskiej wojnie bolszewickiej szeregi wojska, stanęła karnie do pokojowych warsztatów pracy, by wysiłkiem zbiorowym utrwalić byt mocarstwowy Rzeczypospolitej Polskiej.



Rudolf Dworzak, prezes Zw. Legionistów w N. Sączu i członek Zarządu miasta

Niezorganizowani początkowo w roku 1926, tworzą w Nowym Sączu Oddział z ob. Józefem Rychlakiem jako prezesem.

Z inicjatywy wymienionego, został w r. 1927, ufundowany ze składek miejscowego społeczeństwa piękny pomnik dla śp. legjonistów, którzy ofiarnie złożyli swe młode życie dla Ojczyzny.

Projektodawcą i kierownikiem prac przy wykonaniu pomnika był legjonista ob. arch. Wojtyga Józef z Nowego Sącza.

W latach następnych zajmują kolejno stanowiska prezesów ob. ob. Jan Wawrzykowski, Stanisław Krawczyk, Stefan Sobierajski i ostatnio, od trzech lat Rudolf Dworzak.

Dzięki wytężonej pracy tych jednostek oraz kolejno po sobie następujących Zarządów, powstaje w tutejszym Oddziale bibljoteka, skromna wprawdzie, jednak obejmująca około 1500 dzieł, — świetlica wyposażona w różne gry towarzyskie, zaopatrzona w dzienniki, ciesząca się silną frekwencją uczęszczających członków, powołała również Bratnią Pomoc, która otacza opieką nietylko własnych członków, lecz także wdowy i sieroty po poległych lub zmarłych legjonistach, przebywających na naszym terenie.

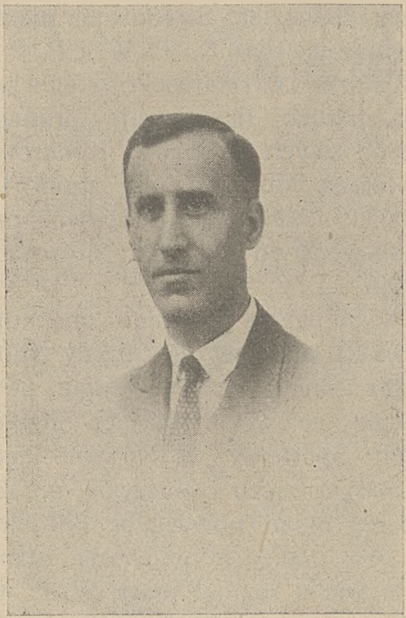
W r. 1934 w dniu 7 października w 20-lecie czynu legjonowego, Oddział tutejszy dzięki wytężonej pracy obecnego prezesa ob. Rudolfa Dworzaka i członków organizacji, ufundował prawie że z własnych składek sztandar, który jako symbol widomy jeszcze bardziej łączy ten typ obywatela, który cichą pracą dąży ku szczytnemu zadaniu ugruntowania naszej potęgi a zarazem czujny na każdy zew swego Wodza, gotów jest oddać swą krew i życie dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, której wolność w młodzieńczych latach swoją krwią i życiem swych Braci Legjonisów drogo okupił.

Związek strzelecki w pow. nowosądeckim

Wyniki pracy za miniony rok, pragniemy my, Zarząd Srzelecki, przedstawić w tym dostępnym i prostym raporcie. Główny wysiłek skupia się na stronie organizacyjnej naszej pracy i stałem pogłębianiu jej wykonania. W pierwszym rzędzie dotyczy to rozwoju oddziałów, na terenie powiatu nowosądeckiego. Równolegle idzie selekcja członków, zmierzająca do podniesienia wartości oddziałów. Organizujemy wewnątrz Zarządy i Komendy Oddziałów. Dobieramy ciągle ludzi, ze starszego społeczeństwa, do pracy, która odkrywa nieraz nieznane zdolności. Bezpośrednim sprawdzianem jest osobisty kontakt współpracowników w terenie, przedewszystkiem, z Zarządem i Komendą Powiatu Z. S. Przy tem zetknięciu się,

niejednokrotnie ocenić można było wielkie trudności, z jakiemi walczą nasze oddziały, oraz poznać liczebność elementu ideowego, umundurowanego i cywilnego, który bez rozgłosu walczy o jutro.

W tych ciężkich warunkach, momożemy z dumą stwierdzić, że Wła-



Wacław Gawski, inspektor szkolny w N. Sączu,prezes Zarządu Powiatu i nowosądeckiego Zw. Strzeleckiego

dze i oddziały stzeleckie powiatu nowosądeckiego zdały egzamin i jakkolwiek do dziś jeszcze wiele znajduje się w bardzo trudnych warunkach, mogą poszczycić się wartościowym dorobkiem pracy, który konsekwentnie kontynuują.

Na szczególną uwagę zasługuje wzrost ćwiczących P. W. a dodatnie wyniki osiągnięte na licznych koncentracjach, są wyrazem dyscypliny, sprawności i zwartości szeregów strzeleckich.

Jednym z najważniejszych działów naszej pracy – podstawą jej, to wychowanie obywatelskie. W naszych usiłowaniach pragniemy przygotować obywateli zdolnych do spełniania swych obowiązków względem Państwa i gotowych walczyć o całość i przyszłość Ojczyzny, bez trwogi o własne życie. Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy przedłużonem ramieniem wojska, dla którego wszczepiamy szacunek w młode dusze strzeleckie.

Tak, jak wojsko, rozpoczynamy naszą pracę modlitwą do Boga i modlitwą ją kończymy — to też wszelka akcja zmierzająca do zrobienia znas wrogów kościoła katolickiego, jest sprzeczna z elementarną etyką. Dziesiątki świetlic pełnych życia, świadczy o tempie pracy wychowania obywatelskiego; podstawą jej są zasady rzucone przez Twórcę Związku Strzeleckiego. Dwudziestu kilku pracowników tego działu, — to nauczycielstwo, które bezinteresownie z pełnym poświęceniem, w szeregach naszych pracuje, stanowiąc przeważny odsetek działaczy strzeleckich. Gorąca też podzięka należy się im wszystkim!

Pracujemy z myślą, że już nie może powtórzyć się nigdy w dziejach Polski moment żołnierza Legjonów, osamotnionego w walce, bez serca i współdziałania społeczeństwa! Wciągamy wszystkich uczciwych i uznających wartość obowiązków wobec sprawy publicznej, do naszego warsztatu cywilno-wojskowego.

Podnosimy czoła i przemierzamy myślą nasz teren i naszą pracę.

Nieznamy niewiary.

Żyje w nas bowiem głęboko tkwiąca tradycja czynu legjonowego, który dał Polsce niepodległy byt. To też najmocniej złączeni jesteśmy ze Związkiem Legjonistów, posiadającym tylu wartościowych przedstawicieli w naszych szeregach.

W ciągu roku czynnie pracowało 30 jednostek organizacyjnych, obejmujących członków ćwiczących 714, członków czynnych 154 i młodocianych 185. Nadto członków pracujących w Zarządach i Komisjach Rewizyjnych i świetlicach 148, zaś członków współdziałających 428. Na terenie Powiatu nadto istnieją 3 Koła Towarzystw Przyjaciół t. j. w Nowym Sączu, Starym Sączu i Muszynie, ogółem członków 699. Oddziałów żeńskich istnieje 3 (strzelczyń 87, członkiń czynnych i współdziałających 155).

Zarząd Powiatu Z. S. którego Prezesem jest Ob. Insp. Gawski Wacław, kieruje pracą na każdy odcinku. Przysposobieniem wojskowem, młodzieży strzeleckiej kieruje Powiatowy Komendant P. W., — niemniej jednak czynnik społeczny naszej organizacji, przedewszystkiem w osobach komendantów, jest bezpośrednim współpracownikiem władz P. W. w tej dziedzienie. Jako organizacja społeczna, zdajemy sobie sprawę, jak wybitne znaczenie dla całego narodu ma przysposobienie wojskowe i dokładamy wszelkich starań, by należycie przygotować do służby wojskowej przedpoborowych członków Z. S. oraz z własnego stanu uzyskać jaknajwiększą ilość kwalifikowanych kandydatów na stanowiska instruktorskie i ko mendackie.

Strzelectwo, jako sport obrony narodowej, Związek Strzelecki postanowił zaszczepić w jaknajszerszych warstwach społeczeństwa.

W minionym roku, stwierdzić należy dorobek na tym odcinku. Już poza Związkiem Strzeleckim, niektóre organizacje jak K. P. W. i P. P. W. i Związek Harcerstwa Polskiego, sport ten bardzo intenzywnie propagują wśród swych członków. Konkretnym wynikiem dorobku jest zgórą 1000 odznak strzeleckich, zdobytych przez społeczeństwo powiatu nowosądeckiego.

Wychowanie fizyczne obejmujące również poszczególne działy sportu, coraz silniej zdobywa sobie powodzenie na wsi. Istniejący Strzelecki Klub Sportowy w Nowym Sączu, w Starym Sączu i Muszynie, poszczycić się może poważnym dorobkiem w swej pracy. Miniony rok znamionuje wielki rozrost pracy W. F. Wyraźnym sprawdzianem ruchu sportowego, jest Państwowa Odznaka Sportowa, którą zdobyło przeszło 200 członków Z. S.

Nadto Związek Strzelecki urządził we własnym zakresie kilkanaście imprez sportowych.

Praca Kobiet obejmująca nieomal wszystkie te działy, co i praca mężczyzn, w Związku Strzeleckim, posiada poważny dorobek, a to, że nie dotarła jeszcze na wieś świadczy jedynie, że nasza dziewczyna wiejska, nie rozumie, czem zagadnienie Z. S. dla kobiety Polki powinno być.

Dużą przeszkodą w tym kierunku jest również nieuzasadnione uprzedzenie matek wiejskich.

Dziękujemy w Imieniu całej braci strzeleckiej tym wszystkim, którzy czynnie naszej pracy pomagali, zwracając się jednocześnie do ogółu społeczeństwa nowosądeckiego z krótkim apelem:

»Niech zaświadczą pomocą i czynem, że ziemia nowosądecka godna jest tych, którzy w roku 1914 poszli na zew Komendanta, i życiem swem, oraz bohaterską śmiercią, wyrębywali nam wolność na polach Marcinkowic».

—o—

Związek Peowiaków

Związek Peowiaków zawiązał się w dniu 6 VIII 1932 z inicjatywy ob. W. Gawskiego, A. Michonia i Jury M. Skład Zarządu Koła jest następujący: Prezes W. Gawski inspektor szkolny, wiceprezes sędzia gr. Stanisław Wąsowicz, sekretarz Marjan Jura oraz członkowie Zarządu Kazimierz Sichrawa i Kazimierz Małyska.

Związek skupia w swych szeregach b. członków P. O. W. z lat 1914-1918. Większość stanowią sądeczanie, gdyż na terenie Sącza była organizacja jedną z najmocniejszych w Małopolsce.

Praca organizacyjna jest w znacznym stopniu utrudniona tem, — że członkowie rozrzuceni są w całym powiecie. Oddział posiada swą bibljotekę oraz bogaty zbiór do historji P. O. W. na Podhalu i w Sądeczyźnie. Celem związku jest prowadzenie dalszej zbiorowej pracy nad utrwaleniem bytu i potęgi Rzczplitej Polskiej i jej rozwoju w kierunku demokratycznym.

P. O. W. sądecka wybudowała sobie trwały pomnik w sercach ludności, organizując kompanję (8-mą 5-ty p. p. leg.) na odsiecz Lwowa, tudzież tworząc służbę bezpieczeństwa (pierwsze posterunki żandarmerji i straży obywatelskiej na terenie powiatu sądeckiego i przyległych).

P. O. W sądecka zasłużyła się dobrze Ojczyźnie. Świadczą o tem groby poległych Peowiaków od Lwowa po Dźwińsk.

Obecnie pracuje w kierunku wyrobienia w społeczeństwie, szczególnie zaś w młodszem pokoleniu głębokiego odczuwania godności narodowej a członkowie zajmują szereg wybitnych stanowisk w innych organizacjach, kontynuując dalej pracę zaczętą w okresie konspiracji oraz pielęgnując tradycję Peowiacką.

Związek Rezerwistów R. P. Zarząd Powiatu

Organizacja powstała w jesieni 1927 roku. W latach 1927 i 1928 prezesem Płaczek Marjan. W latach 1929, 1930, 1931, 1932, 1933 Pasek Ludwik Filip.

Za prezesury Ludwika Paska Zarząd ufundował i poświęcił sztandar.

W roku 1934 prez. Dr. Maciej Łach, starosta pow. nowosądecki, wiceprezes Pasek Ludwik Filip, sekretarz Buczer Adam, Józef, skarbnik Stanisław Styczyński, ref. Opieki Społecznej Władysław Styczyński, ref. wychowania obyw. Juracki Paweł ppułk. w st. spoczynku.

W dniu 17 października 1933 poświęcenie sztandaru 1 Pułku Strzelców Podhalańskich, Bataljonu Rezerwistów Ziemi nowosądeckiej, Zarząd Powiatu.

Uczestników Związku Rezerwistów pow. Nowy Sącz 900, kompanja Ziemi krakowskiej i delegacji Rządu.

Związek liczy na terenie powiatu kół 39 i 3 placówki, członków 1326.

Na Łemkowszczyźnie: Krzyżówka, Żegiestów i 3 placówki Milik, Andrzejówka i Zubrzyk. Nowa Wieś założona dnia 16 XII. 1934 r.

Związek Inwalidów Wojennych R. P.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. założony został w lutym 1919 roku. Liczy on w chwili obecnej 1500 członków i jest jedną z najsilniejszych organizacji b. wojskowych w powiecie nowosądeckim.

Warunki swego bytu opiera on wyłącznie na wkładkach członkowskich, które w ostatnim roku wyniosły około 8.000 zł.

W zakres jego działalności wchodzi opieka nad inwalidami wojennemi, wdowami po tychże i wdowami po poległych, oraz sierotami jakrównież porady w sprawach zaopatrzeń, które członkom udzielane są bezpłatnie w kanceiarji Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Nowym Sączu, która mieści się przy ul. Jagiellońskiej 36, i która otwarta jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Zasługą jego jest wyrugowanie pokątnego pisarstwa z całego powiatu.

Niezależnie od tego, nowosądecki Związek Inwalidów stworzył silną placówkę kulturalną, zakładając jedną z największych bibljotek publicznych



Poseł Jan Łobodziński, prezes Związku Inwalidów w Nowym Sączu

w Nowym Sączu, która otwarta jest 3 razy w tygodniu i z której korzy-

stają członkowie Związku, jak również i osoby prywatne.

Szczególny rozwój Związku Inwalidów Woj. w Nowym Sączu datuje się od roku 1925 t. j. od chwili objęcia prezesury przez Jana Łobodzińskiego, obecnego posła na Sejm i Legjonisty z I. Brygady, którą tenże sprawuje do dnia dzisiejszego, który dzięki swej wytężonej pracy i zabiegom organizacyjnym, postawił Koło sądeckie na wysokim poziomie tak, iż obecnie uważane jest ono za jedno z najsilniejszych i najlepiej zorganizowanych w całej Polsce. Prezes Związku Inwalidów Wojennych w Nowym Sączu poseł Łobodziński, jest członkiem Zarządu Głównego Wydziału Wykonawczego Związku Inwalidów Woj. w Warszawie i Wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie.

Związek Byłych Wojskowych i Ochotn. Armji Polskiej w Nowym Sączu

Dopiero po upływie czternastoletniego rozproszenia po wszystkich dzielnicach Polski, prawie każdy z byłych ochotników odczuł potrzebę zjednoczenia się w odpowiedniej organizacji, któraby broniła praw i interesów swych członków.

Za przykładem stolicy i nasze Podhale nie pozostało w tyle. Garstka ochotników w Nowym Sączu szybko

wprowadziła zdrową myśl w czyn. Inicjatorzy w osobach p. p. Cierpiała Jana, Ołpińskiego Franciszka, Sichrawy Kazimierza i Jury Marjana, po porozumieniu się z Władzami, zwołali na dzień 24 czerwca 1934 r. organizacyjne zebranie, które zaszczycił swą obecnością starosta powiatowy p. dr. Maciej Łach, pozatem delegat tarnowskiego Oddziału Z. B. O. A. P. p. Szewczyk Franciszek, oraz delegaci pokrewnych organizacyj miejscowych.

Na zebraniu tem, stworzono Oddział Z. B. O. A. P. w Nowym Sączu, a w skład Zarządu powołano: na prezesa p. mgr. Sichrawę Kazimierza, na wiceprezesa p. inż. Jonaka Józefa, na II. wiceprezesa Woźniaka Jana, na sekretarza p. Jurę Marjana, zast. sekretarza Cierpiała Jana i na skarbnika Basarę Tomasza. W skład Kom. Rewizyjnej powołano: pp. sędziego Wąsowicza Stanisława, Sejba Juljana i Kołodzieja Franciszka.

Oddział Z. B. O. A· P nazwano imieniem ś. p gen. Bronisława Pierackiego. W ciągu niespełna 2-ch miesięcy zwerbowano już pod swój sztandar 200 ochotników A. P., których liczba z dniem każdym, wzrasta.

Związek posiada lokal przy ul. Kunegundy 22, w którym mieści się se-



Mgr. Kazimierz Sichrawa, prezes Związku b. Ochotników Armji Polskiej

kretarjat Oddziału Z. B. O. A. P.

Celem Z. B. O. A. P. będzie gotowość do spełnienia swych zadań, pielęgnowanie miłości Ojczyzny, zasad honoru, ducha i rycerskości i współpraca z Armją.

—o—

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy

W zrozumieniu potrzeb, solidarności i konieczności łączenia się, grono podoficerów rezerwy z Franciszkiem Ołpińskim, Miecz. Osiowskim, Ed. Pawełkiem, N. Mrózo i in. na czele, organizuje na terenie Nowego Sącza, Koło Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Okres organizacyjny Związku nie jest jeszcze zakończony. Prezes Franciszek Ołpiński, wiceprezes Michał Górka, sekretarz Mieczysław

Osiowski, skarbnik S. Witowski, członkowie: Luberda, Bałuc Antoni, L. Wróblewski, Lasko, Bajda, Mrozowski i inni.

Dla informacji podaje się, że tymczasowy lokal Ogól. Związku Podoficerów rezerwy znajduje się w Nowym Sączu ul. Rynek 19 I. p. gdzie należy zgłoszenia swe na członka organizacji kierować, gdzie też wszelkich informacji udziela się w godzinach urzędowych.

Towarzystwo Szkoły Ludowej na Podhalu

Istniejące w Małopolsce od roku 1891 Towarzystwo Szkoły Ludowej dzieli się pod względem organizacyjnym na Koła i Czytelnie.

Koła i czytelnie istniejące na terenie jednego powiatu tworzą Związek Powiatowy T. S. L. a kilka powiatów tworzą Okręg T. S. L. Powiaty nowotarski, limanowski, nowosądecki i jasielski tworzą nowosądecki Okręg T. S. L., którego siedzibą jest Nowy Sącz. Na terenie nowosądeckiego Okręgu było w 1934 roku 25 Kół i 50 Czytelń T. S. L.

Praca T. S. L. na terenie Okręgu nowosądeckiego obejmuje dziedzinę szkolnictwa i dziedzinę oświaty pozaszkolnej.

Działalność na polu szkolnictwa jest ograniczona do najniezbędniejszej konieczności, mianowicie zaś do utrzymywania jednej średniej szkoły zawodowej żeńskiej w Nowym Sączu i 2 szkół powszechnych dla mniejszości polskiej na Łemkowszczyźnie.

Najważniejsze działy pracy T. S. L. w dziedzinie oświaty pozaszkolnej stanowią bibljotekarstwo, Niedzielne Uniwersytety Wiejskie, Kursy dla przodowników Czytelń T. S. L. Domy Ludowe i przedewszystkiem praca kulturalno - wychowawcza w Świetlicach Czytelń.

Na terenie Okręgu znajduje się około 100 bibljotek stałych i ruchomych, które liczą przeszło 35 tysięcy książek.

Myśl organizowania Niedzielnych Uniwersytetów Wiejskich T. S. L. powstała w r. 1922 w Nowym Sączu i pierwsze Niedzielne Uniwersytety Wiejskie zostały uruchomione w tymże roku w Nowym Sączu i Jaśle. Niedzielne Uniwersytety Wiejskie T. S. L. na terenie nowosądeckiego Okręgu T. S. L. w Nowym Sączu, Siedlcach, Grybowie, i Gorlicach, a mogą być jeszcze uruchomione w Skołyszynie, Żmigrodzie, Mszanie Dolnej i Zakopanem. Zajęcia na tych Uniwersytetach trwają 6 miesięcy.

Miarą natężenia pracy T. S. L. jest fakt, że w ostatnim roku sprawozdawczym odbyło się w Czytelniach na terenie nowosądeckiego Okręgu T. S. L. przeszło 1.000 odczytów i pogadanek na najrozmaitsze tematy.

Czynnikiem hamującym należyty rozwój pracy kulturalno-wychowawczej na wsi, jest brak Domów Ludowych. Na terenie nowosądeckiego Okręgu posiada T. S. L. zaledwie 4 własne Domy Ludowe i 3 domy oddane mu do dyspozycji przez inne Organizacje.

Budowa Domów Ludowych to jedno z bardzo pilnych zadań w dziedzinie oświaty pozaszkolnej na Podhalu.

Straże pożarne na terenie powiatu nowo-sądeckiego

Straże pożarne na terenie powiatu nowosądeckiego w liczbie 48 są zgrupowane w Związku Straży pożarnych Rz. P., którego Oddział Powiatowy znajduje się w Nowym Sączu.

Istnienie Straży pożarnych i Związku datuje się od szeregu lat jeszcze przed wojną. Do roku 1924 Straże pożarne należały do Małopolskiego Związku Straży pożarnych, którego siedziba znajdowała się we Lwowie.

Po utrzymaniu Związku Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego, w roku 1926 w mieście Nowy Sącz powstaje filja Związku pod nazwą Naczelnictwo Okręgu V-go.

Aż do dnia 1 kwietnia 1930 roku Naczelnictwo Okręgu V-go funkcjonuje bardzo słabo, dopiero po objęciu przez obecnego Starostę Powiatowego P. Dr. Macieja Łacha funkcji Naczelnika Okręgu V-go Związku, praca Straży pożarnych zaczyna powoli wzrastać.

Wedle ówczesnego spisu, na terenie powiatu nowosądeckiego pracowało 13 Straży pożarnych.

Celem ułożenia programu działalności, został przydzielony przez Związek Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego Powiatowy Instruktor Pożarniczy jako siła techniczna Związku, który rozpoczął pracę w Strażach pożarnych.

Wytycznym celem b. Naczelnictwa Okręgu V-go w pracy nad przygotowaniem Straży pożarnych było:

1) oparcie pracy Straży o jednolite podstawy prawne,

2) zapobieganie szkodliwej działalności w pracy,

3) zapewnienie Strażom spokojnej pracy nad kierowaniem podejmowanych prac przez Zarządy Straży.

Na podstawie opracowanego planu sieci obrony przeciwpożarowej przystąpiono do organizowania nowych Straży pożarnych, i w ciągu niespełna 4-ch lat zostało na terenie powiatu zorganizowanych 35 Straży pożarnych tak, że obecnie powiat liczy 48 Straży pożarnych, w których znajduje się 1210 członków czynnych i 1462 członków wspierających. Ogółem w powiecie znajduje się 2872 członków Straży pożarnych.

W ciągu niespełna czterech lat nakreślony plan zaopatrzenia Straży w sprzęt i ekwipunek został w 75% zrealizowany, bowiem wyposażono 1 Straż Ochotniczą w wóz automobilowy i motopompę, oraz 9 Straży pożarnych Ochotniczych w motopompy i środki szybkiego dostarczania sprzętu na miejsce pożaru.

Pozatem, wszystkie Straże posiadają umundurowanie i własne Strażnice ze świetlicami, w których jest prowadzona praca kulturalno-oświatowa dla członków.

Myślą przewodnią Zarządu Oddziału Powiatowego Związku w prowadzeniu tych prac, jest podniesienie uświadomienia obywatelskiego wśród członków Straży pożarnej, któreby poznali znaczenie służby bezinteresownej publicznej, zmieniły wygląd wszelkich wystąpień, a przez to by Straż pożarna dążyła do celu t. j. do służenia Państwu i społeczeństwu w sposób racjonalny.

Legjon Młodych Związek Pracy dla Państwa

Niespełna cztery lata działa na terenie Państwa silna już organizacja Legjon Młodych Związek Pracy dla Państwa. Organizacja ta o charakterze prorządowym ma skupić całe społeczeństwo. Zadanie to mają jej ułatwić cele, jakie sobie stawia, oraz środki, jakich używa.

Na terenie miasta Nowego Sącza a raczej powiatu nowosądeckiego istnieje Legjon Młodych od czterech przeszło lat. Data założenia 17-go grudnia 1931 r. jest datą pierwszego zebrania organizacyjnego obwodu L. M. W pierwszym roku komendantem obwodu był legj. Jan Dagnan, w drugim, trzecim i czwartym legj. Mgr. Franciszek Ćwikowski, zastępcą komendanta jest legj. Marjan Kula. Liczba członków obwodu wynosi zgórą 200.

Kilka oddziałów, liczne placówki rozsiane po powiecie wskazują na to, że ideologja Legjonu Młodych znalazła wśród młodzieży powiatu należyte zrozumienie. Liczba 200 stanowi pokaźną cyfrę zgrupowanych w organizacji legjonistów, gdy się zważy, że w warunkach przyjęcia przewidziany jest pewien cenzus naukowy, a władze organizacji w przyjmowaniu kandydatów są bardzo ostrożne, grupując ludzi prawdziwie wartościowych. Nieufność społeczeństwa miejscowego do nowopowstałej organizacji, przełamano szeregiem patrjotycznych wystąpień zyskując sobie wiele sympatji.

Pozatem miejscowy obwód L. M. bierze żywy udział w życiu społecznem miasta, chętnie udzielając pomocy bratnim organizacjom.

Jak z tego widać, w Legjonie Młodych wre praca poważna, wymagająca odpowiedniego poziomu członków, niezależnie od ideowego nastawienia, i dlatego ciągle skupiająca się w elicie, grupującej młodą inteligencję polską. Dzisiaj liczba członków w Legjonie idzie w dziesiątki tysięcy, a niema większego środowiska, gdzieby Legjon nie działał.

Ujmowanie zagadnień w związku z nowemi warunkami życia, dostosowywanie się do jego realnych potrzeb, pracy dla Państwa, jego dobra i potęgi jako cel najwyższy, stawiają Legjon Młodych na pierwszem miejscu wśród organizacyj młodzieżowych.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY LUDOWEJ

Na terenie powiatu nowosądeckiego, po reorganizacji Okręgowego Związku Młodzieży Ludowej i wyborze nowego Zarządu – co nastąpiło w dniu 6 czerwca 1931 r. rozpoczęła się intenzywna praca. Liczba Kół, która poprzednio wynosiła 10 wzrosła do 40, zaś liczba członków około 2.000. Obecnie praca młodzieży, zorganizowanej w Kołach, spotyka się już z coraz to większem uznaniem. Jest to objaw zupełnie naturalny, ale zarazem bardzo dodatni. Zdrowa, pożyteczna i mądra idea, której młodzież wiejska służy – musi pociągać za sobą jednostki więcej wartościowe. Szerokich mas pociągnąć jeszcze dotąd nie mogła dlatego, ponieważ organizacja posiada stosunkowo krótki okres pracy za sobą.

Prezesem Związku jest p. Jan Klimczak, powiatowy instruktor rolnictwa.

Żegiestów Zdrój — nad Popradem

Jedno z najpiękniejszych letnisk i uzdrowisk w Polsce, — Żegiestów Zdrój, leżący w powiecie nowosądeckim w przecudownej okolicy górskiej nad Popradem przy linji kolejowej. Uzdrowisko to ściąga do siebie rokrocznie tysiące letników i kuracjuszy szukających ciszy, piękna, wrażeń i zdrowia. Żegiestów Zdrój leczy następujące choroby: choroby narządów oddechowych, choroby żołądka i jelit, choroby śledziony, nerek i pęcherza, choroby kobiece, nerwice ogólne, choroby nerwowe z tłem anemicznem, choroby przemiany materji, kości, mięśni, stawów i gośćcowe, urazowe, na tle gruźliczem oraz szereg innych przypadłości.

Jak widać, skala możliwości leczniczych Żegiestowa jest przebogata. Odpowiada jej również skala cen, które są niskie; wahają się od 5 — 10 zł. w głównym sezonie a od 4 — 7 zł. w pierwszym i trzecim sezonie.

Przyszłość Żegiestowa przedstawia się coraz bogaciej i niezadługo stanie się to uzdrowisko Mekką spragnionych najlepszego wypoczynku i ratujących nadwątlone zdrowie.



Dolina Popradu pod Żegiestowem

STRZAŁ W DJABŁA

czyli

strach ma wielkie oczy.

(Opowiadanie na tle prawdziwego zdarzenia).

Było to w lecie 1921 roku. Służbę nad Zbruczem, na straży zachodnich granic Rzeczypospolitej, pełniła jeszcze Policja Państwowa. Początki, jak zwykle, były ciężkie a już nieodzowną koniecznością każdego policjanta na granicy, było poznanie swego rejonu rychlej, niż w kraju. Trzeba było poznać każdą nawet nieuczęszczaną drożynę, każdy najmniejszy skrawek ziemi.

Ciekawość policyjna jest koniecznością To też po objęciu posterunku kordonowego w Kozinie, już w pierwszym dniu dowiedziałem się o przesądach i zabobonach miejscowych a w szczególności, że na drodze między Koziną a Wolicą stale w nocy »straszy».

«Panie komendancie — opowiadał mi stary stróż gminny — tylko nie chodźcie przez pański sad do Wolicy, bo tam djabeł iskry krzesze a przytem tak stuka, że strach dech zapiera... Zeszłej jesieni, za moim synem gnał stamtąd aż do wsi — dalibóg to prawda.. Zresztą i ja sam — ciągnął dajej stróż — chodziłem potem ze sąsiadem, by przekonać się, bom nie dowierzał i widzieliśmy, jak »zły» coś kuł na drzewie a iskry sypały się, jak w kuźni. Żegnaliśmy się, nic nie pomogło, tak nabrawszy strachu zaczęliśmy uciekać».

Słowa o strachach przyjąłem obojętnie i nawet z czasem o nich zapomniałem. Chodziłem do służby nawet ścieżką przez zniszczony wojną sad dworski do Wolicy, ale nic szczególnego nie zauważyłem, chyba tylko to, że na mało uczęszczanej ścieżce, gdzie podobno miało straszyć, nigdy nikogo nie spotykałem. Ludność miejscowa, która o tem, że coś faktycznie straszy, była święcie przekonana, nie przechodziła ścieżką, choć tędy droga była krótszą, lecz okrążała dokoła i od zmroku chodziła okrężną, błotnistą, drogą. Bo jak mówiono: »lepiej ze złym nie zaczynać».

Minął szereg tygodni. W końcu miesiąca września tegoż roku o godz 22, wyszedłem w zupełnie ciemną noc na służbę kontrolną do Wolicy. Myślałem o tem, by »capnąć« jakiegoś przemytnika, o tem, by spotkać swoich dwuch posterunkowych, ale nie o tem, że idąc znalazłem się na »djabelskiej ścieżce« w dworskim sadzie.

Aż naraz słyszę stukot i widzę szereg spadających iskier tuż pod moje stopy. Ponieważ ze względu na zwyczaj, stale miałem w nocy — zwłaszcza w terenie — karabin w ręce, gotowy do wystąpienia, przeto momentalnie tknięty wspomnianem opowiadaniem o straszącym djable, oddałem w jego kierunku jeden strzał.

I teraz stało się coś niespodziewanego. Coś załopotało i odleciało z błyszczącego pnia drzewa, ustał stukot i skry już nie spadały. Na ziemi świeciły tylko tu i ówdzie niegasnące iskierki. I ja się odruchowo przeżegnałem, bo to przecież na zło znak święty. Sugestja opowiadania o nadziemskiej sile pokonała nawet moją policyjną odwagę a walczyć z duchami zaświata, nie miałem ochoty.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, zaświeciłem lampką i począłem badać, co się stało. I oto zagadka wielkiego strachu została rozwiązana jeszcze tej samej chwili na miejscu. Przede mną stała spróchniała osika, której wierzchołek podczas wojny zerwała kula armatnia. Na ziemi dokoła drzew leżało pełno drobnych trzasek ze spróchniałej osiki Drzazgi te, to owe spadające gwiazdy, które w ciemności świeciły. A kto je zrzucał, kto stale tak stukał, kto je tam na pniu drzewa rozniecał, by siać niemi i straszyć, kto wreszcie miał moc łopotania skrzydłami i odlecieć na odgłos strzału?

Oto nikt inny, tylko dzięcioł! Tak dzięcioł — ten nasz pożyteczny ptak, był więc tym djabłem, którego wyobraźnia ludu miejscowego zaklęła w »złego«, do którego ja mimowoli strzeliłem. Bo to wówczas było można sobie jeszcze na taki strzał pozwolić, naboje znalazłeś wszędzie, nie było o nie trudno.

Z dumą wracałem ze służby kontrolnej. Podkomendni w drodze powrotnej. nad ranem oglądali miejsce słyszanego w nocy strzału, wierzyli, że ich komendant w nocy do djabła strzelał na wolickim folwarku, oglądali gwiazdy w postaci drzazek i tron lucyfera na spróchniałej osice.

»Szkoda tylko, że pan komendant tego djabła nie zastrzelił«! O tak szkoda — odpowiedziałem — wielka szkoda; nie byłoby odtąd »złego« na świecie

Minęły lata. Ścieżką wolickiego folwarku chodzą dalej patrole. Chodzą granatowi, chodzą i zieloni. Mieszkańcy Wolicy i Koziny wiedzą już, że na tej drodze zupełnie nic nie straszy. Żołnierze z naszego KOP-u niejednego już na wolickiej ścieżce przechwycili przemytnika, co w miejsce dzięcioła

sieje zło kontrabandy. Niejeden za czasów, gdy »straszyło« omijał tę ścieżkę i dziś ją omija, ale nie dlatego, że tam straszy, tylko dlatego, że on, jak ów dzięcioł — »zły« niezastrzelony, strzału się obawia.

A może w tem moja wina — może

»Szkoda, że pan komendant go nie zabił, nie byłoby »złego« ani zła na świecie — była sposobność.« —

Tak szkoda — wielka szkoda.

LEON WRÓBLEWSKI
b. komendant post. P. P.



HUMOR!

W szkole.

Nauczyciel: Jeżeli jedna służąca sprząta pokój przez dwie godziny, to ile czasu zużyją na sprzątanie tego samego pokoju dwie służące?

Uczeń: Cztery godziny.

Bezpretensjonalny.

Pan Nowobogacki zamówił portret własny u słynnego artysty.

— Czy mam pana malować we fraku czy w ubraniu codziennem — pyta malarz?

— Cóż znowu — rzecze Nowobogacki. Tylko bez tych ceremonij. Może pan śmiało pracować w swoim starym białym fartuchu.

Konkurs piękności w szkole żeńskiej.

W naszej klasie odbyło się dzisiaj głosowanie, która z nas jest najpiękniejsza?

— No i kto zwyciężył?

— Nie było rezultatu. Każda z nas otrzymała tylko jeden głos.

Najlepsze wyjście.

Dziękuję panu bardzo. Uratował mi pan życie. Bez pańskiej pomocy byłbym utonął. Chciałbym panu w nagrodę ofarować 50 zł., mam jednak banknot stuzłotowy, — może mi pan wydać resztę?

— Nie, nie mam; ale to nic nie szkodzi.

— Skacz pan jeszcze raz do wody!

Humor angielski.

Podczas przyjęcia na dworze angielskim, pewnej damie wypadł przy stole sztuczny ząb, którego nie można było odnaleźć.

Nazajutrz jeden ze złośliwych współbiesiadników przysłał jej pudełko z zawiadomieniem, że zwraca jej odnaleziony ząbek. W pudełku leżał ząb wołu...

Dama odpowiada mu. — Znam pańską życzliwość, ale nie przypuszczałabym nigdy, że z przyjaźni dla mnie — da pan sobie wyrwać ząb.

Dosłownie.

Piotrowa: Józek, wynieś tę ścierkę na podwórze i powieś na słońcu.

Józek (powraca po chwili z ścierką w ręku). Niech ta matula sami wyjdą i powieszą, bo ja aż do słońca dostać nie mogę.

—o—

Wiadomości o Polsce i o świecie.

Administracja polityczna, sądowa, szkolna, pocztowa, kolejowa i wojskowa.

Ministerstwa: Prezydjum Rady Ministrów, Krakowskie Przedmieście 46/48; Ministerswo Spraw Wewnętrznych, Nowy Świat 69; Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Wierzbowa 1; Ministerstwo Spraw Wojskowych, Nowowiejska 1/3/5; Ministerstwo Skarbu, Rymarska 3/5; Ministerstwo Sprawiedliwości, Długa 7; Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświecenia Publicz., Al. Szucha 25; Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rolnych, Senatorska 15; Ministerstwo Komunikacji, Nowy Świat 14 i Chałubińskiego 4; Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Plac Napoleona 8; Ministerstwo Opieki Społecznej, Długa, 38/40, Min. Przem. i Hand. Elektoralna 2.

Województwa: Warszawa miasto, Białystok, Brześć nad Bugiem (Poleskie), Katowice (Śląskie), Lublin, Lwów, Łódź, Łuck (Wołyńskie), Nowogródek, Poznań, Stanisławów, Tarnopol, Toruń, (Pomorskie), Warszawa, Wilno, Kraków.

Sądy apelacyjne: Warszawa, Lublin, Wilno, Poznań, Toruń, Katowice, Kraków, Lwów.

Kuratorja Okręgów Szkolnych: Krakowskiego — Kraków, Wielopole, gmach P. K. O.; Lubelskiego — Lublin, ul. 3 maja 6; Lwowskiego — Lwów, ul. Karmelicka, 4; Poleskiego — Brześć n/B., ul. Berbeckiego 8; Poznańskiego i Pomorskiego — Poznań, ul. Towarowa 23; Warszawskiego (z województwem Białostockiem i Łódzkiem) — Warszawa, ul. Bagatela 12; Wileńskiego — Wilno, ul. Wolana; Wołyńskiego — Równe wołyńskie, gmach państw. gimn. męskiego; Liceum Krzemienieckie — Krzemieniec, Wydział Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego w Katowicach.

Dyrekcje Poczt i Telegrafów; Warszawa, Lublin, Wilno, Poznań, Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Lwów, Gdańsk (Poczta Polska).

Dyrekcje Polskich Kolei Państwowych; Warszawa, Radom, Wilno, Poznań, Toruń (Gdańska), Kraków, Lwów, Stanisławów, Katowice.

Dowództwa Okręgów Korpusów: I-go Warszawa, II. Lublin, III Toruń, IV. Łódź V. Kraków, VI. Lwów, VII. Poznań, VIII. Grodno, IX. Brześć n/B., X Przemyśl.

Wielkość Polski.

Polska posiadała największe terytorjum w drugiej połowie XV. wieku, a więc za królów Kazimierza Jagiellończyka (1447—1492) i Jana Olbrachta

(1492 1501). Powierzchnia jej wynosiła wtedy blisko 1,000.000 km². Przed rozbiorami, w drugiej połowie XVIII wieku powierzchnia Polski stanowiła jeszcze przeszło 750 000 km², a więc prawie dwa razy więcej niż Polska dzisiejsza, która ma 388.279 km²). Zabory Polski po ustaleniu ostatecznem, t. j. po 1831 roku wynosiły: rosyjski 611.000 km², austrjacki 78.000 km² i pruski 64.000 km².

Położenie geograficzne Polski.

Polska leży między 55°50' (nad Dźwiną) a 47°44' (u źródeł Czeremosza Białego koło Rumunji) północnej szerokości geograficznej i 15°45' (nad Wartą w województwie poznańskiem) a 28°20' (nad Dźwiną) wschodniej długości od Greenwich.

Środkowy równoleżnik Polski (52°) przechodzi prawie przez Warszawę, a środkowy południk Polski (22°) o 1° na wschód od Warszawy.

Najdłuższą granicę ma Polska z Niemcami (razem z Prusami wschodniemi) — około 1450 km, następnie z Rosją około 1100 km, — z Czechosłowacją 600 km, — z Litwą przeszło 350 km, — z Rumunją przeszło 250 km, — z Łotwą około 100 km. i z Gdańskiem około 100 km.

Ludność polski.

Ogólna liczba mieszkańców Polski wynosiła w dn. 1 I. 1933 r. — 32 miljony 600 tysięcy osób. Celem porównania przypominamy, że ludność ZSRR (Rosji) wynosi 162 miljony, Niemiec 65,6 milj., Anglji 46,3 milj. Francji i Włoch po 41, 9 miljonów, Polska przewyższa ilością mieszkańców Hiszpanję 23,7 milj., Rumunję 18 milj., Meksyk 16,4 milj., Turcję 15,6, Egipt 14,8, Czechosłowację 14,7, Jugosławię 13,9, Węgry 8,7, Belgję 8,2, Austrję 6,7, Litwę 2,4, Łotwę 1,9, Estonję 1,1

Przeciętna liczba mieszkańców na 1 km. kwadratowy wynosi w Polsce 84 osoby. Najgęściej zaludnione jest woj. śląskie (270 km²), najmniej woj. wschodnie (46 na 1 km²).

Miast w Polsce jest 636 — w których mieszka 8 miljonów 680 tysięcy ludności, co stanowi przeszło 27 odsetek całej ludności, gmin wiejskich było 14.624. W Polsce mieszka 22 miljony 208 tysięcy ludności narodowości polskiej, oraz 9 miljonów 925 tysięcy ludności należących do innych narodowości.

WIĘKSZE MIASTA W POLSCE W 1934 R.

	Mieszkańców		Mieszkańców		Mieszkańców
Warszawa	1201100	Kraków	232000	Bydgoszcz	122000
Łódź	615000	Wilno	265000	Lublin	121050
Lwów	325000	Katowice	133000	Sosnowiec	112000
Poznań	255000	Częstochowa	126000		

WIĘKSZE MIASTA W EUROPIE.

	Mieszkańców		Mieszkańców		Mieszkańców
Londyn	8203000	Leningrad	2228000	Glasgow	1088000
Berlin	4288000	Wiedeń	1839000	Rzym	1049000
Paryż	2891000	Warszawa	1201100	Medjolan	1013009
Moskwa	2781000	Hamburg	1137000	Birmingham	1002000

Stosunki wyznaniowe w Polsce.

Konstytycja Polska poręcza wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania, zaznacza jednak, że wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającej większości Narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.

Religje chrześcijańskie wyznaje w Polsce 89·5 procent ludności, niechrześjańskie 10 5%. Kościół katolicki ma najwięcej wyznawców, bo 63 8%; posiada 5241 parafij i filij (w tem 8 obrządku ormiańskiego) i 5.918 kościołów i kaplic w tem 8 obrz. orm.). Przeciętnie na jedną parafję przypada 3920 mieszkańców, a na jeden kościół 3471.

Ludność wyznania grecko-katolickiego, mieszkająca w wojew. południowych, stanowi 11.2% ogółu ludności państwa, posiada 1974 parafij i 3151 kościołów i kaplic. Na jedną parafję przypada 1974 mieszkańców, a na 1 kościół przypada 1145 mieszkańców. Widać z tego, że stounkowo grecko-katolicy posiadają znacznie więcej parafij i kościołów niż rzymsko-katolicy. Ludność prawosławna stanowi w państwie 10.5% ogółu mieszkańców posiada 1624 parafij (w tem 9 staroobrzędowców), — a 2076 kościołów i kaplic (w tem 7 staroobrzędowców). Na jedną parafję przypada 2101 osób, a na 1 cerkiew 1644 wiernych. Te korzystne stosunki dla prawosławnych tłumaczą się popieraniem w czasie zaborów tego wyznania przez Rosję, dzięki czemu powstała znaczna ilość parafij i cerkwi prawosławnych w województwach wschodnich i częściowo centralnych, ilość nie odpowiadająca istotnej potrzebie ludności. Pozatem Rosjanie wiele kościołów katolickich przemianowali na cerkwie prawosławne. Niewielką z nich część zwrócono po odzyskaniu niepodległości Polski katolikom, część jeszcze pozostaje w używaniu prawosławnych.

Ewangelicy (pięciu różnych odcieni), stanowią 3·7% ogółu ludności, posiadają 701 parafij oraz 827 zborów, na parafję przypada 1700, na zbór 1644 członków tego wyznania.

Nieliczne sekty jak: marjawici, baptyści, jednota chrześcijańska, wolnoreformowani i t. p. posiadają ogółem 84 parafje i 78 świątyń. Spośród wyznań niechrześcijańskich najliczniejsze jest mojżeszowe, liczy 10 5% ogółu ludności państwa. Żydzi mają w Polsc 1067 gmin wyznaniowych 2041 bożnic na jedną gminę przypada 3169 żydów, a na bożnicę 1662 żydów.

Mahometanie posiadają w Polsce 18 gmin i 16 meczetów. Karaimi 4 gminy i 4 świątynie, liczą bardzo niewielu.

Szkoły w Polsce.

Oświatę szerzy w Polsce: 26945 szkół powszechnych, 749 szkół średnich, 230 seminarjów nauczycielskich, 770 szkół zawodowych, oraz 22 wyższe zakłady naukowe. Szkół powszechnych we wsiach jest 23.580 w miastach 2959. W szkołach powszechnych pobiera naukę początkową 4.356.000 dzieci, których uczy 76 156 nauczycieli.

Liczba szkół w Polsce jest jeszcze za mała. Analfabetyzm czyli nieumiejętność czytania i pisania szybko jednak u nas zanika, gdyż oprócz szkół, czynnych jest w Polsce około 7000 kursów dla dorosłych, w tem prawie 4000 kursów dla analfabetów. Dzięki temu rocznie ubywa ukoło 100.000 analfabetów. Dodać trzeba, że również w wojsku uczy się czytać i pisać około 60 000 żołnierzy rocznie. Ilość analfabetów w całem państwie możemy określić obecnie w przybliżeniu na niecałe 25%, podczas gdy spis ludności 1921 r. wykazał 32·7% analfabetów.

GMINY ZBIOROWE NA PODHALU

Powiat limanowski (gmin 11)

Gminy: Dobra, Jodłownik, Kamienica, Limanowa, Łukowica, Mszana Dolna 1 Mszana Dolna 2, Niedźwiedź, Skrzydlna, Tymbark, Ujanowice.

Powiat nowosądecki (gmin 15).

Gminy: Chełmiec polski, Grybów wieś, Kobyle - Gródek, Korzenna, Łabowa, Łącko, Łososina dolna, Muszyna wieś, Nawojowa, Nowy Sącz wieś, Piwniczna wieś, Podegrodzie, Stary Sącz wieś, Tylicz, Krynica-wieś.

Powiat nowotarski (gmin 16).

Gminy: Bukowina, Chochołów, Ciche, Czarny Dunajec, Czorsztyn, Jabłonka, Krościenko, Ludźmierz, Łapsze niżne, Łopuszna, Ochotnica, Odrowąż, Poronin, Raba wyżna, Szaflary, Szczawnica wyżna.

Redakcja Kalendarza „Głosu Podhala“ na rok 1935

Naczelny redaktor: Mgr. Franciszek Ćwikowski, —— *redaktor literacki i techniczny:* Tadeusz Giewont-Szczecina.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Porady rolnicze.

Tabelka wydajności masła z mleka.

Przy procencie tłuszczu w mleku	Na 1 funt masła potrzeba kg. mleka	Na 1 kg. masła potrzeba kg. mleka	Ze 100 l. mleka masła funt.	Ze 100 kg. mleka masła kg.	Przy procencie tłuszczu w mleku
2,5	14,6	36,8	6,85	2,27	2,5
2,6	14,0	35,2	7,14	2,84	2,6
2,7	13,4	33,8	7,46	2,96	2 7
2,8	13,0	32,7	7,70	3,06	2,8
2,9	12,5	31,5	8,00	3,19	2,9
3,0	12,0	30,2	8,32	3,31	3,0
3,1	11,6	29,3	8,62	3,42	3,1
3,2	11,3	28,3	8,96	3,54	3,2
3,3	10,9	27,4	9 18	3,66	3,3
3,4	10,5	26,4	9,53	3,78	3,4
3,5	10,2	25,7	9,91	3,89	3,5
3,6	9,9	24,8	10,10	4,01	3,6
3,7	9,6	24,2	10‘42	4,13	3,7
3,8	9,4	23,5	10,63	4,25	3,8
3,9	9,2	22,9	11,07	4,38	3,9
4,0	8,9	22,4	11,22	4,48	4,0
4,1	8,7	21,7	11‘50	4,61	4,1
4,2	8,5	21,2	11,77	4,71	4,2
4,3	8,3	20,7	12,05	4,84	4,3
4,4	8,1	20,2	12,34	4,95	4,4
4,5	7,8	19,7	11,82	5,07	4,5
4,6	7,6	19,2	13,06	5,20	4,6
4,7	7,5	18,8	13,34	5,31	4,7
4,8	7,4	18,5	13,51	5,42	4,8
4,9	7,2	18,0	13,89	5,54	4,9
5,0	7,1	17,7	14,08	6,66	5,0

JAK ZABEZPIECZYĆ DRZEWO PRZED GNICIEM.

Dużo narzekań powoduje obecna produkcja i handel drzewem budowlanem. Dawniej cięto budulec tylko w zimie, a po przetarciu leżał on rok na placach tartacznych celem wyschnięcia i dopiero wtedy szedł do handlu.

Dziś drzewo cięte w okresie wegetacji idzie odrazu na tartak, dalej na skład i w tym samym roku już się go używa do budowy. Skutki nie dadzą na siebie długo czekać. Grzyb drzewny i pasorzyty napadają na drzewo i niszczą je często już w ciągu dwóch lat. Domy drewniane postawione po wojnie już obecnie się rozbiera, bo budujący je, nie zabezpieczyli budulca przed zniszczeniem.

Brak kompetencji, brak elementarnych wiadomości fachowych nie stoi na przeszkodzie, że przedsiębiorca budowlany ze spokojnem sumieniem buduje klijentowi dom, który za kilka lat niezdatny będzie nawet na opał.

Trzy czynniki są potrzebne dla pasorzytów, bakterji i owadów niszczących drzewo: ciepło, wilgoć i pożywienie. Przed ciepłem zabezpieczyć się nie możemy. Wilgoć usunąć można tylko częściowo, czasami zaś jest to zupełnie niemożliwe, jak przy podkładach kolejowych, słupach, płotach i t. p. Pożywienie jednak zawsze możemy momentalnie i bardzo łatwo uczynić dla szkodników niezdatnem do użytku.

Zatrucie substancji pożywnych drewna kreozotem i guajacolem roślinnym i przepojenie drewna tłustymi olejami kalafonjami (żywicznemi) radykalnie usuwa zło. Zatrute substancje pożywne już nie mogą służyć za pokarm, a tłuste oleje żywiczne (żywica płynna) nie dopuszcza wilgoci do drzewa, przez co wyługowanie kreozotu i guajacolu jest wykluczone.

Pień sosnowy przepojony żywicą (drzazga, łuczywo) przez 50 lat siedzi w ziemi, z wierzchu już mchem porośnie, biel już po sześciu latach z niego obleci, a pień wykopany da zupełnie zdrowe drzewo smolne, z którego fabrykuje się terpentynę, smołę i węgiel drzewny. Okoliczność ta wyraźnie wskazuje, że żywica i oleje żywiczne są najpotężniejszym wrogiem wszelkiego rodzaju grzybków, pleśni i pasorzytów drzewa.

Te oleje pod zastrzeżoną prawnie nazwą *„Karbolineum“* marki *„Żubr“* wprowadziła ponownie Spółka Akcyjna *„Terebenthen“* na rynek. Firma ta posiada 9 zjednoczonych fabryk w Puszczy Białowieskiej.

Biuro sprzedaży jest w Warszawie przy ul. Złotej Nr. 62.

Spółka Akcyjna *„Terebenthen“* wyrabia także do specjalnych celów tak zwane karbolineum zwykłe, pochodzenia mineralnego. Aktywne składniki tego produktu ulegają jednak wyługowaniu przez wodę. Nie należy zatem karbolineum zwykłego używać do budulca, narażonego na działanie opadów atmosferycznych.

KONSERWOWANIE JAJ NA ZIMĘ.

Do przechowywania jaj na zimę nadają się jaja o twardej i całej skorupce, zupełnie świeże. Przechować jaja w ciągu kilku miesięcy można w roztworach zabezpieczających jaja od powietrza.

a) Na 15–20 kg. wapna niegaszonego daje się 250 litrów wody i $^1/_4$ kg. soli kuchennej. Roztwór ten należy dobrze wymieszać kilka razy, poczem po 2–3 dniach wkłada się jaja.

b) Drugi sposób polega na tem, że na 1 kg. wapna dajemy 20 do 25 litrów wody, mieszamy dobrze, a po 5–7 dniach zlewamy roztwór do innego naczynia bez osadu, dodajemy kilka gramów soli kuchennej, mieszamy i wkładamy jaja.

c) *Szkło wodne.* Na 1 litr szkła wodnego dodaje się 8–10 litr. wody.

Ilość roztworu na kopę jaj. Na 1 kopę jaj w zupełności wystarcza $3^1/_2$–4 litrów takiego lub innego roztworu.

Naczynia do konserwowania jaj. Do konserwowania jaj w mniejszych ilościach nadają się kadzie, beczki lub garnki kamienne, większe ilości konserwujemy w specjalnych kadziach-basenach żelazno-betonowych.

Pomieszczenie do przechowania jaj winno być suche, przewiewne o temperaturze + 5 — 10° C.

Ile tracą produkty rolnicze przy przechowywaniu.

Strata przy przechowywaniu niżej podanych produktów w ciągu 3 kwartałów do 1-go roku wynosi:

Żyto i pszenica . . .	– 1 proc.
Jęczmień i owies . . .	1– 2 proc.
Strączkowe	2– 5 proc.
Rzepak	12–15 proc.
Siano	8–10 proc.

Strata na wadze przy przechowywaniu ziemniaków w piwnicy.

100 kilogramów przechowywanych w piwnicy traci od końca października na wadze przez wyschnięcie i oddychanie:

Do końca listopada	0,59 kilo
Do końca grudnia	3,50 kilo
Do końca stycznia	4,62 kilo
Do końca lutego	6,16 kilo
Do końca marca	7,35 kilo
Do końca kwietnia	8,99 kilo
Do końca maja (silnie kiełkujące) . . .	11,30 kilo
Do końca czerwca (zwiędłe)	30,24 kilo

MIARY I WAGI.

Miary długości

Polskie:

Pręt = $2^1/_2$ sążniom = 15 stopom
Sążeń = 3 łokciom = stopom.
Łokieć = 2 stopom
Stopa = 12 calom.
Cal = 12 linjom.

Metryczne:

Kilometr = 1000 metrom.
Metr = 100 cm.

Porównanie miar polskich z metrycznemi.

14 wiorst = 15 kilometrom.
Pręt = 4 metrom i 32 centymetom.
Łokieć = $57^6/_{10}$ centymetrom.
Stopa = $28^8/_{10}$ centymetrom.
Cal = $2^4/_{10}$ c-metrom.
Kilometr = $^{14}/_{15}$ wiorsty.
Metr = $41^6/_{10}$ calom = niespełna 3 $^1/_2$ stopy
Centymetr = 0,416 (trochę więcej niż $^4/_{10}$ cala)

Miary powierzchni.

Polskie:

Włóka = 30 morgom.
Mórg = 300 prętom kwadratowym.
Pręt kw. = $56^1/_4$ łokciom kw. = 225 stopom kw.
Stopa = 144 calom kwadratowym.

Metryczne:

Hektar (ha) = 100 arom = 10,000 metrów kw.
Ar = 100 metrom kw:

Porównanie miar i powierzchni.

Mórg = 5,598 metrom kw. = niespełna na $^6/_{10}$ hektara.
Pręt kw. = 18,66 metrom kw.
Hektar (ha) = 1786 morga, trochę więcej niż $1^3/_4$ morga = 536 prętom kw.
Ar = 5,36 prętom kw. – nieco więcej niż $5^1/_4$ prętom kw.

Miary objętości.

Polskie:

Korzec = 4 ćwiartkom = 32 garnc.
Ćwierć = 8 garncom.
Garniec = 4 kwartom.
Kwarta = 4 kwaterkom.

Metryczne:

Hektolitr = 100 litrom.
Litr = 1000 centm. sześciennym.

Porównanie miar objętości:

Korzec = 1 hektolitrowi i 28 litrom.
Garniec = 4 litrom.
Kwarta = 1 litrowi.
Hektolitr = 0,76 korca.

Wagi.

Metryczne:

Tona = 1000 kilogramom (kg. lub kilo = 10 centnarom metrycznym (q)
Centnar metryczny (q) = 100 kg.
Kilogram = 1000 gramów.

Uwaga: Gram jest to waga 1 cm. sześciennego, a kilogram 1000 centm. sześciennych wody destylowanej.

Porównanie wag.

Centnar metryczny (q) = 244 funtom.
Kilogram (kilo) = 2,44 (niecałe 2 $/_2$) funtom.
Funt = 409 gramom.
Łut = $12^9/_{10}$ gramom.
100 funtów = 41 kilogramom.

Przepisy myśliwsko-rybackie.

Kalendarzyk rybacki.

Czas ochronny.

1. dla leszczów od 1-go czerwca do 15 lipca;
2. dla jaziów od 16 marca do 30 kwietnia;
3. dla lipieni od 16 marca do 15 maja;
4. dla głowacic od 16 marca do 15 maja;
5. dla świnek od 1 kwietnia do 15 maja;
6. dla wyrozubów od 1 kwietnia do 31 maja;
7. dla czopów od 1 kwietnia do 31 maja;
8. dla sandaczów od 1 kwietnia do 31 maja;
9. dla cyrt od 16 maja do 30 czerwca;
10. dla brzan od 16 maja do 30 czerwca;
11. dla pstrągów od 1 września do 31 grudnia;
12, dla łososiów od 1 września do 31 grudnia;
13. dla raków: a) dla samca od 1 października do 31 marca;
    b) dla samicy od 1 października do 31 lipca.

Nie mogą być sprzedawane, ani podawane w jadłodajniach: gatunki ryb i raki wyszczególnione pod pozycjami 1 – 13, podczas oznaczonych czasów ochrony, z wyjątkiem pierwszych trzech dni tychże;

głowacice	niżej	40	cm.	pstrągi	niżej	20	cm.
sandacze	»	40	»	lipienie	»	20	»
wyrozuby	»	40	»	świnki	»	20	»
węgorze	»	40	»	cyrty	»	20	»
łososie	»	30	»	klonki	»	20	»
czeczugi	»	30	»	brzanki	»	16	»
brzany	»	25	»	czopy	»	16	»
leszcze	»	25	»	raki	»	10	»
jazie	»	25	»				

Miara od początku głowy do końca pletwy ogonowej.

ZARZĄD KRÓL. WOLN. MIASTA NOWEGO SĄCZA.

L. 4399/31/I.
L. 12773/31/I.

Regulamin porządku i czystości w domach

uchwalony przez Radę Miejską w Nowym Sączu w dniu 23 maja 1929 w wykonaniu § 14. ustępu 3. rozp. Nacz. Nadzw. Komisarza do spraw walki z epidemjami z 10 czerwca 1921. Dz. U. Nr. 55. poz. 346. oraz na mocy § 31. ustawy gminnej z 13. III. 1889. Dz. U. Kr. Nr. 24., uzupełniony uchwałą Rady miasta z dnia 30. kwietnia 1931. L. 4399/31 i z dnia 10. września 1931. L. 12773/31.

§ 1.

Podwórza domów, zlewy i ścieki, ustępy, sienie, ganki, klatki schodowe, zejścia do piwnic muszą być stale utrzymywane w nienagannym porządku przez codzienne zamiatanie, a klatki schodowe i posadzki sieni należy przynajmniej raz w tygodniu gruntownie wymyć. Podwórza niebrukowane należy, po oczyszczeniu, warstwą szutru wysypać i w ścieki zaopatrzyć.

§ 2.

Ściany domów mieszkalnych, zarówno zewnętrzne od ulicy względnie podwórza, jak i wewnętrzne w obrębie sieni i schodów, winny być otynkowane i malowane, względnie bielone, przyczem tynkowanie i bielenie musi być powtarzane w miarę zabrudzenia i zniszczenia ścian.

§ 3.

Na każdem podwórzu musi się znajdować zbiornik na śmiecie, mocno i szczelnie zbudowany, oraz zaopatrzony w ruchomą, łatwo odmykalną, jednakże szczelnie przylegającą pokrywę. Do zbiorników tych wrzucane być mają tylko śmieci i odpadki w stanie stałym W części miasta objętej organizacją wywozu śmieci przez Miejski Zakład czyszczenia miasta, winny być użyte skrzynki według wzoru ustalonego w ogłoszeniu Magistratu z dnia 18. IV. 1929. L. 6725.

§ 4.

Nieczystości płynne, jako to: odpadki kuchenne, pomyje i t. p., winny być odprowadzane do kanałów, w realnościach nieskanalizowanych do dołów kloacznych lub gnojowisk

Zlew odprowadzający nieczystości płynne, nie może być otwarty, ma być zbudowany z materjału twardego nieprzepuszczalnego i mieć odpowiedni opad, umożliwiający odpływ i przepłukiwanie.

W realnościach, w których poszczególne piętra zaopatrzone są w urządzenia do zsypywania śmieci oraz w zlewy, winny być otwory odnośnych rur i lejów zaopatrzone w szczelną pokrywę, a przewody łączące je z ogólnym zbiornikiem mają być w całej swej długości szczelne.

Pod żadnym warunkiem nie wolno odprowadzać nieczystości płynnych do ścieków ulic i placów publicznych.

§ 5.

Przy każdej realności muszą się znajdować ustępy.

W realnościach nieskanalizowanych ustępy winny być zaopatrzone w doły betonowe, szczelnie kryte, tak, aby ani zawartość, ani wyziewy nie mogły przedostawać się na zewnątrz.

Ustępy winny być:

a) solidnie zbudowane, tak, ażeby przy użyciu nie groziły zapadnięciem do dołu kloacznego,

b) nie mogą być równocześnie rupieciarnią,

c) muszą być drogą częstego szorowania sedesów i podłogi, drogą wentylowania i odkażania stale utrzymane w stanie używalności.

Doły ustępowe nie mogą być wypełnione ponad 3/4 objętości, a wywożenie ich zawartości odbywać się może wyłącznie w porze nocnej, od godziny 23-ej do 5-ej.

§ 6.

Zabrania się nawożenia ogrodów i pól w obrębie śródmieścia zawartością dołów kloacznych. W innych częściach miasta dozwolonem to jest tylko w odległości nie mniejszej niż 100 m od najbliższych zabudowań mieszkalnych i dróg publicznych.

§ 7.

Nawóz może być składany tylko w gnojowiskach, oddzielonych od reszty podwórza. Gnojowiska mają być urządzone w dołach, których ściany i dno winny być sporządzone z betonu, a conajmniej kamieniem wyłożone. Doły te należy zaopatrzyć w ruchomą pokrywę.

§ 8.

Zabronionem jest zanieczyszczanie placów publicznych, jezdni, ulic, węgłów domowych i parkanów.

Chodniki przed realnościami muszą właściciele tychże utrzymywać stale w porządku i czystości przez zamiatanie codziennie przed godziną 6-tą rano. Przed zamiataniem należy w miarę potrzeby skrapiać je wodą, aby tumanami kurzu nie zanieczyszczać powietrza ulicy. Zmiotków wyrzucać na ulicę nie wolno.

Za wszelkie zanieczyszczenia chodników przed domami lub sklepami odpowiadają osobiście właściciele realności względnie sklepów.

§ 9.

Polewanie kwiatów na balkonach dozwolone jest przed godziną 7-mą rano, względnie po godzinie 9-ej wieczorem.

§ 10.

Studnie, będące w użyciu na terenie miasta, muszą być szczelnie ocembrowane, przyczem cembrowina powinna wznosić się conajmniej pół metra ponad powierzchnię gruntu, muszą być zaopatrzone w stałe wiadra do czerpania wody, lub najlepiej w pompę. Ścieki od studzien mają być tak urządzone, aby rozlana woda nie ściekała z powrotem do nich. Woda ze studzien musi być do użytku zdatna, w przeciwnym razie należy przeprowadzić odczyszczenie studni, względnie nieczynne studnie należy zasypać.

§ 11.

We wszystkich realnościach należy umieścić napisy, zabraniające plucia na podłogę, a w kamienicach wyższych niż jednopiętrowe, winny być umieszczone w klatce schodowej spluwaczki z płynem odkażającym.

§ 12.

Lokatorom poszczególnych domów zabrania się:

a) wystawiać do klatek schodowych i sieni kubły ze śmieciami i zlewkami,

b) zanieczyszczać klatki schodowe, sienie i podwórza odpadkami domowemi, plwocinami i wydalinami,

c) wyrzucać śmiecie i wylewać pomyje przez okna i drzwi na podwórza i ulice,

d) zmiatać śmiecie z parapetów okien i balkonów na ulicę,

e) trzepać garderobę i pościel, meble i dywany w oknach i na balkonach do ulicy zwróconych. Trzepanie to może się odbywać w dziedzińcach domów, w oznaczonem na to miejscu, w godzinach od 8-mej do 12-tej.

f) zastawiać jakiemikolwiek przedmiotami wejścia do domów, podwórza, schody i korytarze,

g) rąbać drzewo w mieszkaniach. Rąbanie to odbywać się może wyłącznie w osobnych komórkach, względnie w piwnicy,

h) właścicielom i lokatorom w domach śródmieścia zabrania się trzymania świń, drobiu i ptactwa w obrębie realności w stanie wolnym oraz zakazuje się wypuszczania tych zwierząt na podwórza i ulice miasta.

Zarządowi Miejskiemu przysługuje prawo zwolnienia od tego zakazu poszczególnych interesowanych w wypadkach na to zasługujących i na wyraźną prośbę właściciela danego domu.

§ 13.

Właściciele, względnie administratorowie realności obowiązani są dopilnować, aby w każdej realności zamieszkałej znajdowało się w podwórzu urządzenie dla trzepania i wietrzenia ubrań, pościeli, dywanów i t. p. w stanie zawsze przydatnym do użytku.

§ 14.

Wszelkie prace domowe, połączone z hałasem uciążliwym dla współmieszkańców poszczególnej realności, dozwolone są tylko do godziny 10-tej rano.

§ 15.

Każdy dom (realność budynkowa), położony na obszarze miasta Nowego Sącza, ma znajdować się pod stałą opieką właściciela lub zarządcy (administratora).

§ 16.

Zarządca musi być ustanowiony, jeżeli:

1) właściciel realności mieszka poza Nowym Sączem,
2) realność stanowi współwłasność kilku osób,
3) realność jest własnością osoby prawnej,
4) właściciel jest niepełnoletni lub niewłasnowolny.

§ 17.

Do ustanowienia zarządcy obowiązany jest właściciel (współwłaściciele) realności.

Zarządca musi mieszkać stale w Nowym Sączu i mieć zdolność do działań prawnych.

O ustanowieniu, odwołaniu i zmianie zarządcy ma być Zarząd Miejski uwiadomiony pisemnie do trzech dni.

§ 18

Jeżeli właściciel (współwłaściciele) nie ustanowi zarządcy pomimo wezwania, może Zarząd Miejski prócz ukarania opornego grzywną, zamianować na czas, dopóki właściciel realności sam tego nie uczyni, zarządcę na koszt i odpowiedzialność właściciela.

Zarządca taki ma znaczenie tylko dla stosunków między Zarządem Miejskim a właścicielem realności.

Prawo ustanowienia zarządcy przysługuje też Zarz. Miejsk. o ile adres właściciela nie jest znany.

§ 19.

Na zarządcy domu ciążą w stosunku do Zarz. Miejs. takie same obowiązki i taka sama odpowiedzialność co do wykonania przepisów niniejszych, jak na właścicielu realności.

§ 20

Właściciel obowiązany jest dostarczyć dozorcy w miarę możności mieszkanie, odpowiadające przepisom sanitarnym.

§ 21.

W domach, nie mających stałych dozorców, mają być ustanowieni przychodni dozorcy, ewentualnie właściciele (zarządcy) mają wykonywać wszelkie czynności, wykonywane zwyczajnie w innych domach przez dozorców. Właściciele (zarządcy domów) są odpowiedzialni wobec Zarządu Miejskiego za wszelkie czynności, wykonywane przez dozorców.

§ 22.

W sieni każdego domu ma być wywieszony w miejscu widocznem sporządzony czysto i czytelnie spis lokatorów. Spis ten ma zawierać nazwiska i imiona lokatorów, właściciela (nawet jeżeli mieszka poza domem), oraz zarządcy. Dalej ma być w spisie umieszczony zawód lokatorów, oraz oznaczenie mieszkania (piętro, numer i t. p.)

§ 23.

Każdy dom ma mieć tabliczkę z numerem konskrypcyjnym (spisowym), orjentacyjnym i nazwą ulicy umieszczoną na zewnątrz nad głównem wejściem do domu lub obok tegoż w wysokości najmniej 2·50 m. od ziemi

Materjał i format tabliczek oznacza Zarząd Miejski.

§ 24.

Brama wchodowa każdego domu ma być w czasie między godziną 22 a 5·30 (na wiosnę i w lecie) względnie 6·30 (w jesieni i w zimie) stale zamknięta na klucz, który ma się znajdować w posiadaniu dozorcy. Wejścia na strychy mają być stale zamknięte, a klucze mają się znajdować u właściciela (zarządcy) domu lub stróża i tylko w razie potrzeby oddawane lokatorom lub kominiarzom.

§. 25.

Lokatorzy mogą mieć osobne klucze do bramy, za które winni są płacić umowne wynagrodzenie.

Za każde otwarcie bramy domu w porze, gdy ma być zamknięta, należy się dozorcy domu wynagrodzenie 30 groszy przed godziną 24, a 50 groszy później.

§ 26.

Schody, korytarze, przejścia do oficyn, oraz publiczne miejsca ustępowe i pissoiry mają być oświetlone, począwszy od zmroku do godziny 22; jeśli zaś są ciemne, także i w porze dziennej

§ 27.

Od chwili wejścia w życie niniejszych przepisów Zarząd Miejski nie będzie udzielał pozwoleń na budowę domów, w których stosownie do treści przepisów niniejszych, nie będą przewidywane mieszkania dla dozorców i osobne wychodki dla każdej partji lokatorskiej.

§ 28.

Zarząd Miejski jest władny w ramach niniejszych przepisów do wydania przepisów wykonawczych i regulaminów, których potrzeba okazać się może.

§ 29.

Regulamin niniejszy winien znajdować się w każdej realności, w miejscu widocznem.

§ 30.

Obowiązek dokładnego zadośćuczynienia powyższym przepisom spoczywa na właścicielach odnośnej nieruchomości, względnie administratorach, a wszelkie zaniedbania będą karane przez Zarz. Miejs. na podstawie ustaw sanitarnych w związku z rozporządzeniem Pana Wojewody Krakowskiego z dnia 5. kwietnia 1929. Dz. U. Nr. 9. poz. 98. grzywnami do 50 zł., względnie aresztem do 3-ch dni.

§ 31.

Regulamin niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W Nowym Sączu, dnia 20. listopada 1934 r.

PREZYDENT MIASTA:
Mg. STANISŁAW NOWAKOWSKI.

